POMYSŁY

O POTRZEBIE

REFORMY TOWARZYSKIÉY

W OGOLNOŚCI,

A mianowiciéy co do Izraelitow w Polszcze,

PRZEZ ZAŁOŻYCIELA

MIASTA TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO.

Arystokracyo! Chceszli nie paść ofiarą nieuchronnéy i iuż bliskiéy świata reformy, wcześnie umysł twóy, położenie twe osobiste i maiątkowe, do takowéy usposabiay...

PARYŻ,

W DRUKARNI I GISSERNI A PINARD,

PRZY QUAI VOLTAIRE, 15.

29go LISTOPADA 1834.

O POTRZEBIE

REFORMY TOWARZYSKIÉY.

A. Ostrowski

POMYSŁY

O POTRZEBIE

REFORMY TOWARZYSKIÉY

W OGOLNOŚCI,

A mianowiciéy co do Izraelitow w Polszcze,

PRZEZ ZAŁOŻYCIELA

Ostrowski Antoni

MIASTA TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO.

Arystokracyo! Chceszli nie paść ofiarą nieuchronnéy i już bliskiéy świata reformy, wcześnie umysł twóy, położenie twe osobiste i maiątkowe, do takowéy usposabiay...

PARYŻ,

W DRRUKARI I GISSERNI A PINARD,

PRZY QUAI VOLTAIRE, 15.

29go LISTOPADA 1834.

Ze zbiorów Fundacji im. J. J. Michalskich

Cieniom Lafayetta.

PRZEDMOWA.

Pereat mundus, fiat justitia.

Zwielkiém zbudowaniem roku przeszłego w miesiącu marcu doszła mię od dobrych patryotów Polaków, mozoły zaszczytne tułactwa naszego dzielących, iak nie mniéy nieco poźniéy z gazet wiadomość o utwarzaniu się *filantropicznéy* Assocyacii w Paryżu, szczególniéy na celu maiącéy *ogólną Emancypacyą* ludu starozakonnego, po całéy kuli ziemskiéy rozsypanego. — Myśl tak wzniosła, godna iest wieku, w którym żyiemy, wieku, w którym wszyscy, co nieobłąkane przesądami maią umysły, wszyscy których serca nie są zaciśnione egoizmem, wszyscy co za naypiérwsze samego Boga prawo uważaią kochać bliźniego, iak siebie samego, wszyscy, co zarówno *wolność*, *równość* i *sprawiedliwość* cenią, iak nienawidzą *niewoli* i *despotyzmu*, wszyscy mówię, czuią w sobie potrzebę i powinność całkowitego poświęcenia się, ku dopięciu, tak wysokich i że tak powiem, tak bogoboynych względów, od których szczęście i udoskonalenie człowieka, iak nie mniéy przywrócenie go do praw przyrodzonych zależy.

Żyd po murzynie (1) iest może naynieszczęśliwszą, a zatem naywcześnieyszego ratunku potrzebuiącą Jstotą: wszelkie zatem powody, uważane czy pod względem postępu cywilizacii, czy ścisłéy moralności, iak nie mniéy polityki, finansów i administracii krajowéy przemawiaią za spiesznêm wymierzeniem sprawiedliwości, ucisnionemu ludowi Jzraela. Jakoż powzięli przekonanie o téy naglącéy potrzebie i powinności, ludzie pełni zasług, światła, cnoty, prawdziwi wolności i ludzkości miłośnicy i iuż oddawna, w głębi dobrych serc uczuwaną, o Emancypacii ludu starozakonnego, na świat do zacnych przedsięwzięć usposobiony, wydali ideę; ideę, w związku będącą z dobrem i pomyślnością świata całego, bo w którym że zakątku ziemi niema Żyda? gdzież on

---

(1) Wahałem się, czy nie powiedzieć, że żyd po polskim włościaninie naynieszczęsliwszą istotą; lecz w ogólności, gdy iuż Konstytucya 3° Maja o ulepszeniu losu włościan, lubo przed wstępnie postanowiła i tak zbawiennéy myśli upadek tylko kraju rozwinąć nie dał, gdy w Xięstwie Warszawskiém, a pożniéy królestwie polskiém *równość w obliczu prawa* ogłoszona, wszelką zniosła *niewolę*, gdy iuż w X. poznańskiém chłopek ma sobie nadaną własność i wyższéy prawa opieki doświadcza; nadewszystko zaś, gdy o potrzebie dalszego usamowolnienia włościan i zapewnienia im własnych posad gruntowych, na całéy przestrzeni ziemi Polskiéy głos sprawiedliwości, ludzkości, dobrze nawet obrachowanéy ekonomiki, powszechnie słyszeć się daie, za co Bogu niech będą dzięki; o żydach przeciwnie trwaią ieszcze tu i owdzie przesądy i reforma co do nich, lubo arcy podobna, nieco przecięż będzie pozniéysza; zostawuię więc wyraz piérwszy, że żyd w Polsce, po murzynie, naynieszczęśliwszą dotąd Jstotą... Znaydzie się przecież w pisemku niniéyszém sposobność powiedzenia, jak dalece i dola poczciwego kmiotka polskiego spiesznego wymaga ratunku, aby rzeczywiście *de facto*, a nie tylko w teorii prawa dobrze mu było na świecie.—Takto sprawa ludzkości, wszelkiego rodu ludziom wspólna.

nie wpływa w sposób wsteczny lub pomocniczy na oświatę, moralność, handel, przemysł kraju, który go pożywia. — Lafayette (1) ten mąż wielkoduszny, który w dniu 11 Lipca 1789 r. wśród zgromadzenia Ustawo-dawczego (*Assemblée constituante*) otoczonego wówczas woyskami królewskiemi pierwszy w Europie wyrzekł pamiętne *Prawa człowieka i obywatela*, znakomity i wymowny deputowany Odillon-Barot, Cooper Amerykanin, Crémieux Izraelita sławny Prawnik i adwokat Paryzki, kilku nie skrzepłego umysłu patryotów Polaków, i wielu innych mężów z rozumu i cnoty znanych, do przystąpienia do tego dzieła Emancypacii starozakonnych oświadczyli swe naylepsze chęci i gotowość; bydź w ich poczet policzonym uważałem sobie za prawdziwy zaszczyt, lecz z drugiéy strony czując ważność obowiązku, iako powołany na członka czynnego, a nie rozumieiąc się w możności odpowiedzenia takowemu, iako sam będący na teraz w pielgrzymce, któréy koleje, drogi do przebieżenia, ieszcze tak mnie, iak Towarzyszom Tułactwa naszego wiadome nie są, oświadczy-

---

(1) Gdym to pisał, żył ieszcze Lafayette, mąż nieporównanéy cnoty, mąż ludu, weteran wolności, przyjaciel Polskiéy Sprawy, Polaków i móy osobisty. Dziś iuż tylko duszą z wzniosłym iego duchem obcować możemy i zadość czynić tak drogim cieniom, idąc za wielkim wzorem, który nam zostawił; na grobie iego zaręczyliśmy mu, przytomni w Paryżu, ostatni hołd uwielbienia i wdzięczności składaiący, iż tak iak on walczył za sprawą wolności i ludzkości, tak i my wiernie i wytrwale, pod iego przewodem poczęte dzieło iéy odrodzenia, ile nam sił i możności starczy, kończyć będziemy. Nie raz z nim rozmawiaiąc o środkach odpowiadaiących temu wielkiemu powołaniu, miałem sposobność poznać, że i lud Jzraela nie uszedł pieczołowitéy iego uwagi. O czém obszerniéy kiedyś poźniéy.

łem iednak, że iako członek honorowy, tak pożytecznéy *Assocyacii*, gotów iestem wszelkiemi usiłowaniami memi służyć, gdyż ona ma na celu świętą ludzkości sprawę, a w téy znaydzie się i sprawa polepszenia losu Jzraelitów polskich. —

Wywięzuiąc się zaś z méy skwapliwości w téy mierze, postanowiłem te słów kilka mianowiciéy o starozakonnych ziomkach naszych skreslić w przekonaniu, że nieobojętną to będzie rzeczą, dla zawięzuiącego się Towarzystwa z różnych stron mieć wiadomość, iakiém dziś iest położenie Starozakonnych w tym lub innym kraiu, aby znaiąc złe i gdzie ono leży, łatwiéysze takowemu, ludzie dobrzy, przynieść mogli zaradzenie.

Piszę zaś w ięzyku polskim z tego szczególniéy powodu, że wcześniéy lub nieco poźniéy, podięta praca moia czytelnikom Starozakonnym w Polsce, a może téż i nie samym Starozakonnym, przydatną stać się może, wczym dobréy chęci moiéy naymilszą uczułbym nagrodę. W każdym razie obudzi ona ospałość uwagi powszechnéy nad tak ważnym przedmiotem, iakim rzecz Żydów naszych dotycząca. Poda nareszcie sposobność i iednym i drugim, sprostowania wyobrażeń, może i przytoczonych niektórych tradycyonalnych wiadomości. Słowem zaczepienie téy ważnéy, że tak powiem iednéy z witalnych kwestii, kraiu naszego dotyczących, otworzy pole do dysskusii w tak nowym przedmiocie, i obiaśni i swoich i obcych, nad iéy rzeczywistém po czas bieżący położeniem. Takową to przysługę zawiązuiącemu się Towarzystwu oddać zamierzyłem. (1).

---

(1) Od roku przeszłego zbiorowo kollegialnie myśl assocyacii emancypacyinéy, postępu nie uczyniła, nie obojętną atoli iest rzeczą wiedzieć tego opoźnienia przyczynę, odkrył mi ią, ieden

Wahałem się dość długo, czyli uwagi moie o Żydach skreślone, drukiem ogłosić lub zostawić takowe prywatnéy komunikacii, mimo nieiakiego wstrętu do pretensii autorstwa, do którego sobie bynaymniéy i pod żadnym tytułem pochlebnego prawa rościć nie myślę, tem bardziéy że piszę *sine ira et studio;* przeważyły przecież za publikacyą powody sumienności, aby nie utopić w sobie, lub w obrębie ludzi podobnie myślących iak ia, a zatém już nawróconych, tych uczuć o *potrzebie ogólnéy poprawy naszéy Towarzyskości*, które to uczucia z całą siłą prawdy i przekonania, duszę moią przepełniaią. A wszyscy w podobném położeniu, wzaiemnie sobie winni iesteśmy, udział myśli, oświecenia

---

z znakomitych członków, naywięcéy interessowany, bo sam wyznania Moyżeszowego. Gdy tenże porozumiał się wtéy mierze znaymaiętnieyszemi współ—Wyznańcami swemi, których wpływ mógłby naywiększą stać się do rzeczy pomocą: ci go dość nakłaniać nie przestali, aby ogłoszenie zawiązania się Assocyacii do pomyślnieyszéy wstrzymać pory, dodaiąc iż w teraźnieyszéy, za nic innego przez Rządy despotyczne, iak za polityczną Propagandę uważana, zamiast pomódz, los żydów po świecie rozsypanych pogorszyć zdolna... Dziwnażby to była taka ludzkość, tyle dla uciśnionego ludu, niekorzystnym ów wpływ, swiętemi zwanych przymierzy!... Nie czyniąc onym tak głębokiéy krzywdy, a bardziéj ieszcze, ubolewaiąc, że w tak twardym wieku podobnéy obawy żyiemy, niepoprzestaią ludzie mężnieyszego serca, czy łącznie, czy każdy w szczególności, objawiać przyrodzonych prawd, prawd odwiecznych i ogłaszać potrzeby poprawy losów Rodu ludzkiego. Jestem więc i ia tego zdania, że gdzie idzie o prawdziwe dobro człowieka, nigdy dość wcześnie do rozbioru praw jego przystąpić nie można, tak iak nigdy z poprawą złego, które się dostrzegło opaźniać się nie godzi, nareszcie każda Polityka, mniéy lub więcéy liberalnego Rządu, skoro się na naywyższéy nie opiera moralności, upadkiem zagrożoną zostaie = żaden Rząd tedy, podobnéy propagandy obawiaćby się nie powinien.

się wspólną naradą, pomoc i ku iednemu szlachetnemu celowi zmierzanie. Tym większym to staie się obowiązkiem dla tych, którzy iak my, po chwilowym sprawy naszéy usterku rozproszeni, pozbawieni na teraz sposobności naradzania się w drogach prawodawczych, gdzieby dysskussya podług pewnych przepisów prawa i formalności odbywać się mogła, przecież aniśmy się prawości, rzeczywistości politycznego istnienia naszego nie zrzekli, do zrzeczenia się takowego prawa nie mieli, ale nadto ciągle żyiemy w niezachwianéy wierze; że sprawa nasza od wszystkich ludów, rządów nawet potężnych, które dotąd sofizmatów zaborczéy polityki nie sankcyonowały, za sprawę świętą i sprawiedliwą uznana, czy nieco wcześniéy, czy późniéy, podług naszych życzeń i przeczuciów nie długo, tryumf odnieść musi - Nie godzi się nam zatém żyć w otrętwieniu, w nicości, lecz przeciwnie, sposobić się, w czym kto może, iak kto umie i potrafi, do otwieraiącéy się nam przyszłości, iest każdego dobrego patryoty Polaka powinnością.

Oprócz powyższego względu, nakazuiącego głośne myśli wynurzanie, ciężył mi na sercu iakby dług przyiazny do wypłacenia się iawnie starozakonnym; zaciągniony podwóynie, raz przez me zniemi stósunki zawiązane przy zakładaniu w Tomaszowskich dobrach, wielkich osad *rolniczych i handlowo-przemysłowych*, powtóre przez *dowództwo Gwardii Narodowéy Warszawskiéy*, do któréy za mém pośredniczeniem w czasie Dyktatury znakomitsi przymiotami, moralnością, usposobieniem i maiątkiem Izraelici warszawscy przypuszczonemi zostali.

Miałem sposobność zbliska poznać, iakiemi są żydzi w Polsce, ile są dla niéy szkodliwemi, ile i w iakowy sposób dla niéy upożytecznionemi bydź mogą, nie godziło mi się zatém mego iakiegokolwiek doświadczenia, puścić na mar-

ne i w zapomnienie, aby mi się podobnie nie stało, iak wielu innym, których pamiętniki, notaty różne, może wielce dla wyświecenia rzeczy naszych pożądane, iako drukiem nie ogłoszone, zaginęły; iak zaginął ów ciekawy *o urządzeniu Żydów* w Polsce rękopism Hugona Kołłątaia, o czém świadczy biograf iego Sniadecki.

Pisząc zaś o żydach *nawiasowo* mówić mi przyszło o kilku innych ztą materyą w związku zostaiących przedmiotach, iako to o *stanie włościan* w kraiu naszym, o *kolonizacii*, nieco o *handlu i przemyśle narodowym*. Nie mógłem także pozostawić na boku, mego ulubionego *Tomaszowa Mazowieckiego* który był tém polem, na którém doświadczenia praktycznie przedsiębrałem, dla tego też upraszam czytelnika o pobłażanie, ieżeli do niego w stylu prostym, że tak powiem ekonomicznym przemawiać ośmieliłem się i że go, ieżeli mię wzaiemnie iakowemi obiaśnieniami, sprostowaniami zaszczycić zechce, do przyiacielskiéy, poufnéy, do obywatelskiéy, a nie do stronniczéy lub namiętnéy zapraszam rozmowy. — Przytem upraszam ieszcze czytelnika, aby nie raczył spuszczać z pamięci, iż co tylko piszę w niniéyszéy broszurce, piszę od siebie, za siebie, iako prywatny, od nikogo nie proszony, nie upoważniony. Piszę z własnego popędu i przekonania, używaiąc drogiéy swobody wolnego swéy myśli wyrażania.

Ile wiem, nie wielu dotąd o żydach polskich pisało (1)

---

(1) Broszura Obywatela Czyńskiego pod tytułem: *Question des Juifs Polonais* w ięzyku francuskim w r. b. wydana, ma nayprzód tę zaletę, iż iest pierwszém pismem w materii zwracaiącéy uwagę oświeconych filantropów Francii, i iako z dobrego poięta stanowiska, w ogólności o rzeczy żydów Polskich dobre w tym kraju dać mogła wyobrażenie... Spodziewać się należy, że autor wspomniony, obszerniéy ieszcze w poczętym zawodzie po-

a przynaymniéy nie wielu z swemi w téy mierze wiadomościami przed sąd publiczny wystąpiło. Czas iest wielki, aby szczerze przystąpić do bliższego poznania się z 1/9, iak tego poniżéy dowiedziemy, mieszkańcem ziemi polskiéy, z 1/9 mówię ziomkiem naszym, który przez swoie kapitały, zamożność dowcipu, zręczności, nawet wrodzonéy przebiegliwości, w umysłowéy i materyalnéy statystyce kraiu naszego, w stosunku nie iak 1/9 ale mam przekonanie wyżéy iak się ma 1/3 do całości, dotąd swóy wpływ na szkodę kraiu naszego wywiera.— Odtąd zaś w teyże proporcii, użytecznością wynagradzać może.

Nie gniewaycie się i wy starozakonni na mnie, że bez ogródki wady wasze wykrywam, gdyż w naylepszych to dla waszego dobra czynię intencyach, żadna mię szczególna ku wam predylekcya, lub nienawiść, nie unosi; widzę w was cierpiącą ludzkość, dość mi na tym, iako człowiekowi wyznaiącemu religiiną wiarę, któréy główną podstawą, bezwarunkowa miłość bliźniego. Jeżelim was w czym zbytecznie poniżył, i was wzywam, oświećcie mię; ieżeli nadto pochlebił, usprawiedliwiicie mię zacnością w przyszłém postępowaniu waszém przed temi, którzy wam odmawiaią wszelkiéy zalety i zdolności do przyięcia korzystnéy i dla was samych reformy.

Zgóry także uprzedzić winieném czytelnika, że w pismie tém będącém zbiorém niektórych w względzie przyszłego urządzenia kraiu naszego pomysłów, lubo często wyraz ten *Reforma* słyszanym będzie, nie ma bydź rozumiano prze-

---

stępować nie omieszka, ile gdy iego pracę publiczność tuteysza z natężoną przyięła ciekawością. Co ieszcze dowodzi, że podobne rozprawy wzbudzaią interes powszechności i że nie są niewczesnemi.

cież, iakobym miał zamiar przechodzić wszystkie politycznego stanu naszego dotyczące kwestye: te są wieloliczne, zbyt zarozumiałe przesądzanie wielu z takowych byłoby *zawczesném*, każda zaś niewczesność, nie czém inném, iak niezgrabnością, i niekiedy tyle, co brak ruchu i postępu szkodzi. Samo iuż nawet uszanowanie dla woli narodu, który iest naszym *Panem* i *przyszłém prawem* (rozumiem zaś narodu, nie monopoliinie reprezentowanego) nakazuie pewną w téy mierze wstrzemięzliwość. Wszakże uwagi, które płyną *z prawa przyrodzonego i z odwiecznéy sprawiedliwości;* te tylko smiało powoływane bydź mogą i każdo cześne onych rozbieranie i skutku doradzanie iuż dla własnego sumienia uprawy, pożyteczném się staie; tém bardziéy, iż nie ma téy formy rządu, téy legislacii, do któréyby zastosowanémi bydź nie mogły i nie powinny: która zaś więcéy sprzyia wielkiemu *dobra ludzkości* celowi, iako też odpowiada praktycznéy możności wykonania, w tém położeniu w iakowém iesteśmy, lub postawieni bydź możemy, to każdy podług swego przekonania i towarzyszących wiekowi okoliczności, niech ocenia, a naród w swoim czasie niech o tém stanowi. —

Powtarzam raz ieszcze, com miał na myśli i sercu tom wyrzekł; — lżéy mi zatém będzie....

WSTĘP.

CZAS ZASIEDLENIA SIĘ ŻYDÓW

W POLSCE.

Pisze Naruszewicz: Żydzi rozmnożyli się w kraiu polskim od czasów niepamiętnych.

Inni zaś dzieiopisowie świadczą, iż prześladowanie żydów w Czechach, wielką ich liczbę przed końcem 11go wieku do Polski napędziło, mianowicie za *Władysława Hermana* około 1096 r.

Wiemy i to, że za *Bolesława Krzywoustego*, który panował od r. 1102. zbuntowany żołnierz w Kiowie, żydów wyciął.—

Mieczysław Stary około 1176 r. studentów, którzy żydów przez swawolą bili, karał iak świętokradców.

W początku 13go wieku posiadali Żydzi wsie w Polsce (*Vide Codex Diplom : Sommersberga*).

Bolesław Pobożny xiąże Wielkopolskie w r. 1264 Izraelitów obdarzył przywileiami.—

Uwagi ogolne.

PRAWA DLA ŻYDÓW.

Od tych to dawnych czasów, Starozakonni tém saméni co my oddychaią powietrzem, z téy saméy co my gleby owoce spożywaią, dzielą wspólnie z nami życia przygody, są nadewszystko takiemi iak my ludźmi, niech sobie zatém naprożno nie łamią głowy ci wszyscy anti-filantropiczni proiektanci, z których iedni marzą gdzieby żydów w odległe wypędzić stepy, inni iakby nowemi prawami i urządzeniami poskromić ich dla kraiu szkodliwość; inni ieszcze, iakby w ich religiyności zmiany wymusić.— Wszystko nadaremnie: *umoralizować*, *spolszczyć*, wolnością obdarzyć, i przypuszczeniem do swobód z obywatelić Starozakonnych; to iedyny środek zaradzenia złemu. Wstąpmy bliżéy w rozbiór téy myśli.

Uprzedzenia, fanatyzm dawnych wieków, brak tolerancii, egoizm klass, przemoc monopoliynie sprawuiących, były, iak wszystkim wiadomo, przez długi czas gangreną zabiiaiącą ludzkość, pozbawioną tych środków obrony, które onéy dzisiéyszy stan oświaty iuż przecie przedstawiać zaczyna.

Kiedy ieszcze w 14ym wieku, wolno było w Francii pluć bezkarnie na żyda, kiedy poważnie i uroczyście przed drzwiami kościelnemi, trzy razy na rok policzkowano żyda, kiedy w czasie przewodnéy niedzieli był zwyczay pokazuiących się kamienować żydów, domy ich burzyć, tysiącznych dopuszczać się względem nich urągań i pokrzywdzeń, kiedy Krzyżacy, przez złe wyobrażenie o cnotach Chrześciańskich prześladowali żydów i te bezprawia były po świe-

cie powszechnemi ; dziwować się prawie nie można, że i Polska należnéy żydom, iak i wszystkim zarówno uciśnionym klassom, odmawiała swobody i podzielała wieku owego przesądy ; lecz razem i temu dziwować by się można, gdyby Polaków charakter i w owych iuż wiekach, nie był z wyższéy iak innych narodów, łagodności znany, że żydzi i w owych czasach, mniéy w Polsce iak gdziekolwiek bądź indziéy, byli dręczonemi; przesadzałby nawet, ktoby twierdził, że Duchowieństwo Polsko-Katolickie we wszystkich epokach aż do ostatniéy, oprócz małych wyiątków, wyższą odznaczaiące się tolerancyą, żydów w Polsce tyle prześladowało, ile w innych kraiach od nieoświeconych xięży, krzyżowych Rycerzy, ciż żydzi prześladowanémi byli i przeciw którym to fałszywym religiantom, Bernard S. w liście swym 363 op: t. 1. wyraźnie mówi i wiernych ostrzega.

«*Non sunt Judei trucidandi, non sunt persequendi* »

Nie było nigdy u nas podchwytem, mieczem, ogniem, podziemnym lochem, tórturami szafuiącéy inkwizycyi, patrzmy co się działo w Hiszpanii nie zbyt dawno ieszcze, trzy wieki temu w tył, w r. 1492 po wszystkich miastach południa Hiszpanii, tygrysiéy pamięci *Torquemada*, przewodnik tey piekielnéy instytucii, którą wiek gruby świętą zwał, palił na stosach resztę żydów, których okrutny Ferdynanda wyrok Izraela na wygnanie skazuiący, wyplenić nie zdołał. 400,000 żydów od razu pozbawionych zostało, dachu, ziemi, przytułku, ogromnych maiątków. Serce się wzdryga czytaiąc opis nieszczęść prześladowań, których lud ten doznał. Jednych z tych wygnańców w niewolą zaprzedano, innych głód, powietrze, włóczęga wymorzyła.— Inni po dzikich wyspach rozproszeni zostali i od dzikich zwierząt pożarci, inni z boiaźni, przymusem nawróceni na

wiarę Chrystusa, wnet o nieszczerość intencii posądzeni w płomieniach Auto-dafé życie nędzne kończyli. O straszny obrazie, którego powodów i okropności, serce żadnego Polaka nawet iako bayki poiąć nie iest zdolne!... Słowem, lubo dawniéy nie błogo, źle, Starozakonym było w Polsce; lepiéy, spokoyniéy im atoli było u nas, iak gdziekolwiek indziéy. W ostatnich dopiéro dwóch wiekach stosunek ten co do niektórych kraiów, odwrotnie względem Polski, uważaćby można. Wszakże i to nie pod względem *religiynéy tolerancii*; iak raczéy tylko co do stosunków politycznych, co do wewnętrznego urządzenia administracyinego, w skutku którego gdzie indziéy żydzi używali więcéy zbliżonego do stanu obywatelstwa położenia, iak w kraiu naszym.

Lecz tu iest mieysce powiedzieć, że Starozakonni w innych kraiach, sami mniéy przesądni, mniéy zabobonni, mniéy się do znaków zewnętrznych przywiązuiący, mniéy od Rabinów w błędach utrzymywani, bardziéy się do zwyczaiów kraiu, gdzie osiadali przywiązuiący, kraiowcom więcéy iak u nas, narodowienie ich samych ułatwiali i mniéy iak u nas oddzielny *Statum in Statu* tworzyli, mniéy zatém byli niebezpiecznemi.

Lokalne też przyczyny, pochodzące z samego położenia kraiu Polskiego na nieustanne woyny i zaburzenia wystawionego, będącego punktem zawiści trzech przemożnych sąsiadów, dawniéy napadu Turków i Tatarów, nie dopuściły, by żyd polski a z podobnych przyczyn co chłop, niekiedy i szlachcic, miał był czas i sposobność po temu do zapomożenia się w dostatki i przybrania uczciwszéy, nadobniéyszéy pozorności. W każdéy prawie woynie żyd od swoich mało był osłoniętym, dostarczać musiał co miał dla kraiowców; nie poszanował też zapewne iego własno-

ści, ani Moskal, ani Kozak, ani Tatarzyn. Słowem ciągłe były powody, dla których żyd Polski, mówiąc właściwie przyiętym wyrazem, kapcaniał; rzadki zaś taki był kraiowéy spokoyności peryod, gdzieby los iego mógł się rzeczywiście ulepszyć.

Dla przyczyn to podobnych moralnych i materyalnych, tak wielka iest różnica, co do cywilizacii i dobrego bytu, między żydami Polskiemi; a o granicę tylko np: w Szląsku zamieszkałemi. Inny tam króy sukni, inny obyczay; iakie porządki domowe, iakie ochędostwo, iakie dostatki i prawie onych affektacya, połączona z nieiaką dla żyda Polskiego pogardą i iak gdyby z wyrzekaniem się iednego szczepu, i pochodzenia. Tym się tylko nasi żydkowie ratuią w swem wewnętrznem przekonaniu względem tamtych, bo i bieda, ubóstwo, szukaią powodów pychy, i pociechy: iż się rozumieią nieiako prawowiernieyszymi wiary Moyżesza wyznańcami, niż owi gołobrodni i fraczkowi, Niemiec i SzląskaJ zraelici.

Niedogodność zatem dla postępu cywilizacii starozakonnych w Polsce w wieku ostatnim, nie pochodziła z złego, przynaymniéy z zbyt niesprzyiaiącego temu, kraiowców usposobienia; iak raczéy, że Polska, ten odwiecznie resztę Europy od napadu barbarzyńców zasłaniaiący puklerz, nie używała nigdy długiego pokoiu, owoców; a zatem dziwić się nie można, że pewne klassy mieszkańców w sąsiednich kraiach wyższéy doznawały pomyślności i towarzyskiéy uprawy; że żydzi sąsiedni, od naszych szczęśliwsi pod pewnym względem byli.

Ani też mówić nie można, że żadnych u nas nie było praw pisanych, któreby żyda osłaniały od prześladowania kraiowców: weźmy tylko przed oczy starodawny statut Litewski; — a mianowiciéy przywiley od Witolda W. X.

Litewskiego 1408 r. w Łucku Żydom litewskim dany, a od Zygmunta 1go króla pełnego wielkich przymiotów, który w roku 1506 panować zaczął, ogłoszony. I tak, nie które z swobód i warunków tego przywileiu przytaczamy, a to w dowód, że lubo żydzi nigdy u nas i w całém znaczeniu nie mieli praw politycznych sobie służących, nie zostawali przecież bez opieki prawa kraiowego i musieli dawniéy wyższych używać godności, kiedy im nawet prawo noszenia szabli przy boku służyło.

A. Kiedy była sprawa przeciw żydowi, gdzie świadków potrzeba, przekonać należało żyda świadkami, z których dwóch katolików, a ieden żyd, znaiący prawo.

B. W sprawie o danie zastawy chrześcianinowi, bez świadków, chrześcianin ma się odprzysiądz.

C. Prócz rzeczy kościelnych i krwią zbroczonych, wolno wszystko żydom brać w zastaw; a gdy rzeczy w zastawie były kradzione, żyd odprzysięże się, że niewiedział o kradzieży, a połowę pieniędzy, za które była zastawa, wróci.

D. Szlachcic zabiiaiący żyda, ma bydź karany; a cały maiątek zabóycy, póydzie na skarb xiążęcy.

E. Chrześcianin niszczący żydom okopisko, (cmentarz:) karany będzie konfiskatą dóbr.

F. Rzucaiący kamień na szkołę, dwa funty pieprzu grzywien odda staroście.

Nota. Nowy dowód w powyższych, acz niedoskonałością wieku oznaczonych prawach, iak dalece, te bardzo dawne prawa kraiowe, religiiną tolerancyą zachowaną mieć chciały.

G. Przysięga na 10 przykazań Żydowi nie może bydź nakazana, tylko w sprawie przechodzącéy 50 grzywien topionego srebra lub w rzeczach, o które był zapis przed królem.

Nota. Nie od rzeczy tu będzie wiedzieć, iż kilkorakie były przysięgi u żydów; na zaklęcie od Rabina; ten rodzay przysięgi nazywa się *herem* czyli w mowie zepsutéy *hayrym*, druga w szkole przy dotknięciu się przykazań Boskich lub Rószczki *Aarona*; przysięgi atoli, za panowania *Alexandra*, poprzednika *Zygmunta* 1go, były strasznieyszemi; rota onych była wyięta z Prawodawstwa Węgierskiego i do dzikszych wieków należy.

H. Gdyby dowodów zupełnych nie było kto zabił Żyda, a było podeyrzenie przeciw komukolwiek, będzie panuiący o tém uwiadomiony.

I. W zarzucie Żydowi o zabóystwo dzieci chrześciańskich, trzech świadków chrześcian mieć potrzeba. A nie dowodzący, równéy karze iak zabóyca ulega.

Nota. Powszechném było mniemaniem na wschodzie, że Żydzi zabiiaią dzieci chrześciańskie potrzebuiąc ich krwi do robienia swéy Wielkonocnéy macy. Nie można zaprzeczać możności występku, bo akta sądowe zawieraią tu i ówdzie świadectwa popełnionéy zbrodni, iéy ukaranie. Wszakże Rabini żydówscy, téy nauki niepodaią; a papieże *Alexander III i Innocenty III* i poźnieysi zaświadczaią, że tak srogiéy nauki, religia żydowska nie ma. Więcéy zapewne ku potępieniu żydów było w téy mierze przesady i dowodów w imaginacii i nienawiści, aniżeli w sprawdzo-

nych faktach czerpanych. Popularne to iednak o srogości żydów mniemanie, wiele się przyczyniło i w Polsce do ogólnéy ludu ku żydom niechęci. — I gdy wielu ieszcze w kraiu naszym iest ogarniętych z téy strony ku żydom prewencyą; powinni przyiaciele starozakonnych, ich przełożeni, szkolnicy, wyświecać mylność tego twierdzenia, iakoby ich religiine ofiary potrzebowały ku swemu uświęceniu niewinnéy krwi chrześciańskiéy.

K. Nie wolno iest kraść dzieci żydom; a kradnący ma bydź iak złodziéy karanym.

Nota. Prawo to stało się potrzebném, gdy kradnięcie dzieci żydowskich dla ochrzczenia onych przez zle zrozumianą pobożność było praktykowaném. Ustawy i sobory kościelne, mówi *Czacki*, surowo zakazywały porywania dzieci żydom. Jeszcze za *Augusta II.* skargi Żydów świadczą o przestępowaniu zakazu w téy mierze.

L. Wolno iest żydom kupować wszelkie towary, chleba się dotykać, równie iak i innych produktów.

Nota. Wszakże tak śmieszny był dawniéy przesąd, że żydzi dotykaniem zarażaią i czaruią, różne maleficia wyrządzaią: iuż za *Bolesława Xięcia Wielko-Polskiego* wydane prawa znoszą poddanie się temu mniemaniu; było to r. 1264.

Z powyższych praw zatem, które w wieku w którym żyiemy, cechę śmieszności noszą, w czasach atoli dawnieyszych za arcy liberalne uchodziły, widziemy iasno, iak nie mniéy z xiąg historii naszéy, że Polska nie była wprawdzie wolna od przesądów wieku, ale że te na żydów polskich niewywierały skutków, tak srogiéy, iak w innych

kraiach Europy niedoli; bo świadczą wiary godni historycy o niewymownych ludu Izraelskiego w sąsiedzkich i dalszych kraiach prześladowaniach; świadczą, że pierwsza krucyata w końcu 11go wieku, przez *Piotra pustelnika* podniecona, więcéy potępiła, wyniszczyła żydów bezbronnych w Europie, niż uczniów i wyznawców *Mahometa* w Jerozolimie.—*Filip August*, a nawet *Ludwik IX*. Prawodawca Francii, nazywał Żydów *własnością Baronów*.

W wielu kraiach radzono, a nawet nawracać się żydom kazano. Aż dopiero *Karol VI*, w 14tym wieku w Francii, *Jakob II*. król Arragoński, znieśli ten zwyczay, mocą którego nawróconym zabierano maiątek, iako z lichwy pochodzący i w czasie trwania w błędzie zebrany. Co za obłudna, na zdzierstwie i na dogodzeniu własnemu interesowi ugruntowana religiiność, pewno nie była ona Bogu i ludziom, moralnością prawdziwą ożywionym, miłą.

W Anglii długo rozumiano, że co żyd zarabia to do monarchy należy, *Jan król* Angielski, mówi *Hume*, rwaniem zębów wyciskał od żydów pieniądze.

W Węgrzech okropnych doznawali prześladowań żydzi, sama natura gwałt cierpiała. Wybór w małżeństwie nie był im dozwolony.

W Niemczech Starozakonni byli niewolnikami kamery cesarskiéy, tysiącznych doznawali zdzierstw i ucisków. Przywiley *Fryderyka II*. 1238 r. opiewa: « Cum imperialis « auctoritas a priscis temporibus, ad perpetuam iudaici sce- « leris ultionem indeis perpetuam indixerit servitutem etc. » wydawano im w prawdzie szczególne przywileie, ale za drogim okupem. To iuż nie dla sprawiedliwości.

Cóż dopiero nie wyrabiano z żydami w *Hiszpanii* w tém siedlisku tak zwanéy świętéy inkwizycii, tak mało świętéy rzeczywiście, iak mało świętym iest alians despotyzmu

w tych czasach przeciw przyrodzonéy ludów wolności wymyślony.

Wszędzie, wszędzie prawie, w owych grubych wiekach, żyd nie był za Boże stworzenie uważanym, doznawał mąk prześladowania, był przedmiotem rozpusty ludu, celem poniżeń; nie do nas atoli, którzyśmy sobie założyli mianowiciéy o Polskich mówić żydach, za obszernie w téy rościągać się materii należy, nie będziemy zatem przytaczać okrucieństw zdawniéyszych czasów *Rzymskich*, poprzestaiąc na powyższych cytacyach, mamy przekonanie dostateczne:

że lud Jzraelski wszędzie a nawet i u nas, lubo nie równie mniéy, iak gdzie indziey, dość tego i z chlubą powtarzać nie umiemy, doznawał srogiego losu. Jakże tedy nie usiłować, aby zgłębiaiąc powody iego nieszczęść, nie podać mu pomocniczéy ręki: przypuszczaiąc nawet winy, iakich się mógł narod ten, względem Boga, iak święte pisma podaią dopuścić, czyż do nas, do towarzyskości, należy stać się narzędziem kary Nieba. Czyż właśnie nie poucza nas Religia, na miłości bliźniego ugruntowana, *że biada tym, których Bóg obiera za mscicieli*? Oprócz też kilku fanatyzmem obłąkanych Xięży, o których wspominaią dzieie Polskie, iż lud katolicki podniecali do prześladowania żydów, ogółowi duchowieństwa naszego sromoty tey sumiennie przypisać nie można. — Z resztą nasz kray nigdy intolerancii fanatyzmowi nie hołdował, nie znał inkwizycii, ani tych wszystkich wymysłów, któreby mogły czysty ochydzić katolicyzm; które onemu w innych kraiach tyle ściągnęły nieprzyiacioł. W ogólności, duchowieństwo Polskie, od czasów naydawnieyszych, aż do ostatnich, podług zdania ascetycznych krytyków, więcéy do zbytecznego pobłażania, iak do przesadzonéy surowości, skłonném

bydź się okazywało; ani też o podobną iak w innych kraiach w prześladowaniu różnowierców wymyślność winionėm sumiennie bydź może. Wierne ono było zasadom Rzymskiego kościoła, ale nie zapominało przytém, że iest Polskiém, że należy do wielkiéy narodowéy Polskiéy familii. Xiądz Polski nigdy się nie wyrzekał Oyczyzny i umiał łączyć katolicyzm z patryotyzmem, z zastósowaniem do łagodności harakteru i obyczaiów swych ziomków, to samo iuż usposobienie rozciągało w błogi sposób dobry wpływ i na stosunki z żydami.

Prześladowania zatém religiynego przeciw żydom, śmiało mówić można, że u nas nie było; było tylko prześladowanie *polityczne*, *administracyine*; prześladowanie opinii, prześladowanie od przesądów i uprzedzeń pochodzące, samych żydów winami, błędami, zepsutémi skłonnościami; częstokroć powodowane; prześladowanie nareszcie z złego urządzenia stanu naszéy towarzyskości i praw kraiowych niedokładności wynikaiące; lecz zaszczyt tobie Oyczyzno, nie znałaś inkwizycii i fanatyzmu.

Smutne mi uczynić przychodzi wyznanie, ale czas prawdy zdaie się, iż nadszedł. Czyż naylepsi z ludzi, naylepsi z Chrześcian, naylepsi z Katolików Włościanie nasi nie doznawali podobnéy co żydzi niedoli i od swych przemożnych panów ucisku? a przecież tosamość lub podobieństwo wyznania iednych i drugich łączyć były powinny.— Weźmy czasy *Jana Każimierza* czyż nie gorzéy ieszcze panowie Polscy obchodzili się z Chłopami na Rusi, z Kozakami, iak z żydami? przemoc, przewaga szlachty, mianowicie możniéyszéy, która rey wodziła i interessowana była do zatrzymania monopolicznéy władzy, do sprawowania Oligarchicznie na korzyść swéy kasty rządów Rzeczypospolitéy. Te to były główne nierządu Polski i cierpień iéy mieszkańców,

a nareszcie zagłady Oyczyzny przyczyny,—i w tym to właśnie punkcie leży cała socyalności naszéy, lubo od onych czasów iuż znacznie poprawionéy, choroba, z któréy nas iedynie wyleczyć może *Reforma* wyobrażeń a następnie *praw politycznych kraiowych poprawa.*

Już poniekąd potrzebę tę uznali twórcy konstytucii 3go Maia. Seym 4ro letni co do Starozakonnych wyznaczył był oddzielną Deputacyą, która po długich pracach, mówi Autor wybornego dzieła o ustanowieniu i upadku konstytucii 3go maia « podała proiekt, tak dobrze ułożo« ny, iżby był w kilkunastu leciech, żydów próżniactwem « i oszukaństwem bawiących się po większéy części w Pol« sce, przetworzył na pożytecznych obywateli. Tym zaś kończy wyrazem tenże Autor patryota: « postępował « Seym śmiało w dziele odrodzenia Rzeczypospolitéy, a « zapewniaiąc i polepszaiąc los wszelkiego wyznania miesz« kańcom, chciał dla wszystkich Polskę miłą zrobić Oy« czyzną. » Artykuł zaś pierwszy konstytucii 3go maia brzmi iak następuie:

« Religia panuiąca §. §. że zaś taż sama wiara święta, « Narodowa panuiąca katolicka przykazuie nam kochać « bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom, iakiegokol« wiek wyznania pokóy w wierze i opiekę rządową winni« śmy; dla tego wszelkich obrządków i Religii wolność « w kraiach polskich, podług ustaw kraiowych waru« iemy (1). »

---

(1) Powiedzieliśmy iuż co dla ludu Izraelskiego czynić poczęli nasi rodacy twórcy Reformy w seymie 4° letnim; zayrzyimy w obce współczesne dzieie. — Albowiem nie iest rzeczą oboiętną, zniewolić oboiętność ludzi nie uleczonych z zastarzałych przesądów, którzy dotąd nie przywięzuią wielkiéy wagi do przy-

Tu mieysce wspomnieć, że iakkolwiek konstytucya 3go maia nie była i w ówczasowych okolicznościach bydź

---

szłéy konieczney żydów Reformy; stawić im dla przekonania prędszego należy powagę umysłów, którym świat już przyznał jenialność. I tak weźmy w tym celu niezaprzeczoney wieku zeszłego Europeyskiéy sławy polityka, publicistę i filantropa *Mirabeau*, który napisał, w czasie swéy w Berlinie w miesiącu lipcu 1786 r. bytności, dzieło, powszechnie pomiędzy dziełmi iego naywyżey szacowane, pod tytułem:

« Sur *Mozes Mendelssohn*, sur la Réforme politique des Juifs, « et, en particulier, sur la révolution tentée en leur faveur, en « 1753, dans la Grande-Bretagne, Londres 1787, 196 pag. in-8°.»

Dzieło takowe spowodowane szczególniéy było poprzednio w teyże materii napisaném, przez przyiaciela iego de Dohm wielce od Fryderyka W. poważanego filozofa. *Vide* « de l'amélioration « de la condition civile des Juifs, par *M. de Dohm*, 1781. »

Ten tedy Mirabeau, wielkim był czcicielem sławnego Mendelssohna ucznia Lessinga, który przeżywszy Lat 57 w d. 4 stycznia 1786, r. życie zakończył i tak o nim, iak o iego współ wyznańcach w swém piśmie z znaną swą wymową i uczuciami duszy wzniosłéy przemawia. Przedstawiaiąc w sposób nader interesuiący dziwną historyą Mendelssohna, który lubo żyd, należący do rodu ludzi pogardzanych, poniżonych, dawniéy zewsząd wypędzanych, wszędzie mniéy więcéy prześladowanych, sam będąc nadto od natury na ciele upośledzonym, chorowitym i przeznaczonym przez ubostwo rodziców na niemożność nabycia oświaty, na nędzę, umiał się przecież wynieść przez praktyczną moralność do naywyższego filozofii szczytu, a przez buyność imaginacii, nie pospolitą naukę, policzony został w rząd nayznakomitszych literatów, przez nadzwyczayną zaś swą ludzkość był swego czasu za prawdziwego Apostoła dobroczynności uważanym, etc., etc. Lecz zostawmy na boku, co mowił Mirabeau o iednym zstarozakonnych, a chwytaymy wyrzeczone iego słowa o potrzebie poprawy losu całego ludu Jzraela. —

W wspomnionéin dziele wywołuie Mirabeau polityczną żydow

nie mogła, *Reformą dostateczną* w takiéy obszerności znaczenia, iakby onéy szczęście i usamowolnienie całego na-

---

reformę, przypomina przesladowania iakowych żydzi doznawali na osobach, na maiątkach, przy spełnianiu obrządków swéy religii. Zapytuie się, czyli niegodziwości, których są oni ofiarą, tłomaczą się przez ich Religią? Zaprzecza temu, gdyż dawna intolerancya zniknęła przed blaskiem światła i nie upatruie w téy religii zasad anty-socyalnych, znayduie przeciwnie, że inne sekty, nie mniéy są wyłącznemi, co do swych obrządków i zwyczajów. Pyta się, czyli obyczaie żydow są gorsze iak innych wyznawcow? Dowodzi że nie, przeciwnie że żydzi maią wielką religiiność, są dobremi małżonkami, dobremi rodzicami, dobremi dziećmi, dowodzi daléy że nie są występnieyszemi iak te ludy, które onych przesladuią. Zapytuie daléy, czy są gorszéy wiary ludźmi; ludźmi większą się chciwością unoszącemi iak inni? I to nie, lecz w tém mieyscu ostrzega, że skutków za przyczyny brać nie należy, etc., etc. Na poparcie tych uwag, Mirabeau wykłada dolegliwości któremi prawie wszędzie, lud Jzraela obarczony; kraje w których onym wszelkie zacne zarobki są odmówione. Czemuż mówi daléy w Anglii i w Hollandii, gdzie wolno iest żydom bydź szczęśliwymi, są ciż poczciwymi, i pracowitymi, słowa dotrzymuiącemi — i. t. d. —

Daléy cytuie Mirabeau Akt parlamentu Angielskiego w. r. 1753 dozwalaiącego naturalizacyą żydów bez poprzedniéy kondycii, zrzeczenia się wiary. Akt ten poźniéy przez niedołężność ministrów odwołany został, przeciw czemu silnie powstaie. Nareszcie wspiera Mirabeau twierdzenia i refutacye Mendelsohna i kończy swe dzieło następuiącém wyśmienietem domówieniem.

« Upominam przeciwników ludu Jzraelskiego (*gdyż chciałbym « aby to słowo nieprzyjaciel z wszystkich językow wypędzoném zo- « stało*) upominam, aby z dobrą wiarą szukali prawdy, czyli w « téy dyskussii nie starali się zawsze usprawiedliwiać uciążenia, « przez same iuż tegoż skutki? czyli nie szukali przyczyny « w tém, co iest następstwem; czyli nie oczerniali, w zamiarze wy-

rodu polskiego wymagało; z tém wszystkiém iuż za wielki i chlubny postęp, za dobrą i *szczerą intencyą, dobrowolnie* bo z własnego natchnienia ią stanowiącéy i na drogę szczeréy poprawy stanu socyalnego wstępuiącéy szlachty Polskiéy uważaną bydź może. — Pięknieyszy to zaiste iest czyn iéy i wyższém piętnem heroizmu oznaczony, iak wiele innych poprzednich dzieł rycerskich, gdzie szlachta, lubo zawsze z nieporównaném męztwem walczyła wprawdzie o niepodległość Oyczyzny, ale z niéy monopoliczne tylko

---

« tłomaczenia się? czyli swych domyśłów nie kładli za dowody, « czyli nie przepowiadali, byle się z odpowiedzi wywiązać? « Upominam onych, aby sami w siebie weszli, czyli to nie iest « arcy naganną lekkomyślnością, błahemi zarzutami, bez uwagi « przytaczaiąc nieudowodnione a nayczęściéy fałszywe czyny « przez zawistne i na niczym gruntuiące się domniemania, « wzmacniać tak dziki przesąd, iakim ten, który kaleczy i od « reszty, tak mnogie w rodzie ludzkim odcina plemie, i po- « niża takowe nad przeznaczenia wspolnéy dla iednychże « dzieci natury? Wszakże, to, w wielkich moralności zagadkach, « iéy iednéy, radzić się należy. — Na przyczynach to ogólnych, « na naypierwszych, na pierworodnych całemu rodzaiowi ludz- « kiemu wspólnych zasadach, opierać się należy. Natura ludz « ka wszędzie sobie podobna. — Żydzi będą tym, czym są « wszelcy inni każdego kraiu obywatele, byle onym iedne i te « same prawa nadane, te same powinności przepisane zostały. « A choćby też i to prawdą było, że reforma polityczna żydow « pociągnie za sobą pewne niedogodności, gdyby też ich mo- « ralne i fizyczne odrodzenie, nieiako wymagało czuyności po- « licii, pewnego Oycowskiego o nich starunku; czyliż każdego « Rządu kraiowego przeznaczenie, iest czym innym? czyliż ten « ma inne swiętsze obowiązki; wyższy interes? Nie zapewne; « sam by się Rząd takowy obwinił, przyznaiąc się że interes « stanu po nim wymaga, aby był zarazem trworzliwym i okrutnym, « aby uciskał, lub wypędzał cudzoziemców. — Więcéy powiem

dla swéy kasty korzyści zachowane mieć chciała; łatwo zaiste teraz, gdzie wiek, cywilizacya tak wysoko wyobrażenia o prawdziwym interesie ludzkości posunęły, twierdzić, że konstytucya 3go maia *nic*, albo *mało* przynaymniéy dla niéy uczyniła. Sądźmy ludzi z obecnego ówczasowemu położeniu usposobienia wieku tego, którego przeskoczyć nie było w ich mocy, wieku, w którym się oni znaydowali otoczeni prawie niezłomnemi trudnościami, sądźmy ich

---

« padłaby na niego wina grubéy niewiadomości, bezbożności i « niedołężności, gdyby się przyznał do niemocy wrócenia oby- « czaiów i moralności ludowi, który takowe przymioty wsród « doznawanych uciążliwości utracił, a który przecież iest w uspo- « sobieniu odzyskania co postradał, przez sprawiedliwsze nadal « względem niego postępowanie: wszakże przed zupełną moral- « ną regeneracyą żydów, nie potrzeba iak dobréy policii, oy- « cowskich i prostych opiekuńczych urządzeń, aby im ułatwić « przeyście z iednego położenia w drugie.

« Chcecież nareszcie wmówić, iż mniemane złe żydów « skłonności tak dalece są wkorzenione, że nie znikną, iak z « trzeciém, lub 4tém pokoleniem. Więc, poczniyciesz natychmiast, « nie ma słusznego powodu spoźniania się o iedno nawet pokolenie, « gdyż bez reformy, ani iednego z tych poprawionym nie uyrzemy; « a iedynem dobrem, którego odzyskać nie zdołacie, iest czas « stracony.

W liscie pisanym 8 *czerwca* 1787 tak się wyraża Mirabeau: « Król Pruski zaiętym iest daniem zupełnéy wolności cywilnéy « żydom i moie w téy mierze życzenia nie przewyższaią uczy- « nionych ludowi temu koncessii » Widzimy też, czém są żydzi w Slązku.

Dziś wyżéy ieszcze względem starozakonnych wznieść życzenia nasze możemy, niżeli ie miał pod ów czas gdy pisał Mirabeau, bo wszystkie wyobrażenia i daléy i daleko powszechniéy, względem praw człowieka, od owego czasu posuniętemi zostały.

z téy tylko możności, iakową mieli, dobrze czynić. — Współczesnym zaś połóżmy za skalę do obrachowania ich cnoty i serca przymiotów, co uczynić teraz iest w ich mocy. — Tamtych zatém nie poniżaymy, siebie zbyt nie wywyższaymy.

W roz: XIII. w swych uwagach o Polszcze usprawiedliwia Rousseau szlachtę polską, że wzięła się do postępnéy reformy dawnego swego prawodawstwa i mówi: « W téy chwi-
« li nie byłoby ani rzeczą roztropną ani podobną zmieniać
« nagle odwieczną Rpltéy konstytucyą, ale iest rzeczą
« przyzwoitą do takowéy zmiany doyść stopniami, przy-
« sporzyć onę bez wyraźnéy rewolucii, przywiązując massy
« Narodu do Oyczyzny i nawet do rządu. »

(: Wyraźnie też to w tym duchu Seym konstytucyiny postąpił:) Smiało go zatem z wszelkiéy bronić można potwarzy, tym bardziéy, iż postanowił wolność poprawy konstytucii co lat 25. I z tego zatém względu po upłynieniu dwóch iuż blisko podobnych terminów, mamy prawo, i powinność póyść daléy, naprzód. — Ale idąc naprzód, nie każmy bez potrzeby sami siebie, nie każmy poczciwych przodków naszych; nie zaiste, musiała bydź wiekopomna ustawa 3go Maia niebespieczną monopolizmowi despotyzmu i arystokracii, kiedy zaledwie zaistniała, zaraz te dwie potęgi, na iéy się zgubę spiknęły. Słuchaymy, co mówi uczony Lelewel w wyborném swém 3ch konstytucii porównaniu:
« Nie długo się cieszył naród tą konstytucyiną r. 1791
« ustawą. Obraziła ona *magnatów*, którzy czuiąc, iż przez
« obudzenie czuyności narodowéy, ich przewaga w gminie
« ożyłéy szlachty zginie, przybrali hasło złotéy wolno-
« ści szlacheckiéy i w ślepocie swoiéy, kuli iéy zgubę.
« Egoiści *Arystokracką* pychą i zapamiętałością powodo-
« wani pośpieszyli pełzać przed cudzoziemskiemi tronami,

« błagaiąc,aby raczyły podźwignąć ich przywileie. Stało
« się ich życzeniom zadość; utworzyli związek Targowicki
« w Grodnie, wywrócili ustawę 3go Maia i przekonali się,
« że myśląc o swoiém wywyższeniu zrządzili zgubę Rze-
« czypospolitéy Narodu i Państwa.

Dość powtarzać téy prawdy nie można, że w ogólności szlachta z epoką 4ro letniego seymu na drodze poprawy stanęła. Szatan zaś pychy i egoizmu w saméy arystokracii szukał schronienia. Im mniéy było od téy zarazy wyłączenia, tym iest chlubnieysze, kiedy takowe w kim dostrzedz się dało, lub daie.

Przedewszystkiém zatém, to w sobie ugruntuymy przekonanie, *że iakkolwiek bądź, poprawa stanu towarzyskości naszéy niezbędnie iest potrzebną*; że ludzkość w Polsce woła nie tylko o *wywalczenie niepodległości Kraiu*, ale razem i o *dobre w nim rzeczy powszechnéy urządzenie;* i że takowy stan dopiero będzie prawdziwą narodowością odcechowany, a nie samo czcze zamiłowanie tego,co chociaż staroświeckie, przodków naszych przypominaiące, korzystném iednak dla naszéy Oyczyzny i ludzkości nie było i o tyle tylko wyexkuzowanym bydźby mogło, gdyby cokolwiek bądź przemoc iednych nad drugiemi wymawiać mogło: Że kiedy u nas swobód i wolności część przynaymniéy narodu używała, inne współczesne Ludy w całości takowych pozbawione były. Jeżeli u nas wyobrażenia wolności nie były doyrzałe; inne narody nie miały żadnych. Konstytucya zatém 3go Maia iest naypiękniéyszą szlachty polskiéy apologią,a potępieniem dumniéyszéy i przesądami bardziéy ieszcze obłąkanéy innych kraiów szlachty, która wolała iak w Francii, raczéy wystawić się na mordy, na emigracyą, na podniesienie oręża przeciwko właśnéy oyczyznie, iak dobrowolnie zezwolić na Reformę.

Co do mnie, w tém to głębokiém téy prawdy o potrzebie Reformy uczuciu, zachowuiąc wzgląd na powody krępuiące całéy méy myśli, iako w czasie i mieyscu mniéy właściwém oddanie, w głosie moim powiedzianym w domu naylepszego prawdziwéy wolności Reprezentanta i przyiaciela Lafayetta; przy obchodzie rocznicy wiekopomnéy Nocy 29go Listopada, w roku zeszłym uroczyście odbytym, wyraziłem następuiące, między innemi, dalszych mych dążeń zasady.

« Co do nas, do tak pożądanéy zmartwychwstania Oy-
« czyzny naszéy epoki, usposabiaymy się wcześnie Rodacy
« Obywatele, ciągłą w cnotach prywatnych i publicznych
« uprawą; pomni, że bez cnoty, wolność nie ma rękoymi,
« bez cnoty i sprawiedliwości iest ona czczém tylko wy-
« obrażni marzeniem i niekiedy rospustą i gdy raz zły
« weźmie kierunek, łatwo w obrzydły przeradza się de-
« spotyzm; szczytnemi zaś duszy utowarzyszona przymio-
« tami, wolność ta pierworodna niebios córa, iest nieza-
« pzeczenie pierwszym szczęścia człowieka i narodów
« warunkiem: ku iéy zatem osiągnieniu wszystkie nasze
« kieruymy dążenia; gróntuiąc się nadewszystko w tém
« przekonaniu, że dopóty my sami rzeczywiście samo-
« istnącemi i wolnemi bydź nie możemy; dopóki wszystkie
« klassy, stany, naród nasz składaiące, dopóki mówię
« wszyscy mieszkańcy i na całéy przestrzeni obszernéy
« ziemi naszéy zarówno do zbierania owoców ztéy wol-
« ności, nie mniéy w obliczu prawa zupełnéy równości
« i do swobód ztąd płynących, a w dobrey wierze zasto-
« sowanych i wykonywanych przypuszczonemi niezostaną
« i dopóki przy uszanowaniu praw własności każdego,
« sposób nabycia własności wielu i podniecenia ztąd ogól-
« niéyszego ieszcze, ieżeli bydż może, a wratunku Oyczy-

« zny bliższego i prawdziwszego interesu massie ludu
« wieyskiego mianowiciéy ułatwionem nie zostanie; na-
« reszcie dopóki się naród nasz do wyższego iak dotąd
« stopnia, zrzeczeniem się wszelkiego, z rzeczywistą wol-
« nością niezgodnego monopolizmu, wcałéy pełności zna-
« czenia, że tak powiem, nie z obywateli.

« Wiele zaś na teraz w nauce z pielgrzymki naszéy
« korzyści osiągniemy, nim na ziemi przodków, dobrych
« zasad aplikacią przedsięwziąźć nam wolno będzie, gdy
« nie oboiętni na smutną z przeszłości przestrogę, nie
« spuszczaiąc z baczności, dla których to przyczyn domo-
« wych obok przemocy sąsiadów, piękną naszą straciliśmy
« Oyczyznę, iuż dziś, z pokuty, czerpaiąc działania w
« przyszłości skazówkę, wewnętrzną w sobie uczuiemy
« gotowość; śmiałego przeszkód odepchnięcia; tych to
« właśnie przeszkód, które nam dotąd zawadzały, praw-
« dziwe Oyczyzny odrodzenie opoźniały i gdy do chęt-
« nego złożenia na ołtarzu oyczyzny, naykosztownieyszéy
« ofiary, bo z starych nałogów, z zacieśniaiącego patryo-
« tyzm egoizmu, z owych zapleśniałych i z oświatą wieku
« w którym żyiemy niezgodnych przesądów; iedni postęp-
« nie uspasabiać się, drudzy bez zbytnich zdrażnień i nie-
« cierpliwości, skutków pożądanéy poprawy i reformy
« oczekiwać będziemy (1) »

---

(1) W głosie tym, będącym odkryciem serca mego, podstawą méy polityczuéy wiary, mianowicie co do niezbędnéy potrzeby, skoroby nam Bóg dobry wrócił Oyczyznę, szczerego do *Reformy rzeczy kraiowych przystąpienia*, zarazem miałem na myśli: *Losu starozakonnych w Polszcze polepsznie i ustalenie*. Gdyż w sprawie oddania Ludowi, co się podług sprawiedliwości odwiecznéy Ludowi należy, żadnych nie przypuszczam wyłączeń; nieszczesne te wyłączenia, zrodziły *monopolizm*, monopolizm zaś

Powiedzieliśmy iuż tedy, iaka była dawnieyszych Epok w Polsce względem Starozakonnych legislacya, iakie były szlachetne zamysły tworców konstytucii 3go maia względem nieszczęśliwego tego ludu. Głos móy powyższy mniemam, iest echem tych wolnomyślnych usposobień,

---

gròb oyczyznie wykopał: Narod przeszło 20sto milionowy, do miliona wolnych obywateli ograniczaiąc.

Nie przez zbytek uniesienia, lub zarozumiałości, poważam się tak smiało z mém zdaniem występować. Czyliż mię iuż wielu, znakomitych tegoczesnych Rodaków obcych i owych wiekopomnego 4o letniego seymu prawych Reprezentantów Narodu, co mowię, większość tychże, nie była uprzedziła i o konieczności postępney Reformy socialności Polskiéy przez sam iuż akt *utworu konstytucii* 3go *maia* grôntownie nie przekonała? Wszakże w wybornêm dziele o ustanowieniu i upadku wspomnionéy konstytucii, w dziele powszechnie szacowanêm, natchnionêm przez wzniosłe owéy epoki umysły, nacechowanêm nayczystszym Patryotyzmem, historyczną prawdą, w dziele iedynie w swoim czasie przez zwolenników Katarzyny krytykowanym, co właśnie iego autorów naywyższą staie się pochwałą; wyczytuiemy między innemi o potrzebie poprawy twierdzeniami i to co następuie, a co wystawia w żywym obrazie całą zgubną Polskiéy oligarchii postać i pod republikancką formą uorganizowany mocnieyszych nad słabszemi despotyzm...

« Jnsurrekcye będąc stanem gwałtownym, nie maią mieysca w prawie pisanêm; wypływaią one z przyrodzonego prawa, « które każdemu człowiekowi pozwala opierać się gwałtowi .. « daléy... mówią; nie wiele mamy przykładów w dzieiach Polskich insurrekcii ludu; *niewola prawie mu odięła czucie praw « jego*; a choć po kilkakrotnie, osobliwie w prowincyach Ukraińskich, zrywał się lud do broni, nigdy iednak rzetelnych swobód odzyskać nie mógł. *Nie dotrzymała mu szlachta Umów,* « na które w potrzebie zezwolić przymuszoną była: tak dalece, « iż zmierziwszy sobie niesprawiedliwość rządu polskiego, szu-

które w sobie uczuwam, które w ziomkach moich, a do tych kiedyś stanowienie należeć będzie, z pociechą dostrze-

---

« kał odmiany despotyzmu, poddaiąc się iuż pod Tureckie, iuż « pod Moskiewskie panowanie. Wszystkie inne insurrekcye w « Polszcze, były między szlachtą. W kraiu takim, gdzie nie miano « no wyobrażenia o istotnych Rządu prawidłach, gdzie nie było « ani konstytucii stałey, *ani powszechnéy wolności*, *gdzie liche* « *przywileie, stanowiąc między ludśmi* różnice, poddawały ied- « nych nieograniczonéy mocy drugich, konfederacye musiały « bydź częste, lecz nieskuteczne i szkodliwe; *bo zawsze od samych* « *uprzywileiowanych ludzi* zawięzywane. *Sam tylko szlachcic* « *wolny w Polszcze*, sam podnosił konfederacye : albo dla tego, « że nie maiąc stałéy formy Rządu, nie mógł inaczéy nagłym kra- « iu zaradzić potrzebom, albo łudzony, *od możnych*, poświęcał « się z ochotą ich dumie, interessowi i zemście, etc., etc. — « W inném zaś mieścu « i Lud wieyski w Polszcze nie był od po- « czątku w tym stanie niewoli, w którym go dzisiay po wielkiéy « części, nie bez wstydu widziemy. Dobra królewskie zwane, « żywy nam obraz wystawuią, czém rolnicy u nas z dawna byli « w *dobrach ogólnie wszystkich*... zawsze za niemi ludzkość mó- « wiła przez usta cnotliwych i oświeconych rodaków: nadaycie « (doradzał ieszcze Przyłuski) rolników wolnością : pogańska « niewola, przez Chrześciańską sprawiedliwość zwroconą będzie; « do uskutecznienia tych rad, ciągle było przeszkodą mniemanie « o niedoyrzałości rolników do zaszczepienia w nich gałązki « wolności, i. t. d. »

Takiemi to surowemi prawdami oświecali naród twórcy konstytucii 3go maia. Od owego czasu wyobrażenia postęp uczyniły i uczynić były powinny, bo wszystko ku temu zmierzało i nie mało iuż krwi ludzkiéy dla okupu *Wolności i praw człowieka* przelanéy zostało. Równe mam co wspomnieni pisarze przekonanie o niesprawiedliwości, iakiéy się przodkowie nasi względem włościan, stanu miéyskiego i kozactwa dopuścili; do Reiestru zaś tylu uciśnionych chętnie dopisuię, *nieszczęśliwy lud Jzraela*, — J iakto! po tylu doświadczeniach, po tak wielo

gam. Bądźcież zatem i wy Izraelici dobréy myśli i nadziei bo i waszego losu polepszenia, wybiia godzina.—A teraz wracam się ieszcze do obecnego stanu waszego, aby bliżéy poznać się i z cierpieniami waszemi, z przyczynami onych i z środkami zaradzenia (1).

---

krotnie od opatrzności nam danych przestrogach, bo wyraźném co większa ręką sprawiedliwego Boga nas ochłostaniu, ieszcze śmielibyśmy bluźnić i twierdzić, że *Reforma* stanu naszego towarzyskiego iest niepotrzebna, że niebezpieczna, że zawczesna. Nie zaiste, nic szkodliwszego, iak upor w złém małodusznych, nic wyższéy pogardy godnego, iak egoizm; nic zaś dla ludzkości bardziéy szkodliwego, iak ten Bożek miłości własnéy, któremu nie wielu przywileiowanych ieszcze hołduie, a który umie pięknemi pozorami barwić nie cne dzieła, który właśnie myśli tylko o sobie, gdy się za naylepszego patryotę przedaie, który zawsze obfity w pozorne rezonowania, gdy idzie o wstrzymanie wymiaru sprawiedliwości Ludowi; i takim to w ogólności i każdemu w szczególności powiedzieć z pismem świętém można EX TE PERDITIO JZRAEL. I tak ieszcze zrozumianéy narodowości przyiaciel, ludu Jzraelskiego w Polszcze, wiecznym pozostanie nieprzyiacielem.

(1) Zapewne wielkiém iest to ostatnie nieszczęście, którém Oyczyzna nasza, przez chwilowy upadek z nocą 29° Listopada podiętéy sprawy, dotkniętą została; lecz ostatnia ta proba i nauka wyraźnie potrzebną ieszcze była dla zupełnego Polakom oczu otworzenia: nie małą to iest pociechą, a nawet i w tułactwie naszém serca i myśli pokrzepieniem, widzieć wyraźny postęp wyobrażeń, to uczucie ogólne o potrzebie Reformy.... Ci co dziś przesadzaią, umiarkuią się — a w każdym razie *Melius abundare quam deficere*... Tak iest, przesadzaią niektórzy; iest to atoli szlachetny defekt młodéy żywéy imaginacii, która przy doświadczeniu nabytém ustatkuie się; pobuiawszy w krainie zacnych marzeń, stanie na punkcie prawdy, rozsądku i umiarkowania; zawierzy tym, którzy są lub będą do prawodawstwa od Na-

Przyznać należy, że następne, po *konstytucii 3go maia*, konstytucye, iako to : *xięstwa warszawskiego i królestwa kongresowego Polskiego*, wprawdzie na pozor iuż daléy ogólne swobody mieszkańców ziemi polskiéy posunęły ; ale cóż z tego? kiedy kray nie maiąc *niepodległości*, nie miał sposobności praktycznego applikowania zasad pięknie w karcie konstytucyinéy skreślonych, a tym mniéy onych rozwiiania i martwemi powiększéy części pozostałych słów, życiem i ciałem obdarzenia. Mianowicie zaś obok *despotyzmu* i absolutyzmu moskiewskiego piękne marzenia *swobód i wolności*, dla części polaków powzięte tak obstać, tak nie zwiędnąć nie mogły, iak w naturze nie iest rzeczą podobną, aby roślina z zony południowéy do północnéy przeniesiona, kwitnąć i żyć długo mogła.— Stosunek téż tak anomalicznych żywiołów wcześnie zerwanym bydź musiał i zerwanym został.

Lecz i w rzeczonych dwóch ostatnich konstytucyach, ieszcze swobody, pomyślność ludu, dostatecznie zaręczonemi nie były, i wiele temuż z téy strony zostawało do życzenia, a naywięcéy Izraelitom; gdyż w obydwóch tych ustawach, nie było ani wspomnienia na korzyść ludu Starozakonnego. Ten pozostał z pod prawa politycznego wyięty, a to przez dobrowolne prawodawców o polepszeniu losu iego zapomnienie. — Byli téż żydzi igraszką nieustanną pod ostatniemi dwoma Rządami dowolności

---

rodu powołani. Gorzéy z tymi, którzy stępieli, którzy zatwardziałymi w nałogach przeszłości, pełnéy przesądów i egoizmu. Szczęście dla oyczyzny, że tacy większości niestanowią. Szczęście i to, że ci, co zbyt ieszcze młodzi, codzień starszymi i w praktyce życia politycznego biegleyszymi. A zatém nadzieia utrzymania szczęśliwey równowagi zostaie : reforma, stanie się prawdziwą poprawą.

administracyinych; nie będąc przez nikogo reprezentowani, sami byli ostatniém ogniwem, łączącém *prawdziwą niewolę* z iakiemiś wolności pozorami. Przyznać należy, że więcéy iak wspomnione ustawy, opieki żydom przyniosło prawo cywilne *kodexu Napoleona*, wspólny dla wszystkich *kodex handlowy* : tu się rzeczywiście poczęło polepszenie losu Starozakonnych w tak zwanéy części królestwa kongresowego. — (1). Że zaś wiele, wiele bardzo niedostaie do przywrócenia żydów w Polsce do praw *ogólnych człowieka*, *do praw politycznych*, które przy równych warunkach względem socyalności, równemi dla wszystkich bydź powinny. Ułatwianie dążeń ku temu bydź powinno dziełem usiłowań, medytacii, ułatwień z strony *Assocyacii*, *Emancypacyą ludu Starozakonnego zaymować się zamierzaiącéy*; iak nie mniéy tych wszystkich rodaków, którzy zrzekłszy się wszelkich przesądów, truiącego interes publiczny egoizmu, monopolicznych wyobrażeń, przystąpią śmiele i szczerze, do *radykalnéy* rzeczy kraiowych poprawy; bez któréy nie spodziéwaymy się, aby Oyczyzna nasza do pożądanego stanu lepszości doyść kiedykolwiek mogła i bydź taką, iakową bydź może i bydź powinna.

A nawet, nie tylko nas same moralne względy, do zwró-

---

(1) W państwie Rossyiskiém i pod tym względem los starozakonnych był ieszcze gorszym, bo prawa iako dawniéysze, mniéy dokładne, ukazami bez liku pokrzywione, poparaliżowane, dowolności Sędziów i ich łakomstwu na grosz interessenta, otwarte zostawiały pole. Aby na wieki czasem i nie złéy sprawy żyd nie przegrał, musiał się okupić Zasidatelowi, Sędziemu, a cóż dopiero w interesach administracyinych, to Horodniczemu to P^u Gubernatorowi. Choć wygrał, nayczęściéy był zruynowany i aby żyć, oddawał się szachraystwu, przebiegom, słowem nędzy; demoralizował drugich, wszyscy onego demoralizowali.

cenia uwagi na cały ten przedmiot dla ludzkości tyle ważny, pobudzaią; ale nadto, oczywiste materyalne względy, i ztąd widoczne dla kraiu korzyści, iako to przydanie do finansowych zamożności kraiowych, znacznych lubo między Starozakonnemi podrobnionych kapitałów; daniem takowym zamiast iak dotąd kray uszkadziącego ruchu, kraiowi pożytek przynoszącego obrotu, pomnożemy, żydów materyalnemi siłami dotąd odłogiem leżącemi, siły fizyczne kraiu. Czyż dotąd iakby w skutku utaioney zemsty, ręka chrześcianina nie iest na mordowanie się skazana, by wyżywić prożniactwo żyda, by mu utkać odzież na okrycie? Czemuż tedy żyd nie miałby się pod tym względem odpłacać wzaiemnością, stać się rolnikiem, rękodzielnikiem, a nie bydź iedynie tylko przywileiowanym w społeczeństwie i iakby wyłącznym szachrem, cudzéy pracy pożercą, spekulantem? To co do zwiększenia sił fizycznych kraiowych: a cóż dopiero, gdy kray przez zewspólnienie interesu przyswoi sobie siły moralne ludzi rodu Izraela, w które ciż niezaprzeczenie ubogiemi nie są. Mówiąc o siłach moralnych nie mówię o wysokiém do wysokich cnót duszy usposobieniu; bo te przymioty nie są niestety dotąd w żydach Polskich góruiące, lecz raczéy mówię, że znana żydów przebiegliwość, dowcip, udatność do handlu i do przemysłu dobrze uporządkowane, w karby edukacii i moralności uięte, wielce pomnożyć mogą fundusz kosztowny umysłowy, kapitał sił kraiowych.— Ileż to daléy silnieyszemi będziemy, uzyskaniem przychylności, szczerego przywiązania dla kraiu z strony mnogiego żydów pokolenia, ile to ich patryotyzm wzbudzony, stać się nam może pomocą, w trudnych Oyczyzny położeniach, w woiennych wyprawach; tyle niezawodnie, ile teraz oboiętność żydów, (bo czy wiele pod tym wzglę-

dem szkodzili, wątpię; ale, że kochać nie mieli za co, temu zupełnie wierzę) stała się dla nas nieraz powodem, może niekiedy słusznéy, częściéy wyexagerowanéy, zawsze iednak uniespakaiaiącéy podeyrzliwości. W ogólności, łożone przez nas trudy w celu odpierania reakcii od żydów, gdy się staną niepotrzebnemi, ubogacą nas siłą, potrzebną do łamania innych zewnętrznych niebezpieczeństw i oppozycii, a którą to usilność, marnie teraz na walkę z domowym nieprzyiacielem expensować nam przychodzi.

Nareszcie czyż i to w rachuby nasze wchodzić niepowinno, że przypuszczaiąc Izraelitów do prawa Obywatelstwa *w miarę ich postępnego zdolności ku temu przynoszenia i moralizowania się;* mamy zarazem prawo zażądania ich krwi, i w równéy proporcii z nami stawiania czoła, w obronie wspólnéy Oyczyzny. W ten sposób zaoszczędziemy krwi własnéy, pokolenia ich i nasze w równym stosunku zaludniać i wyludniać się będą. Inaczey, iakież nas czeka następstwo? Oto kiedyś potomstwo Lecha, potomstwu Izraela ustąpić będzie musiało.

Wszystkie zatem i polityki i statystyczne powody, przemawiaią *za stopniowém przyswoieniem, spolszczeniem, zobywateleniem* żydów w kraiu naszym.

Oznaczenie zaś *postępu* tegoż stopniowania prawem szczególném, iasném, wyraźném, w dobréy wierze zaczerpniętém, przepisane, iak nie mniéy z dobrą wiarą wykonaném bydź winno. Zasada zaś, ad *quem* dążyć Starozakonnym wolno, ugróntowana bydź ma na *równości praw człowieka,* i do doyścia mu naywcześniéyszego do takowéy, niech nic na przeszkodzie nie stoi, wszystko owszem w duchu nayliberalnieyszym niech dopomaga. Ta szczerość prawodawstwa, wzbudzi ochotę w tych: dla których obiawioném zostanie; i stanie się rękoymią spiesznéy progressii,— aż do zamierzonéy i pożądanéy mety. Jnaczey *pia-vota* filantropii, pożą-

danego nie osiągną skutku, zostaną marzeniem Teoretyków. Samą teoryą prawa i moralności choćby naypięknieyszéy ale nie applikowanéy, ani siebie ani drugich nie utuczym, będzie w tém tak iak z wiarą, która bez uczynków umarła.

Wiele z tych tu wyrażonych myśli, zastosowałbym do innéy w kraiu naszym podobnież cierpiącéy, źle uorganizowanéy klassy ludu polskiego: Chcę mówić do Włościan. Jedna z naypracowitszych, z nayliczniéyszych, nayużytecznieyszych Oyczyznie, naymniéy w stosunku swéy wartości udobroczynniona; wymaga wczesnego zwrotu oka na siebie mężów sprawiedliwych, zdrową się rządzących polityką; uwagi Polaków, dobrze swóy i niepodległości Oyczyzny interes poymuiących.

Wszakże lubo przedmiotowi tak ważnemu osobną obszernieyszą późniéy rozprawę poświęcić zamyślam, przecież nie w iednem mieyscu niniejszego pisma będę miał sposobność, co mówię, konieczną dla analogiczności potrzebę, dania zaczepki téy nader interesuiącéy materii; w związku bliskim, i nader bezpośrednim będącéy, z urządzeniem żydów w Polsce, o którym tą razą mianowiciéy pisać zamierzyłem. Pisząc o ulepszeniu losu i uporządkowaniu żydów, iuż to iest iakby się przygotowawczo pisało o naszych kmiotkach; tak dalece niestety te dwa oddzielne na pozór i różnorodne interessa, są z sobą przez biedę spokrewnione. Niezaprzeczona, że żydzi maią wpływ wielki na oświatę i pomyślność naszego ludu wieyskiego. Wpływ niestety naykniekorzystnieyszy. Reakcya szkodliwości od żyda naybliżéy, naymniéy pośrednio, rani, gangrenuie pomyślność włościanina. Moralizuiąc, przenosząc obręb działalności Starozakonnych na inne pole pożytecznéy pracy, tym samym iuż poprawiamy i los chłopka.— Żydów reorganizuiąc, zreorganizuiemy oraz, i więcey niżbyśmy to na wstępie dostrzegli,

cały nasz dotychczasowy socyalny porządek.— W tych atoli operacyach z uwagi nam spuszczać nie godzi się powinności i potrzeby, aby zarazem podnosząc stan polityczny Starozakonnych w Polsce, z podwoioném usiłowaniem czuwać nad naywcześnieyszém podniesieniem stanu zamożności, cywilizacii, włościan naszych, a to spiesząc ku temu wszelkiemi drogami; nayskuteczniey zaś to osiągniémy, obdarzaiąc kmiotka własnością i gdy go do praw obywatelskich przypuściemy; inaczey zostawałaby słuszna obawa, aby starozákonni, iako posiadaiący więcey umysłowey biegliwości, zręczności, maiący w ręku kapitały, nie uprzedzili i zbytnie nie wyprzedzili Chrześcian, poczciwych naszych włościan, w zawodzie życia politycznego i w pożywaniu owoców z prawa *rowności* i *wolności* na korzyść wszystkich klass mieszkańców ziemi Polskiey zawiązać się maiących, a to w równym tylko, ile bydź może rozkładzie— Jest obawa aby się nowe z nierozważney *Reformy* nie potworzyły monopolizmy i arystokracye, — któreby nam *ex circulo vitioso* wywikłać się niedozwoliły.

Reforma iest konieczna, reforma powinna bydź *radykalna*; reforma atoli opieraiąc się na wolności, równości, uszanowaniu praw własności każdego, nie może bydź bezwzględna. Przyszli kraiu reprezentanci, a tych pragnę widzieć wybranych z całey massy ludności, nie z tey, lub owey tylko klassy mieszkańców wyłącznie: Boże day aby byli mężami namiętniey iak siebie, kochaiącemi Oyczyznę, wolność, ludzkość; a obok tego, aby znali dokładnie kray i iego potrzeby, iak nie mniey zachowali rostropność, w doprowadzeniu go do prawdziwey pomyślności. Powołanie zaiste wielkie, ale przecież nie niepodobne; po otrzymaney nauce z przeszłości i karze za przewinienia,

które nas chwilowo do grobu wtrąciły : spodziewamy się, że ludzi takich znaydziemy.

Po uczynieniu tych ogólnych przygotowawczych uwag, aby się przeto coraz bardziéy nieiako wdrożyć w przedsięwziętą rozmowę o środkach poprawienia losu żydów w Polsce, kończę wstęp ten, to chętne i życzliwe przystąpienie do tak interessuiącéy materii, wyciągiem z dzieła uczonego Tadeusza *Czackiego* o prawach Litewskich i Polskich. Mówi on rozumnie i dobrze maluie położenie rzeczy co do Starozakonnych, od czasów dawniéyszych aż do upadku Rzeczypospolitéy Polskiéy.

« W protekcii, którą Kazimierz Wielki dawał żydom,
« wielu tylko chciało widzieć władzę miłości Esterki nad
« królem kochankiem, a wspólnym Niemiry i Pełki oy-
« cem; nienawiść nazwała tego dobroczyńcę kraiu, *As-*
« *swerem*, a zapomniawszy że liczne miasta iego są dzie-
« łem, że dzieie cnoty i ludzkości nazwanego *królem chło-*
« *pów* stawiaią w wyższém świetle nad wiek, w którym
« panował; wyrzuca iak zbrodnię, dobrodziéystwo, dla
« iednéy klassy ludzi: uwolnieni od przyczyn, które gniew
« lub niewczesne stwarzaią pochwały, przyznamy, że
« wdzięki piękněy żydówki uczyniły w wydaniu tych ustaw
« władzę prawodawcy przyiemną; lecz razem uznać win-
« niśmy, iż gdy w ów czas handel pieniężny Chrześcianom
« był zakazany, i ten był w ręku żydów, a tych sąsie-
« dnie państwa do osad, z zapewnieniem swobód zachę-
« cały. Starać się zatem musiał nasz Kazimierz, żydów i
« ich bogactwa zabezpieczyć w Polsce, i z obcych kraiów
« przenosić, przeniesione lub zabrane w kraiu naszym
« pieniądze Izraelitów, pod opieką rządu rozchodziły się
« do wszelkich klass ludzi trudniących się reprodukcyą,
« przerobieniem ziemiopłodów, lub ułatwieniem kon-

« sumpcii. Dowiodł ten *król wielki*, że opieka żydom dana, « nie zgubiła miasta Krakowa, podnosiło się przedmieście, « czyli drugie miasto *Kazmierz*, a Kraków był iednem « w ówczas z 44ch miast, spowinowaconych związku « anzeatyckiego; pełny był towarów ów gmach sukiennicą « zwany, dziś ieszcze świadczący cele myślącego o trwa- « łości handlu w Krakowie *Kazimierza*. Kupiec bogaty nie « sarkał na żyda, a kiedy handel kwitnął pod cieniem « wolności, Chrześcianin w kościele, żyd w bóżnicy bło- « gosławił niebu! za iedną Oyczyznę, za równą sprawie- « dliwość, nie potrzeba było nieustannego wahania się « czy żydów z miast wypędzić, czy ich zostawiać.

« Umarł *Kazimierz wielkim* słusznie nazwany, grobo- « wiec kosztem rzeczy pospolitéy wystawiony, okrył sza- « nowne zwłoki; tępiały rządu sprężyny, rozrywał się « łańcuch spoiony ogniwami wzaiemnéy pomocy. Często « były zapasy o granicę swobód, ale nie o warownią i « opiekę prawa. Kazano żydom żółte czapeczki nosić, na « znak dla nich ochydnéy różnicy od Chrześcian; a pozwo- « lono im mieć starszych w całym narodzie, którzy u « panuiącego sprawowaliby powszechności żydowskiéy in- « teresa i mógli dawać rozkazy podległym swéy władzy: « a tak *oddzielny naród w narodzie ustanowiono*, rozkazywa- « no żydóm wszelkie srebro potrzebne do mennicy dawać, « a obok tego ciężaru, ścieśniano ich handel. Smutne uczyło « doświadczenie, iak żydzi nękali chłopstwo, a czeladzi « chrześcian przyięcie i utrzymywanie miano za winę.

« W takiéy przeciwności prawa, nie dziwmy się, że ży- « dzi własną hańbę, boiaźn od zdzierstwa i ustawne nie- « bezpieczeństwo kazali sobie opłacać. Nikt mi nie pokaże, « prócz iednego miasta *Brodów*, aby kilka, a tym więcéy « kilkanaście pokoleń iednéy familii kupców, żydów, zo-

« stało. Dowod iest więc iasny, że mniéy pewnie zbierany, « mniéy bezpiecznie zachowany maiątek, nie mógł ani « trwałéy korzyści właścicielom, ani pożytku narodowi « przynieść. — Żydzi zostawali w kolei zdzierania, lub « bydź zdzieranemi. Władza świecka pozwoliła kancella- « ryom brać więcéy zapłaty od żydów iak od innych. Przy- « właszczono branie dochodów od rabinów, czasem wypę- « dzano i wracano żydów. Władza duchowna ośmieliła się « dawać pozwolenia, na stawianie szkół, czyli bóżnic, po- « twiérdzała czasem żydowskie duchowne xiążki; pisała po- « zwolenia na okopiska, czyli Jzraelitów cmentarze.

« W początku panowania Stanisława Augusta zrucono « Starszyznę, zliczono długi, kahały porządnéy oddano wła- « dzy, chcących się oddać rolnictwu uwolniono od pogłów- « nego. Seym 1778 r. zaczęty, czuł że Kazmierz W. był do- « brym prawodawcą, ale w 14 wieku; chciał zatém to do- « pełnić, czego nasz *Kazmierz* i *Witold*, albo nieprzewi- « dzieli, albo nie ośmielili się czynić. Chciał seym ten, nau- « kę zabobonu u żydów zmniéyszyć; oswoić ich z pracą, « rzucić ich ubiory, zwątlić władzę rabinów w nadoży- « ciu władzy; a tak w drugiéy i trzeciéy pokoleń odmianie « widzieliby nasze wnuki, iak dobroczynność prawoda- « wcy, przyiemném władzy użyciem, oddaie ziemi, oy- « czyznie i familiom, ludzi; gładzi pogardę, a na iéy miesce « stawia powszechny wzaiemnéy pomocy ludzi interess. »

I z tego co się dopiero przytoczyło, co napisał Polak mąż wielkiéy sławy i nauki, starozakonni niech powezmą otuchę, że gdy w wszystkich prawie epokach, mieli oni w kraiu naszym szczero-życzliwych przyiaciół, tym więcéy się onych w terazniéyszéy spodziewać mogą.

Korzystniéysza do tego niż kiedy tak dla nich, iak dla

wszystkich uciśnionych, otwiera się sposobność, a to z powodu, że więcéy dzisiéysza cywilizacya rachuie na potrzebę ustanowienia dobrych zasad, na prawie przyrodzoném człowieka opieraiących się, i więcéy w ich trwałości iako powszechniéy rozsianych ufność pokłada; aniżeli spuszcza się na samą dobroć naylepszych ludzi — którzy, ieżeli się niezmieniaią, to prędko iako smiertelni przemiiaią. Dopominaymyż się wszyscy, ilu nas iest, skoro Bóg nam oyczyznę przywróci, o dobre

Prawa kardynalne na wolności i równości, na sile mass opieraiące się;

A sami tymczasem, iakiegokolwiek plemienia, przez uprawę w cnotach publicznych i prywatnych, do ich godnego używania iuż dziś z niezmordowaną uspasabiaymy się gorliwością.

Idźmy ciągle naprzód, iak idą mężni do ognia, iak idą ci co nie do pierwszego, nie do ostatniego postępuią boiu; iak idzie ów żołnierz doświadczony, co na próżno sił swych nie targa, ammunicii nie traci, na próżno nieprzyiaciela nie allarmuie, zbytecznym swym zapałem sprawy któréy broni nie naraża, przeciwnika z tego placu walki, na którym go zastać pragnie, zawcześnie niepłoszy; idźmy nawet krokiem podwóynym, zgoda. Idźmy raźno, iak idzie wiek w którym żyiemy, a który iuż się w tył nie ogląda; (1) postępuymy

---

(1) Właśnie w chwili, kiedym to miesce pisma mego do druku oddawał, czytam w Dzienniku Débats z d. 10 czerwca nie pospolitą mowę pierwszego ministra W. Brytanii H. Grey: wyznaie on w Izbie Lordów między innemi co następuie:

« Nicem nie ukrył z tego, czego człowiek uczciwy ukrywać nie

śmiało, krok w krok, za porażoną iuż śmiertelnie, ale ieszcze silną *feudalności* i *monopolizmu* Hydrą. Idźmy zaś w ściśnionéy czystym *patryotyzmem i iednomyślnością* kolumnie. Nie wyprzedzaiąc iedni drugich, nie rozsypuiąc się, coby nas tylko słabiło, tryumf opoźniło. Idźmy zatem, ale nie lećmy; byśmy zadyszeni, zawcześnie znużeni, w ten czas właśnie niestanęli, gdy nam ostatnią walkę zbawienia, stoczyć przyidzie. Bądźmyż daléy, w świętym pochodzie naszym tyle rostropni, cierpliwi, przezorni, ile wytrwali i nadewszystko praktyczni; nie traćmy nad marzeniami, nad czczemi teoryami, nad niewykonalnemi utopiami chwil, drogiéy nauki; lecz raczey nad tém się zastanawiaymy, iakby Polszcze naszéy, rzeczywiście z prawdopodobieństwem, naylepiéy, nayłatwiéy, nayskuteczniéy, z naymnieyszém ile można wstrząśnieniem, bez krwi braterskiéy i rospaczy iednych lub drugich, zaradzić się dało. — Mniéy od nas śmiałych, nienamiętném rozumowaniem, zdrowéy polityki rachubą, głosem prawdy i odwieczného sprawiedliwości, na naszą przeciągaymy stronę; nigdy zaś i nikogo, żadną opry-

---

« powinien, i spuszczam się na własny w tém sąd wasz panowie;
« oświadczaiąc przytém, że przez chęć nayszczérszą zachowania
« w całéy czystości szlachetnego charakteru téy Izby od wszel-
« kiego usterku, winien iestem powiedzieć, że interes iéy *honoru*
« i *bezpieczeństwa*, zależy od wstąpienia na tę drogę, którą
« postępuie Duch Wieku (Słuchaycie).

« Napoleon (mówi daléy), więzień na wyspie S. Heleny ma-
« wiał do tych którzy mu na wygnaniu towarzyszyli: upadłem ia
« nie dla tego, że się na mnie spikniono; lecz dla tego, żem się
« sprzeciwił Duchowi wieku. etc., etc.

Wielkie ostrzeżenie, i z iakichże to ust wyszło? i przez kogo przytoczoném zostało!

skliwością i przesadą, nie odstraszaymy. A mam to przekonanie, iż pod temi iedynie warunkami do celu trafiemy. Mała egoistów liczba, z wstydem umilknie i powszechne nastąpi nawrócenie. — *Sat sapienti...*



DZISIÉYSZY STAN
ŻYDÓW W POLSCE.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wykazaliśmy w krótkości na wstępie, iakim był dawnieyszy stan Starozakonnych w Polszcze, aż do panowania *Stanisława Augusta*; późniéy pod panowaniami *Pruskiém*, *Moskiewskiém*, *Austryackiém*, następnie *xięstwa warszawskiego i królestwa kongresowego Polskiego*; z małemi odmianami, na *lepsze gorsze*; przecież rzeczywiście nigdzie poprawionym nie został; bo nigdzie dobréy, na postępie moralnym, na ludzkości opartéy, nie przyięto zasady. Sprawa żydów, *ex nexu*, przez te kray nasz rozbiorcze rządy, wypuszczoną została. Zaledwie wegetować im wszędzie dozwolono; zostawali oni wprawdzie pod ogólną opieką praw cywilnych i kryminalnych, ale administracyine prawa i urządzenia przeciwko nim ciągle i wszędzie walczyły; i los żydów od fantazii rządzących zależał. Przepędzano onych z wsi do miast, z miast mnieyszych do większych; w miastach zaś, z iednéy ulicy na drugą; oznaczano po wiele familii, głów, może się mieścić w pomieszkaniu iakiém: pod temi, lub innemi warunkami trudnić się zarobkami; wszędzie żydów nużono, niepokoiono, nigdzie im nie podano szczerze, z dobrą wiarą, środków do wybrnię-

cia z niedoli, ani powodów do ufności ku rządowi nie zostawiono. Żydzi też uważaiąc pozycyą swą, iakby tylko *de facto*, czasową, odmianom nieustannym ulegaiąc, gościnne wszędzie prowadzili gospodarstwo; zamiast kłaść kapitały w budowle, gmachy, zakup gruntów, poświęcali one zyskom częstokroć ulotnym, niebezpiecznym, lichwie: od r. dopiero 1822 dzięki polepszonemu systematowi finansowemu K. P. zaprowadzeniu Taryffy i dzięki niektórym lokalnym, dość trafnym urządzeniom, a mianowiciéy z powodu zniżenia procentów i odebrania przeto łatwości żydom, zarabiania kredytem na wysokie procenta; przyniewolono tychże, ale to tylko maiętnieyszych i w saméy prawie Warszawie, do wystawienia kilku wielkich handlowych ulic, z których iedna prawdziwie piękna; franciszkańska. Wtéyże iednak proporcii, nie zabierali się żydzi w zamożność, po innych miasteczkach, które wprawdzie porządniéy, czyściéy iak niedawno co zostały utrzymywanemi, ale przypatrzywszy się pilniéy, więcéy się brali żydkowie do prostowania ścian dawnych, naprόchniałych domów, do przymurowywania i bielenia frontów, iak do wznoszenia trwałych budowli i murów przypominaiących błogie i bogate Kaźmierza W. czasy. Słowem musiało bydź w ów czas za owego króla chłopków lepiéy i żydom i chrześcianom, kiedy świadczą o tém po dawnych grodach, massyf murowane, w staroświeckim guście kamienice. Swiadczą owe w arkady i sklepienia uięte po wielu miastach rynki, owe teraz murawą pozarastałe odwieczne bruki. Ale inny téż to był w ów czas handel polski. — Kwitnęły rękodzielnie, rolnicze osady. Swiadczą ieszcze wzniosłemi dziś sosny i jodłami zarośnięte niwy, o dawnéy kraiu tego ludności; prawie z ziemią się zrównały przepyszne nad brzegami Wisły, Niemna, zbudowane spichrze, w których to nadbrzeżnych miastach Anglicy

utrzymywali swe bogate kantory; bo te składowe punkta iak to np. *Kazimierz* nad Wisłą *w Lubelskiém*, *Kowno* przy uyściu Wilii do Niemna, miały przywiléy nieprzepuszczania daléy statków zbożem i innemi produktami ładownych, a to z powodu, aby zagraniczni kupcy zmuszeni byli do przyieżdżania do Polski i zostawiania w niéy złota. Dla podobnéy to handlowéy polityki podobne téż były handlowe po różnych miastach pogranicznych urządzenia, co do rozmaitych ziemiopłodów i w Polszcze wyrabianych towarów. Miodem i mlekiem płynąca Polska, pod panowaniem *Jagiełłów*, *Zygmuntów*, złote pędziła czasy: tu one tylko, dla tego na pamięć przywodziemy, żeby razem zrozumieć, że nic dziwnego, że i żydom w ów czas w Polszcze lepiéy niż dziś się działo. A skoro byt ich był w ów czas pomyślnieyszym, wnosić należy, że przy używaniu téy pomyślności swobód i moralność téż ich była wyższą. Bo to reguła powszechna, że nędza nie moralizuie człowieka, przeciwnie praktycznie biorąc deteryoruie go; nie mówi się przecież dla tego, że tam gdzie bogactwa tam i cnota; byłoby to prawdziwe absurdum; gdyż przeciwnie zamiłowanie mamony, zacieśnia serce, uczuciom wzniosłość odbiera, uroione wznieca potrzeby, niszczy entuzyazm, zapał do wszystkiego co szczytném, oyczyznę samą i iéy losy, pod kredkę i suchą poddaie rachubę. Ale to iest konieczném, co rozumiemy przez dostatek; to iest tyle, ile każdemu na przyzwoite, nie zbyt kłopotliwe, na życie wygodne potrzeba.—A takowego życia Polscy żydzi, rozumiem nie mylę się, w proporcii 4/5 części prowadzić nie są w stanie, i ci puszczać się na szachraystwa są zniewoleni. (1). Podupadli żydzi przez nieustanne w kraiu naszym

---

(1) Tak, widzi się to po wszystkich prawie miastach ta maiątkowa między żydami nierówność. Większość w łachmanach, dziura

woyny, przez napady obcych narodów, które wszystkie skłonne do rabunku, naypierwéy naymniéy środków obrony maiące istoty, chłopów i żydów dotknęły. Upadek handlu zbożowego w Polsce wiele się także przyczynił do zmnieyszenia zarobków Starozakonnym; mniéy wchodzić poczęło kapitałów do kraiu, za zboże, za klepkę, czyli za towar leśny, mniéy obywatel począł wydawać, mniéy żyd téż zyskiwać od niego. Entrepryzy, faktorstwa, żydowskie kieszenie zasilać przestały. Z Polską upadaiącą wszystko w Polszcze upadać poczęło. Upadły zupełnie miasta ponadbrzeżne. Polska ponurą i ubogą postać przybrała.— Polska własnemi winami obciążona, chylić się ku upadkowi poczęła, Polska nareszcie nie śmiało się poprawuiąca, upadła.— A z iéy rozszarpaniem, pod różnemi panowaniami, różnych odmiennych, lecz wszędzie mało błogich, żydzi doświadczyli losów.— I tak:

POD PANOWANIEM ROSSYISKIÉM.

Tu znaioma iest ta anegdota, iż gdy Piotr W. per *Verbum fiat* fundował Petersburg i iak się poetycznie nasz wyraża Mickiewicz, wbił w błotny grunt pod fundamenta

---

na dziurze, a na łacie ieszcze dziura; taki iest stróy ubóstwa żydowskiego, gdy tymczasem bogatsi w iedwabnych paraduią żupanach, głowy ich stroią wysokie bobrem, kuną, lub sobolem obwiedzione kołpaki, podobnie ubrane towarzyszą im bachury, a cóż dopiéro gdy w pochodzie do Bożnic cienkie rospuszczą Talesy i gdy w Atłasy, Lugduńskie materye, przybrane Lie, Rachele, Siory, z nagłówkami perły wysadzanemi, z złocistemi na szyiach medalami, wystąpią. Jest niekiedy prawdziwie czemu się przypatrzyć; ale reszta, reszta, lud, w całem rozumieniu, razi oczy, niekiedy wstydliwość. Co za bieda, serce się kraie z litości!

sto tysięcy pali, i sto tysięcy Mużyków (Chłopów), Filiponi, prawdziwi moskwicini, żądali oddalenia na zawsze od nowéy osady żydów. Żydzi zaś zostać i spekulować, mieli szczerą także ochotę, cóż się dzicie? Piotr W. zadaie samym interessentom to *Thema* do rozwiązania i rzecze: ci zostaną, którzy nayzręczniey drugich oszukaią: Moskale oszukali żydów i zostali; żydów zaś wypędzono i dotąd w starych prowincyach cesarstwa są gdzie niegdzie iak kontrabandą, a wielu przechrzczonych, lub udaiących że się przechrzcili, prowadzą znaczne handle; wysokie nawet, oprócz naywyższych, bo policyine sprawuią urzędy. Nasi wprawdzie żydkowie na tamtę iako podróżni, przemykaią się stronę, osiadać im atoli nie łatwo, bo czuwaią nad niemi zazdrosne handlarzy i Filiponow oczy.—Z prowincyami zaś, od nieszczęśliwéy Polski odszarpniętemi, dostały się pod panowanie Moskwy mnogie żydów pokolenia. Długo używały one wegetatiwnéy spokoyności, aż dopiero za panowania *Mikołaja*, którego kraie, prowadzone wypleniły woyny; wyszedł ukaz powołuiący ludność Starozakonnych do woyska. Ztąd w całém plemieniu powstał płacz i narzekania, lecz w kraiu iak Rossya żartów nie ma: można się okupić, raz, drugi; gdy braknie, datek idzie w zapomnienie, a powołana dusza stawić się musi choćby w same piekła.—Naywięcéy żydów biorą do *Marynarki*, ale w ostatniéy rewolucyinéy woynie, mianowicie w końcu, widziano w niektórych korpusach z żydów prawie samych złożonych, postępuiące na nas pułki.—Żydzi tylko skinień z naszéy oczekiwali strony. Zazdrościli żydom królestwa, iakby rzeczywiście mieli czego, lecz oprócz wiadomości, że tu i ówdzie żyda iako szpiega ukarano, żadnéy innéy nie usłyszeli zachęty. Coby to był za ruch, za pomoc umysłowa i pieniężna, iakie związki między prowincyami Pol-

ski; między kraiami obcemi, gdzie są także żydzi, a Polską: Szczere wówczas do ludu Izraelskiego przemówienie, więcéy byłoby sprawie korzyści przyniosło, iak zagrążenie się w zgubnych dyplomacii decepcyach. — Alians, koalicya z żydami, byłaby nam na lepsze, niż tamte wyszły; bo żydzi pragnęli bydź Polakami, gabinety zaś iedne nie chciały, inne nie miały odwagi.

Zgroza, żeśmy z téy dyspozycii umysłów korzystać nie umieli: jam w tém ciągle walczył z przesądem i złą polityką rewolucyinego Rządu. — Lecz mało zostałem poparty.

Głównieysze miasta w prowincyach polskich pod berłem dwóygłównego Orła, w których zamieszkuią żydzi, są *Wilno*, w którém całkowitéy ludności 5o kilka tysięcy a samych żydów 3o,ooo—*Kowno, Kieydany, Brześć*. etc.etc.

POD PANOWANIEM AUSTRIACKIEM.

Żydzi prawie cały handel Gallicyiski w swych ręku trzymaią, naywięcéy po miastach są zasiedleni, lecz i po wsiach trudnią się *arendami* i *propinacyą*: sławne handlem transytowym *Brody*, są iakby stolicą iakowego Jzraelskiego państwa: wiele tam iest bogatych domów handlowych i żydowskiéy ludności ich wyznania naymniéy 15-16 tysięcy głów. Lwów także na ogólnéy ludności około 6o,ooo, liczy do 18 tysięcy. Rząd Austryacki żydów ciężkiémi okłada podatkami i wybiera z pomiędzy nich rekruta: nie iest też od ludu Jzraelskiego wielce ukochanym. —Słowem i tu łatwoby się dało żydów na Polaków nawrócić. — Nigdzie w Polsce żydzi, co się zowie narodowéy, do krajowców do Polaków nie cierpią nienawiści i przeciwnie, iak naylepiéy do przywiązania się do nich są usposobieni.

POD RZĄDEM PRUSKIM.

Mała starozakonnych liczba w Prusach wschodnich przemieszkiwa, bo im tam od dawna pobyt przez krzyżaków był wzbronionym. Więcéy daleko wcisnęło się tychże do Prus *zachodnich,* które do Polski przez dłuższy czas należały: w ogólności iednak te obiedwie prowincye, w stósunku innych polskich, naymniéy maią żyódw.

W KSIĘSTWIE POZNAŃSKIÉM.

Zydzi po samych prawie miastach są zamieszkali, od propinacii trunków po wsiach oddaleni, mniéy maią też interessu siedlić się po włościach, nienależą do *konskripcii* woyskowéy; lecz okupuią się iak w królestwie Polskiém, podatkiem. — Wielu trudni się Rękodzielnictwem.

W KRÓLESTWIE KONGRESSOWÉM POLSKIÉM.

Podobnie iak w innych częściach Polski naywięcéy żydów po miastach przemieszkiwa: obszerniéy o starozakonnych w tych prowincyach, poniżey.

W ogólności :

Ktoby chciał poznać *typ* prawdziwych żydów polskich, to niech go szuka w prowincyach Rossyiskich, w Gallicii, po nad granicą Rossyiską, a w królestwie polskiém mianowiciéy, w *Lubelskiém*, *Podlaskiém Augustowskiém*. — Żydzi polscy w *X. poznańskiém* i po nad granicami Szląska Pruskiego i Austryackiego, i w stroiu, i w zwyczaiach, iuż się więcéy do żydów niemieckich zbliżaią mową, nawet zupełnie miną odmienną. Żyd polski, iest wcale czémsić innémiak innych kraiów żydzi; w tém pismie też o samych żydach polskich mowić zamierzyłem.

TERAŹNIÉYSZY STAN

LUDNOSCI STAROZAKONNÉY

W PROWINCYACH RZECZYPOSPOLITÉY POLSKIÉY,

Uważaiąc takowy w częściach od teyże przez piérwszy podział w roku 1773 aż do ostatniego, podług Traktatu Wiedeńskiego, oderwanych; wraz z porównaniém z ludnością w tychże prowincyach innego wyznania mieszkańców.

1° KRÓLESTWO POLSKIE KONGRESOWE.

Rozległość i Ludność ogólna.

Mil. kw. 2,270. Dusz 3,700,000. Na milę kw. 1,650 dusz.

Ludność w szczególności na języki, na wyznania.

Polaków	2,700,000	Katolików Rzymskich	2,900,000
Niemców	300,000	Katolików Greckich	100,000
Litwinów	200,000	Protestantów	300,000
Rusinów	100,000	Izraelitów	400,000
Żydów	400,000		
w ogóle	3,700,000	w ogóle	3,700,000

2° PROWINCYE POLSKO-ROSSYISKIE.

Mil. 7,600. Dusz 8,800,000. Na milę kw. 1,150 dusz.

Polaków szlachty i miesz:	700,000	Katolików rzym.	2,400,000
Litwinów włościan	880,000	Katolików grec.	1,640,000
Lotyszów włościan	120,000	Greko-orientalistów	2,230,000
Rusinów włościan	5,520,000	Starowierców	180,000
Rossyanów włościan	180,000	Mahometanów	50,000
Moldawianów ludzi wol:	50,000	Żydów	1,300,000
Żydów równie wolnych	1,300,000		
Tatarów wolnych	50,000		
w ogóle	8,800,000	w ogóle	8,800,000

Z powyższego okazuie się, że w prowincyach przez Rossyą Polsce zabranych; liczyć można ludności *starozakonnéy* naymniéy 1,700,000 dusz.

3o GALLICYA.

Część Polski posiadana przez Austryą.

Mil. kw. 1,500. Ludności 4oo,ooo. Na milę kw. 2600.

Polaków	1,700,000	Katolików Rzym:	1,480,000
Rusinów	1,800,000	Greko - Unitów.	2,000,000
Niemców	50,000	Protestantów	20,000
Wołochów	150,000	Greko-Oryentalistów	200,000
Żydów	300,000	Żydów	300,000
w ogóle	4,000,0000	w ogóle	4,000,000

4o W. XIĘSTWO POZNAŃSKIE

Posiadane przez Prusy.

Mil. kw. 540. Ludności 980,000. Na milę kw. 1800 dusz.

Polaków	640,000	Katolików	580,000
Niemców	270,000	Protestantów	330,000
Żydów	70,000	Izraelitów	70,000
w ogóle	980,000	w ogóle	980,000

5 PRUSY ZACHODNIE.

Mil. kw. 400. Ludności 700,000. Na milę kw. 1550.

Niemców	330,000	Protestantów	350,000
Polaków	350,000	Katolików	320,000
Żydów	20,000	Izraelitów	20,000
		Menonitów	10,000
w ogóle	700,000	w ogóle	700,000

Ludności zatém starozakonnéy w Polsce Pruskiéy 90,000 dusz.

6o RZECZPOSPOLITA KRAKOWSKA.

Mil. kw. 20. Ludność 110,000. Na milę kw. około 4,000.

Polaków 100,000. Żydów 10,000.

REKAPITULACYA.

Ut 1°, 2° w prowincyach Polsko-Rossyiskich :

Całkowitéy ludności	12,500,000.	w téy żydów	1,700,000
Ut 3° w Gallicyi pod Austryą.....	4,000,000.	w téy żydow	300,000
Ut 4° 5° pod panowaniem Pruskiém	1,660,000.	w téy żydów	90,000
Ut 6° w rzeczypospol: Krakowskiéy	110,000.	w téy żydów	10,000
Ogólnéy ludności w kraiu Polskim.	18,290,000.	w téy żydów	2,100,000

Nota. Powyższe cyfry statystyczne wyciągnięte zostały z dziełka Jeografii wschodniéy części Europy, obéymuiącéy *Prussy*, *X. Poznańskie*, *Galicyą*, *Rplt. Krakowską*, *Krolestwo Polskie*, *Litwę* : przez Stanisława Hr. Platera: wydanie w Wrocławiu 1825 r.

Zródła, z których czerpał Autor, bardzo dobre. Widać iednak, że nie tyle mu szło o precyzyą, iak o naydokładniéysze przybliżenie do prawdziwego stanu statystyki tych kraiów. Trzeba atoli wiedzieć, że lat ieszcze temu kilka nie było téy, co w końcu r. 1830. pewności i dokładności w obrazach statystycznych, Polski dotyczących. Twierdzi także o tém Mochnacki, w wyborném art : umieszczoném w pamiętniku Emigracii, broszurze *Konrad*, z d. 15. stycznia 1833 r. i zupełnie inne podaie cyfry. U niego na przestrzeni ziemi Polskiéy, póki była w całości przed pierwszém w r. 1773. rozbiorem, taki wykazuie się rezultat *rozległości i ludności*.

W Moskwie mil. kw......	11,292	Głów...	15,417,389	Na milę kw.	1,365
W Prusach.................	1,664	—	2,584,124	—	1,552
W Austrii...................	1,528	—	4,226,969	—	2,768
W Rpltéy Krakowskiéy...	21	—	107,934	—	4,663
Ogół......	14,505	—	22,336,416	—	1,540

Z r. 1830 Tabella ludności Królestwa Polskiego kongresowego podług Mochnackiego wynosiła 4,128,289. Dowodzi on, że na samym oddziale Polski, posiadanéy przez Moskwę od r. 1826 do r. 1830, wykazało się większości ludności 1,362,727.

Jakkolwiek bądź, co do mego przedmiotu wykazania ludności Starozakonnych w Polsce, lubo rachuby Platera wykazuią tylko na całéy przestrzeni ziemi Polskiéy 2,100,000 głów, mam przekonanie, iż cyfrę takową nayraniéy do 2,500,000 doprowadzić można: a to z powodu, że zawsze komissye wyznaczane do zrobienia spisu ludności Starozakonnéy, uskarżały się na niepodobieństwo odbycia dokładnie téy pracy; bo żydzi, czy obawiaiąc się podatków, czy konskrypcii, a nawet przez nieiaki wstręt religiyny, który w nich iest, rachowania się Chrześcianom; tudzież dla braku metryki urodzenia, nigdy porządnie obliczyć się nie dali.—

Nie przesadzam zatém, gdy cyfrę Platera co do Starozakonnych powiększam o głów 400,000. Przyiąwszy zaś za zasadę 22 miliony ogólnéy ludności, a w téy 2 1/2 miliona żydów; z opuszczeniem frakcii wypada, iż każdy 9ty mieszkaniec ziemi naszéy iest żydem.

W Królestwie zaś Polskiém kongresowém na ludności przeszło 4ro milionowéy, gdybyśmy tylko rachowali 400,000 żydów, lubo tychże śmiało o kilkadziesiąt tysięcy wyżéy liczyć można, to każdy 10ty mieszkaniec żydem.

Co do *miast*: inną iest ta proporcya; gdyż żydzi naywięcéy po miastach zasiedleni, w niektórych zatém stanowią 1/4, 1/3, 1/2, ludności całkowitéy.

WYCIĄG

Z PAMIĘTNIKÓW MOICH

Z EPOKI REWOLUCII, Z ROKU 1830 I 1831,

MIANOWICIÉY

1° O *Gwardii Narodowéy Warszawskiéy.*
2° O *Straży Bespieczeństwa.*
3° O *Gwardii miéyskiéy Starozakonnych.*

Nota. Obszerniéy w właściwém miéyscu o powyższych zbroyną ludność Warszawy składaiących kategoryach, na teraz zaś w szczególności *o Gwardii mieyskiéy starozakonnych, i tych starozakonnych,* którzy poddawszy się wszystkim warunkom kwalifikacyinym *do Gwardii Narodowéy* należeć mieli prawo i do niéy rzeczywiście przyłączeni zostali.

Mówiąc w pamiętnikach o różnych klassach różnego rodu i powołania ludzi na ziemi naszéy mieszkaiących, którzy uczestniczyli mniéy więcéy w sprawie o wywalczenie niepodległości Oyczyzny podiętéy, a mianowicie *gwardyą narodową* i *straż bespieczeństwa* stolicy, dowództwu memu powierzone, składaiących; przepomnieć nie mogę o *Starozakonnych*, których Polska w dawnych swych granicach uważana, iakeśmy powyższym obrazem wykazali, na 22wu milionowéy ludności, blisko *pół trzecia miliona*, a same kongresowe Królestwo przeszło 400,000 liczy.

Czyliż zatém odradzaiąca się Oyczyzna nie powinna by-

ła na samym wstępie tak wielkiego dzieła, iakiém rewolucya z nocą 29go Listopada poczęta, iako Matka sprawiedliwa troskliwszego zwrócić oka, na nędzne dotychczas towarzyskie położenie każdego 9go swego syna, iakowym starozakonny? Gdyż taki *aproxymalny* stosunek wykazuie statystyka kraiowéy ludności. Czyliż Rząd lub Seym ówczasowy trafnie postąpił, nie przedstawiaiąc Starozakonnym żadnego widoku poprawy ich losu? Lecz nie tylko nic w téy mierze na ich korzyść nie przedsięwzięto, ale nadto prawem seymowém z dnia 31 Maia 1831, Starozakonnych od ogólnéy wyłączaiąc *konskrypcii* i natomiast na opłatę pieniężną skazuiąc, małą im nadzieię prawa *obywatelstwa* nawet w przyszłości zostawiono, i do odstrychnięcia się od rewolucii pierwszy usprawiedliwiony dano powód.

O iak nietrafném było także pod temi względami postanowienie Dyktatora z d. 11 Grudnia 1830. r. a zatém w krótce po nocy 29go Listopada (która zdawała się odkrywać pole do wszelkich szczytnych emancypacyinych pomysłów) wydane, w którym pod art: 3im. z żalem serca wyczytali równie zdumieni, iak zasępieni Jzraelici następuiące wyrazy:

« Żydzi, iako nie posiadaiący praw obywatelstwa, przez
» wnoszenie ustanowionéy opłaty do bezpieczeństwa mia-
« sta przykładać się będą.

Gdybyć im było przynaymniéy powiedziano, że Starozakonni dopóki im prawo *obywatelstwa* przyznaném nie zostanie, wnosić maią opłatę pieniężną, lecz i téy im niezostawiono nadziei.

Tak fałszywa polityka rządów rewolucyinych, równie zasmuciła Starozakonnych, iako téż patryotów, ciasnemi przesądami przeszłości nie zbłąkanych, że *prawa ludzkości* i szczęścia ogólnego mieszkańców ziemi Polskiéy dotyczą-

ce z samym początkiem powstania narodu w umysły sprawą kieruiących, iako warunek powiedzenia się, wszczepione nie zostały. Przyznać atoli w ogólności należy i pod tym nawet względem postęp w kraiu naszym oświaty, że mimo uporu pewnéy tylko bardzo małéy części niepoprawionych egoistów i przyiaciół starodawnego nałogowego, że tak powiem, *monopolizmu*; więcéy iuż, niż kiedy w saméy nawet klassie przywileiowanych dostrzedz można było usposobienia na wszystko, coby mogło Oyczyznę uratować i do przyzwolenia na *reformę*; a co się dotycze żydów w szczególności, na poprawę ich towarzyskiego u nas położenia. Exkuzowano się przecież to nagłością i ważnością pilniéyszych zatrudnień, to potrzebą zachowania roztropności i naywyższéy ostrożności w przystąpieniu do kwestii podobnych w ten czas, gdy walczyć należało, iak gdyby i walka tam pewniéyszego nie zaręczała tryumfu, gdzieby świeże naciągnięto cięciwy, do nadania siły i pośpiechu pociskom, na pokonanie wspólnego nieprzyiaciela przeznaczonym.

Lecz iakkolwiek bądź mniéy lub więcéy niesłusznie, przecież taki przyięto system, aby ile możności kwestii socyalnych, przez urnę seymową nie przepuszczać. Chciéymy atoli zawierzyć, przynaymniéy takowe iest moie przekonanie, że prawodawcy nasi zbawienne, i w tém nawet, równie iak czyste mieli intencye. Lecz iedni lękali się towarzyskiéy reformy, przez zbyteczną w dyplomatyce ufność i onéy uległość; drudzy, aby nie excentralizować się od punktu głównego działania; inni, przez wrodzoną lękliwość, aby ich nie zalał wpływ, iak mienili przesadzone wyobrażenia maiących klubów; inni nareszcie, ale tych nader liczba mała, dawnym hołdowali ideom obrzydłego monopolizmu, i przeciw takowym iedynie Oyczyzna słuszny żal mieć może.

Co do mnie, w takowém rzeczy położeniu, maiąc to proste przekonanie, że nigdy dość wcześnie wziąść się nie można do wymierzenia ludziom sprawiedliwości; usiłowałem bez straty czasu, tyle dobrego dla Starozakonnych uczynić, ile mi w tém obręb *Naczelnictwa w Gwardii Narodowéy* dozwalał. Z wielkiemi atoli w téy mierze trudnościami, walczyć mi przychodziło. Niektóre, iak późniéy wykażę, szczęśliwie pokonałem; inne sam tylko czas, ten lekarz doskonały, mógł uleczyć; gdyż nie łatwa to iest sprawa z ludźmi, gdzie odwieczne przesądy, uprzedzenia i interes stoią na przeszkodzie.

Rewolucye podobne iak francuzka, utowarzyszone gwałtownemi wstrzęśnieniami, przeskakuią niekiedy wszelkie stopniowania; lecz ostatnia nasza rewolucya, innéy zupełnie była natury i nie miała, iak tamta podwóynego charakteru, walki o *niepodległość*, połączonéy z walką domową wewnętrznych wyobrażeń, o utrzymanie tych lub innych zasad towarzyskości: nasza rewolucya wyłącznie się zaięła pokonywaniem nieprzyiaciela zewnętrznego: zaledwie w końcu poczęła w skutku wielu zawodów, nieporozumień, powodów do nieufności, wstępować na trop téy myśli, że równie bydź może niebezpiecznym wróg swoyski, iak obcy; równie szkodliwym złe, wolności, równości, nie odpowiadaiące prawo kraiowe, iak ten wróg, co się w cudze wdziera granice. — Mimo tego iednak, te kwestye o socyalnéy reformie, nie były u prawodawców i Rządu rewolucyinego popularnemi; a mianowicie za panowania Dyktatury. Ile przecież mogłem, iak naywiększą extensyą znaczenia żołniersko-obywatelskiego, starałem się dla Gwardii Narodowéy uzyskać; a zarazem stopniowo *z obywatelenie Starozakonnych* ciągle umysł móy zaymowało.

Po obięciu dowództwa Gwardii Narodowéy stolicy

w dniu 13 Stycznia 1831 r. między innemi propozycyami Rządowi uczynionemi zastosowania prawa tymczasowego, o Gwardii Narodowéy do liczniejszych klass mieszkańców; otrzymałem, (iak to wyraźnie w wstępie reskryptu wyrażono, « iż w skutku przedstawienia dowódzcy Gw. Nar: ») stosowne do życzeń moich Rady naywyższéy narodowéy pod dniem 16go Stycznia wyszłe postanowienie, którego art: litt. *E.* opiewa: « Żydzi ieżeli są właścicielami, kapitalistami, « kupcami i. t. d. gdy prócz tego kwalifikować się do tego « będą przez oświadczoną gotowość nie noszenia brody « i dopełnienia innych warunków, iakie dziś w podobnym « przypadku są iuż wymagane, mogą należeć do szere- « gów Gwardii Narodowéy. »

Osiągnąwszy to ważne prawo, iako otwieraiące życie polityczne ludowi dotąd poniżonemu, zaiąłem się rewizyą Listy usposobionych do Gwardii Narodowéy Starozakonnych, nakazałem lustracyą, w ciągu któréy odczytana onym została odezwa treści następuiącéy:

Głos Jenerała Dowódcy Naczelnego Gwardii Narodowéy Warszawskiéy Senatora Ostrowskiego do Starozakonnych, którzy do Gwardii Narodowéy, po wykwalifikowaniu się stosownie do praw zaciągniętemi zostali, miany w dniu 24m Stycznia 1831 r. w czasie lustracii.

Z łona ludu Starozakonnego do zaszczytnego uczestnictwa Gwardii Narodowéy stolicy przypuszczeni i powołani żołnierze, przyimiycie na samym wstępie odezwy ninieyszéy powinszowanie naczelnika waszego, iż opatrzność zasiedliła wasze pokolenie, na téy wspólnie nam drogiéy ziemi, na któréy każdy, iakiegokolwiek bądź plemienia, byle miał

duszę szlachetną i nieskażoną i byle dopełniał warunków uspasabiaiących go do wyższego i oświeceńszego Towarzystwa

swobodnie używać może praw człowieka i bytu obywatelskiego.

Przyimiyicie Wy, niegdyś znakomitego ludu potomkowie, a teraz w poważne nasze szeregi wstępuiący, te z uprzeymego serca pochodzące, szczerych uczuć moich względem Was wyrazy: Iż lepszą i coraz pomyślnieyszą dla Was przeczuwam *przyszłość*: bo czasu działanie i téy epoki, w któréy żyiemy skutki, zacnieysze w Was odkryią zdolności, i kray ten, który się nigdy duchem prześladowania nie skaził, dziś ieszcze więcéy iak kiedykolwiek, dzięki wzmagaiącéy się prawdziwéy oświacie, *różnorodne* swe dzieci, *równéy i iednéyże* matki Oyczyzny opiece porucza. Winszuię nadto i wam i sobie, żeśmy przecie dożyli, tak pożądanéy chwili, gdzie nietylko naród nasz, sławą znakomity, ale i Ród wasz, również odwieczną starożytnością odcechowany, iak też i wielu przygodami nękany, postawionym zostanie w skutku szczęśliwych dzisieyszych w kraiu naszym zmian, na drodze naypięknieyszych nadziei; co mówię *wolności*. Rozpoznawaycie tylko uważnie stan wasz wewnętrzny, stan moralny, duszy waszéy. Czyliż iuż spokoyniéy nie oddychacie? Gdy tak silnie czucie życia i istnienia w wszystkich tego kraiu mieszkańcach podniesioném zostało. Już przemoc nie cięży nad głowami waszemi, iuż mimo obecnego wstrząśnienia, mimo niezbędnych ofiar, które codziennie czynić nam przychodzi, wartość dziś świtaiącéy nam *swobody*, podwoioną została.

Rząd kraiu naszego będący wypływem praw tyle pożądanéy i że tak powiem zarazem naywznioślejszéy rewolucii, przeięty wielką prawdą, o potrzebie przysposobienia

ludu Starozakonnego do szlachetnych przeznaczeń, lubo nie poddał Starozakonnych pod prawo ogólnéy konskrypcii, przepisał mi przecież warunki, pod iakowemi przypuszczać mogę Waszych ochoczych współwyznawców, do *znakomitego towarzystwa Gwardii Narodowéy;* do téy główney swobód Oyczystych i zachowawczéy instytucii.

Żądamy tylko po was *cnoty, zastosowania się do kraiowego obyczaiu i zapewnienia nas o możności prowadzenia uczciwych procederów;* a śmiałość, odwaga, uczucie honoru, gdy są i bydź powinny hasłem żołnierza, nie opuścicie Wy z uwagi, iak się tego po was spodziewam i iak to iuż z pogodnéy twarzy waszéy wyczytuię, tych piérwszych nowego powołania waszego znamion. Zawierzaycie, że te przymioty iedynie zdolne są postawić was w równi, z innemi ziemi naszéy mieszkańcami, te mówię otworzą wam *prawość w żądaniu uczestnictwa do wszelkich korzyści.* Oceńcie panowie moi, iak wielkie i zaszczytne dziś dla was otwiera się pole.— Dziś wasza dłoń uchwyca oręż, dziś przywdziewacie suknią prawdziwéy zacności, broniąc tych samych praw i swobód, co inni ziemi téy mieszkańcy, zasłaniaiąc domy i rodziny wasze od wszelkiéy przygody, walcząc obok nas, gdyby tego była potrzeba, o niepodległość i wolność, iednéyże Oyczyzny; ściągniecie na siebie życzliwą Narodu uwagę tak iak i błogosławieństwo pokoleń waszych; które tém samém uczcicie. Sciągniecie na siebie nawet zazdrość obok wdzięczności, gdziekolwiek bądź po obszernéy ziemi polskiéy rozsypanych, a od ciężaru przesądu lub przemocy gnieciónych współwyznawców waszych.

Niech Bóg Machabeuszów, Bóg zastępów, Bóg mściciel krzywd ludziom wyrządzanych ożywi otrętwiałość waszą, ten owoc smutnego położenia ludu Izraelskiego, a smut-

nieyszego ieszcze nierównie w tych ościennych kraiach, gdzie wyrzeczoném, tak iak u nas, nie zostało, iż wszyscy *są równi w obliczu prawa* i gdzie dzikość zastępuie mieysce sumienia i litości.

Zostawuię waszym właściwym dowódcom obeznanie was z powinnościami służby żołnierskiéy. Zalecam wam zachowanie ścisłéy karności, posłuszeństwa i trzymanie się w wszystkiém drogi *honoru*; a gdy tak postępować będziecie, znaydziecie mię zawsze waszym przyiacielem.

Odezwa powyższa wyborny zrobiła skutek, ożywiła nadzieie ludu Izraelskiego. W skutku takowéy, *Adres* następuiący przez liczną Delegacyą starszyzny tego wyznania podpisany, uroczyście mi doręczony został.

(*Nota*). Ten adres był drukowany w Polaku sumiennym Nro. 38. 3. febr. 1832. r.

Adres Członków Gwardii Narodowéy Warszawskiéy, wyznania Moyżeszowego, do jey dowodzcy Jenerała Senatora Ostrowskiego.

Wzniosły duch czasu, który wszędzie się odzywa, coraz świetniéy iaśnieie, w rozwiianiu się liberalizmu Polaków, zawsze szlachetnych, niegdyś wzorem innym narodom będących.

Jednym z owych skutków rozwiiania się liberalizmu iest, iż obecnie zwracaią uwagę na zbyt posępne stosunki i urządzenia, tyczące się ludu Izraelskiego w Polszcze, i że wszyscy patryoci wolni od przesądów i samolubstwa przychylnie przemawiaią w sprawie ludu, który wbrew systematowi państwom konstytucyinym właściwemu, niewolniczego dotąd doznawał obchodzenia się.

Po długo snuiących się cieniach ponuréy przeszłości, otwiera się prawemu przyiacielowi ludzi widok wspaniały, widok radość sprawuiący. Spostrzega wśród trwaiących ieszcze prawych iak nieprawych poniżeń, któremi nieszczęśliwy lud Izraelski nękany, w ostatnie iuż miał wpaść odurzenie, godność człowieka hańbiące, spostrzega wśród tak strasznych kolei Ciebie Mężu zacny! który znaiąc i sam będąc hołdownikiem ducha światła i ludzkości, iakim ożywieni są dostoyni Reprezentanci Narodu Polskiego, w obliczu świata podaiesz rękę Oycowską owemu ludowi, dotąd poniżanemu.

Nam należącym do tego Ludu, maiącym zaszczyt bydź członkami *Gwardii Narodowéy*, na zawsze tkwić będzie w pamięci dzień 24 b. m., w którym JW. Dowódco głosem serca do nas przemówić raczyłeś; a udzielaiąc w Imię Rządu słodką pociechę *względem przyszłości wszystkich naszych współwyznawców na ziemi Polskiéy*, zwiastowałeś szczególnie losu polepszenie tym, którzy silny dotąd dawali opór, wszelkiemu nawałowi urządzeń i stosunków, iakie ich miały pogrążyć, w odmęt demoralizacii.

Wdzięczność, uszlachetniaiąca cnoty obywatelskie, wskazuie nam drogi obowiązek, aby Tobie, prawy i dostoyny Polaku, z szczerością duszy oświadczyć, iako dowódcy Gwardii Narodowéy, że ciągłém usiłowaniem naszém będzie okazywać Ci dzięki, przez gorliwe pełnienie obowiązków Gwardii Narodowéy wskazanych, iako prawdziwemu patryocie i przyiacielowi ludzkości, *że głosem twoim więcéy zdołałeś pozyskać serc Oyczyznie i cnocie obywatelskiéy, niż naydotkliwsze nadużycia wielu urzędników, potrafiło ich od tego oderwać.*

Działo się w Warszawie, dnia 31 Stycznia 1831 r.

(tu następuią liczne podpisy)

Dopiero co przytoczona odezwa Starozakonnych do dowodzcy Gwardii, czyliż niedowodzi, iak dalece oni znaią ucisku i poniżeń pełne swe położenie; iak rzewnie pragną poprawy losu, iak wdzięcznie przyimuią oświadczenia, godność człowieka w nich podnoszące i promyk nadziei im daiące, że przecież pomyślnieysza dla ludu Izraela w Polsce zabłyśnie przyszłość. Czułe zaiste było to nie tylko pismienne, lecz usty powtarzane dziękczynienie, żem w dni kilka po obięciu komendy wyrobił starozakonnym prawo wstąpienia w szeregi obywateli, żem do nich iuż po obywatelsku przemówił, lubo sam poniekąd ieszcze krępowany istnieiącemi w tey mierze urządzeniami i obecnym ieszcze mało rozwiniętym sposobem uważania tey klassy mieszkańców z wyższego a prawdziwego stanowiska, *konieczney równości praw między ludźmi*.

Gryzłem się, iak to mówią, za ięzyk, aby powiedzieć w miarę, nie za mało, ale też nie za wiele; bo się nie godzi uwodzić. Nie widziałem zaś, iakem to iuż był nadmienił, gotowości do przyięcia ex nunc reformy towarzyskiey. Większość mówiła, poniekąd słusznie, dla przeważaiących zaś podług mnie powodów mniey słusznie: iż nayprzód nam starać się należy, aby bydź, zaistnąć; a potém dopiéro, iak się urządzić? Zgadzałbym się na takowe zdanie, gdyby ci wszyscy, od których Oyczyzna krwi i ostatnich ofiar wymagała, iedne iuż mieli prawa, przywileie i szło tylko i iednym i drugim o lepsze, dokładnieysze zasad politycznych kraiowych wykonywanie, lub tym podobnie. Lecz między iedną a drugą klassą mieszkańców tak ogromne w używaniu praw ludzkości zachodzą różnice, gdzie iedni maią pod tym względem prawie *wszystko*, inni prawie *nic*; należało, zdaie mi się, wyrzeczeniem praw kardynalnych *równości*, tego świętego boiowego hasła Kościuszki, wyż-

szym ieszcze interesem zapalić serca mass ludu polskiego, iakiegokolwiek bądź plemienia. Wyrzec należało choć w ogólności nayzacnieysze również postanowienie o przyszłém nadaniu gruntowéy własności włościanom i t. p.; zostawując bliższe podobnych zasad rozwinienie i w praktykę wprowadzenie, wszelkim wolnym od walk z wrogami chwilom.

Powstanie narodowe tedy, aby się utrzymało, pod dwiema razem kondycyami działać było powinno: *postępnéy reformy socyalnéy* podiętéy przez *Reprezentacyą Narodu i boiu o niepodległość*. Myśmy zaś zamierzyli prawami, będącémi puścizną po Moskalach, Moskali od ich łupu odrywać. Przy takich anomalicznych wyobrażeniach nie można było zwyciężyć: o czém kiedyś obszerniéy. Wierzę zaś temu naymocniéy, że obok postępnéy reformy, przy rządzie energicznym, przy ustanowieniu praw ostrych na prawdziwych anarchistów, na burzycieli spokoyności publicznéy, na samowolnych, od całego narodu nie upoważnionych, a gwałtami swą naukę popieraiących nowatorów, bylibyśmy wielkiemu powołaniu naszemu skuteczniéy odpowiedzieli, cele naszéy Rewolucyi upowszechnili, a przy tém porządek utrzymali.

Kto w dobréy wierze miał przeciwne temu przekonanie, kto każde poruszenie witalnéy kwestyi towarzyskiéy uważał niebezpiecznëm, zdrożném, zawczesném; temu zdanie takowe, iako pomyłkę, przebaczyć można. Bo któż się niekiedy w chwilach krytycznych, w środkach naylepszego tych przetrwania nie pomyli? Lecz, ieżeli kto tak zgubne przekonanie, iakiém go dziś większość narodu, prawda że po smutném doświadczeniu, mianuie, czerpał w egoizmie, lub płonnym nieiędrnéy duszy przestrachu; ten zgrzeszył przeciw nayświętszéy sprawie i stał się winnym iéy w oczach mass ludu zoboiętnienia. Półśrodkami tak wielkie dzieła,

iakiém oswobodzenie Oyczyzny, osięgnąć się nie daią: półśrodki gubią naywznioslèysze, pięknym pomysłem, szlachetnemi celami odznamienowane rewolucye. Każda rewolucya nie postępuiąca naprzód, tym samym iuż w raźnéy proporcyi idzie w stecz. Sławny z rozumu i umiarkowania Mirabeau twiérdzi: że w rewolucyach więcéy grzészą ci co nie postępuią, niż ci co idą za daleko. Z tak dobrym, iakim iest nasz lud, szczęśliwą miarę i wagę, *ne quid nimis*, łatwiéy, niż gdzieindziéy, utrzymać można było. Ale co się iuż stało, niech będzie przestrogą dla przyszłości. A teraz wracam się do głównego w tém piśmie przedmiotu, do reformy żydów.

Będąc wkrótce po 30 lipca 1830 r. w Strazburgu, z zbudowaniem widziałem tam i po innych miastach oświeconéy Francyi, bardzo wielu przystoynych, dobrze wychowanych, ani postawą ani usposobieniami od innych mieszkańców nie odróżniaiących się starozakonnych, służbę Gwardyi Narodowéy łącznie z innymi ziomkami odbywaiących. Przykład takowy nie został dla mnie stracony i skoro za poczęciem naszéy Rewolucyi sam zostałem Gwardyi Narodowéy dowódzcą, zwróciłem iuż na samym wstępie szczególniéyszą uwagę na kraiowych oświeceńszych, porządnieyszych i rękoymią umysłową lub maiątkową posiadaiących starozakonnych i tym, mimo wielu do zwalczenia trudności, ułatwiałem wstęp do szeregów Gwardyi Narodowéy, maiąc w tém usiłowaniu na szczególnym widoku podniesienie i uzacnienie ducha w téy klassie mieszkańców, iak nie mniéy oswoienie inszych rodaków z wyobrażeniem bezprzesądném, że żyd skoro ma dobrą konduitę, iest człowiekiem, który z innymi równe prawa mieć powinien i że łatwo przy pewnych warunkach spolszczyć się daie.

Starozakonni Warszawscy uchwycili skwapliwie za tę

sposobność, szczęśliwsze im w przyszłości zapowiadaiącą koleie i wyrywaiącą ich z stanu dotychczasowego poniżenia. Chętnie, dobrowolnie zaczęli się garnąć do zapisu, do Legionów Gwardyi; mimo, że mogli od téy bydź uwolnionemi, składaiąc, w miéyscu służby osobistéy, opłatę do municipalności na fundusz ogólny potrzeb Gwardyi Narodowéy: mimo, że ich odstręczać mogła służba w owym czasie, iako w mieście, pod którego murami często ukazywał się nieprzyiaciel, tak dalece trudna, iż koléj do iéy wypełniania co 4ty dzień, a czasem i częściéy na każdego z obywateli przypadała. Mimo to mówię i chociaż w początkach zwłaszcza, w obcowaniu z kamratami na ostre przekąsy wystawionymi byli; przecież ogarnięci ogólnym w początkach powstania naszego zapałem, który aż do ich lękliwych i spłoszonych długą niewolą serc się był przecisnął, skornie przywlekali nayporządniéysze Gwardyi Narodowéy mundury i w tym celu, gdy taka w urządzeniu istniała *conditio sine qua non*, wielu poświęciło pozapuszczane podług obyczaiu żydów polskich brody; ale co większa, w służbie niepospolitéy pilności i gorliwości dali dowody, żadnego zaś do kary powodu.

Uwagę w tém miéyscu uczynić winienem, iż mianowiciéy starozakonna młodzież, która szkoły polskie odbyła, z tak dobremi chęciami w ten nowy wstępowała zawód, co nowém bydź nam powinno upewnieniem, że lud ten gotowym iest do przyięcia cywilizacyi i korzyści z przypuszczenia go do swobód politycznych, iako też i do uczestnictwa publicznéy edukacyi kraiowéy.

Wszakże, co prawda, z drugiéy strony wyznać to należy; ani też odrazu, aby bydź miało inaczéy, spodziewać się nie można było; w miarę tego starozakonnych szału i skwapliwości w wstępowaniu w nowy zawód w klassie pewnéy, ale tylko pewnéy i większości nie stanowiącéy, obywateli

chrześcian Gwardzistów, wzrastać poczęła obawa, aby to Izraelitom równego z nimi nie dawało pola do iakichsić prerogatyw. Wszakże nie tyle im szło o to, że obywatelskich, iak co gorsza, czy tylko nie spekulacyinych, handlowych? w skutku których ustaćby mogły lokalne żydom zakazy trudnienia sią tym lub innym zarobkiem na téy lub innéy ulicy dotąd wyłączonéy i t. p. Poczęli zatém ci nie bezinteressowni, prześladować kamratów Gwardzistów, wyznania moyżeszowego; bo gdzież się nie weiśnie niszczący naylepsze towarszyskie zamiary, środki, instytucye, obrzydły egoizm?

Tu iednak usprawiedliwić muszę naypoczciwszy prosty lud Warszawski, naymniéy on mnie stawił przeszkody i pod tym względem; była to tylko fakcya kilku, kilkunastu interesowanych kupców, żydowskiéy obawiaiących się konkurencyi, która z innych miar, przypuszczam nawet, iż iest szkodliwą, tę iednak przynosiła w pewnych przypadkach korzyść, że bez niéy nasi butykiery chrześcianie, nie po chrześciańskuby uciążliwy na swych konsumentów nakładali haracz; gdy wiadomo, że religia spekulacyi, nie iest religią miłości bliźniego i bez miłosierdzia, gdzie tylko może, zbiéra i zdziéra go.

Poczęli zatém, iak się rzekło, ci mniemani dobrzy chrześcianie (aż do drażliwości o to dbali i czuli, aby się Polska żydowstwem nie plugawiła) wzniecać przeciw wyznańcom wiary Moyżesza, do Gwardyi Narodowéy wstępuiącym, różne prewencye, na pozór niektóre zasłużone, słuszne, w oczach iednak ścisłéy, beznamiętnéy sprawiedliwości żadne: oraz poięciom zdrowym o wolności nieprzyiaźne. Słowem miałem z razu nie małą trudność w wykonaniu tych nieporozumień, zamiarowi memu postępnego za pomocą Gwardyi Narodowéy obywatelenia starozakonnych, przeciwnych.

Przecież dobry rozsądek większości, uważne postępowanie Neo-Gwardzistów, a nadewszystko dobry charakter i łagodność Warszawianów, wkrótce tyle wzięły przewagi, że skargi z tego powodu coraz to rzadszémi się stały. Cierpkość początkowa znikać poczęła, z wielkiém zgorszeniem tylko kilku nayzawistniéyszych egoistów: tak dalece spiesznie oswaiano się z starozakonnymi, iż kilkunastu znakomitszych starozakonnych wybranymi nawet zostało przez samychże obywateli na stopnie officerskie. I tak z wielką moją pociechą umysły się nadspodziewanie wzaiemnie uspakaiały.

Naytrudniéyszy zawsze początek. Lecz z téy iuż iednéy próby, gdyby wiele innych nie utwierdzało mię w tém przekonaniu, widzieć się daie, iak dalece z nieiaką do rzeczy biorąc się zręcznością i z ludem szczérością, każdéy użyteczné reformy w Polsce przedsięwzięcie łatwiéyszém bydź może niż w iakimkolwiek bądź kraiu. Cuda to są zaiste od dawna na grncie Polski, lubo nie dla wszystkich zarówno zaszczepionego ducha wolności, dla któréy przyięcia z zastósowaniem dla wszystkich wyborna ta polska gleba.

Nie sama atoli od chrześcian pochodząca oppozycya opaźniała przyymowanie starozakonnych do Gwardyi Narodowéy. Nie każdyby się domyslił, iaka ieszcze inna przeszkoda trudniéysza od wszelkich innych do zwalczenia stała mi na zawadzie? Oto brody!.... nieszczęsne brody. Wszakże, aby mieć iakowąś skazówkę postępowania w uznawaniu kwalifikacyi starozakonnych, do szeregów Gwardyi Narodowéy ubiegaiących się, mianowicie w skutku postanowienia Dyktatora wyżéy cytowanego, z d. 16 stycz: 1831 r., otrzymałem polecenie trzymania się w téy mierze dekretu króla Saskiego, xięcia Warszawskiego, z d. 16 marca 1809 r. przepisuiącego warunki, pod którémi Jzraelici Warszaw-

scy mogą mieć sobie pozwolone przemieszkiwanie i handlu prowadzenie, na pewnych ulicach i wyższych lokalnych używać dobrodzieystw, niżeli inni bez podobnych kwalifikacyi i t. d.

Stósownie tedy do powyższego dekretu golenie bród uważaném było za ieden z warunków przyimowania starozakonnych do Gwardyi Narodowéy i inaczéy też bydź nie mogło bez wielu inkonweniencyi. Do munduru potrzebna iest iednostayność, a nareszcie śmieszność brodatych między ogolonymi dałaby pochop do tysiącznych żarcików. Cel zatém uharmonizowania różnorodnych kamratów uchybionymby został. A gdy obok tego wielu ieszcze takich znalazłem starozakonnych, którzy stósownie, iak twierdzili, do kardynalnego prawa Moyżeszowego, golenia bród zakazuiącego, pozbywanie się takowych za ciężki grzéch uważali, po długich z nimi, a mianowicie z starszyzną sporach i po nadaremném przedstawianiu naszym Izraelitom przykładu ich współwyznawców w obcych kraiach, a nawet i własnym kraiu, gdzie wielu oświeceńszych bez skrupułu bród się pozbyło, w końcu przekonałem się: że nie byłoby zgodném właśnie z wyobrażeniami wolności, uczuciami filozofii i moralności; z drugiéy zaś strony z tolerancyą, która tamtych swobód i przymiotów koniecznym skutkiem, gwałt sumieniom, téy naydelikatniéyszéy i naydroższéy części człowieka czynić, lub też te sumienia odprowadzaiąc od religiyności wyznaniu właściwéy, demoralizować: *tu non lude Deos*...

Gdy z drugiéy przecież ieszcze strony nie można było formować oddzielnych kompanii starozakonnych brodatych, boby to nie odpowiadało celowi emulacyi i nabycia oświaty przez dobre przykłady w koleżeństwie Gwardzistów starozakonnych z chrześcianami, i co gorsza uformowaćby mo-

gło statum in statu w saméyże Gwardyi Narodowéy, gdy właśnieby zezwolenie noszenia bród starozakonnym w Gwardyi opoźniło spolszczenie tychże starozakonnych nawet co do znaków zewnętrznych, gdyżby o ieden powód mniéy znaydowali się w potrzebie przestroienia się na sposób powszechnie w kraiu używany, czego osiągnienie z wielu miar pożądaném; z tych zatém względów politycznych i administracyinych, widziałem się powodowany do proponowania rządowi, na co też tenże zezwolił:

UTWORZENIA W STOLICY

GWARDYI MIÉYSKIÉY STAROZAKONNYCH.

Do téy należeli wszyscy Jzraelici, maiący za sobą te same warunki kwalifikacyine podług istnieiącego prawa, co inni starozakonni, którzy bród nie pozapuszczali, lub one pogolili byli i do Gwardyi Narodowéy bezpośrednio wstąpili.

Ci w całéy pełności znaczenia, bez żadnéy różnicy w służbie i mundurach, iuż byli *Gwardzistami Narodowemi* i na żaden cień rożnicy, szczególniéyszego faworu, dla iednych więcéy iak drugich nie zezwalałem.

Brodaci zaś zapisani zostali do *Gwardii miéyskiéy* starozakonnych i uorganizowani na kompanie, otrzymali mundury odmienne w prawdzie, gdyż lubo podobnie iak Gwardya Narodowa granatowe, lecz zamiast wyłogów amarantowych, tabaczkowe, zamiast czapek, okrągłe *szako*, z orłem narodowym; znaki zaś stopni woyskowych odznaczone zostały zamiast *szlif, splecionemi kordonami i haftem*, bo i w tém była polityka w tak znamienuiącym odrożnieniu Gwardzistów miéyskich od Gwardzistow Narodowych, aby *pierwsi*, mieli postępną ochotę, do pozbywania się bród i przechodzenia w szeregi, narodowych obywateli żołnierzy.

Gwardya tedy starozakonnych *mieyska* była *tranzycyą* tychże do zaszczytnego *stanu obywateli Gwardyą Narodową* składaiących: icóż spostrzegłem w tym całym układzie? o to właśnie to czegom szukał; emulacyą! — Tak, w samém tworzeniu tego pośredniego stanu, bo między ludźmi iakiegokolwiek bądź rodu i religii inaczéy bydź nie może, uformowało się owo pożądane współ ubieganie, które iest wielką pomocą ku postępowi, gdy mu prawodawca korzystny nada kierunek. —

Gwardzisci miéyscy ofiarę czyniąc przekonaniu religiinemu, nie maiąc wprawdzie do nikogo przyczyny żalu, czuli przecież swe względem towarzyskości niższe położenie. *Gwardziści* zaś starozakonni nie brodaci, affektowali nawet iakąwoś wyższość zaszczytu cywilizacii; tamci, aby przecież za zbyt poniżonych przez swych współ wyznańców, nie tylko innego rodu obywateli, uważanemi nie byli, bronili się i przechwalali wiernością dla uczuciów religiinych. — Zawsze iednak, pewném okiem zazdrości spoglądali na tę *równość*, *kamractwo*, swych nie brodatych braci, z nayprzedniéyszemi mieszkańcami stolicy.

W wielu naradach, które odbyłem z starszyzną starozakonnych i kahalnymi ich przełożonemi, powziąłem przekonanie, że czas iedynie uleczyć zdoła starowierców wyznania moyżeszowego w przekonaniu, że ci z ich współ wyznańców, co postrzygli peysy, pogolili brody, a tych bydź może 1/6 część, nie są iawnogrzesznikami. Przecież codziennie liczba tychże apostatów nowego rodzaju mnożyć się poczęła: starszyzna żydowska, o brodach wiekiem zbielonych, dla młodszych poczęła powoli, bardziéy się okazywać pobłażaiącą; i nieustannie mi iakiegoś zaprezentowano żydka slicznie ostrzyżonego, oświadczaiącego, że iuż nie ma brody, że iuż się ucywilizował i że pragnie zostać obywa-

telem Gwardzistą; były to rzeczywiście pomyślne początki: o czemuż losy zawistne, nie dozwoliły nam tak swietnie poczętych zwycięstw opinii, dłużey odnosić i naród nasz dzwigać z iarzma nędzy, przesądów i niewoli!

Ludność wyznańców religii moyżesza w Warszawie, wynosiła przed rewolucyą blisko 1/4 część, wciągu zaś samego powstania 1/3. Gdy z samey Warszawy poszło przeszło 11,000. głów do Woyska liniowego. Wielu zaś cudzoziemców wyszło za granicę. Liczyliśmy zatém w czasie ostatniéy woyny do 33,000 głów żydówskich w stolicy. Z téy liczby po odtrąceniu tych starozakonnych, którzy się do Gwardii narodowéy zaciągnęli, nie mogłem kwalifikuiących się do gwardii miéyskiéy zebrać więcéy, nad 850 głów; może byłbym w przeciągu miesięcy 3ch doprowadził do 1200-1400 głów.

Reszta zaś z massy całéy ludności żydowskiéy, stósownie do urządzeń straży bezpieczeństwa stolicy, do komendy Gwardii Narodowéy załączonéy, należała. Tak brodaci, iak nie brodaci, maiętniéysi i naybiedniéysi, w hurt do teyże straży złożonéy z ludu stolicy, iaki on tam był, z ludu który byłby ią ocalił, gdydy zapału onego iakowaś niewidoma w czasie attaku stolicy nie była wstrzymała ręka, załączeni zostali.—Tu prawdziwie widok był wystawuiący całą nędzę, poniżenie, opuszczenie, gołotę, tego nieszczęśliwego ludu, gdy występywali na iakową usługę publiczną, do kopania wałów, iako straż przy transportach; i gdy oko padło na tę grupę ludzi zbiedniałych, półnagich, trwożliwych, iakby ich zawsze nie ludzka iakowa ścigała przemoc, fatalizm; nie można było na tak smutny widok, nie mieć zacisnionego serca i nie uczuć powinności sumienia, zaradzenia naywczesniéy téy z wszech względów upośledzonéy części społeczeństwa w kraiu naszym. —

Przed zakończeniem tego artykułu w ogólności raz

ieszcze tę sprawiedliwość oddać winienem tak starozakonnym, którzy w szeregi gwardii nar. wstąpili, iako też i tym, którzy gwardyą miéyską składali, że z bardzo małemi nic nie znaczącemi wyłączeniami w ciągu całéy służby wyborną zachowali konduitę, sprawiali się pilnie, rostropnie. Gubernatorowie szczególniéy Gwardzistów mieyskich na posyłki używali; nie mogąc się odchwalić, ile w téy posłudze Jzraelici okazali wierności i zręczności; ale co może czytelnikowi dziwniéyszą wydawać się rzeczą, to świadectwo pułkownika od inżynierii Wilsona, który w czasie szturmu, do stolicy, w d. 6. 7. Wrzesnia, miał poruczoną sobie obronę przestrzeni od Rogatek czerniakowskich ku mokotowskim; ten mi tedy opowiadał, że w prawdzie mała garstka ludu z straży bezpieczeństwa przysłaną mu została dla wzmocnienia iego posterunków, lecz że walczyła z męstwem prawdziwém, a między temi i biedota żydowska; czegoż by ten lud Warszawski nie był dokazał, gdyby mu, iak tego pragnął, oręż w rękę dano, i na nieprzyiaciół spuszczono. Lecz ludzie lękliwi lub wrogom sprzyiaiący, Warszawską straż bezpieczeństwa, ironicznie strażą niebezpieczeństwa przezywali, broń przed nią ukryli i nie wiem, czy iedną dwunastą część do obrony okopów i to iuż zapóżno przypuścili; przy takim sprawy naszéy kierunku cóż dziwnego, że upadła!... W oddzielném mieyscu, gdzie mówić będę o patryotycznéy Gwardii Narodowéy Warszawskiéy, o iéy usposobieniach, iak dalece piękna ta Instytucya pomyślnie rozwiiać się poczęła, obszerniéy wyłożę, co iéy, co Oyczyznie, co polotowi wolności stało na przeszkodzie: na chwilkę zaś wracam się do starozakonnych: tych po kilku, kilkunastu, liczył prawie każdy pułk liniowy. Kilku nawet, których sam znałem, ozdobionych zostało krzyżami woyskowemi. Mówiłem z officerami, żołniérzami; powszechnie na oddanie

sprawiedliwości tym potomkom mężnego Dawida zgadzali się. A ztąd, iak nie mniéy opieraiąc się na patryotyzmie owych żydów, którzy złożyli poświęceń i męstwa dowody w czasie powstania Kosciuszki, dostrzegaiąc nadto żydów w szeregach Austryackich, Moskiewskich, czemużbyśmy z góry, przed własném bliższém doświadczeniem, żydów Polskich tchórzami, do woyska niezdatnemi, ogłaszać mieli? tak iak onych nie politycznie, niezgodnie z prawdą, za takowych w swéy na séymie mianéy mowie, uważał nasz minister Morawski? Oddać w tém mieyscu winienem sprawiedliwość wysoce filantropicznemu sercu członka rządu, Wincentego Niemoiowskiego. Dostoyny i prawy ten urzędnik, nayWiększą zawsze zwracał uwagę na moie względem starozakonnych przedstawienia i onym ile mógł zadość czynił.

Mniemam zatém w konkluzii, że iednym z nayskuteczniéyszych sposobów ucywilizowania, na obywateli wykształcania starozakonnych, byłoby przypuszczenie onych w całym kraiu do zaszczytu należenia do Gwardii Narodowéy, pod warunkami, *któreby były łatwemi do wypełnienia i więcéy zależały od kwalifikacii moralnych, aniżeli iedynie do stopy monety i niekiedy brzydko posiadanego maiątku ograniczonych.* — Z tego też właśnie powodu, w proiekcie stałéy, ostatecznéy organizacii Gwardii Narodowéy i straży bezpieczeństwa dla całego kraiu, seymowi przezemnie pod decyzyą podanym i przez ówczasowego wodza naczelnego X. Radziwiłła usilnie poleconym, a dla późniéyszych nieszczęśliwych wypadków bez skutku pozostałym, o starozakonnych nie przepomniano. I w tém mieyscu ieszcze na wykazanie w tym względzie dobrego wzmagaiącego się ducha publicznego u nas, i iako dowód nowy ustaiących uprzedzeń i przesądów, powiedzieć winienem, że proiekt w mowie będący był pod moią prezydencyą układanym, przez Komitet,

złożony z przednieyszych obywateli stolicy, wszelkiego wyznania (między temi znaydował się i pewny znakomity Jzraelita) przez wybór ludzi uczonych, professorów, radców municipalnych, prawników *i. t. p.*

Wszyscy zgodzili się na potrzebę iak naywcześnieyszego żydów obywatelenia, żaden nie odezwał się niby tak szczytnie, w rzeczy samey tak poziomo, iak minister, że sprawa nasza nadto piękna, aby za nią krew tak podła, iak dzieci Jakóba, przelewać się miała.

Gdy w ninieyszém pismie, a mianowicie w artykule o starozakonnych do Gwardyi Narodowey i mieyskiey wstępuiących, szczegolniey zamierzyłem podać pamięci, na czém rzecz ta, z smutném Rewolucii naszey ukończeniem, przynaymniey co do pierwszego iey Aktu, stanęła; aby ztąd oni sami kiedyś pożytek odnieść mogli i daley się o swoie prawo *a quo* upominać, co do słownie czynię tu wypis moiey urzędowey z dowódcami Gwardii Narodowey korrespondencii.

W Warszawie, d. 29 Marca 1831. r.

« . . . . . . Co do Gwardyi Mieyskiey z starozakonnych złożoney:

W tém mieyscu wyrazić muszę nie małe podziwienie, że znayduią się ieszcze niektóre osoby, maiące zadawnione przesądy, wieku oświeceńszego, w ktorym żyiemy, mniey godne, iedynie iak się zdaie oparte na tych dwóch ludziom namiętnym przyrodzonych wadach serca lub rozumu, to iest nienawiści religiiney (*Religions hass*) lub zazdrości zarobkowania (*gewerbs neid*) właściwych ludziom, ktorzy zapominaią, iż sami przestaią bydź Chrześcianami; gdy nayszczytnieyszey tego powołania *Cnoty*, *miłości nieograniczoney*

bliźniego, nie dopełniaią. Wszakże zaprzeczyć nie można, iż żydzi Polscy, nie są dotąd pożytecznemi członkami narodu naszego, przeciwnie są mu oni pod wielu względami arcy szkodliwemi; lecz o ile ta prawda iest niezaprzeczona, o tyle iest nią i ta, iż nie w nich samych, ale więcéy w nas, przyczynę tego złego znaleść można; bo żydów utrzymuiemy w stanie niewolnictwa i do żadnych szlachetnieyszych nie przypuszczamy spraw, bo żydom niedozwalaliśmy, aż do niedawnych czasów, ani zaięcia się rolnictwem, ani rękodziełami; bo onych prawa nasze odsuwały od nabywania własności gruntowéy, bo im nigdy nie podawalismy ręki szczeréy, aby to ich nędzne plemię, wyrwać z stanu obrzydliwości, nieoświecenia, upodlenia, bo żydów używaliśmy sami do spraw, gdzie tylko siebie i drugich demoralizować mogliśmy, iako to: w użyciu onych do podłych faktorstw, frymarków, zysków propinacyinych *i. t. p.* Czyż tedy nie iest rzeczą każdego dobrego Polaka, starać się tę niestety aż nadto liczną w kraiu naszym klassę ludu, a któréy pozbycia się materyalnego iuż środka niema, iak tylko onę ile można spolszczyć, przyswoić, przywiązać, upożyteczuić, umoralizować; a właśnie aby tak wysoki, tak z polityką zgodny cel osiągnąć, wypada nam wcale odmienne od dotychczasowego względem Żydów przyiąć za zasadę postępowanie; powinniśmy cywilizować Żydów, przeistaczać ich, wskazać im szlachetnieysze drogi zarobkowania, otworzyć środki ułatwiaiące im nabytek cnoty, moralności, przeciąć taiemności ich *rządów* i *sądów kahalnych, rabinicznych*, zniweczyć tyle niebezpieczny *status in statu*, nieokazywać im niechęci, któréyby początkiem był osobisty nasz interes, winniśmy się przez własne dobre przymioty, wyższemi nad nich okazywać; lecz powtarzam nieprześladować, bo tego środka zabrania zdro-

wa filozofia, zdrowy rozsądek, zdrowa moralność, dobre sumienie i same nawet ustawy kraiowe.

W takim duchu postępuiąc i o ileby się to, bez wyrządzenia starozakonnym gwałtu, osiągnąć dało, przez stosowne urządzenia, starałem się w zapatrzeniu się na ustawy kraiowe kwalifikuiących się do uczestnictwa Gwardii Narodowéy Żydów zniewalać do pozbywania się bród. Wielu iak wiadomo w tém nieokazało wahania się, większość atoli Rabini i starszyzna, wprost do Rządu narodowego udali się z prośbą, aby ich przepisom religiinym, sumieniowi, gwałt nie był czyniony; odwołali się do *tolerancii*, którą zapewnia nasza konstytucya wszystkim wyznaniom.

Rząd uznał te prawdy dostatecznemi, naymocniéy polecił mi, aby względem starozakonnych naymnieyszego nie dopuszczano się prześladowania, bo nawet zatem idzie zaszczepienie przychylnego lub nieżyczliwego ducha w żydach Wołyńskich, Litewskich; lecz te wszystkie konsyderacye niedostatecznemi są dla tych, którzy wpłytkości rozumowania utrzymuią, iż każden żyd zdrayca, każden szpieg, każden wart, aby go wygnać, zniszczyć i nie wiem co ieszcze nie więcéy z nim zrobić; tak zaś tam rozumować nie można, gdzie żydzi są blisko 1/8 częścią ludności całego kraiu.

Nie chcąc iednak Żydów brodatych przypuszczać do Gwardii Narodowéy, postanowił Rząd utworzyć bataliony pośrednie, między tą poważną institucyą i *Strażą bezpieczeństwa* i nadał tym Batalionom tytuł Gwardii miéyskiéy w oczach każdego rozsądnego nie maiącéy i mieć nie mogącéy powagi, tak politycznéy Institucii, iakową Gwardya Narodowa. Teńże Rząd przepisał dla téyże Gwardii miéyskiéy, (*garde urbaine*) mundury oddzielne, lubo narodowych kolorów i znaków; lecz i tu powstały krzyki o to, iż żyd brodaty nie powinien nosić broni palnéy, drudzy znowu

dodali, ani pałaszy, ani mieć orłów białych, na czapkach *i. t.p.* Takowe twierdzenia należą do definicii tychże samych iak powyżey wyrażono powodów, nie miłości Oyczyzny, ale miłości źle zrozumianego podeyrzanego interessu.

Z tego zatem względu nie uważaiąc na to, co radzi *przesąd, namiętność*, lub *brak filantropii;* w formacii batalionów gwardii mieyskiéy postępować powinniśmy, iak Rząd polecił. —Iest tylko kwestya :

A. Czy z grona starozakonnych, czy z tych iak niemniey z chrześcian, lub wyłącznie z chrześcian, podawani bydź maią kandydaci na officerów?

B. Jak maią i zkąd maią bydź pobrane fundusze na opłacenie służby tych batalionów?

C. Jakie w rozwinięciu Ustaw dla gwardii mieyskiéy ieszcze dodaćby można przepisy.

I w tych to względach, wzywam WW. Dowodców legionów, batalionów i audytorów, aby mnie swém zasilili swiatłem i radą.

Kochani kolledzy w Gwardii Narodowéy, z otwartością panom wyraziłem w niniéyszéy odezwie myśl moię, z równą otwartością mi Panowie zdanie swoie otwórzcie, a to na uczynione powyżéy zapytania? a nadto przy téy sposobności, ieżeli który z panów ma iakową mi radę do dania, myśl do obiawienia, któreby miały na celu dobro kraiu, dobro służby *Gwardii* naszéy, i do nich przyłączonych kategorii iako to *Gwardii mieyskiéy i straży bezpieczeństwa*, niech mi swey nie odmówią pomocy, ta mi będzie miłą, pożyteczną i dowodem dla mnie przyiaźni i téy ufności, na którą sobie u panów zasłużyć pragnę, etc., etc.

Nota. Officerów Gwardya mieyska sobie sama wybrała aż do stopnia kapitana, kompanie zaś przykomenderowane zostały do niektórych batalionów. Kończę iuż ten cały artykuł, który rozumiem dostatecznym do wykazania, że uczyniona w stolicy próba dostateczną do dowiedzenia, że przez instytucyą G. N. cywilizacya, spolszczenie, zobywatelenie starozakonnych wielkie mogło czynić postępy.

Uwagi

NAD OBYCZAIAMI, USPOSOBIENIEM I CHARAKTEREM

ŻYDÓW POLSKICH.

Jeżeli którego ludu gruntowne poznanie było ważném, godném zastanowienia filozofa, miłośnika starożytności, to zapewne poznanie ludu starozakonnego; bo lud ten dotąd ieszcze nosi na sobie namacalną że tak powiem cechę pierwiastkowego świata i naywięcéy z wszystkich zachował oryginalności rodu swego: mianowiciéy też żydzi polscy, całą szczepu swego charakterystycznością są odznamienowani; lecz zwykle to tak bywa, iż ludzie troskliwiéy się poucząią tego i o tém, co obcém, odległém, iak tego co bliskiém; tak też i my, powierzchownie tylko żydów znamy i o żydach sąd wydaiemy; znamy ich tylko z złéy strony i z uprzedzeniem, nigdy ich nie poznawaliśmy dotąd w chęci im iako ludziom dobrze czynienia, zaledwie uczyliśmy się ich tyle, ile było potrzeba, aby się od ich szkodliwego zasłonić wpływu; myśl zaś szczytniéysza względem nich, iak i sprawy ogółu ludzkości dotyczącéy, rzadko nas kiedy

zaięła. Żyd u nas nigdy nie był przedmiotem miłości, często zaś nienawiści i ślepéy pogardy. Czyliż np. iest kto w stanie zaprzeczenia temu, że iak dawniéy, tak w kampanii 812go r. iakoteż i w ostatniéy rewolucyinéy, dość powszechną to u nas było wadą ludzi namiętnych, przesądnych, prawdziwą polityką nie ożywionych, z góry, bez dowodów uprzedzać się przeciwko żydom, dla tego iedynie, że żydami i że podobnie dawniéy, a częstokroć równie mało słusznie, o nich się uprzedzano.

Żydzi Gałgany, Szpiegi, Moskalom sprzyiaią, wytępić ten ród, bo co żyd, to Oyczyzny i sprawy naszéy nieprzyiaciel; taki był tych ludzi odgłos, takie lekkomyślnych ust mowy; powtarzał za niemi tak ogólne a lud Jzraela boleśnie drażniące zdanie, motłoch: powtarzał i szlachcic i chłop i żołnierz i każdy; więcéy zaś ieden *in verba* drugiego, niżeli z własnego doświadczenia. Ztąd to tak wielu Żydów, o szpiegowanie posądzanych, tak mało przekonanych i regularnie osądzonych, tak wielu zaś za same na nich podeyrzenia (Boże przepuść) niewinnie pokaranych.

Wielubym przykładami mógł prawdę tego twierdzenia wesprzeć — dość na iednym dokładnie mi wiadomym, gdyż wszystkie prawie podobnéy natury i podobną zgrozę obudzaiące. Kawalerya nasza przechodziła przez pewną wieś; uyrzano głowę Żyda wyglądaiącego z pod strzechy dziurą na wierzchu dachu. — Stóy, mamy szpiega! sprowadź go na dół; *brevi manu* powieszono. Pokazało się, że ów żyd boiąc się złego traktowania, schronił się, spoglądał z góry, czy minęło niebezpieczeństwo, był zupełnie niewinny, oycem sześciorga dzieci. — Doniesiono przecież Naczelnemu Wodzowi o tym występku. P. officer, tak gorliwy patryota został destytuowany i więzieniem ukarany; a żyd co wisiał to wisiał, dzieci iego w naywiększéy biedzie, iak mi doniesio-

no, sierotami pozostały, i możnaż będzie po nich wymagać, aby Polskę serdecznie kochały! Nie słusznie zatém czynią ci, co exageruią, że w porównaniu z innemi klassami mieszkańców, wyższa proporcya szpiegostwa cięży na żydach; dziwićby się przeciwnie można, że gdy ród ten ciągle doznawał prześladowania, poniżenia w kraiu, więcéy iawnych przecież przeciw Oyczyznie nie usposobił nieprzyiaciół, bo w naturze iest niesprzyiać tym, którzy nam niesprzyiaią, którzy nam dokuczaią; nie wpadam ia zaś sam z sobą w kontradykcyą, twierdząc, że Żydzi w Polsce nie byli i razem byli, prześladowani: gdyż powyżéy dowiodłem tylko, że w Polsce mniéy iak gdzieindziey, ucisku religiinego i męczeńskiego doznali prześladowania. Nie mam tu także pod ręką tabell statystyki więzień, ale ilem się mógł zainformować, zważywszy stosunek ludności, liczba przestępnych i kryminalistów starozakonnych, nie wykazuie ztąd na nich krzywdzącéy przewyżki. Wiem wprawdzie, że przed Rewolucyą ostatnią wielu żydów więziono, ale to za kontrabandy, za uchybienia skarbowym urządzeniom: wszakże defraudacya nie iest ieszcze tém, co kradzież, rozbóy. A wieluż to także naszych poczciwych chłopków, nasza się namęczyła administracya przedrewolucyina i za iakież to kryminały? Oto za to, że musząc podług ustaw monopolicznych sól przepłacać, ten własny narodowy produkt z Bochni i Wieliczki, dla pożywienia swego ubóstwa przemycali. Bogaty żyd okupił się, ubogi skóry nadstawić musiał.

Lecz ieżeli ten przesadza co twierdzi, iż każdy prawie Żyd nieprzyiacielem naturalnym Polski; przesadzałby i ten, coby twierdził, że żydzi iéy są gorącemi przyiaciołmi. Jakże ludność starozakonna, w ogólności onę uważaiąc, miała się żarliwie za sprawą Rewolucii naszéy oświadczyć, kiedy ta ostatnia Rewolucya nic dla nich nie uczyniła, przeciwnie ode-

pchnęła ; podobnie się działo i w dawnieyszych naszych politycznych wstrząśnieniach, lub po onych zakończeniu. Cóżeśmy dobrego względem żydów postanowili? Nic wcale. Z oboiętnością też oni na wszelkie w kraiu naszym przemiany spoglądali : to bydź nawet może, iż wielu z nich zdawać się mogło, że korzystnieyszemi się staną stosunki dla rodu Jzraela tam , gdzie nastąpi wpływ moskiewskich zarządów, sami nie zbyt w środkach skrupulatni , mogli słusznie więcéy rachować na przedayność rossyiskich urzędników, na większą iak u nas łatwość eludowania ciążących ich urządzeń, okupem złota. Ale nie widzę, dla iakowych by to dobrodzieystw prawodawczych, więcéy sprzyiać mieli moskalom, iak nam? Powtarzam tedy , iż więcéy o indyfferentyzm, iak o zdrady winić można naszych Jzraelitów; że czego innego spodziewać się od tych, których uciskaliśmy, nie mamy prawa; gdzież prześladowany prześladowcę kochał? wspierał? czyż u nas wszystko ku temu nie zmierzało, by żyda od prawdziwéy oświaty, od powszechnych usunąć swobód? A przy takiém rzeczy położeniu, temu się tylko dziwować można , że nie większéy ieszcze z ich strony doświadczamy reakcii; mimo tego zdaie mi się, że większość i znaczna większość z całości starozakonnych , tak z powodu wpływu Kodexu cywilnego francuzkiego u nas prawem obowiązuiącém dla wszystkich *zarówno* będącego;iako też przez wrodzony instynkt przywiązania do ziemi , na któréy się porodzili, iak nie mniéy maiąc na uwadze łagodność i szlachetność charakteru Polaków, które w każdéy epoce naprawiały, co nie dokładna przedstawiała legislacya, lub nie dokładnie urządzony porządek towarzyski, nie tylko, iż wyraźnie Rewolucii z d. 29 Listopada poczętéy, przeciwną nie była, ale owszem w duchu iéy sprzyiała.

W ogólności zatém sumiennie rzec nie możemy, *aby sta-*

rozakonni byli iedną z głównych przyczyn upadku ostatniéy Rewolucii; lecz tyle tylko iest nie do zaprzeczenia, że onéy w niczém nie dopomogli, i poludzku rzeczy biorąc, dopomódz nie mogli. Pierwsza w tém wina z naszéy strony, a korzystaiąc z doświadczenia, powiedzmy sobie na przyszłość, że w podobném zdarzeniu, gdy między Polakiem a Żydem nie istnieie żadna przyrodzona nienawiść i wstręt wzaiemny, niech Polak Żydowi *prawa ludzkości przyzna, a Żyd Polakowi*, z którym iuż wieki na spożywaniu z iednéyże gleby owoców spędził, życzliwości, posługi, a nawet swéy krwi nie odmówi. Naywyżéy zwykle tam dochodzi nienawiść i wstręt od narodu do narodu, od ludu pewnego rodu ku drugiemu, gdzie iak naywcześniéy się da, wzaiemne nie następuie łagodne porozumienie się, względem zniesienia przyczyn do owéy częstokroć przez długie wieki trwaiącéy nienawiści (National hass). Pogadać zatém, porezonować należy każdego czasu z temi naypierwéy, których nie cierpimy; a częstokroć, iak dym próżny, zniknąod starości skopciałe pomiędzy ludźmi nie iednego szczepu prewencye..... Czyż w tém nie mamy swieżego przykładu braterskiego poiednania się Polaków z Niemcami: o co im szło dotąd, o co się waśnili, dla czego weszło w przysłowie: że póki świat światem, nie będzie Polak Niemcu bratem, iuż odgadniętém zostało, i odtąd Polak Niemca, Niemiec Polaka kochać zaczyna. Tak niech będzie i z Żydem domownikiem Polski.

Co można było na obronę Żydów Polskich powiedzieć, chętnie się tu wyrzekło; nie należy atoli szczędzić prawdy, i nie przyznać, że i ci się nie mylą, którzy zamieszkaniu starozakonnych w Polszcze nayszkodliwsze przypisuią skutki; zawsze iednak dodać należy, iż w tém się mylą, że ich nierozważnie, bez sądu nienamiętnego sumienia, potępiaią i ściśle, bez parcyalności, przyczyny złego nie dochodzą. —

Żyd u nas wyłączony z pod swobód i dobrodziéystw ogólnego politycznego prawodawstwa, nie obywatel, nie posiadaiący własności gruntowéy, nie rolniczący, nie maiący sobie do tego powołania podanych żadnych środków, w niczém nie zachęcony, nie ubezpieczony, przeciwnie ręką człowieka, bliźniego, współziomka, polaka niestety ! nękany, poniżany; co gorsza od ziemi, od nayszlachetniéyszego tego warsztatu, który Bóg dał dla użytku wszystkich *zarówno*, odpychany; odpychany przez prawo, odpychany przez opinią iuż samą, bo któryżby mieszkaniec ziemi Polskiéy nie parsknął z śmiechu, widząc żyda pługiem niezgrabnie, iako do tego rodzaiu pracy nieprzyzwyczaionego, manewruiącego, lub garścią nie śmiałą ziarno sieiącego; żyd od wszystkich wyszydzany, pogardzany, poterywany; podług urządzeń istnieiących, posiadłości ziemskich tylko za szczególnemi przywileiami nabywać mogący, a co do miéyskich policyinemi lokalnemi urządzeniami krępowany; Żyd mówię istota prawdziwie nieszczęśliwa, samego losu i nayprzeciwniéyszych przeznaczeń ogromem uciśniona, przyszłości nie pewna, spłoszona, tak iak to wszystkim podobnie cierpiącym, zdemoralizowanym i w siłach osłabionym ludziom iest rzeczą właściwą; skrycie, bo iawnie nie śmie i nie może, na Polskiém mści się towarzystwie; reakcii, i choć utaionego, nie mniéy iednak, i przeciwnie tém niebezpieczniéyszego *prawa odwetu* używa. Ile od chrześciańskiéy części społeczeństwa iest pokrzywdzany, tyle, a nawet więcéy, bo z dorachowaniem *lichwiarskiego procentu*, tak od pożyczonych swych pieniężnych zapasów, iak w sensie umysłowym, bo żyd ma wiele dowcipu, z dorachowaniem procentu swych szachraystw, na témże towarzystwie sowicie to, czego mu nie słusznie odmówiono, skrzętnie odbiia. Każdy żyd, w naszym kraiu sam nie orząc, nie sieiąc, nie produ-

kuiąc, a przecież iako człowiek konsumuiąc, żyie i żyć musi z saméy spekulacii mniéyszych lub większych handlów; z grosza, któremu daie obrot nayczęściéy zasadzony na przebiegach, na niezliczonych, niedoścignionych oszukaństwach, to miarą, to wagą, to przemycaniem, to innemi nie do opisania sposoby. To sprawia, iż żyd Polski tak żyć musi, bo innego do życia sposobu niema; tak zaś żyiąc, demoralizuie i siebie, i całe społeczeństwo, żyd zatém, iest utaionym handlu i przemysłu kraiowego, któren niszczy, zabiia, monopolistą. — Bo żyd wyłącznie handlem mniéyszym czy większym zaięty, od rana do nocy na zyski czyhaiący, każdego towaru taniéy nabywa, tak z powodu pośledniéyszego gatunku, częściéy, że nie znaiący potrzeb zbytkowych, sam oszczędny, sam w prowadzeniu swych spekulacyi mniéy kosztów ponosząc, taniéy swóy towar zbydź może i taniéy rzeczywiście każden towar zbywa. — Każdy taniością ułudzony kwapi się do Żyda. Żadna też klassa mieszkańców ziemi Polskiéy, handlowéy konkurencii z Żydami wytrzymać nie może. — Można zatém w ogólności i niestety, to przyznać, *że nie ma w Polszcze innego handlu, tylko Żydowski*, nie ma *kramarstwa*, tylko żydowskie, nie ma przemysłowego ruchu, tylko żydowski (oprócz pewnych tylko tu i owdzie od téy prawie reguły excepcii). Kto Liwerantem? Żyd, kto w czasie woyny żywi, ubiera armią? Żyd.

Pamiętam iak dziś, z iak dalece wielkiém dla Żydów uwielbieniem, będącém zarazem nayostrzeyszą dla szlachty polskiéy satyrą, wyrażała się starszyzna francuzka i innych woysk obcych w czasie kampanii Napoleona w Polsce. Mowili oni: czy Żydzi wam, czy wy Żydom na przeszkodzie do postępu cywilizacii? nie wiemy. Wiemy tylko, że Polska nieporządna, nie wygodna... Ale przytém i to wam powiadamy, że gdyby nie Żydzi wasi, wśród waszych dostatków, uro-

dzayności ziemi Polskiéy, nieraz cierpielibyśmy głód, niedostatek wszystkiego. Pani Szmulowa z Pragi, sławny Berek, w wielkiém u PP. Ordonatorów francuzkich zostawali poszanowaniu; gdy obok tego ci Ichmoście wielu z PP. Xżąt, Hrabiów, Senatorów lekko sobie ważyli. — Gorzkie w tym rodzaiu odbieraliśmy nauki : *pœna peccati.*

Żyd też iako *przekupnik*, *propinator*, z dziada pradziada do tego usposobiony rzemiosła, potrzebuiącego więcéy zręczności, iak siły fizycznéy, pełen w tym względzie obrotności, naturalnego dowcipu, nie wstydzący się tytułu szachraia, niezrozumiałym dla drugich mówiący ięzykiem, solidarnym interesem, gdzie podobnie solidarnie przez Chrześcian ma sobie odmówioną opiekę, niekiedy i nayczęściéy nawet sprawiedliwość, ieden z drugim połączony, związany; żyd mówię w takiém położeniu, « w wszystkich skarbu publicznego, w obywatelskich, chłopa co naywiększa szkoda; żyd w Szlachcica, Xiędza, Żołnierza siedzi kieszeniach: i iest tym rakiem, *nieuleczenie*, póki radykalnéy reformy lekarstwa użytemi nie zostaną, toczącym wszelką w kraiu naszym zamożność, iest pod tym względem rzeczywiście, nayniebezpieczniéyszym Polski nieprzyiacielem. —

Wpływowi też to żydów, po części przypisać można nędzę naszych miast, demoralizacyą ludu wiéyskiego. Piią za wiele nasi chłopi i tam, gdzie szynkuie chrześcianin, ale nigdy tyle, gdzie ich rospaia żyd; bo chrześcianin rzadziéy daie na kredyt, i żąda zapłaty gotówką. Żyd zaś cierpliwy, obiecuie czekać zbioru, za poczekanie nagradza sobie przypisaniem iak to mówią na ścianie, ową znaną z rowkiem w środku kredką, która za iednym pociągiem dwie znaczy kreski. A tak żyd, łatwo w łatwowiernego iuż otrzeźwionego wmówi chłopa, że więcéy wypił, iak wypił, piianemu zaś trunek doléwa wodą. — Trzeźwemu obiecuie przyiąć w

zapłacie skórkę z cielęcia, z baranka, nim się te ieszcze urodzą; zamiast exekwować chłopa za długi, gdy wie, że ten nie ma funduszu, ieszcze mu dalszym pochlebia kredytem; daie mu soli, tysiącznemi sposobami uymuie, póki do reszty nie zniszczy, nie wyssie; podobnie czyni z mieszczaninem, co do lepszych trunków, produktów, towarów; a wszystko w tak zręczny sposób, że go prawem doścignąć nie można, że rzadko kto zaskarża; nareszcie, gdzie w uczynieniu sprawiedliwości wątpliwość, lub brak zbyt wyraźnych prawa przepisów; tam datek, uboczna iakowa przysługa, zawsze szalę na rzecz oskarżonego żyda przeważy. — Tysiączne, niedościgłe ma sposoby Żyd nieznacznym sposobem pokrzywdzania Chrześcianina.

Ktoby rozumiał, że szlachcic wolny od szkodliwego wpływu *Żydów*, myliłby się. — Na większą skalę, iak względem włościan i mieyskich obywateli, żyd rozpościera swe handlarskie panowanie na Domy obywateli, szlachty. Daie iéy to kredyt wiktuałów, towarów, to pieniędzy; tam gdzie te zażądane. Ofiaruie im pośrednictwo usługi do sprzedaży wszelkiego z dóbr produktu. Mnie się nie zdarzyło widzieć innego iak żydowskiego rodu faktorów, komissyonerów, mało który obywatel sam przez siebie spienięża; i ten co sprzedaie i ten co kupuie, mniema, iż dobrze interesu nie zrobi, ieżeli nie przez Żyda. Już to nawet stało się nieiako nałogiem lenistwa i przyzwyczaienia, saméy nawet do siebie samego nieufności, nie puszczać się na iakową spekulacyą choćby naydrobniéyszą, bez pomocy i porady Żyda. — Któryż z Panków Polskich, nie ma iakby nadwornego swego *Lewka, Jcka, Herszka*, *Mośka*, bez którego ani rusz!...—I w tym także faktorstwa zawodzie, Żydzi, solidarnie sobie pomagaią, rozmyślnie nawet psuią tam pomyślność wszelkiéy spekulacii, skoro ta z pominięciem ich po-

sługi iest przedsiębrana. — Miasta napełnione są Żydami faktorami; przyieżdzaiący iuż na przedmieście, nagabany, hurmem napadnięty od nich zostaie; proszeni lub nieproszeni lecą po towary, znoszą one do gospody, otaczaią podrożnego, iakby iaka szarańcza : ten tak dalece odurzony zostaie to namowami, to przedstawieniami, to unudzeniami, że rady sobie dać nie może i kupuie częstokroć to nawet, czego mu nie potrzeba, i dopiéro gdy wydał pieniądze, dowiaduie się, że mógł tego samego towaru choć może za cokolwiek cenę wyższą, ale stosunkowo w nierównie lepszym dostać gatunku, w sklepie u Chrześcianina.

Oprócz też kilku domów znaczniéyszych handlowych i to w kilku tylko znaczniéyszych miastach Polskich, którym się poszczęściło, że maiątek zwiększyły, inne natomiast podrobniały, lub zaledwie obok żydów utrzymać się zdołały.

Ztąd też biorą Chrześcianie wstręt do handlu, kupiectwa i nayczęściéy po krótkiéy szczęścia próbie, zbywaią na wpół darmo towar, bankrutuią i żadnego nie maiąc doświadczenia, na zawodne z innych miar, ile dla nich mniéy właściwe, puszczaią się, rolnicze zarobki.

Żydzi tymczasem pomagaią sobie, nawet w braku odbytu, wcale innym, nayczęściéy rolniczemu obcym przemysłem, iakimże? oto wstrzemięźliwością: bowiem nie mogąc się wyżywić za sprzedaż np. szalów, cukru, lub wanilii, zaradzaią swemu deficitowi, postem. Żydzi tedy żyiąc prywacyami, samą nędzą, częstokroć głodem, czego nieznie sie przyzwyczaiony żyć lepiéy chrześciański mieszkaniec, trudną do wytrzymania z sobą przedstawiaią konkurencyą! (i uspakaiaią swóy apetyt strawą nędzną, cebulą, czosnkiem, kartoflami i. t. p.) Żydzi zatém ieszcze, o dziwne rozporządzenia sprawiedliwéy Opatrzności! zaledwie że nie więcéy kraiowi dokuczaią, niż sami od kraiu dokuczenia doświadczaią; wielka zaiste i nie

nowa, o niepożyteczności iakowegokolwiek bądź na bliźnim dokonywanego ucisku przestroga!

Téy saméy dowiódłbym reakcii co do stosunków, iakowe w większéy części ziemi Polskiéy zachodzą między Panami właścicielami gruntu i ich, iak w Polsce Rossyiskiéy, tak zwanemi poddanemi. — Ci wprawdzie, oprócz własnéy skóry na ciele (i to nie w każdym przypadku) nie maiąc własności, mało o co dbaią; wmawiaią nawet w swych Panów i to z nieiaką affektacyą, że są nie swoiemi, że są Pańskiemi z duszą i z ciałem. Dodaią z dobrą, trafną i naturalną, każdéy nieusamowolnionéy istocie właściwą polityką: wszakże co mamy, to wszystko pańskie; wszak my na zawołanie, czy w piątek, czy świątek, czy we dnie, czy w nocy, zawsze gotowi; czy zła, czy dobra droga, czy blisko, czy daleko, czy ciężki, czy lekki ładunek, na roskaz podstarościego pańskiego ruszamy z naszą, a raczéy z pańską u nas będącą chudobą; ale za to ci ludzie pozbawieni i własnéy woli i wszelkiéy własności, dotknięci, czy nieurodzaiem, czy pomorem bydła, czy dla oddania się piiaństwu, na wódce pańskiéy podupadli, po wszystko idą do dworu, po pomoc. — Dwór pomocy odmawiać nie może, bo iakże nie ratować swéy w chłopie własności; za to tedy, że Pan gwałci prawo natury, nazywaiąc i uważaiąc chłopa swą własnością, chłop własność dziedzica, uważa za swoią; i iego spichrze, sterty, za swą spiżarnią. — Wszędzie ludzkość ratuie się, w czém i iak może; takie są odwieczne prawa fizycznéy i moralnéy natury, — że gdzie iest ciśnienie, tam w odwecie prężące oddawanie..... Czysta reakcya. Oddaymy i w tém hołd Boskiéy sprawiedliwości!

Daléy ieszcze rozważmy środki téy żydowskiéy i chłopskiéy reakcii, aby poiąwszy cały ogrom iéy szkodliwości, do tém wczcześniéyszéy wziąść się *Reformy* tak schorzałego

stanu rzeczy polskich, tak co do poprawy losu włościan, iako i żydów w Polsce; do Reformy tyle dotąd nędznego położenia tych to ogromnych mass ludności, w porównaniu z któremi, niczém massa *przywileiowanéy klassy mieszkańców*.

Starozakonni nie maiąc żadnych swobód od prawa kraiowego sobie nadanych, nie używaiąc prawa *polityczněy równości*, *de facto są iednak iakby przywileiowanemi;* formuią *statum in statu*. Żyią w *assocyacii* urządzonéy, mistycznie uregulowanéy, maiącéy swóy oddzielny Rząd, ięzyk, interes, środki kommunikowania się między sobą; w ich ręku spoczywaią kapitały; monopolicznie prowadzą handel i prawie monopoliczne z niego ciągną korzyści; mało co ich dotyka woyna, gdyż nie wszędzie są poddani konskrypcii do woyska; ieżeli ich prześladuie opinia, otacza pogarda powszechności, nieraz się oni dowolnie urągaią wzaiem z tych, którym oni w końcu swoie prawa dyktuią; a temi są ich dłużnicy, i ci, co bez żyda rady dać sobie nie mogą, ci co przez niego są oszukani, ci co złotem żydowskiém przekupieni; i. t. p. Przyznaymy z pewnym wstydem, lecz tak iest Bogiem a prawdą, iż 2,500,000 assocyowanéy ludności żydowskiéy, walczy przeciw 8-9 razy liczniéyszéy massie; nie maiącéy atoli w równym stosunku zostawionych sobie środków oparcia się szkodliwości wpływu pierwszych; starozakonni maią iuż z rodu wyższą przenikliwość i szacowny każdego ucisnionego ludu instynkt; a tym są skombinowanie wzaiemnéy solidarnéy siły i przedstawianie na każdym punkcie scentralizowanéy oppozycii.

Wszędzie w ich działaniach dostrzedz się daie wielka iedność, gdzie tylko idzie o oparcie się wspólnemu nieprzyiacielowi: i ile między żydami mało iest zgody, wzaiemnéy miłości, tam gdzie sprawa między żydem a żydem, tyle, tam tegoż wyznania ludzie, choć nieprzyiaciele między sobą,

zwykle zawieszaią spór swóy, spór domowy, aby pokonać nieprzyiaciela, nie będącego z ich rodu, i tam wszyscy są za iednego, ieden za wszystkich. O wielka cnoto publiczna!

Gdybyśmy Polacy, podobnie iak żydzi czynili i za zbawiennym, który nam oni podaią, iść chcieli przykładem, bylibyśmy w dwóynasób silnieyszymi i pomyślnieyszego naszych nadziei rezultatu bliższymi. Nie zrażaymy się tą myślą, że żydzi, ów naród poniżony, oszpecony, przez nas dotąd pogardzany, a przecież choć pod tym względem, za wzór nam służyć może. — Wszak wzorowa pracowitych pszczółek Rzeczpospolita, i z tych roślin, co w sobie zawiéraią truciznę, pełen użytku, woni i słodyczy miód zbiera i tym się szczędnie pokarmiaiąc, długie mroźne znosi zimy. *Concordia parvæ res crescunt.*

Wielka iest także u nich powaga duchownych, Rabinów, których poleceniom ulegaią z powolnością podobną téy, która dawniéy ich odznaczała za czasów Patryarchalnych, za świętych proroków; w tym punkcie nie chwalę ich fanatyzmu, ani środków, których, gdy się w wspólny połączą interes, używaią. Chwalę przecież kosztowną dla dobra publicznego iedność; chwalę dla wybranéy starszyzny powolność. — Wiadomo im, że przekupstwem, nayprędzéy trafią do zamierzonego celu, do osiągnienia tego, co rozumieią sobie bydź pożytecznem, lub oddalenia złego, którém zagrożeni zostaią, i w podobnych przypadkach, mimo zakazów rządu, nakładaią na siebie podatek. Tu żaden żadnego, nieprzyiaciel nieprzyiaciela nie zdradzi, zniesie w duchu religiinego posłuszeństwa, co na kogo przez przełożonych nałożoném zostało; są nawet nierzadkie przykłady, że rabini nakazuią post, na przykład na dzień ten, lub inny naznaczony; każdy Jzraelita to, coby był dnia tego skonsumował, na korzyść ogółu przynosi; z tego się znaczna zbiera summa, którey

starszyzna używa na dobro powszechności; to iest na przekupienie wroga tam, gdzie go inną pokonać nie zdołali bronią. Ile tak solidarna assocyacya, gdzie wszyscy za iednym, ieden za wszystkimi obstaie, iest na wyrozumienie zasługuiąca, tyle w Polszcze mianowiciéy, gdzie żadnych prawie contr-assocyacyi dotąd niema, iest dla spółeczności polskiéy niebezpieczną; tyle ta starozakonnych assocyacya z drugiéy strony sprawie naszéy, sprawie wolności i niepodległości staćby się mogła korzystną, ile teraz dla niéy iest indyfferentną. Gdyby np. starszyzna kieruiąca tą pół-trzecia milionową assocyacyą w naszym kraiu, przekonawszy się o szczerości dobrych intencii Polaków, wydała religiiny rozkaz, do swych podwładnych: terazże wspieraycie wszelkiemi siłami, iakie tylko są w możności Waszéy, sprawę Polaków, gdyż takowa iest sprawą polityczną, naszą sprawą, maiącą na celu polepszenie losu całych pokoleń Izraelskich. — Rozumiem, że w razie takowym żydzi po całym świecie rozsypani, podobnie na każdym punkcie, iuż dla własnego swego, dla lokalnego iako też ogólnego interesu stowarzyszeni, usiłowańby nie szczędzili, w zamiarze poparcia podług swych wyobrażeń, dobra powszechnego, dla swego świętego plemienia przez nas otrzymaném bydź maiącego. A z téy strony, iaki przyrost dla nas, sił, pomocy i współdziałania tego ludu, który tyle ma rozumu, który posiada kapitały, ma związki z wszystkiemi świata krainami!!

Nie tylko nas zatém bezinteressowna sprawiedliwość do przypuszczenia do równości praw człowieka, poniżonych dotąd Izraelitów w Polszcze wieść powinna; ale nawet samo uczucie własnego ztąd pod względami naywyższemi pożytku: a przecież dotąd tak mało byliśmy na tę nową, do dźwignienia sprawy naszéy, domową a gotową silnią, bacznymi. Czyż nam nie dość na iedném doświadczeniu? Otwórzmy xięgi historii z czasów Jana Kaźmierza — Ros-

pusta, zarozumiałość, głupstwo, (przepraszam za wyraz, który mi uczucie ztąd zgrozy wyrwało;) tak głupstwo raz ieszcze, tak zwanéy republikanckiéy magnatury Polskiéy, oderwało od macierzyńskiego łona pięknéy i wielkiéy niegdyś Oyczyzny naszéy, owych wiernych, póki im miru dotrzymano: przywiązanych, póki ich niesprawiedliwościami nie odstrzęczono, bitnych Kozaków. — Tą nauką wsparci, czyńmy wszystko, co może do sprawy, do Oyczyzny naszéy przywiązać i włościan i żydów i wszelkiego wyznania i rodu mieszkańców. Wszak sami, przywileiowani, Oyczyzny śmy nie uratowali.

Lubo wielką miałem sposobność, mianowiciéy przez zakłady fabryczne i dowództwo Gwardii Narodowéy, poznania starozakonnych; z tém wszystkiém nie upatrzyłem w nich żadnéy góruiącéy wady niewdzięczności; a przeciwnie mam to przekonanie, że bardzo są skłonnymi do uczuciów temu przeciwnych; mimo całéy ich demoralizacii i skłonności z wielu miar naygorszych, a będących owocem długich doznanych nieszczęść, ucząc się charakteru Izraelitów w samym gruncie poznałem, iż w nich odkryć się daią, iakby pierwiastkowe starożytne cnoty człowieka: wielka np. religiiność, choć ta niekiedy w zabobon przechodzi, miękczy ona iednak ich serce tyle, że iest niekiedy przecie hamulcem tego popędu do występności, na które się lud ten puszcza i na trop których wpędziła go iuż sama, ku umoralizowaniu ludu tego nie dążąca, legislacya nasza. — Oceniać oni umieią oddane im usługi, zasłonięcie ich od iakowéy krzywdy, od pogardy, od poniżenia; w podobnych wydarzeniach, nie tylko, że to iest artykułem ich wiary, aby się za swych dobrodzieiów po Bożnicach modlili, ale nawet pyszni i szczęśliwi są, gdy im mogą odwdzięczać się usługą za usługę. W błogosławieństw zaś hoyności, miary nie zachowuią. Te nayczęściéy w stylu i duchu oryentalnym zupełnie

oryginalnym, z utowarzyszeniem słów religiinych, wyrażaią. Jedném słowem swych dobrodzieiów adoruią. Kochać oni będą i Polskę, skoro ta im sprawiedliwość wymierzy.

Te wszystkie iednak przymioty zacności, nie tyle są góruiącémi, przeważaiącémi, żeby nieprzeyrzanym welonem nie był okryty obraz smutnego stanu duszy i serca żyda Polskiego; nie wszyscy są tak dobrymi, nie wszyscy zarówno tak złymi, iak my ich tu opisuiemy; w każdym rodzie, narodzie, są źli, i dobrzy: skreśliwszy obraz ogólny, przystępuię do skreślenia obrazu żyda zupełnie iuż zdemoralizowanego, iakich niestety wielu, wielu nader liczy Polska. Chcę odmalować nadto pospolitego żyda w zwykłéy iego postaci; i iakim się on na każdym rynku szczególniéy obcemu podróżuiącemu, w skutku tego, co o żydzie polskim słyszał, i co sam widzi, przedstawia.— Obraz takowy niestety uymuiącym nie iest, lecz iest prawdziwym. Chcemy leczyć ród Izraela w Polszcze, powinniśmy go zatém w całéy poznać nagości, poznać, iakim żyd polski pod względem fizycznym, iakim pod moralnym.

Rysy twarzy Żyda wyrażaią starożytność plemienia, nos zwykle orli, włosy gęste, kędzierzawe, źle wyczesane, podobnie i peysy i broda, oko wypukłe, w którém się przebiia chytrość, iakaś myśl utaiemniona, niespokoyność wewnętrzna duszy; twarz cała nie ma zwykle ani iednego wyrazu ufność wzbudzaiącego, przeciwnie zdradza usposobienia dla społeczeństwa nayniebezpieczniéysze, iakoto: gotowość do skłamania, do zaprzeczenia prawdy w każdéy chwili, w każdéy potrzebie; gotowość do podeyścia każdego sztuką, frantostwem i w tém wszystkiém, zkąd tylko ztąd iaki spływa pożytek; nie znać tam nauki, żadnego wznioślejszego uczucia: cała machina takiego żyda iest personifikacyą podłości, nikczemności i *przebiegliwości*, która główną iego stanowi charakterystyczność; przytém cały brudny

od stop do głów nayczęściéy obdarty; łachmany obrzydliwe które nosi na sobie nie daią łatwo poznać z iakiéy początkowo materii była tkanina téy sukni podobnéy do żupana na piersiach haftkami spiętego, dziur nawet nie zaszywa, wiszą sypły, kawałki na chudéy, niezgrabnéy postawie; na krzywych nogach nosi pończochy lub buty opuszczone, zabłocone, na głowie podartą ma krymkę i wytartą czapkę nayczęsciéy obszytą kawałkiem kuny. Całe to ubranie, zwykle bywa czarnego koloru, który przez wieloletnie używanie, stał się szarym, sinym, ślniącym, koloru błota.—Słowem nic, nic obrzydliwszego nic plugawszego wystawić sobie nie można, iak żyda Polskiego téy klassy. Niktby nie uwierzył, ktoby nie widział, że do tego stopnia natura, postać, na podobieństwo Boga stworzonego człowieka, poniżoną bydź może.

Żydami tego rodzaiu napełnione są miasteczka polskie, i wystawuią też naysmutnicyszy dla przcieżdzaiącego cudzoziemca widok, sprawuiąc w nim tysiączne uprzedzenia przeciwko ziemi, sercu Polskiemu, iego rozsądkowi, i przeciw legislacii kraiu tego: z tego téż względu, nie mało się żydostwo przyczyniło, do poniżenia nas, w opinii u obcych.

Wieżdza cudzoziemiec do Polski, na karczmie zastaie żyda, w sklepie żyda, w miasteczkach polskich podsienia napełnione kim? żydami; powiększéy części tak brudnemi, tak obszarpanemi, iakeśmy dopiéro co ich obraz skreslili, i czémże ta nędzna hołota nayczęściéy zaięta? tak dobrze iak niczém, oprócz szachraystwem, czekaniem na zdobycz w oszukaniu chłopka, to na zmianie mu pieniędzy, to na faktorstwie, to na fałszywéy mierze i wadze, to na przedaniu za nowe co starém, to na niesumiennie ocenionéy wartości iakowego przedmiotu, to na podrobieniu zębów

koniowi, to staraniu, aby się wydawał młodym, — to tysiącznemi sposoby, które tylko przebiegi żydowskie wymyśléć mogą.

To iednak pewna, że téy klassy żydzi, prawdziwi północni Lazzaronis, z przebiegów i zabiegów swych, bardzo nie obfite zbieraią zyski; zaledwie że głod swóy opędzić są w stanie i zapłacić 1/5, czasem 1/3 część komornego; do iednéy zbieraią się stancii, w któréy, z zgrozą oczów, powonienia, zwykle po kilka mieści się familii: tam to prawdziwy obraz opuszczenia się człowieka, żyiąca nędza, wszystko czarne, smutne, ponure: dzieci beczą z niedostatku, rozebrane, posmolone, pół lub całkiem nagie: matka gospodyni podobnież nędzna, kopci przy wiorach na kominie chudą strawę, trochę kartofli, kaszy; ieden by to ziadł, co na pięciu przygotowano, dla tego też téy klassy żydzi, chudzi, bez zdrowego twarzy koloru, nie maią ani ochoty, ani siły do żadnéy pracy; wegetuią od dnia do dnia, o kawałku chleba; kiedy ich na litkup przy iakiém kupnie zaprosi chłopek, to wypiiaią chętnie, bo darmo, wódki kieliszek; resztę z podłego i nędznego zarobku zbiera żyd, i formuie sobie kapitalik 100-200 zł. z którym się puszcza na mały handel przekupnika, kramarszczyzny; ieżeli przekupnika, idzie na wsie, tam od włościanina zaiętego ciągłą pracą rolniczą, niekiedy zbyt ciężką pańszczyzną, która mu niedozwala oddalić się od folwarku pańskiego, kupuie to kurę, to iaia, to trochę zboża, poddaie mu za to, to soli, to innych wiktuałów mieyskich, i wraca do miasteczka, sprawować nowego rodzaiu monopolizm; przedaiąc nie stosunkowo do podiętéy fatygi i kosztu, ale nie równie drożéy, nabyty towar, lub produkt iakowy: tak iest, iuż i żydek maiący 100-200 zł. kapitału, iest *monopolistą*, a nawet i ten żyd co nie ma nic, co żyie od dnia do dnia, i

ten monopolistą, bo używa i robi kapitałem przebiegów chrześcianom nieznanych, a daiących mu sposób i pierwszeństwo do zakupywania rożnych przedmiotów prawie za nic, a przedawania takowych daleko drożéy, i iakiż to handel, czy podobna z żydami konkurencya? — Niszczy się rolnik niezbogaca żyd, bo się te zarobki na wielką liczbę ich głów rozchodzą. Jeżeli się żyd wyższego dorobi kapitału, 1000-2000 f., na wyższą téż skalę iest przekupnikiem, akkaparuie, wchodzi w stowarzyszenia, wykupuie w okolicy produkt, wytrzymuie aż w miasteczku takowy będzie do cna skonsumowany; wtenczas dopiero puszcza swóy magazyn w kurs, przedaży cenę stanowi iaka mu się podoba, częstokroć ten sam włościanin, rolnik, co na podatki w iesieni sprzedał zboże do siewu, część onego o nierównie droższéy wykupuie cenie.

Przy takiéy to iak dotąd organizacii żydów, téy ssącéy lud Polski piiawki, nie miéymy nadziei żeby się wzniosły chrześciańskie miasta, żeby chłop przyszedł do lepszego bytu. Powiedzieliśmy tedy, że rolny handel w ręku żydów, rzadka sprzedaż wprost z i pierwszéy ręki konsumentom, wszystko przeyść musi przez ręce żydowskie, bo narescie przy dzisiéyszéy organizacii żydow, z czegóżby żyli? inaczéy nawet iak iest, bydź nie może, musiemy ponieść karę pierworodnego grzechu źle uorganizowanéy towarzyskości.

Żyią więc, żyią żydzi w Polsce, ale żyią tak, iak ów konsumcyą trawiony człowiek, który z góry na śmierć skazany, ziada to, co byłoby drugiemu posiłek dało; iemu zaś samemu w pożywne się nie obraca soki. — Bo gdybyć w tym przypadku, aby iedna strona przeważniey korzystała, ale nie: — i żyd rzadko kiedy, przynaymniéy nie na długo w zamożność porasta, i chrześcianina nieustannie nędzi i suszy. Iest tu w tém igraiący *circulus vitiosus* i zwykłe

skutki z obydwóch stron niemoralności; żyd maiątku (iak to nayczęściéy bywa gdzie się grosz nie prawnie, nie sumiennie zarobiony wcisnie) utrzymać nie może, chrześcianin zaś przez to samo bydź musiał ukaranym, przez co zgrzeszył, to iest przez żyda, gdy żydowi przypuszczenia do praw ludzkości odmówił i przez kilka wieków mu dokuczał.

Z tego cośmy dopiero co powyżéy powiedzieli iasno się pokazuie, i ta statystyka zgorszyć i zastraszyć zdolna, iż 2,500,000 mieszkanców nic dotąd prawie nie produkuie, mało pracuie a przecie choć konceptami, co dzień w Polsce na wyraźną iéy pod wielu względami szkodę żyie. — Iak kramarszczyzna żydowska zabiia prawdziwy handel chrześcian, podobnie rękodzielnicy nasi obok żydów z trudnością obstać mogą. — A to czemu? bo żyd zrobi taniéy, częstokroć dość zgrabnie, pozornie, ale nie mocno, żyd czasem pokredytuie, u żyda się wszystkiego prędzéy doczeka, bo żyd tylko tego patrzy, i zimą i latem; rękodzielnik zaś chrześcianin zwykle ma kawał pola lub ogrodu, co sprawia że nayczęściéy, ani dobrym iest rękodzielnikiem, ani rolnikiem, ani ogrodnikiem; nayprędzéy zatém żyd wygodzi, do żyda każdy idzie.— Wszystkie też lekkiéy pracy wymagaiące professye, iakoto: Krawiectwo, Kusznierstwo, Pasamocnictwo, Blacharstwo *i. t. p.* prawie przez samych żydów, inne zaś, ale cięższéy roboty potrzebuiące podobnie przez żydów, lubo stosunkowo z mniéyszą iuż wyłącznością, są sprawowane. Słowem i tego rodzaiu rękodzielniczy przemysł, w ręku żydów.

Jeżeli poydziemy do klassy wyższéy między starozakonnemi, o téy możemy powiedzieć, że *ci en gros* i nieiako z większemi rzetelności pozorami, ale podobnie szkodliwy, iak nayniżsi, wywieraią *monopolizm.*—Nie maiąc dotąd sposobności dania ruchu swym kapitałom, przez oddanie się za-

cnieyszym zarobkóm iak to np. rolniczym, przez zakładanie wielkich rękodzielni; zakładaią swą politykę, na zniszczeniu wszędzie handlu chrześciańskiego przez wszelkie sposoby, aby takowy potém dla siebie utrzymać. — I tu przyznaymy, że im się dotąd wybornie udaie; mianowiciéy w miastach drugiego rzędu, bo w głównych gdzie kupcy Chrześcianie więcéy są zamożni, podobnie i kupuiący, ci maią nieiaki wstręt udawania się do żydów po eleganckie towary; iako tako zatém kupcy nie żydowskiego rodu utrzymać się mogą; przecież i w Warszawie nawet handel żydowski lubo balansowany przez wielość i rozmaitość towarow wełnianych, bławatnych, ma iednak przewagę; podobnie Każmierz pod Krakowem, a cóż dopiéro *Wilno, Brody, Berdyczow*: słowem iednem mówić można, w porównaniu z *żydowskim*, niczém w Polszcze *handel chrześciański*. Wielkie też targi towarne iako to *Frankfort* nad *Odrą*, nad *Menem*, *Wrocław*, *Lipsk*, i inne, maią się za szczęśliwe, pomyślne, kiedy zaieżdzaią Brodzkiemi, Krakowskiemi, Warszawskiemi, brodatemi starozakonnemi napełnione bryki: — przez tych to z kraiu ogromne wychodzą summy.

Póydźmy daléy, żydzi *monopolistami rozumu i* wykrętów; przez kupców żydów, to ieszcze, wprowadzane towary naymniéy dochodom celnym są korzystnemi, bo któż do defraudacii więcéy ma usposobień, kto w téy sztuce więcéy zręczności? Żydzi monopolistami znacznéy części mieszkańców ziemi Polskiéy, gdyż nie tylko, że swą chytrością i przewrotnością ich durzą, ale gdzie tylko propinacya pańska, a co w większéy części Polski tak się praktykuie, trzymaią arendy, propinacyine szynki; tam rozum piiących maią pod swą władzą i lud iakeśmy iuż to nieco wyżéy nadmienili nad wszelką miarę rospaiaią; sami zaś zawsze

trzeźwi bo tę im cnotę przyznać należy; rzadki piiak między żydami : tém zaś są niebezpiecznieyszemi bo nie maią moralności, nie bałamucenia trunkiem ludu pospolitego, a niekiedy nawet, winem, ponczem, i szlachcica przesycaią. —Przyidzie święto lub niedziela; tygodniowa praca, pot polski, wszystko iest pod dyspozycyą żyda, który sobie w duchu mówi, mogłeś ty się ze mnie bezkarnie urągać przez tydzień cały, dziś ia z ciebie;.. ale co lepsza, naprzód, z góry, tygodniowy twóy przychód do moiéy przechodzi kieszeni; zgroza co się w tym względzie nie dzieie !........ w kraiu Polski kongresowéy w pomniéyszych włościach, wzbroniono żydom przedawać trunki, w większych i po miastach obłożono ich stosunkową znaczną konsensowego opłatą, umieią oni iednak naylepsze prawa obeyść, odbić konsens na konsumentach, naymuią chrześcian do szynku prowadzenia, gdzie im nie wolno; gdzie zaś wolno, tam szynki nabite, bo chłop nie wstrzemięźliwy idzie o milę wypiiać trunek na kredyt sobie dawany, i ieszcze bardziéy się niszczy, im daléy od domu, od żony zapiia; co gorsza upiiaią się na wsiach i baby.

Z tego cośmy powiedzieli, coby ieszcze w tysiącznych przykładach i przypadkach powiedzieć się dało, a co tego pisma będącego ogólnym téy rzeczy zarysem zakres przechodzi, dość iuż iasno wykazuie się, ile *szkodliwy iest wpływ żydów w Polszcze na moralność, porządek, bogactwo kraiu naszego*; *tak wyraźnie* obracanego na korzyść 2,500,000 stowarzyszonych żydów. Przecież póki się nie odważemy, dopóty narzekać nawet prawa nie mamy, naypierwéy więc poznaymy przyczyny chorobliwości naszéy; aby zaś ten pierwszy postęp uczynić, trzeba nam wszelką pychę z serca źle zrozumianym egoizmem, przęsadami i zarozumiałością przepełnionego, zrucić: — upokorzyć się w duchu, żeśmy

dotąd błądzili; wyznać, wyznać zaś że nie z przyczyny tylko zewnętrznéy obarczyła nas dzisiéysza niemoc — odkrywaymyż wcześnie ile z nas dla Narodu zbawienne leki: dopóki nie zasłużemy podobnie iak sławnéy pamięci Konarski, na medal z napisem *auso sapere* zasłużenie mu ofiarowany.

Smutny, posępny zaiste iest ten starozakonnego polskiego i iego mało szczytnych przymiotów obraz, nie powinien iednak wzniecać rospaczy, iżby szachraystwo żydów polskich było nieuleczoném; należało przecież wiernie wykazać iakim iest w saméy rzeczy i że to złe więcéy z położenia, iak zepsutéy w Izraelicie natury człowieka pochodzi. *Sublata causa tollitur effectus*. Skorośmy zaś dowiedli powyżéy, że żyd da się umoralizować, że ieszcze czuły na podniesienie w nim ludzkiéy natury, że daią się w nim obudzać uczucia honoru, poczciwości, że więcéy szachraiem z biedy, z potrzeby, iak z smaku; że nie wszyscy są tacy, i tak zepsuci, iakeśmy tu ogół, większość, przedstawili; więc nie traćmy nadziei, ale pracuymy nad obmyśleniem środków poprawy. W niniéyszym artykule nie chciałem oszczędzać prawdy; ani żydom, ani chrześcianom pochlebiać; wcale nie uniewinniam żydów, bo w scisłém moralności znaczeniu, żadne choćby naygorsze człowieka położenie, od cnoty, od moralnego nie uwalnia życia, lecz powtarzam, z czyiéyże to strony pierwotna wina? z *naszéy* niezaprzeczenie: oddawna iuż znamy to złe, zaradzić przecież onemu smiało nie odważamy się. Wstydziemy się iuż wprawdzie, owego dawniéy prawie *popularnego* w zepsutéy Rzepltéy naszéy przysłowia: że Polska nierządem stoi; przysłowia, dla którego to utrzymania, Katarzyna słała ambassadorów, sypała orderami, nieszczędziła rubli, zakupywała magnatów; iuż nie równie lepsi, brzydziemy się

owemi zdrożnościami; przecież w przystąpieniu do odważnéy reformy, do umoralizowania siebie samych i ludu, nie okazaliśmy dość dzielnego serca, a niekiedy nie mieliśmy sposobności; skoro się więc takowa poda, uchwyćmy ią.

Tak iest, skoro tylko ta pożądana godzina zmartwychwstania naszego wybiie, zróbmy co zrobiło wiekopomne *Zgromadzenie Narodowe francuzkie* w końcu miesiąca stycznia 1790 r. na wniosek ówczasowego Biskupa d'Autun (Talleyranda, dzisiayszego Ambassadora w Anglii) który był raporterem całego proiektu i po wysłuchaniu głosów Rewbella, X. Maury, margrabiego de Beauharnais i P. de Sèze, stanowiąc: iż wszycy Jzraelici znani w Francii pod nazwiskiem żydów *Portugalskich*, *Hiszpańskich*, *Awiniońskich*, a używaiący stanu cywilnego (l'état civil) uważani od następnych zgromadzeń bydź maią za obywateli czynnych (citoyens actifs), a zatém że im służyć będzie *obieralności i zostania obranymi prawo* (électeurs et éligibles), byle przytém dopełniali tych ogólnych warunków, iakowe do tego politycznego przymiotu dla innych Francuzów są przepisane. W izbie Deputowanych która właśnie teraz 1834 r. swe posiedzenie odbywa, zasiada iako dep: z S[t]-Quentin P. Fould Izraelita. W trzeciéy części ninieyszéy rosprawy szerniéy zamawiać będę dla Izraelitów polskich podobne od przyszłego naszego prawa politycznego udobroczynnienia; a tymczasem przeprowadzę starozakonnych przez moie osady przemysłowo handlowe, rozumiem że się w téy podróży ani zepsuią, ani bardziéy poniżonemi zostaną.

TOMASZÓW MAZOWIECKI.

IAKIE BYŁY GŁÓWNIEYSZE POWODY

DO ZAKŁADANIA OSAD I ROZKRZEWIANIA PRZEMYSŁU W DOBRACH TOMASZOWSKICH.

CZĘŚĆ II.

Jak człowieka każdego skłonność wrodzona wiedzie do tego lub innego powołania, do téy lub innéy życia zabawy, tak we mnie od lat dziecinnych odzywał się smak do wolności, do skutków porządnéy i swobodnéy administracii, i do rzeczy przemysłowych: miałem zaś przed oczyma wzór niepospolity, w moim oycu; który przez doskonałość zarządu dobrami, przez umieiętność rolnéy ekonomiki, prawdziwie polskiéy, więcéy niżeli przez iakowe sukcessye, lub że piastuiąc naypierwsze Rzeczypospolitéy urzędy, a nic nigdy w sposób nawet w ów czas prawami dozwolony, przez starostwa, dary, z niéy nie korzystaiąc; swóy szczupły oyczysty maiątek, do wysokiego stopnia powiększyć zdołał. Lecz ten z rozumu i patryotyzmu słynny mąż, ieden z autorów wiekopomnéy konstytucii 3go maia, i ostatni pod iéy błogim, lecz niestety zbyt krótkim wpływem minister skarbu, te zawsze kondycye uważał

koniecznemi, by iakowegokolwiek zamiaru dopiąć; *chcieć, śmieć, usiłować, pracy nie szczędzić, wytrwać*... zawsze podobne zasady od naymłodszych lat o uszy się moie odbiiały, i spoglądaiąc, iak wszystko memu oycu przy dopełnieniu tych warunków darzyło się, życia nabierało, rosło; sam poźnieyszém doświadczeniem przekonałem się, że tylko podobnemi przymioty w życiu publiczném, czy prywatném szczęśliwych rezultatów dokupić się można. Slepa fortuna rzadko komu sprzyia, a iéy dary w użyciu zawsze mniéy są słodkie, i posiadanie onych mniéy pewne. Przy Mistrzu takim, którego pamięci wdzięczny, od hołdu głośnego oddania, ten wzgląd że był oycem moim, wstrzymać mię nie podoływa; — odebrałem pierwszą moią życia gospodarskiego i publicznego naukę. Przy nim to naypierwéy, do obszernych iego na Ukrainie włości, z dóbr w Mazowieckiém i po innych woiewodztwach położonych, podróżuiąc, miałem sposobność poznania Polski ledwo nie w całéy obszerności; wszędzie towarzyszyły mi stosowne uwagi, to ekonomiczne, to polityczne, ukochanego przewodnika; poznawałem przytém, nieustannie prawie że tak powiem włócząc się po kraiu, obyczaie ludu polskiego, i tych żydów właśnie, którym szczególniéy w téy chwili iako wczesnego ratunku potrzebuiącym pióro moie poświęciłem (1).

---

(1) W tém miescu niech mi wolno będzie, przyiacielskiéy dzieci polskich rodzicom, udzielić rady; aby nie tylko z okoliczności, ale z planu Edukacii przez nich zamierzonego i wykonywanego, to wypływało, iżby synowie, nim za granicę wyprowadzeni zostaną częstokroć dla nauczenia się zawcześnie, rospusty, marnotrawstwa czasu, i pieniędzy; pierwéy, wzdłuż i wszerz własny swóy kray poznali; — aby go pod przewodem czy oyca, czy krewnego, czy przyiaciela z podobnemi np. xięgi

Własny poznawszy kray, podał mię oyciec sposobność zwiedzenia obcych krain. — Uderzyła mię mocno różnica dobrego bytu, Szląska, Saxonii, Austrii mieszkańców, w

---

iak *Opis starożytnéy Polski i Historya Narodu* w ręku, zwiedzali; aby podróżowali z smakiem do rzeczy oyczystych to pod względem gospodarstwa, to przemysłu Narodowego, z zastanawianiem się nad hoynością przyrodzenia dla téy ziemi przez nas samych tak mało znanéy; aby poznawali te pola, te mogiły, te grody, owe wymowne świadki czém byli Chodkiewicze, Żołkiewscy, czém Czarnieccy i tyloliczni inni bohaterowie potężnéy niegdyś Polski, póki takich z łona swego wydawała mężów; o iakież to przez wspomnienia tak rzewne w młodéy wyobraźni, swięte zapały wzniecone będą!.. Niech zwiedzaią kray mianowiciéy; aby każdy młody iako w oyczyznie dotąd stale nie uorganizowanéy to złe które w niéy istnieie, grόntownie i że tak się wysłowię, na grόncie, sam przez siebie poznał, i nad środkami poprawy pomyślał; iak nie mniéy, iako przyszły żołnierz, gdyż takiém będzie długo, długo ieszcze powszechne powołanie polaka, aby z każdym ziemi rodzinnéy obeznał się zakątkiem; znał rzeki, znał błota, znał lasy, niedostępne miesca, słowem znał te pozycye, na których wczesniéy czy pożniéy, niepodległość Oyczyzny zdobywaną lub bronioną bydź musi.

Woiaż takowy po kraiu młodych, nieocenione przyniesie korzyści, powinien się odbywać ieżeli co temu nie stoi na przeszkodzie pieszo lub konno, iak woiażuią powszechnie niemcy, szwaycarowie i wszyscy ci, co czegoś się chcą nauczyć, a nie w wygodnych eleganckich powozikach, próżność tylko młodego łechcących, iedném słowem, nie po pańsku, bo my starsi przynaymniéy nie spuszczaymy tego iuż wcale z uwagi, że tak dla obecnych trudnych dla Polski i dla Polaków okoliczności, iako i dla ruiny powszechnéy maiątków, dla tych mnogich ofiar, które nas ieszcze niezawodnie potkaią raz przy walce o *byt Narodowy*, a gdy takowy odzyszczemy, przy zaprowadzeniu dla niestracenia go znów ieszcze, *potrzebnéy Reformy*, że mówię dla tych wymienionych i niewymienionych, ale na wierzchu leżących powodów, w na

porównaniu z naszemi. Wcześnie począłem zastanawiać się nad przyczynami téy różnicy, w względzie handlu, przemysłu, zamożności, cywilizacyi; nigdzie nie dostrzegłem

---

széy Polsce; nie tylko możność wszelkiéy pańskości, ale nawet iéy potrzeba ustanie; bieda zatem tym rodzicom, a bardziéy ieszcze tym dzieciom, które odtąd w pańskości, w wykwintach wychowywane będą; im *skromniéy, im hartowniéy na zimno, na gorąco, na wszelkie przygody*, tym lepiéy; im młody wprawniéyszym będzie w *gymnastyce*, w sztuce *pływania* i tych ćwiczeniach, które własnie teraz w oświeconéy Francii, Anglii, uwagę rodziców i rządu więcéy niż kiedy zaymuią, tym wychowanie iego stosowniéyszém będzie do obecnego położenia naszego, i do tego rodzaiu uprawy, w któréy młodzież obca a naszéy współczesna celować zaczyna; a w któréy przyszli obrońcy oyczyzny naszéy mieliżby pozostać niżéy?

Precz zatém zacni rodzice z wszelkiém papinkowatém rodzin waszych wychowaniem; bo nie pieszczoty, nie roskosze zniewieściałego ciała, ale trudy marsowe, trudy osobistéy pracy wymagaiące, te nas czekaią... te ostatnie przynaymniéy staią się powszechnym udziałem reformuiącego się swiata, który niech się tą surową nie posmuca nowiną.... że w czasie przesilenia nieco pocierpiéć musi.

Czy mniéy dla tego wesoła Francya, że w skutku wpływu nayprzód reformy rewoluciinéy 1789 r., następnie Kodexu C. Napoleona, Rewolucii Lipcowéy 1830, wszelka tu pańskość ustała, maiątki dawniéy ogromne na mniéysze działy podzielonemi zostały; że zniknęła tu pańskości, nie tylko możność, lecz zarazem iéy pretensya; o tyle z potrzeb, żądz mniéy; nikt tego ubytku nie opłakuie, bo wszyscy sobie *równi* iak ten co ma więcéy, tak ten co ma mniéy; znaczna to iuż mniéyszość co ma nad miarę, nad potrzebę, co iéy ieszcze starczy na zbytek; większość atoli ma zadość, żadna klassa nie doświadcza nędzy, każdéy zarówno otwartém pole, do nabytku sławy, mienia, szczęścia. — Błogosławionym iuż stan takowy, lubo ieszcze nieiakiego wydoskonalenia wymaga, ale nie iest zastraszaiącym, choć tu wszelka zniknęła ta pańskość, która wkrótce przy postępie reformy

aby lud był lepszym iak u nas, wszędzie go zaś zastałem szczęśliwszym, i iaka tego przyczyna odgadywać usiłowałem; nie trudno mi było przekonać się że wszędzie massa ludu większéy iak u nas doznawała opieki prawa, mniéy była od możnieyszych ucisniona, lepiéy w ogólności była uorganizowana, więcéy od arbitralności zasłoniona; — powiększéy części nakoniec posiadaniem własnych zagród uposażona. — Gdziekolwiek zaś dostrzedz się dały zabytki niewoli, feodalnéy organizacyi, tam i téy następstwa, na mniéyszą lub większą skalę towarzyszyły.

---

w Anglii, i tam, i wszędzie zniknie. O czém dobrze młodzież naszą wcześnie przekonywać należy, aby w niéy do reszty i na zawsze, umorzyć wszelkie dawne do paniczostwa, do próżności skłonności.

I wam młodzi starozakonni téy saméy rady użyczam. Wszak zniknął iuż ten czas, gdzie inną ogólnych zasad edukacyą dawać wypadało, synowi magnata, a inną synowi szlachcica, inną synowi szlachcica a inną włościanina, ieszcze inną mieszczaninowi a inną synowi Jzraela: wiek równości ułatwił środki, a potrzebę nauki i naboru oświaty dla wszystkich zewspólnił.

A zatém młodzieży Polska bez wyiątku! miéy surowe obyczaie, zdrowe, giętkie, obozowe ciało. Poznay doskonale naprzód kray własny, a zamiłuiesz go, i usposobisz się do odzyskania onego; powiem ci ieszcze, że my co tułać się po obcych musiemy krainach, poznaiemy ten świat, iakim on iest moralnie, iakim fizycznie, i co wam kiedyś obszerniéy podamy iż to *co obcém*, koi, a razem nasz szacunek dla tego co *naszém*, tym bardziéy wzmaga, im więcéy co nie *naszém* poznaięmy; poprawmy się w tém tylko co znamy w sobie i u nas, złém ieszcze, a i my będziemy przedziwnym i iedynym narodem na świecie, boday czy nie naylepszym, bo byleśmy chcieli łatwo w nas to co dobre, nad tém co złe przeważy; gdyż nie wypalił się ieszcze w nas ogień pierwotnéy natury, i ów błogi z piękną prawie idealnością spokrewniony entuzyazm, który do wielkich gdy dobrze pokierowany, doprowadza przeznaczeń!...

Naygorzéy zaś stał lud, w naszéy źle urządzonéy Polszcze: próżno temu zaprzeczać będą pozorni i interessowani miłośnicy mniemanéy narodowości rzeczy polskich, iuż dla tego podług nich dobrych i nietykalnych, że starodawne; że błogim nałogiem, choć o cierpieniu trzeciego uswięcone: próżno ci sadzić się będą na obronę tego, co psuło wszystko; próżno stawać w obronie owych z iednéy strony przemożnych *Magnatów*, przewodzących ieżeli nie de *jure* to *de facto* nad uboższą szlachtą; próżno bronić owéy Szlachty panuiącéy, i znów uciskaiącéy niższych; z drugiéy zaś strony, iak nie litować się nad losem tych mass niewolników, poddanych, ucisnionych; tudzież żydów od wszelkich praw społeczeństwa odpychanych, i prześladowanych? i. t. d.

Pięknyż mi taki *socyalności* porządek? iakim był nasz i iakie skutki? dość od granicy obcéy na milę w nasz kray wiechać, by one namacalnie dostrzedz! zasmuciły mnie takowe nie pomału, gdym z świata obcego do własnego powrócił, ale żem poprzednio znał swóy, zaraz mi na myśli stanęła potrzeba i możność *stopniowéy poprawy, Reformy*; tak, myśl Reformy, czy dla tego, czyli też żem się iuż chował pod wpływem 4° letniego seymu i następnych dążności, żem w domu mego oyca otoczony był ludźmi wolnomyślnymi (1), myśl mówię że źle się dzieie w Polszcze, na chwilę mię nie opuściła; i późnieyszém doświadczeniem stwierdzona została. Nie było atoli po temu sposobności, aby onę inaczéy, iak przez próby na własnym czynione maiątku, rozwinąć: tak też uczyniłem.

(1) A pomiędzy tymi często widywałem przyiaciela domu Hugona Kołłątaia, którego rady wpływały na wychowanie synów Tomasza Ostrowskiego.

Konstytucya 3go maia w saméy wiosnie życia swego zwiędła. Lecz Konstytucye X.W. i Królestwa Polskiego kongr: , *wpływ Kodexu Napoleona*, znacznie wprawdzie polepszyły co do służących praw, położenie mass ludu w tym kraiu; przecież cóż z tego, gdy ten mało oświecony, nadewszystko mało zamożny, i nie umiał, i nie mógł z tych dobrodzieystw korzystać; aż do epoki też ostatniéy rewolucii, mały, prawie żaden nie nastąpił rzeczywisty postęp.

Gdy tedy brak zamożności ludu polskiego był podług mnie pierwszą do możności postępu przeszkodą, starałem się w obrębie mych od oyca mi wypuszczonych dóbr, zaradzić téy pierwszéy przeszkodzie; ieden to był z moich powodów puszczenia się w zawód *gospodarstwa przemysłowego*.

Coraz to silniéyszym byłem w przekonaniu, iż rozumnie nie można spodziewać się wyższego wykształcenia téy massy ludu która codziennie od rana do nocy, każdodziennćm swém i swoich wyżywieniem, zaiętą bydź musi; i ile to iest prawdą, tyle z drugiéy strony poiąć się daie, że człowiek iuż cywilizowany, choć poźniéy go iakowa w życiu dotknie przygoda, sama nawet nędza, choćby mu nawet iakowéy materyalnéy mechaniczneý iąć się przyszło pracy, i przy takowéy nawet, nabytych iuż raz szczytnieyszych nie utraca usposobień, w tych nadto mozołach czerpa pomoc nabytego światła, czerpa swe pociechy w źródle filozofii; lecz bynaymniéy nie naturalna, a zatém nie podobna, aby człowiek z urodzenia, ciemny, gruby, walcząc ciągle z biedą, mógł oraz mieć ochotę i łatwość nabycia oświaty.

Tu mi się przypomina rozsądne powiedzenie nieboszczyka Badeniego, ministra królestwa kongresowego, ale co większa i chlubniéysza, człowieka pełnego rozsądku i tak

zwanego polskiego dowcipu; gdy się w iego przytomności wszczęła iak zwykle w podobnych zdarzeniach bywa, za obszerna a częstokroć nader zarozumiała teoretyków i pedantów,o nayłatwiéyszym sposobie ucywilizowania włościan polskich mowa, i gdy iedni radzili sposób uczenia Lankastra, inni użycia tak lub inaczéy usposobionych professorów, i. t. p. Badeni rzekł, z przedziwnym i sobie właściwym uśmiechem:

« Wszystko to co sobie panowie zamierzacie przyidzie « samo z siebie, poczniycie tylko od nadania włościanom « nieruchoméy własności, zasłońcie onych od biedy i arbi- « tralności! » Mnie podobnie razu pewnego dobrze chłop prosty, a z temi rozmawiać było zawsze moią roskoszą, powiedział, gdym go nakłaniał do posełania dzieci do szkółki: « *a kto mi będzie pasł gęsi?* »

Uważaymy tedy za naypierwszy postępu cywilizacii warunek, wyrwać lud z niedostatku, ułatwiaiąc mu nabycie *własności;* lecz i to nie dość ieszcze, podaiąc mu środki użycia téyże, przez spieniężenie produktu, w sąsiedzkich handlem i przemysłem wewnętrznym kraiowym, w braku obcego, kwitnących miastach.

Wszakże polepszyć byt ludu, wyrwać go z niedostatku, wielkie zaiste słowo, szlachetny zamiar, ale trudność nie mała, kiedy kto zwłaszcza, na tém się tylko ogranicza że w dobrém sercu uczuwa te *pia-vota*, a nie ma odwagi do onych praktycznego urzeczywistnienia; trzeba zacząć nayprzód od przygotowania się do *ofiar*, trzeba równie wyrzec się *samolubstwa* iak *lenistwa*, trzeba nie marzyć tylko o reformie, nie pięknemi słowy o niéy prawić; lecz praktycznie trzeba zacząć próby, czy na wielkiém czy na małém, iak kto czém umie, *może*, podoła; a to w iednych częściach

kraiu polskiego wczesniéy, gdzie to będzie łatwiéy; w drugich może nieco późniéy, ale *wszędzie począć niezawodnie*; byle była w wszystkich dobra i patryotyczna ochota, łatwo, bez wielkich wstrząśnień los ludu polskiego polepszonym bydź może, i byleśmy pewnych kondycii o których poniżéy, dopełniali, niezawodnie polepszonym zostanie (1).

---

(1) Może nie iednemu z czytelników, czy w kraiu, czy za granicą, przyidzie ta myśl : iż nie czas po temu gdy Oyczyzna w więzach, podawać iéy obywatelom sposoby, wskazywać nawet pod każdym względem ciągłą, ciągłego poprawiania się wewnętrznego, w czém można, powinność! po co się próżno durzyć; niepokoić, i siebie i innych — Oy przesadzone i niczém nie do usprawiedliwienia byłoby zdanie takowe, raz z powodów w przedmowie do tego pisma iuż wyrażonych, daléy zaś, dla téy prostéy, hasłem dla człowieka zacnego i wyższego nad same przeciwności, bydź powinnéy prawdy :

Czyń coś powinien, a z resztą niech się stanie wola Boża.

Tak i wy tam rodacy, którzyście rodzinnéy ziemi opuścić nie mieli potrzeby, ieżeli mię tylko który z was, iakowym przypadkiem czytać będzie, czyńcie co w waszéy mocy, nie daycie upadać kraiowi, owszem podnoście go wszelkiemi siłami. Nic nie ma gorszego, iak słabieć w nadziei, opuszczać ręce, tak czynić iakby czynił słabego ducha rolnik, któryby nie siał, abymu grad zboża nie wymłócił : iak ów nieśmiały żołnierz, któryby nie pożywał pokarmu z obawy, czy go w tymże dniu kula w boiu nie ubiie : i. t. p. Bogu przyszłość zostawić... w naszéy zaś mocy iest tylko teraźnieyszość, korzystaymy z niéy.— Pomniymy iż naypotężniéysze państwa, rządy, zdobywcy, upadli, ciągle upadaią, przemiiaią, zmieniaią się ; ziemia zaś, i na niéy narody, dobrym ożywione duchem, dobrze urządzone, moralnie i materialnie silne, na wszelkie wypadki gotowe, nie zmieraią; choć prześladowane, nie giną; iedno pokolenie podaie drugiemu, iedno żyie dla drugiego, iedno drugiemu zdaie ciężar, powinność, korzyści i przy-

8

Aby nie zbyt od główney materii odstępywać powiem, że i żydów *Reforma* stała mi ciągle na myśli, bom obcych znalazł w porownaniu z naszemi szczęśliwemi, a kraiowi w którym zasiedleni mniéy szkodliwemi.

Prawda że nasi starozakonni są chroniczną chorobliwością Polski, sam to w art. poprzedzaiącym przyznać musiałem; prawda że żydzi są ciągle supuruiącym, na organizmie naszym wrzodem, z którego wychodzi fetor, zgnilizna zarażaiąca prawie śmiertelnie żywotne siły nasze, wszystko prawda; ale czyliż dla tego, téy rany głębokiéy nie czyścić, nie szukać ratunku w balsamach goiących? daléy zastanówmy się, czyliby nóż zaśmiały naybiegléyszego chirurga, wyrznięciem téy zbolałości, którą długie wieków pasmo zrządziło i która iuż nadpsuła nayszlachetniéysze części, do samego życia nieodbicie potrzebne, nie zabiłby zarazem, brzydkiego narostku i samego chorego? Nie, w tym rodzaiu żaden *empiryczno-heroiczny środek* nie byłby skutecznym, ani do poradzenia: trzeba lekarstw łagodniéyszych lecz zarazem i ranę i całą machinę leczących, na cały system organiczny wpływ maiących, poprawić należy soki żywotne,

---

iemności życia.—Więc każdy w swéy sferze niech działa, pracuie, przyczynia się do dobra ogółu i przyszłości; ten wbrew trudności, wychowaniem dziatek, ten pożytecznem kraiowi gospodarstwem, wczesném przygotowaniem pomiaru i opisania każdego ziemi kawałka, iaki posiada; ten zakładaniem miast, osad rolniczych, przemysłowych; ten, i przyznam się iż takowy nayważnieyszą odda przysługę, uposażaniem własnością i oświeceniem, ludu prostego, ludu włościańskiego, i tym podobnie i bez końca.

Żaden zaś wróg takiéy polityki nie stłumi, bo stłumieć choćby chciał, nie potrafi; bo stłumiaiąc pobudzałby do rospaczy, która iest iuż, iak on o tém dobrze wié, nayniebezpiecznieyszym orężem, i ostatnim między przemocą a wolnością styczności punktem.

zrobić one niezdolnemi do dalszego zarażania, się psucia, degenerowania.

Jużeśmy powiedzieli co prawie powtarzać zbyteczna, iż nie potrafiemy materyalnie pozbyć się dwu i pół milionowéy ludności wyznańców Moyżesza, nie mamy do tego żadnéy siły, ani dostatecznéy potęgi, sposobności; nie mamy żadnéy wyspy, na którąbyśmy ich wyprzeć mogli, a gdybyśmy też nawet gdzieś bezludne mieli stepy, i z tych by się przebiegły żyd wrócił, lub zdaleka mszcząc się za wygnanie, może niebezpieczniéy ieszcze naszemuby szkodził handlowi; nie mamy podobnie im do wskazania, żadnéy obiecanéy ziemi, na którąby oni dobrowolnie przeyść chcieli, a gdyby i tak było, wynieśliby z sobą wielką część ledwo że nie naszéy własności, i tych to właśnie zasobności które ziemia nasza na ich korzyść z naszą stratą wydała, bo wynieśliby nayprzód ogromne kapitały, materyalną poprawić się i upożytecznić daiącą siłę, bo cyfrę 2,500,000 dusz, 5^{ciu} milionów rąk, a z temi *minus* ieszcze zostałoby *przemysłu*, téy *massy przyrodzonego Żydom dowcipu*, i wszelkiéy innéy pomocy; iaka strata, iak niepotrzebny w kraiu i tak nie dość ludnym *deficit*.

Ani też w wieku i położeniu w którém żyiemy, nie znaydzie się, nie udałby się na gróncie do *wolności* od natury usposobionym, nie przyiąłby się drugi podobny wielki ale srodze i niebezpiecznie wielki, do Piotra W. podobny organizator, któryby mógł, odważył się, chcąc się pozbyć bród i peysów żydowskich, od razu dla tém radykalnieyszego leczenia, oczyszczania ludu, zarazem mu i głowy ucinać. Nie, takiéy reformy W. Piotrów, Torquemadów, Maratów *i.t.p.* nie pragniemy, nie dopuściemy, nie doczekamy się!...

Coż nam tedy pozostaie uczynić? Oto z ziemi polskiéy, dla żydów, dla wszystkich innych klass mieszkańców z któ-

rych iedne mniéy, drugie więcéy cierpią dotąd, doznaią ucisku, wszystkie zaś źle są urządzone, oto mówię z ukochanéy ziemi polskiéy, nową dla wszystkich iakiegokolwiek bądź rodu i plemienia ludzi zrobić przez dobre prawa;

Ziemię Obiecaną — ziemię na któréyby zakwitnęła — Wolność prawdziwa, równość nie kłamliwa, miłość, pokóy, sprawiedliwość wszystkim : bezpieczeństwo ogółu.

Iako probkę tak błogiego stanu pragnąłem uyrzéć móy Tomaszów. W podobnych na wielką skalę operacyach ten nam ieszcze iedyny, wewnętrznego ratunku środek pozostaie, chwytaymyż go od dziś, ile tylko w więzach potrafiemy; uchwyciemy go zaś widoczniéy, skoro nam przebłagane Nieba *samoistność* Oyczyzny powrócą; nim to zaś nastąpi, nie łudźmy się pozorną, za pochlebną, ku ludowi wielokdusznością naszą (1).

---

(1) Są dotąd i tacy którzy twierdzą, że przesada to prawdziwa, opisywać mniemaną nędzę i ucisk włościan polskich; i zapraszaią czytelników do zawierzania im, gdy twierdzą że *ucisk, niewola, nędza* są *excepcyą*; a przeciwnie byt *dobry, opieka prawa, dziedzica,* szlachcica, *powszechnością*; i że tak nawet od dawna bywało; że chłop odrobiwszy powinność (a wszędzie mówią iakieś powinności bydź muszą), nasycił swóy i rodziny brzuch, miał z resztą spokoyność i głowę wolną. Choćby też i tak niekiedy było, nędznie to iest w sposób podobny oceniać szczęście człowieka, i iego byt zwierzęcy. Ia *odwrotnie* ten stosunek uważam, i dowiodłbym obszernieyszemi przytoczeniami, że prawie zawsze tak iak teraz, źle dla włościan było; ieżeli kiedy iak *np.* za Kazimierza W. lepiéy się kmiotkowi działo, z zgonem monarchy opiekuna ludu, arbitralność na nowo swe rospościerała panowanie. *Biadaż to temu ludowi, którego los od człowieka nie od prawa i własnéy siły, w celu uchowania takowego w powadze,* zależy... Na poparcie dwie przytaczam epoki, a mało która pomyślnieyszą była.

Długosz żyiący i piszący za Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka, ówczesne obyczaie polaków w następuiący opisuie sposób:

Zawsze takiém było przekonanie moie, a cóż dopiero teraz po srogiéy nauce, z dopiéro co ubiegłéy przeszłości?...

« Szlachta Polska chciwa sławy woiennéy, śmiercią i wszel-
« kiemi niebezpieczeństwy pogardza, rozrutna nad dochody
« swoie, panuiącemu wierna, uprawą pól i hodowaniem
« trzód, na wsiach zabawia się; dla zagranicznych ludzka,
« gościnnością i dobroczynnością wszystkie przewyższa na-
« rody »

Póty arcy pochlebnie, ale cóż potém, kiedy wspomniony historyk zaraz dodaie:

« *Szlachta dla Włościan uciążliwa.* »

Posłuchaymy co mówi *Jan Krasiński* dzieiopis w dziele swém Henrykowi Walezyuszowi dedykowaném:

« Ludu wieyskiego prosty iest sposób do Życia, *a los ich i ży-*
« *cie od arbitralności właściciela zawisł!* »

Komuby nie dość na tych kilku, wiarogodnych cytacyach, temu dostarczyć można takowych bez liku.

To zaś powiedziawszy, należy z drugiéy strony oddać sprawiedliwość wielu z szlachty, panom, że są prawdziwymi oycami włościan, nie przeciążaią ich pańszczyznami, daninami, tysiącznemi iak inni dziedzice utrudzeniami, nie męczą surowością obeyścia się; przeciwnie ratuią w każdéy potrzebie, to chlebem, to groszem, to lekarstwem, to innemi pomocami, ale to wszystko iest *łaska pańska*, o któréy to poeta Krasicki mówi że tyle warta co *pogody jesienne*, i ma racyą. Chłop polski podług mnie każdy, ieden mniéy, drugi więcéy, cierpi; ale żaden szczęśliwym, a oto właśnie idzie ludzkości która ma duszy i ciała potrzeby, zwany bydź nie może. Moralnie zaś nayczęściéy pozbawiony iest wszystkiego, co naturę ludzką uzacnia i podnosi. — Wyłączenia przypadkowe nic nie stanowią, ani też owa prowincyami oznaczona wyższa lub mniéysza swoboda i zamożność chłopa, któréy on częstokroć dla braku ufności nie używa i nabyty maiątek bez ruchu zostawuie, częstokroć nawet w wnętrznościach ziemi zakopuie.

Zbieg to także okoliczności stawa w nieiakiéy obronie, lubo nigdy zupełnie szlachty polskiéy nie usprawiedliwia, że wcze-

Czułem ia w sobie wiarę o potrzebie *Reformy Towarzyskiéy* przed ostatnią Rewolucyą, czułem tém bardziéy po

---

śniéy losu włościan nie poprawiła; to pewna że obocześnie w innych kraiach nie działo się lepiéy, dawnoż to w Francii zniesiono owe ciążące *main-morte*, *taillable*, *corvéable*, w Niemczech owe *Leibeigenschaft*, sądy patrimonialne panów i.t.p. wszędzie pod ów czas były barbarzyńskie prawodawstwa. To ieszcze pewna, że woyny nieustanne które w obronie granic i niepodległości szlachta o swym koszcie prowadzić była przymuszona, nie dozwoliły iéy czasu, niekiedy możności materialnéy, zaięcia się Reformą towarzyskości w usamowolnieniu mass; coś na karb wieku i okoliczności, zawiści przemożnych sąsiadów położyć wypada, ani też sumiennie powiedzieć nie można że szlachta polska nigdy się wyrwać z własnych sideł monopolizmu nie starała. — W poźniéyszych czasach ustawa 3go Maia którą za progress, nie zaś za *apogeum* swobód i wolności ludu uważamy, iako dzieło rewolucyą, rzezią nie prowokowane, zawsze o dobréy skłonności serca szlachty Polskiéy świadczyć będzie.

Podobnie z chlubą nieiaką przypomniymy sobie, że polak to pierwszy, a zatém *nie Napoleon Cesarz francuzów*, wyrzekł to słowo *znosi się niewola*, Polak mówię, ale iaki? nieprzeżytéy pamięci *Kosciuszko*, w proklamacii swéy z d. 7 maia 1794 w obozie pod Połańcem — tak ogłasza: 1° lud, w skutek prawa zostaie pod opieką rządu; 2° każdy włościanin iest wolny co do swoiéy osoby, wolno mu osiadać gdzie mu się podoba, etc., etc.; 3i Art. reguluie powinności, zasłania od przeciążeń, etc., etc.

Któż tedy wstrzymał tak piękne zamiary? Ci co Polskę rozszarpali.

Nie usprawiedliwiaymyż zupełnie szlachty, bo długo grzeszyła; nie potępiaymy nad winy, bo miała swoie dobre i heroiczne strony, a naypięknieyszą, że się poprawić zamierzała. W tym ostatnim zawodzie idźmy za iéy przykładem, pamiętaiąc że my bylibyśmy dopiero prawdziwymi winowaycami, bo nas sam wiek popycha i Reformie sprzyia.

nocy 29. Listopada! Ale cóż, kiedy w ów czas, wielu zemną téy wiary nie dzieliło: *Mara anarchii*, *Jakobinizmu*, *Roberspierrizmu ustraszyła nieprzygotowane*, *nawet do porządnéy Reformy głowy;* którym się zdawało że każda zmiana tchnie anarchią, że każdy postęp towarzyski zamieni się w terroryzm *i. t. p.* Tu leży pierwszy niesczesny zaród wzaiemnego niezrozumienia się.

Mówię marą się wielu ustraszyło, i to źle, bo gdyby był rzeczywisty powód obawy rospusty, podzielałbym go tak, iak mię głęboko zasmuciła gwałtowna reakcya, nocy pełnéy *nierządu i szkarady*, owéy nocy która iuż była nocą zemsty, spowodowanéy przez zbieg naynagléyszych okoliczności, która przecież nie była owocem systematu, zepsutego towarzystwa polaków; iak tego w inném pismie i miescu obszerniéy dowiodę; lecz tylko wypadkiem *zrządzonym przez kilku szalonych politycznych fanatyków*, *i tych których podżegnęła pycha*, *głównych sprawców upadku naszego: a którzy nadużyli łatwowierności stroskanego ludu.*

Obswóymy się zatém wcześnie z wyrazem *Reforma* tak iak z śmiercią, która podobnie nie minie; z tą różnicą, że ieżeli śmierć zabiia — *reforma* w dobréy wierze poymowana, Oyczyznę naszą odrodzić może. Bo kto mówi poprawić, reformować, udoskonalić, nie mówi przeto przewrócić, pogwałcić, zdezorganizować, ale przeciwnie odwracaniem co przeszkadza do szczęścia większości, co iednych nad drugich monopolicznie wywyższa, co massy do nieczułości lub rospaczy przyprowadza, ustalać byt i rząd dobry.

Nie ci zatém co podobną doradzaią reformę są anarchistami; lecz ci co w egoizmie zanurzeni, *przeciw takowéy reformie powstaią. — Tacy to są podpalaczami niezgody*, *i piérwszą przyczyną zemsty ludu.*

Wszakże ludzie namiętni umicią przewracać i słowa,

i ich znaczenie; tak iak umieli nie eni Targowiczanie, buntem przezywać ustawę 3go Maia: która nie była iak wielkim początkiem reformy Narodu polskiego.

Nie powiadam atoli żem się od młodości puścił w zawód przemysłowy, iedynie dla tego, że mi takowy przedstawiał sposobność applikowania zasad liberalnych, w stosunkach mych zawiązuiących się z ludźmi zupełnie wolnymi, niepodległymi; i iedynie aby przeto, módz rościągnąć moie upodobane idee, na klassy, mniéy z téy strony przez swe dotychczasowe położenie szczęśliwie usposobione: lecz obok mych widoków ekonomicznego skorzystania w ten sposób z zamożności iakie mi oyciec w dziale fortuny mógł udzielić, tym którzy mi w tém zaszczyt zawierzenia uczynią, szczerze powiadam, iż *wcześnie* i bardzo *wcześnie* miałem i ten widok, aby filantropicznym mym skłonnościom *stania się pożytecznym ludowi na mym gróncie zamieszkałemu, i potrzebie otoczenia się ludźmi wolnymi, swobodnymi, rządnymi, iakimi są zwykle ludzie przemysłem się trudniący, dadź pole do działania, pole tyle obszerne, ile ówczasowe kraiowe okoliczności po temu sprzyiaiącemi były.*

Cel tedy móy założenia kilku *fabrycznych*, kilku *rolniczo-rękodzielniczych osad*, był z iednéy strony osobisto, że tak powiem *finansowym*, z drugiego zaś powodu, *moralnym*, *politycznym*, *ludzkości poświęconym*. Jak inni zakładaią na próbę i dla czynienia doświadczeń folwarki rolnicze, tak mnie wzięła ochota do zrobienia o własnym koszcie próby doświadczeń przemysłowych, w związku bliższym będących z oświatą wieku, z ubogaceniem ludu, któremu dotąd same ubóstwo stało na przeszkodzie do uczynienia postępu. Na dość obszernéy przestrzeni dóbr moich rospocząłem moie działanie, byłem dość szczęśliwy, że mi się powiodło; po kilkoletniéy mozolnéy pracy zakwitnął Tomaszów, lud wszelkiego rodu garnął się do własnych posad,

do zarobków, do obfitego chleba. Iak przemyślnym, ile handlowym, pięknym, iuż szczęśliwym był ten Tomaszów, następnie o tém nieco obszerniéy; tak dla pociechy mego serca, iako téż może dla nieiakiego pożytku który spłynąć może na podobnie usiłuiących, a którzy niech z mego korzystaią doświadczenia, ieżeli im się tak podoba.

Nadobna z przyrodzenia okolica Tomaszowa, nie mało się przyczyniła, żem do założenia w niéy wielkiéy osady, szczególnieyszy uczuł pociąg; wiedziałem także iak dalece Niemcy *romantyczne* położenia lubią, a i to w *ogólności*, *iż lud nie samym żyć chce chlebem. Chleb na piérwszym ma względzie, to prawda; lecz skoro przy takowym nabiera poloru, otwieraią się w nim potrzeby imaginacii, i delikatnieyszych iak sam brzuch, zmysłów.*

Doświadczyłem nie raz téy prawdy przy moich zakładach, mianowiciéy w stosunkach z poczciwymi Germanami, z tych np: ieden Sas rodem, prawdziwie bogaty, obieżdżał fabryczne w Polsce okolice: rząd aby go do rządowych złudzić osad, nie szczędził mu awansów; *romantyczny* sukiennik choć nie mógłem w pomocy emulować z skarbem publicznym, osiadł przecież u mnie, zapytany dla czego? rzekł: *weil mir die romantische Lage von Tomaszów ausserordentlich gefällt.* » a *de gustibus non disputandum* iak wiadomo.

Ktokolwiek zatém w podobny przemysłu zapuszcza się zawód, radzę mu, niech ile można piękną wybiera okolicę, a przynaymniéy ile możności sztuką, takową przystraia.

Co do mnie, iuż same nawet rozrzewniaiących scen rodzinnych pamiątki, (*bo czyż grzechem szukać niekiedy w rozczulaniu serca, lekarstwa na suchość życia?*) miesce to, nader mi czyniły miłém.

Jeden tylko przytoczę wypadek, który oraz iest dowodem, iak dalece kray nasz *nieszczęśliwy*, ciągłém był po-

lem ucisku i publiczney biedy; niszczyli takowy *nieprzyjaciele*, niszczyli i *przyiaciele*; w r. 1812 tak uciążliwym był przechód W. armii francuzkiey, którey część pod dowództwem króla Westfalskiego, i dobra moie zarwała; że właściciele nie raz domy własne opuszczali, zostawuiąc one pod zarząd gości, aby uniknąć grubiaństwa i nieprzyiemności, nieustannego kłócenia się z małokarnym żołnierzem, i zhukanemi iego przewodnikami. Razu pewnego żona moia nie chcąc się wystawić na kłopot przyimowania nieproszonych gości, z dziećmi i częścią domowników, wyniosła się w Tomaszowskie lasy, dom nasz mieszkalny w Uiazdzie, stał się tym czasem żołdactwa gospodą. Jam był gdzie indziey, służbą publiczną zaięty; wracam, powiadaią mi, pani obozuie w głębi borów; biegnę tam, rozlegaią się w gęstemi wiklinami podszytey Dombrowie, umówione wcześnie odzewy; a mimo tych nieszczędności, z trudnością przecież odkryć mi przyszło tak drogie schronienie. Oprócz Wandei, żaden kray tyle co nasz, w podobne epizody bogatym.

Wszakże ta potrzeba uchowywania tego co nam naydroższém, często wydarzać się mogąca, iako w kraiu który na teatr woyny zdawał się przeznaczonym, dała mi myśl wystawienia na takie wypadki nie daleko owego ustronia, porządnego domku, który od razu w piękney formie poczęty, stał się potém zawiązkiem, po nadmurowaniu piąter, po przystawieniu pawilonów, po wyniesieniu kilku piętrowéy wieży, teraz obszernego, oryginalnego, w ładną architekturę przystroionego wieyskiego kasztelu: iakich pełno widziemy po prześlicznych Anglii parkach. Dom ten móy stoiąc na wzgórzu okrytém wysokopiennemi sosnami, wśród starożytnych dębów, wśród kołyszących się brzóz, obsadzony ogrodowemi i exotycznemi krzewami, po uszykowaniu na pochyłościach dróg i drożyn, po ostrożném

wycięciu widoków na ogromne po nad rzeką Wolbórką tuż płynącą, wzniesione przędzalniane gmachy, po odkryciu kilku innych nie mniéy pięknych punktów, to na wznoszące się osady, po dolinach porozrzucane, to na sam iuż regularnie massif murowany, czerwoną dachówką pokryty Tomaszów; to z drugiéy strony, na to obramowanie oceanem lasów całego położenia, którego niziny w urozmaiconych konturach poprzerzynane są szumiącą dla wielkich wodospadów Wolbórką, równie iak poważnie płynącą Pilicą, i formuią Achipelag zielonych wysp; zbieg mówię piękności natury i dzieł ręki ludzkiéy sprawuie, że tak przyiemna moia osadniczo - mieyska zagroda nie tylko że używa naypięknieyszego widoku, iest w harmonii z ogółem, lecz razem okolicy, mieszkańców Tomaszowa oku, miłe przedstawia obrazy. Mianowiciéy zaś czaruiącym iest ten *Tomaszów* przed samym słońca zachodem, kiedy ta kula ognista zanurzaiąc się w czystych wód uięciu, daie wszystkim otaczaiącym przedmiotom, nie łatwe do oddania piórem a może nawet naywprawnieyszym pędzlem, te światła, te cienie, te różnofarbne koloryty, które nie iednego w zachwycenie wprowadziły. Miewałem u siebie i Anglików i Szwaycarów i różnego kraiu znawców, miłośników natury; przyznali, że mało gdzie widzieli, co by w tym rodzaiu z powabami i oryginalnością Tomaszowa porównać mogli ; nic także przyiemnieyszego nie było iak nawigacya na ieziorze.

Przecież na kilka lat w tył było to miesce pustkowiem; las dziki, bez widoku, bez żadnego miłego punktu, dla oparcia się oka, zakrywał dziewicze téy okolicy wdzięki.

O iak piękną bydź może nasza Polska, byle się w niéy przemysł dał zaszczepić i uchować; tysiące podobnych Tomaszowów powstać łatwo może, byleśmy cokolwiek mieli odwagi, i nie próżnowali : — na czasy iałowe nie

narzekali, z każdéy chwili i z każdego położenia korzystali.

Co mi także było powodem do stopniowego reformowania systemu gospodarstwa mego, to to przekonanie, że nieco wcześniéy lub poźniéy, ale niezawodnie, *kray nasz postępuiąc za oświatą i usamowolnieniem się świata całego, nie będzie mógł pozostać nadal, w żaden sposób, tak iak dotąd urządzonym; pańszczyzna*, ów wieków feodalności zàbytek, zamieniać się pocznie to na *czynsze*, to na *osepy; naymy dobrowolne* onę zastąpią : wszelki przymus zniknie.

Pomyślałem sobie tedy nie raz, im kto mniéy innowacyami niezbędnie nastąpić maiącemi, zaskoczony zostanie, im mniéy nagle stawiony będzie w konieczności poddania się nowemu rzeczy porządkowi w tym względzie, tém mu łatwiéyszą będzie *tranzycya*, — tém mniéy utraci intraty; nie będzie iak ów żołnierz, w snie pochwycony.

Jednóm słowem: wszakże obok *filantropii* dobra iest i *intrata*, i nierozumieymy aby w kraiach gdzie iuż panuie *równość*, gdzie nie ma pańszczyzny, ludzie samą tylko żyli sentymentalnością, to bayki są; każdy tu szuka swego interesu, i znayduie takowy obok pociech dla serca i umysłu, patrząc na lud pracowity wolny i swobodny; tu są wyborni gospodarze, pomnażaią maiątki, maią one nawet o mniéyszym, iak my obok naszych pańszczyzn i liczney ekonomów czeredy, kłopocie; dobrze tu i wygodnie żyią ludzie.

Czyż tedy nie lepiéy aby się każdy dobrowolnie do tego co nastąpi zastosował, aniżeli iakowém *Machtspruchem* iak np. w. X. poznańskiém był niewolonym.—Wszak tam nawet rząd iest absolutny, więc nie sama demagogia zaięła się ulepszeniem losu włościan, i nadaniem im własności?—Dla tego też ziomkowie, *nieopuszczaycie się póki czas po temu, i nieodkładaycie na późniéy Reformy co do waszych z włościa-*

nami stosunków, aby wam tak się nie stało, iako Chateaubriand w pismie swém ostatniém, xiążętom panuiącym przepowiada: że runą nagle, ieżeli stopniowo i po równi pochyłéy, od zasad despotyzmu ustępować nie zechcą.

Wiadome są nakoniec wszystkim powody, które mię i wielu innych patryotów polskich skłoniły do opuszczenia Oyczyzny, a zatém mego ulubionego Tomaszowa; wierny i w tém nauce *fais ce que dois advienne que pourra*, czekam cierpliwie i wytrwale, co Bóg w swéy sprawiedliwości i mądrości dla dźwignienia upadłéy chwilowo świętéy sprawy naszéy, uczynić zechce; często zaś myślą przenoszę się do moich zakładów, nie tyle smutny, że maiątek 11ciorga dzieci zaięto, co iuż nie małym iako dla oyca familii ciosem i rzeczywistym kłopotem; iak ubolewaiący, żem poczętego dzieła, tak daleko iakem zamierzył i czuł że podołam, doprowadzić nie mógł....

Spes in Domino.

BLIŻSZE O ZAKŁADACH MOICH ROLNICZO-PRZEMYSŁOWYCH WIADOMOŚCI.

Dobra moie Uiazd, Tomaszów położone są w Królestwie Polskiém, w województwie Mazowieckiém, obwodzie Rawskim, przechodzi przez takowe wielki trakt pocztowy z Wrocławia do Warszawy, prawie pod samém *Tomaszowem* płynie spławna rzeka Pilica; na przestrzeni kilkudziesiąt tysięcy mor Magd: ziemi obeymuiącéy lasy, grunta orne, poprzeżynanéy rzekami, które przedstawiaią piękne do fabryk zdolne spadki, są góry wydaiące kamień wapienny, murowy, i rudy żelazne, znaleść można wszelkie inne do zakładania osad

rolniczych przemysłowych iuż od samey natury przedstawiaiące się żywioły i usposobienia. Z tém wszystkiém po odebraniu maiątku tego pod móy zarząd, żadnego tam oprócz wielkiego pieca na topienie żelaza i kilku fryszczek nie znalazłem przemysłu. Stare, nadpróchniałe mówić można miasteczko Uiazd, napełnione kilkudziesiąt mieszczanami, trudniącymi się zimą szewstwem, furmanką, a latem uprawą roli — z półtorasta żydów zaiętych drobnym handlem, kramarszczyzną, i zwykłym szachraystwem, z resztą kilka folwarków dworskich uprawianych przez okoliczne wioski pańszczyzniane, grunt w niektórych punktach pszenny, w ogólności zaś piaszczyszty; takie to było pole, na którém gospodarstwo me począłem, a to w epoce naytrudnieyszéy, bo w ciągu woyny francuzkiéy przed traktatem Tylżyckim.

Nieustanne woysk przechody, nakładane rekwizycye, niszczyły podówczas kray, iuż dawnieyszemi woyny, niepokoiami wewnętrznemi, zniszczony. Nastała potém woyna austryacka w 1809tym roku, i w ten czas nic przedsięwziąść się nie dało, iuż dość było ukryć, uchować co kto posiadał; dopiéro w roku 1811tym wziąść się mogłem do ulubionego moiego planu, umaiętnienia mieszkańców na gruncie moim, przez zaprowadzenie przemysłu; i do stopniowego onych różnemi drogami, do wyższego stanu cywilizacyi doprowadzenia.

W miasteczku Uiazdzie, zacząłem osadzać takich rękodzielników, którzy do piérwszych wygód i lepszego życia wieyskiego, są potrzebnemi; iako to: kowali, stelmachów, kołodziei, dobrych siedlarzy, nawet szewców, krawców, blacharzy i t. p. ale to wszystko wybierałem z ludzi ile możności młodych, zdatnych, ochoczych, i daleko doskonalszych, iak byli ci, co się na gruncie porodzili, i co z niedołę-

żnością, niedokładnością, iak zwykle po miasteczkach naszych bywa, rzemiosło swe pędzili. Jak podła rasa owiec poprawia się merynosami, tak ia usiłowałem podobnie doskonalszymi coraz rzemieślnikami, mniéy doskonałych gruntowych uprawiać, i emulacyą w nich wzbudzać. Po części udał mi się ten zamiar: były to iednak drobne, lubo mię wiele kosztuiące próby; utrzymała się naylepiéy *fabryka powozów*, która nawet późniéy sławną się stała, reszta upaść musiała, bo nadeszła woyna w 1812tym r. wielu ludzi powołała do woyska, na nowo poczęły się woysk przechody; następnie wiadome wypadki, upadku xięstwa Warszawskiego, zalania Polski czarniawą moskiewską, nie podawały sposobności działania, i oddania się iakiéykolwiek ekonomicznéy pracy; nareszcie w ów czas nadto rzeczą publiczną byłem zaięty, i nie mogłem się oddać moiéy wyłącznie prywatnéy; moie téż pierwsze usiłowania i nakłady, stracone zostały. Zarodek iednak wyższego rękodzielniczego przemysłu, gdzie nie gdzie się uchował, i późniéy wszedł, iak wschodzi na niwie buynéy choć po zimie srogiéy, przypadkiem nie zmrożone pszenicy ziarko. Mimo klęsk doznanych nie uschła we mnie nadzieia, że przy wytrwałości, dopnę mego zamiaru; nieco téż późniéy ta nadzieia, ta wytrwałość, żem się iéy powierzył, obfitym mię wynagrodziły plonem.

Nad spodziewanie, począwszy od roku 1823go do 1830go daleko zaszedłem. Pokóy, ustanowienie korzystnéy dla przemysłu królestwa polskiego w r. 1822 Taryffy (1), wielce

---

(1) Nie powiada się przeto, iż taryffa dla K. P. była tyle pomyślną, iżby przeto inne handlu i przemysłu kraiowego, mianowiciéy rolniczego stosunki, nie mogły bydź ieszcze pomyślnieyszemi, w innémOyczyzny położeniu; twierdzi się tylko, iż

mi dopomogły; ale ieżeli mi wolno sobie to przyznać, to nic tyle, do pomyślności mych osadniczych zakładów, nie przyczyniło się, iak uchwycenie liberalnego systematu w układach z osadnikami. Przyiąłem sobie za zasadę iak nayw iększą *łagodność stosunków, uznanie, uczczenie, urękoimienie własności każdego*, przez zawieranie pismiennych *kontraktów wieczystych*; pomoc w materyałach do budowli, nayczęściey bez żądania żadnego wynagrodzenia; zwykle wolność *od czynszów przez lat piérwszych* 6, pożyczki *pieniężne na mały procent*. — Obeyście się z wszystkiemi, iako z ludźmi w wszystkiém sobie i ze mną *rownymi*. Uprzątnienie w wszystkiém wszelkich drobnych szykan między osadnikiem a administracyą mieyscową gruntową; opieka, pomoc, łatwość gdzie i w czém tylko było można, były dla osiadaiących na gruncie naywyższym powabem i ponętą.

W opisaniu obszernieyszém zakładów moich, numerycznie, cyframi, kiedyś dowiodę korzyści, iakie iuż spływać były poczęły, w ogólności na zamożność, postęp cywilizacyi mieszkańców na gruncie moim oddawna, bo od wieków osiadłych, i póżniey osiadaiących.

Dowiodę analogicznie, iakie się ztąd przedstawiaią łat-

---

po utracie naszéy niepodległości, po upadku handlu zbożowego, który był Polsce przyrodzonym a który Polskę prawdziwemi i trwałemi obsypywał bogactwy, taryffa 1822 roku ile w stosunkach z zawistną Moskwą, była ieszcze pozycyą znośnieyszą pod tym względem, aniżeli np. taryffy dla W. X. Poznańskiego i Gallicyanów służące. Rękodzielnictwo obstać mogło, i rzeczywiście podniosło się; dużoby atoli o tém do mówienia, bo i ta chwilowa przemysłu świetność miała swe podeyrzane strony. Korzystałem iednak w czém i póki można było.

wości, bez wstrząsnień, bez gwałtownych rewolucyi, bez naruszenia niczyiéy własności, *w nadaniu pożądanéy włościanom polskim, i biednieyszéy Starozakonnych klassie*, (gdyż kapitaliści maią za co sami sobie nabydź) *rolniczych ziemskich własności*.

Dowiodę, że bez udawania się do środków, przez ludzi teoryami głowę zawróconą maiących, lub téż przez ludzi polityki namiętnéy, proponowanych; że bez zachwiania praw, mocą których ci co posiadaią dziś, posiadaią legalnie, w skutku odwiecznych i poźnieyszych posiadania tytułów i posiadaniu czego nie sprzeciwia się prawo natury, iak np. posiadaniu *nieprawnemu praw osobistych człowieka, iego wolności, niepodległości, wolnéy sobą każdemu, iak się tylko komu podoba, dyspozycyi*; iż mówię po zniesieniu na całéy ziemi polskiéy *poddaństwa*, po ogłoszeniu praw ogólnych *równości człowieka*, po zniesieniu słowem wszelkiéy *niewoli*, *przymusu*, *pańszczyzny*, i wszelkich temu podobnych przywłaszczeń, co do *reszty*, każdy zostanie przy swéy z dobrém prawem nabytéy *niezaprzeczonéy własności*; (1) nie będzie potrzeba

(1) Są tacy którzy teraz nową o *własności gruntowéy* w Polsce tworzą teoryą i twierdzą, że co kto u nas teraz posiada źle posiada. Że posiadaiąc ziemię nieprawnie wycisnionym potem ludu oblaną, winien iey całkowitą ludowi *restytucyą*; że nowe działy między wszystkich zarówno nastąpić powinny, i temu podobne ogłaszaią utopie. — Nayprzód zadaleko sięgaią; niepodobne do wykonania rzeczy proponuią, prawo własności osłabiaią. Żadnéy na sprawiedliwości i cyfrach opartéy koëkwacii nieprzedstawiaią. Wszystkich dzisieyszych posiadaczy od zamiłowania sprawy, która ma takich apostołów, odstręczaią. Nareszcie niepotrzebnie sobie głowy łamią, kiedy innemi środkami, łatwieyszemi, wykonalnemi, ten sam zamiar, słuszny bardzo i pożądany nadania własności ludowi Polskiemu, osięgnąć można. Nie opowiadaymyż na próżno tak niebezpiecznéy wiary, która tylko idealny postęp, a w rzeczywistości wsteczność i nawet pozorny do niéy pretext zapowiada!

zaprowadzenia *legis agrariae*, ani żadnych wymyślnych *territoryalnych* urządzeń. Przyznać tylko należy *suum cuique* nie strasząc, nie odstręczaiąc od socyalnéy reformy nikogo, bo i *nowi* to iest przyszli *gruntów właściciele*, o swe nabytki spokoynymi bydźby nie mogli, gdyby takowe opierały się na wydarciu dawnéy cudzéy własności. Wzaiemna *wiara*, *ufność*, *kredyt*, na wieki byłyby zepsutemi; właśnie te przymioty, które na cywilizacyą i bogactwa kraiów, cudowny wpływ wywieraią.

Nie masz nawet żadnéy słuszności ani potrzeby, odbycia téy operacii z oblaniem takowéy, potokami krwi i łez, przez dotychczasowych posiadaczów; a iak smutny tego, widzieliśmy przykład we Francii! inny to kray nasza Polska.

Dowiodę, iż nasz kray wyższe iak którykolwiek w téy mierze przedstawia ułatwienia. Bo Naród iest dziedzicem, dowolnym właścicielem, blisko 1/4 części całego kraiu. W dobrach narodu mamy do rozdania obszerne niwy, mamy dorosłe budowlane lasy, góry wapienne, kamień murowy, wszelkie do wygodnych konstrukcii dogodności; z *ogólnego nareszcie podatku*, wynaleść możemy *kapitał* do nadania tym nowym właścicielom rolnikom, możności ożywienia ich gospodarstwa.— Część tych kapitałów poświęcić będzie można na kupno ziemi dla włościan tam, gdzieby onéy do zaosadniczenia w dobrach publicznych niedostawało: dość na tém, mamy czém i z czego uposażyć lud.

Przytém skutecznie do zamiaru dopomoże założenie *kass oszczędniczych wieyskich; magazynów gromadzkich; kommissii włościańskich,* wolnemi głosy przez interessentów wybranych, aby takowe pilnowały dobrego wykonania praw politycznych i administracyinych. Ustanowienie mówię kommisii takich, któreby oświecały lud, iak się praktycznie powinna rozumieć *równość praw człowieka, wolność*, co ma czynić aby nabył *własności*, iak iéy używać, z iaką

moralnością, pracowitością, trzeźwością, z świeżo sobie nadanych swobód korzystać; iak się wystrzegać podszeptów, obeyściów, ludzi podeyrzanych lub interessowanych.

Gdy przytém prawa kraiowe będą surowe, sprawiedliwość prędka; gdy te się dopełnią warunki, w nagleyszym *tempo* niżeli się spodziewamy, pożądana *reforma* odbywać się będzie.— Uformuią się przytém w kraiu, dla dopomożenia ku tak zbawiennym celom, *bezinteressowne filantropiczne*, *drugie nawet interessowane*, handlowo-przemysłowe, inne rolnicze, *finansowe assocyacye*. Nie braknie do wykonania biegłych entreprenerów. Ale nie porywaymy się na własność.

Powiem nareszcie, iakie moie w tym względzie przekonanie, o następstwie pod temi warunkami przedsięwziętych urządzeń, oto: dzisieysi właściciele, dziedzice, szlachta, nie krzykną o gwałt własności ich uczyniony, stracą pretext oporu: nie będą mieli potrzeby udawania się, to do praw preskrypcyinych, ani produkowania oryginalnie swych dokumentów, iakiém prawem przed kilką wiekami posiadał grunt iakowy, ich antenat, donator, przedaiący; po których to oni stali się prawnymi i prawymi nabywcami — nie będzie potrzeba składania tranzakcii działowych, testamentów, ani wzruszania odwiecznych szpargałów : coby tylko wzniecило zamęt, kłótnie piekielne, woyny domowe, napady i zemsty, między dotąd w pokoiu żyiącemi rodzinami ; na czémby przedewszystkiém rzecz-pospolita cierpiała. Nie będzie nie potrzebnego między dawnym właścicielem a włościaninem za przeszłość sporu, chyba tam tylko, gdzie było wyraźne wyraźnym umowom uchybienie; gdzie zaś gwałt takowy nie miał mieysca, nie powie włościanin do dziedzica, co by niekiedy poparte bydź mogło pałką lub ostrzem kosy: ty mi day tyle a tyle, żem ci dotąd odrabiał pańszczyznę: a ty mi wróć należytość za załogę, za postawienie chałupy, za żywienie w czasie nieurodzaiu, za lekarstwa w chorobie i t. p. Po co

te kwestye, te powody wieczney kłótni, kiedy na drodze prostszéy, główny cel nadania własności poczciwym naszym włościanom osiągnięty bydź może. *Non sunt multiplicanda entia sine necessitate.*

Chcąc zaś dzisieysi ziemscy właściciele konkurować z ułatwieniami włościanom do nabycia własności zewsząd, a szczególniéy w dobrach Narodowych, przedstawianemi, czyż nie będą zniewoleni, podobne im u siebie ofiarować kondycye, a to *nie bezpośrednio*, ale przy *assystencii* wspomnionych *włościańskich opiekuńczych kommissii*; aby żadne podeyście miesca mieć nie mogło.

Tak iest, w szczegółach powiem, gdy kiedyś bliżéy w tę wstąpię materyą, o wszelkich pomocniczych, a w moiém przekonaniu skutecznych środkach, do dopięcia szczytnego zamiaru, a to w takich drogach, które są iedynemi, prawemi, ułatwiaiącemi *tranzycyą*, która gdyby była zanagła, o koszcie czy téy, czy drugiéy strony a nayprędzéy obydwóch, sprawiłaby zamęt, upadek rolnictwa w Polsce na lat kilkanaście, może kilkadziesiąt, a zatém zniszczyłaby prywatnych i skarb publiczny; gdyby zaś przeciwnie była zawolna, zaleniwa, Bóg wie, kto i kiedy, a nawet czyby się doczekał, tak rzewnie od ludzi dobrych i patryotów Polaków pożądanego zobywatelenia pod firmą *wolności* i *równości* wszystkich bez wyłączenia ziemi polskiéy mieszkańców.

Skoro więc Bóg nam do kraiu powrócić dozwoli, naypiérwszém, naymilszém oddaniem hołdu Przedwiecznemu będzie; gdy prawodawstwo nasze oprzemy *na wolności dla wszystkich*, *na równości wszystkich*, *na sprawiedliwości wszystkim*, *na uszanowaniu własności wszystkich*, *iaka ona iest*, *czy gruntowa czy osobista*, *byle na prawie przyrodzoném opieraiąca się*. I gdy obok tego, bez straty iednéy w życiu pospolitém i publiczném, zawsze kosztownéy minuty; bo czyliż

przyszłość niestety w ręku człowieka? — *włościan*, żydów oświecać, i własnością obdarzać, a choćby też nie bez osobistych ofiar i poświęceń, nie poprzestaniemy.

A w ów czas dopiero będzie Polska *szczęśliwa*, nieprzyiaciołom *straszna*. Co dziś iest frakcyą, zamieni się w całość i siły pełność.

Założeniu to Tomaszowa, i praktycznym wedle innych moich osad rolniczo przemysłowych pracom, winien iestem wiele z powyżéy wymienionych pomysłów, składam one atoli bez uprzedzenia pod sąd światłéy ziomków opinii; — w tém szczęśliwy, że lubo iuż wiele słyszanych było planów, iakiemi Polski lud w szczęśliwszém nadal postawić położeniu, i chociaż nikt iuż nie śmie siebie samego krzywdzić, oprócz nie wielkiéy liczby zatwardziałych egoistów, i obrzydłego monopolizmu wyznawców, twierdzeniem, że wszystko iak było dotąd u nas, było dobrze, że Polska nierządem stoi, że włościanin iest nayszczęśliwszym z ludzi, że predykować towarzyską reformę, iest to, co bydź Wizyonerem — lub Jakobinem—i t. p. — Moie przecież zakłady między naypiérwszemi w Polszcze świadczyć będą, że taż reforma wykonalną i że *in spatiis imaginariis* nie pozostanie.

Wracam teraz bliżéy na chwilę, do Żydów, iuż w samym Tomaszowie.

ZASIEDLENIE TOMASZOWA LUDEM NAYPRZÓD UBOGIM. ŻYDZI. PRZYBYCIE MAIĘTNYCH LUDZI TAMŻE.

Mimo powszechnego w Polszcze twierdzenia, i które ia nie bezwarunkowo iednak podzielam, nayprzód, że z piasku bicza nie ukręci; że gdzie się zagnieżdżą Żydzi i ubóstwo, tam niepodobném zaprowadzenie przemysłu, handlu, i rękodzieł; mimo żem sam to złe które im dotąd powszechnie towarzyszyło, i dotąd gdzie tylko osiedli towarzyszy,

iako faktum na doświadczeniu miasteczek polskich oparte wykrył; przecież co się dotyczy osady *Tomaszowa*, inaczéy się rzecz ta ma, inaczéy téż onę, iako błogą excepcyą od powszechnéy reguły, przedstawić winienem. I zkądże to ta różnica pochodzi, i czego dowodzi? mniemam, pochodzi ona ztąd, że gdzie indziey, źle żydzi, źle ludzie ubodzy są co do stosunków z innemi mieszkańcami zespołecznieni, że nie istnieie dobre *prawo zasadnicze*, i potrzebie odpowiadaiąca organizacya; dowodzi zaś, że i proletaryusz i żyd upożytecznionym bydź może; źleby nawet bez nich było, ile w kraiu w ręce i pieniądze nie zamożnym.

Wszakże ieżeli tyle przy środkach ograniczonych, i przy stosownéy prywatnéy ekonomicznéy legislacii, uzyskać się dało, czegóż się nie spodziewać od dobréy kraiowéy reformy, wspartéy środkami, iakie rząd każdy trzyma w ręku.

Co do mnie, nieprzyiaciel *monopolizmu*, przyiaciel przeciwnie środków otwartéy dla każdego konkurencii, z tém to usposobieniem przystąpiłem do tworzenia *Tomaszowa*; nie zamknąłem go nikomu, otwartym zostawiłem i dla Starozakonnych.

W mieyscu tém, do roku 1822 liczono tylko domów 4, piec wielki, dwie fryszerki, ludność cała wynosiła dusz *trzydzieści kilka* (*proszę to w myśli zanotować*) cały dochod roczny z arendy propinacyinéy wynosił złp: 400. Mała ta osadeczka kuźniczna położona była wśród lasów, wysokopiennych sosien i dębów, przeglądaiących się, iakby po raz ostatni przed zgonem, w pyszném wód zwierciedle, ulaném przez pełną życia i ruchu rzekę Wolborkę; ponad któréy cienistemi brzegami lęgły się niedawno ieszcze bobry, iak świadczą znaydywane ich misterne gniazda; a gdzie lęgą się dotąd sutém futrem okryte wydry. Nie daleko Tomaszowa odkryte karyery nader obfite wapna i kamienia łupnego do budowy, tuż w miescu dobra glina, piasek; wszę-

dzie nie zepsuta, świeża, i gotowa do przyięcia człowieka pracowitego, natura — a nadewszystko dobre powietrze, wolność zostawiona w uporządkowaniu się, co do lokalności, podług upodobania, i pewnego przeszłością niezepsutego planu: te to ponęty, a zarazem wyrezonowane powody, stały mi się pobudką do wybrania odludnego i dzikiego punktu tego, za punkt głównych mych przemysłowych operacyi. Z początku wszyscy rozumieli, żem dla iakowéyś oryginalności, lub romantyzmem uniesiony, dziki punkt wybrał: to prawda, żem wolał z nowéy materii, iak z wytartéy i wypłowiałéy kraiać.

Niezaniedbywałem i nadgniłego iak większość miasteczek polskich, mego Uiazdu: i owszem znacznie to miesce podniosłem, wielu nowemi domami przyozdobiłem, całe nowe fabryczne przedmieście *Antolinem* zwane zafundowałem, i ludność *znacznie powiększyłem*. Lecz skrępowany dawnemi tam mieszkańcom ponadawanemi przywileiami, bez żadnéy symetrii uczynionemi nadaniami gruntów, domów, i tym podobnemi, do uorganizowania pięknéy osady przeszkodami; a mianowicie paraliżowany wpływem rządu, który miał za zasadę aby iak naywięcéy rządzić, nie przez pośrednictwo dobrze urządzonych municypalności, lecz przez burmistrzów będących piiawkami mieszkańca i ślepemi organami naywyższéy władzy wykonawczéy i policii; z tych mówię przyczyn, z całą forsą, zamożności, pracy, i szczeréy ochoty, rzuciłem się z siekierą w ręku, w lesisty Tomaszów.

Odbyłem pierwéy krótką podróż do Szląska i Saxonii, dla poznania się z rękodziełami i rękodzielnikami. Téyże saméy zimy, było to roku 1823go, wśród mrozów naytęższych przybywać zaczęły familie cudzoziemskie.—Te lokować począłem tymczasowo w naprędce przybudowanych stancyach, barakach, po wsiach pobliższych, gdzie można

było. Wszystko to odbywało się z wielkim kłopotem, bo ludu różnego naszło nie mało.

Wszakże na pierwszy ogień, na forpoczty, na straconą pocztę, zwykle nie wysyłaią feldmarszałków; tak też i do mnie w awangardzie nie pokazali się bogacze, ale lud różny, bardzo ubogi, nie bardzo chędogi. Pamiętam iak dziś, iak się nademną pewien sąsiad brat szlachcic litował, że na osady samych łotrów, gałganów, przyimuię: przypomniałem mu w odpowiedzi, że i Rzym nie z *petits maitrów* wziął początek, z resztą, że nie zawsze pod wytartą i brudną suknią czarna zamieszkiwa dusza, a niekiedy pod iasną, złocistą, iaka?.... Nie przekonałem atoli tego interpellanta i wielu iemu podobnych. Nareszcie z góry sobie postanowiłem, tego uważać za lepszego, kto przybędzie pierwszy. Kto pierwszy; ieżeli rzeczywiście pod względem numerycznym nie lepszy, to milszy, i do naypierwszego wsparcia i opieki maiący prawo. Bo pierwszy ośmiela się, ufa, pracuie, przedsiębierze, wkłada co ma, choć dziesięć palców tylko; pierwszy nadto, konsumuie, sprzedaie, w ruch i życie przemysł i handel wprowadza: waży wiele lubo na pozór mało, ale kiedy ma mało a waży, wszystko waży.

Chętnie zatém przyimowałem ubogich osadników, za tymi przyszli maiętnieysi, i nawet bogaci, żydzi i chrześcianie. Z biedy, z niczego prawie, powstał Tomaszów, i właśnie z tego naywiększą ciągnę chlubę, równie iak z tego, że nie tylko ów szlachcic ale wielu innych, z tych kilku nibyto bardzo rozumnych ekonomistów, źle mi wróżyło: anie *wywróżyło przecież* upadku, w samym zawodu tego początku.

Na wstępie przybywaiący zagraniczni i obcy chrześcianie, za warunek mi kładli, abym wcale żydów do osad nie przypuszczał, abym iuż będących na gruncie wypędził; a to czemu? czemuż nowa osada nie ma bydź bez żydów,

mówili; bez nich będzie piękniéy, porządniéy, oni wszystko zepsuią, wykupią, przekupią, oszukaią. Myślałem sobie na to w duchu, toć na pozór maią słuszną racyą, i iabym się nie smucił, gdyby się bez żydów obeyść mogło: mówię gdyby?! — Ale zważywszy, że u nich *przemysł handlowy*, u nich *kapitały*, że w ich ręku środki *reakcii* i zemsty, tam gdzie by im dokuczono; że ia żydów nawet prawem osadniczém od uczestnictwa do mych zakładów wyłączaiąc, posmucać bym ludu tego nie umiał; z liberalnieyszego zatém tropu myśli, nie wystąpiłem i powiedziałem przybywaiącym: iż komu się postanowienie moie *wszelkiéy wolnéy konkurencii* nie podoba, ten może póyść daléy, szukać szczęścia i osadniczéy organizacii, na wyłączeniach zasadzaiącéy się; Mówiłem im i sobie: *świat Polski dla wszystkich otwartym zostawić należy*; poszło precz nie wielu malkontentów, więcéy natomiast przybyło, zasadę *równości praw* utrzymałem. Pomny co wyrzekła pamiętna 3go Maia ustawa: że kto stąpi na ziemię Polską *wolny*; podobnie *bez wyłączenia wolny przemysł dla wszystkich w mych osadach ogłosiłem, i na tém źle niewyszedłem.*

Żydzi zaś posłyszawszy o moiéy dla nich szczególnéy względności, wdzięczni i iuż zaufani, iak na lep lgnęli, i z niemi z początku mnieysze, następnie coraz znakomitsze, na grunt piaszczysty Tomaszowa spływały kapitały; a z temi przemysł, handel, ruch spekulacyiny: właśnie to, czego mi potrzeba było w pomoc moim własnym, gruntowym zamożnościom i usiłowaniom; które na co raz obszernieysze zakłady obrócić umyśliwszy, żadnąm, nawet odrobiną, w téy mierze pomocy zewnętrznéy niepogardzał; ile, żem przez cały przeciąg zaięcia się mego systemem rozkrzewienia osad, na ten przedmiot ani na żadny podobny, pragnąc mą

bezwarunkową utrzymać niepodległość, od rządu ani feniga żadnego nieprzyiął awansu.

Skoro się tedy znalazły kapitały, znaleźli się i amatorowie do onych użycia; nayprzód stawili się średniéy klassy, z ubogiém mieniem, a niektórzy wcale żadnéy własności nie posiadaiący rękodzielnicy, mianowiciéy *ordynaryinieysze sukna* wyrabiaiący sukiennicy; gdyż na ten rodzay przemysłu nayszczególniéy zwróciłem uwagę, z powodu, że wełna kraiowym rolniczym produktem i że z niéy towar pierwszéy iest i każdego potrzeby, — nareszcie że odbyt był iuż samą taryfą upewniony. Wielu przybywało z zagranicy, w nadziei przyiścia w Polszcze do maiątku, za pomocą danych sobie forszusów, przynosząc tylko z sobą znaiomość właściwego sobie rzemiosła, i szczerą chęć pracy; niektórzy i większa tych z połzątku była liczba, opuścili swóy kray, bo i tam byli iuż od dawna próżniakami, do wałęsy skłonnymi. Pierwsi wszyscy prawie, oprócz warsztatów, starych i w drodze dopsowanych, nic z sobą nie przynieśli. Na początek dadź im musiałem pomieszkanie, opał, żywność nawet, i inne różne gospodarskie pomocy. Co to był za kłopot z tymi ludźmi, co za wydatek, co za pretensye z ich strony śmieszne, trudno wyrazić. Kto się w podobny puszcza zawód, uzbroić się winien w cierpliwość, wytrwałość; bo nie wszystko, i nie od razu, i nie zawsze mu się uda; iest iednak i w tém pewny takt, dobry skutek przybliżaiący.

Lecz nie dość na tém było, tym rękodzielnikom dać dach, wygodę, iako polskiéy gościnności dowód, i dla zachęcenia drugich. Opatrzyć ich iescze przychodziło w pierwszą materyą do ich wyrobków potrzebną, iak to np. sukienników w wełnę, oley, farbę, innych w różne gatunki przędzy, słowem w nieskończone artykuły fabryczne, i rekwizyta. Co miałem wełny rozdałem, niektórym gotowizny udzieli-

łem. Wszakże żadna kassa prywatna, tylu wydatków razem wystarczyć by nie była w stanie, trzeba było wtedy do interesu zakładów zaprowadzaiących się, zainteressować kapitalistów; między chrześcianami w Polsce mało takowych, a mniéy ieszcze spekulacyinym duchem obdarzonych: Polacy od wieków rolnicy, mały szacunek mieli dla rzeczy przemysłowych. W ostatnich dopiéro latach przedrewolucyą, smak do industrii stał się nieco powszechnieyszym.

Nie było nawet żadnéy opcii dla mnie tak wielkie dzieło przedsiębrać bez żydów.

Żydzi przeciwnie, tak w moich osadach fabrycznych, iako i po innych w królestwie polskiém nagle wznoszących się, z nadzwyczayną ochotą i śmiałością, rzucili się do wspierania swemi kapitałami powstaiących w kraiu licznych zakładów. Prawda że nie czynili tego, przez żaden szczególny patryotyzm, ani dla zaszczytu że się przykładaią do zaszczepiania przemysłu w kraiu; spodziewane to zyski, i duch spekulacyiny Izraelitom wrodzony, wiodły onych że się ubiegali do robienia awansów.— Prawodawca na heroizm ludzi nie wiele rachować powinien, więcéy na ich interes, skłonności, namiętności,— osobliwie co się dotyczé żydów.

Temi trzema dźwigniami podiąłbym się wszystkie kapitały żydów polskich z ich szkatuł lub kredytu wyprowadzić, i obrócić w przemysł fabryczny, handlowy, przez środki temu odpowiadaiące uzacniony i uregulowany, i nawet co większa, w przemysł rolniczy, pod tytuł iako iednéy z dobrych spekulacii podciągnięty.

Wspomniałem dopiero co o środku działaiącym na starozakonnych, przez poruszenie ich namiętności; gdyby ci iuż oddychali atmosferą wyższéy moralności, powiedziałbym że wzbudzeniem saméy szlachetnéy emulacyi między niemi samemi, można onych do niewiem iakich ofiar pienię-

żnych, do naymniéy pewnych spekulacii pobudzić; ale tym czasem, ztąd to pochodzi, że żydzi z natury, passyi *zazdrości* w naywyższym stopniu są poddani; — widziéć to można na każdéy pierwszéy licytacii, iak się drą, wpędzaią nad wartość rzeczy; i tak we wszystkiém. Z tego téż punktu zazdrości wychodząc, z tego gryzącego robaka póki się aż pastwą, niekiedy nawet zatrutą, nie przesyci i nie padnie własnego łakomstwa ofiarą, korzystaiąc, zrobić można żyda nayśmielszym spekulantem w świecie. Tak on nayczęściéy gra w zazdrość, przemysł, handel, iak gracz w karty. I dla tego téż prędko nabywa maiątku, prędzéy ieszcze traci, ale co dziwna, traci z rezygnacyą wyższą, niżeli takowa między chrześcianami niekiedy dostrzedz się daie. Czy to, że żyd niezmiernie religiyny, pięknieby tak było; czyli też że co stracił, dziś iutro odzyskać się spodziewa, w wyborze środków nie zawsze będąc trudnym.

Gdy tedy żydzi maią kapitały, gdy żydzi są do każdéy spekulacyi łatwi, gdy są w handlu zazdrośni, gdy to ich robi śmiałymi na wszelkie *risico*; utrzymuię, że w przedmiocie zaszczepienia i rozwinięcia przemysłu w Polsce, rząd każdy, roztropny i zręczny, z żydami cudów dokaże. I pocóżby tedy żydów wyganiać, chočby i było gdzie? Lekarz biegły samą truciznę na zdrowie przerabia, gdy umié i chce.

Żydzi tedy poczęli osiadać w Tomaszowie i kwapić się z użyciem swych maiątków; rad im szczerze byłem. Poczęli ci co ubodzy od założenia magazynu bułek, obarzanków; bogatsi wzięli się do wystawiania na przedaż śledzi, soli, fruktów, trochę przytém pieprzu, trochę kaszy; inni w szafkach rozstawiali kramarskie towary. — Bogatsi ieszcze zwieźli wantuchy z różnemi gatunkąmi wełny, dostarczali przednich farb, oleiu, i wszelkich potrzeb fabrycznych; żydzi to pierwsi, przyznać im to muszę, pierwsi którzy pośpieszyli

do wytykanego wśród pustkowia i lasu, rękodzielników obozu, zasilali pierwsze ich potrzeby, mało, nader mało w początkach do ręki biorąc gotowizny, naywięcéy w kredyt. Bez pewnego w téy mierze regulatora, byliby od razu, i siebie i rękodzielników zgubili; bo ci wkrótce po przybyciu na grunt, naypierwéy tego nauczyli się polskiego przysłowia, *że goły rozboiu się nie boi*; i zasmakowawszy w téy odwiecznéy prawdzie, brali w kredyt bez żadnego miłosierdzia. Ekonomicznemi zatém urządzeniami musiałem niebezpieczeństwu zaradzać; iak o tém poniżéy.

Prawda i to że żydzi, czuiąc swe *risico* i oddaiąc się wrodzonéy nieszczęsnéy skłonności brania wysokich procentów, każden towar kupuiącym w wysokiéy rachowali cenie; ale te się znacznie, iuż przez to, same zregulowały do umiarkowańszych, przez trudność większą niż w dawnych miastach, nabycia, przechowywania tych materyałów i produktów; sam przewóz onych koszta pomnażał, a cóż dopiero, gdy wypłaty czekać musieli, gdy ich wielu maystrów, fabrykantów uboższych pozarywało, pouchodziło; lub gdy częstokroć byli przymuszonymi odbierać towar za długi, podług *preis courantów* targowych; a to za towar, iako w początkach, niedokładnie wyrobiony i t. p.

Takowe rzeczy położenie zrządziło, że pierwsi Tomaszowscy entreprenerowie na tego rodzaiu handlach maiątku zrobić nie mogli, i nie zrobili. Maiąc takowe przekonanie, widziałem się w potrzebie i tym różnemi sposoby przyiść ku pomocy. Pozorna zatém żydów entreprenerów lichwa, nie była nią rzeczywiście; udzielanego zaś kredytu te były skutki, iż ciż entreprenerowie dla swego iuż własnego pożytku i dla większego odbytu, starali się usilnie o powiększenie massy gotowego towaru, o iak naywcześniéysze poprawienie gatunku wyrobów, i o zawiązanie stosunków handlowych, w celu onych iak naymniéy opóźnionego spie-

niężenia. Tak się wznosił handel w pierwszych chwilach Tomaszowa. Między tymi entreprenerami znaydowali się i bogaci i ubodzy, każdy z swéy wypłacił się użyteczności: bo ieden przedawał koszenillę, a drugi mydła kawałek. Przy tak urozmaiconéy fabrykacii iak była przezemnie od razu zaprowadzona, nayprzednieysze i nayordynaryinieysze materyały, razem stały się potrzebnemi: co za ponęta dla różnego rodzaiu i gustu spekulantów! I tak wiązał się łańcuch rozmaitych potrzeb, widoków, i wzaiemnych handlowych pomocy. Trzęsły się od ruchu mniéysze i większe szkatuły, z których się gotowy grosz gwałtem iakby z więzienia iakowego, wydobywał... owoc to był ufności, kredytu, i ponęty oczywistego zysku.

Jak tylko o moich zakładach przemysłowych gruchnęła pomiędzy starozakonnemi polskiemi nowina, ieden za drugim z różnych stron zbiegali się, szaleli; ale i między nimi byli tacy, którzy w nagrodę za swą gotowość do podięcia się entrepryz, proponowali *wyłączności*, *monopolia* dla siebie; nie iednego z początku z upornieyszych stracić wolałem, iak odstąpić od przyiętéy raz odemnie metody wolnéy konkurencii, na któréy w końcu iak się iuż powiedziało zawszem dobrze wyszedł. Szczupłe z początku lokale, puste lecz iuż symetrycznie powytykane place, różne od dziedzica gruntu do budowli udobroczynnienia, stały gotowe do dyspozycii *primi occupantis*, iako reguła powszechna; dla entreprenerow atoli wyższey, dla tworzącego się zakładu pożyteczności, były wprawdzie *nadzwyczayne*, a ile możności taynością zakryte fawory; przy nayliberalnieyszych ogólnych zasadach, tam gdzie nic nie było, wszystko było do stworzenia, użyć i téy załóżycielowi wypadało polityki; bo i on znalazł się w swych osadniczych zamiarach w potrzebie utrzymania konkurencii z tymi, co podobnemu oddali się zawodowi i znaczne w woiewództwie Mazowieckiém i Kaliskiém

osady, iedni z mnieyszym, drudzy z większym pozakładali sukcessem.

Naytrudnieyszą mi była do utrzymywania konkurencya z rządem, bo ten odstępuiąc od nayrostropnieyszego w razie takim sposobu *de laisser faire* et de proteger, zostawienia każdemu wolności działania, i wspierania użytecznych usiłowań: sam o narażeniu skarbu publicznego na niebezpieczeństwa, z obywatelami którzy swe zamożności w przemysł włożyć zamierzyli, wdał się w nader szkodliwe współubieganie; lecz trzeba było panom urzędnikom pochwał i nagród od wyższéy zwierzchności; naturalna że ulegli ponęcie tego rodzaiu ambicii i własnego interesu. (1)

Im tedy więcéy na gruncie Tomaszowa siedliło się kupców, spekulantów, entreprenerów, w którey to proporcii wzrastała i przemysłowa ludność, tym więcéy stopa procentów pobieranych na towarach i gotowiźnie zniżała się.— *Równowaga* cen wewnętrznych w Tomaszowie, z zewnętrznemi handlu kraiowego ustalać się poczęła; i to wszystko działo się naturalnie prez konkurencyą. W pomoc téy konsekwencii, dla przyśpieszenia iéy skutków, słowem dla moderowania cen, aby przecie osiadaiący rękodzielni-

---

(1) *Konkurrencya* między prywatnymi wyborne przynosi skutki, ale konkurrencya między Rządem a prywatnymi naygorsze. Ilekroć Rząd się wdał iako prywatny w zakładanie fabryk, ogromne dla skarbu publicznego przyniosł straty, a nie mało pozniechęcał tych, co chcieli w podobny puścić się, co ia, zawód; nie smieli zaś, bo iakże z tym co wyraźnie traci, a traci nie swoie, a ma wiele do stracenia konkurować? — Gdyby nie emulacye Rządu zemną, nie ich biuromania i wścibstwo; nierównie większe postępy ieszcze, byłyby moie rękodzielnicze osady poczyniły. — Wieleby o tém było do mówienia. — Tu tyle tylko, że każdy despotyzm dużo mieć musi służalców, ogromną listę cywilną — było tak i u nas.

cy uczuwać poczęli pomyślny swych usiłowań kierunek; nieraz musiałem kassę moią i magazyn różnych produktów ekonomicznych otworzyć. Naylepszém to było prawem przeciwko akkaparerom, taniéy iak oni sprzedawać. Co do *kassy*, otworzyłem takową w podwóyny sposób. — Gotowizną, tam gdzie widziałem większą pewność zwrotu tego awansu, gdzie wyższą moralność i zamożność biorącego, gdzie istotną potrzebę nabycia iakowego materyału, narzędzia, machiny zagranicznéy, lub w kraiu, a któréyby na gruncie po ów czas wcale lub po téy cenie znaleść się nie dało. Jeżeli procent był stanowiony, to bardzo niski; nayczęściéy odległy termin wypłaty był wyznaczony; ale i tak ma się rozumieć, rzadko dotrzymany: pierwsze nawet forszusa zupełnie mi przepadały. W każdym zakładzie przemysłowym, fabryce, początki są trudne, kosztowne, nader zawodne.

Ustanowiłem był także *Leh - Bank* to iuż lepsza i pewniéysza dla mych czynionych awansów była pozycya, bo brany był zastaw. Rękodzielnicy potrzebuiący gotowizny na dalszą swą fabrykacyą, aby nie udawać się zawsze do żyda i opłacać mu drogi haracz procentów, lub téż nie bydź w konieczności sprzedania za bezcen wyrobku na fabryczny przednowek czyhaiącym kupcom, mieli prawo składać, deponować w kassie swóy towar, i stosunkową do wartości onego w 2/5-3/5 otrzymywać pożyczkę; a skoro znalazł się dobry kupiec, właściciel towar swóy zbywał, pożyczkę wracał. Środek ten wyśmienicie pomocnym był do zasłonięcia rękodzielnika, od wszelkich zdzierstw z strony entreprenerów miescowych i kupców. — Żydzi w ogólności nie sprzyiali temu urządzeniu, ale ono *indirecte* uciążliwe ich stosunki z rękodzielnikami moralizowało, i spekulacyom lichwiarskim tamę kładło. W podobny to sposób Bank Narodowy Warszawski przemysłowi kraiowemu dopomagał: oddać mu tę sprawiedliwość winienem.

Gdy na tak urozmaicone przemysłowego gospodarstwa iakiém było moie wydatki, trudnoby nayzamożniéysza wystarczyła kassa prywatna, w pomoc iéy wpuściłem w kurs *assygnaty ekonomiczne*, czyli *moie papierowe pieniądze*, maiące walor gotowizny w całych moich dobrach, i bez żadnego andossu przez kassy moie przyimowane : ktokolwiek one przyniosł, ieżeli był winien co do mego skarbu, czy za czynsz, czy za trunek, za produkta różne, iako to za wełnę, za żelazo, za pożyczki pieniężne nawet, *assygnatami* miał prawo uiścić się. — Kupcy miescowi a co większa miast obcych sąsiedzkich, za towar kolonialny, i wszelki, brali odemnie, od włościan, rękodzielników, moie ekonomiczne *assygnaty*, tak iak gotowiznę; i zkądże taki kredyt papierków, pewnemi znakami ostrożności opatrzonych, aby zaś nie były fałszowane, ładną nawet formę, sztych do naśladowania trudny maiących? oto : *raz* i w ogólności, że kassa moia, słowo iéy, używały kredytu; *powtóre* : że te papiery miały naypewnieyszą *eskontę* nie tylko w miescowéy propinacii, lecz i w kilku tysięcach centnarów żelaza, corocznie na gruncie wyrabianego, w pszenicy, i podobnych, grubych, wszędzie wartość gotowizny maiących artykułach, które nie drożéy za papiery iak za gotowiznę podług cen targów publicznych przedawane były. Jeszcze przed założeniem Tomaszowa dla dania ruchu przemysłowego w mych dobrach, podobnym assygnatom ekonomicznym moim kurs dałem; były one urządzone na złł. 2., 5., 10. (1). Wszystkie te ekonomiczno-finansowe

(1) W czasie woyny francuzkiéy rozeszły się były nie bardzo poczciwe pieniążki piemonckie przez kassy francuzkie wydawane; żydzi Piotrkowscy spostrzegłszy że moie *assygnaty ekonomiczne* lepszego waloru niż miedź pobielana, wykupywali takowe gdzie mogli, z znaczném *agio* : tyle mię to bawiło, interessowało, korzystném było, ile sąsiadów podziwiało; ieden z tych, chciał mię naśladować, lecz nie utrzymał takiéy iak ia kontrolli; wnet mu papierków przyrobiono, dał pokóy.

pomocnicze ieden drugiemu środki, o których z całą obszernością w właściwym opisie mówić kiedyś zamierzam, gdy tu pod ręką nie mam potrzebnych mi osadniczych akt, *anszlagów*, wyrachowań i t. p. pomnażały wielce obieg kapitałów, ożywiały przemysł, i w kilku latach doprowadziły *Tomaszów* do téy wielkości i pomyślności, w iakiéy go, dla okoliczności kraiowych własnemu losowi zostawić byłem przymuszony.

To tylko co się rzekło o ekonomicznych moich urządzeniach w dziś traktowanéy materii, służy do utwierdzenia nas w tém przekonaniu, że dobre finansowego stanu względem żydów w kraiu naszym poięcie, upożyteczni dla tegoż ich kapitały, od lichwy mieszkańców uratuie, i kray przemyślnemi obdarzy miastami.

Póydźmy ieszcze daley nieco, w wywód téy prawdy :— *że żydów dla Polski użytecznymi zrobić można*,— i przy pewnéy zręczności nie trudna. Maią oni nawet iako pochodzący z wschodu, z krain gdzie ludzka wyobraźnia szeroko swe rozpościera panowanie, wielką skłonność do poddania się iéy wpływowi; łatwiéy nierównie pod pewnym względem zapalić głowę żydowi, iak polskiemu włościaninowi; a gdy w nich i ten ieszcze tleie ogień; choć iest wieków popiołami przywalony, przecież da się odgrzebać i na dobre użyć: z tego dotąd *malum necessarium*, wydobędziem korzyść.

W działaniach o których dopiero co wyżéy, upłynęła kłopotliwie z wielkim mozołem i kosztami połączona pierwsza od fundacii Tômaszowa epoka; to iest: pierwsze lat *dwa* do *trzech* w których, od rana do późnéy nocy, sam dyryguiąc to biórem korrespondencyiném i administracyiném, to piśmiennemi i organicznemi pracami, sam co chwila występuiąc w pole, gdzie walono sosny, karczowano pniaki i zaraz kopano fundamenta na domy, które się z czarowną wznosiły szybkością, zawsze otoczony osadni-

kami, z których iedni żądali pomocy, inni rady, inni kombinacii z entreprenerami, iako w tworzącém się dopiero towarzystwie, które z niczego zaistniało; będąc iuż z samego położenia rzeczy duszą i sprężyną wszystkiego, nie miałem ani chwili iednéy odpoczynku.— Wszystkie zatém siły i zdolności życia, musiały być przy takiém zaięciu się podwoione, bo i ia, i ci co się moiéy opiece i kierunkowi powierzyli, raz się puściwszy z całém mieniem w śmiały zawód, iuż stanąć niemogliśmy; iakoż naprzód byliśmy pchani niezwykłą nagłością, koniecznością robót, konkurencyą przemysłu kraiowego i obcego, pchani owym niecierpliwym przedsiebiorczym osadniczym instynktem, pchani duchem nowego powołania, do czegoś wielkiego, nieograniczonego, do iakiegoś socyalnego udoskonalenia w tym nowym świecie, który się dla naszych maiątków i saméy nawet iuż imaginacii otwierał. Zresztą od pierwszéy chwili ulubionym był od wszystkich ów Tomaszów. W téy śliczneý osadzie, coś prawie romantycznego, władało umysłami; ta nowa kreacya bydź może iż podobne w swych osadnikach wzniecała uczucia, iakich niegdyś doznawali pierwsi owych wędrowców co odkryli Amerykę lub Nową Holandyą, towarzysze; gdy stanąwszy na ziemi dziewicze skarby ukrywaiącéy, pod uśmiechem naypiękniéyszéy natury, rzeźwą ręką odkrywać one poczęli.— I nam podobnie w miarę wycinania lasów na place do zabudowania, na obszerne rynki, na ogrody przeznaczone, odkrywały się malownicze widoki. Codziennie rozmarzonemu oku przedstawiała się iakaś nowość, coraz inna dekoracya, iakiś kształtnie wznoszący się budynek; nader téż i z tego powodu, by nie zepsuć téy przyrodzonéy skłonności miesca do stania się iedném z naypowabniéyszych w Polszcze, ostrożnie siekierą władałem; tak, że dziś ieszcze Tomaszów iest nayurroczniéyszym ogrodem: iest zielonym gaiem, wśród którego

ciekawy podróżny widzi pracowitą i wesołą ludność, wśród nadobnych mieszkań zasianą.

Już tu dość o ogóle mieszkańców, wracam do żydów; tych nad spodziewanie znalazłem oceniać umieiących piękności natury, i usposobionych do przyięcia i pod tym względem nawet cywilizacii. Smutna to przyznać, ale tak iest rzeczywiście, bo mam tego doświadczenie, że daleko mniéy podobnych odkrywałem usposobień w naszych poczciwych, lecz dotąd mało romantycznych włościanach: którzy nie maią dotąd wyobrażenia czém symetrya architektury, planów ieometrycznych, czém harmoniia i piękności przyrodzone.— Żydzi ledwo że nie lepiéy mię w téy mierze rozumieli, i mam przekonanie, że w tém postęp u nich będzie znaczny, i zaaplikować się łatwo da przy założeniu nowych miast, ulic, ogrodów, a rozciągnie się aż do dobrego kształtu i smaku, w różnych przez żydów sprawowanych rękodzielniach i z nich pochodzących wyrobkach. Ich wyrobki zwykle są dosyć kształtne, tylko nie zawsze trwałe: nayładniéysze czapeczki, futerka, zszywa kuśnierz żyd; pasamocnictwo prawie wyłącznie dotąd w ręku żyda; podobnie mianowiciéy na prowincyi krawiectwo, blacharstwo i wszystkie inne drobne wyrobki, więcéy konceptu iak pracy i siły wymagaiące. Zaszczepić tylko należy smak do tego co pospolicie u nas zowią robotą na urząd, to iest robotą trwałą, z dobrego pierwszego materyału sporządzoną.

Pod tym względem lud polski mieć będzie pierwszeństwo; iuż dziś nawet kto tylko chce mieć iakowy wyrobek *pozornie piękny, tandetny*, uda się do rzemieślnika żyda, kto chce *trwałości pewności, że z doskonalszéy materii*, udaie się do chrześcianina; od naymniéyszéy wartości wyrobku, do naywyższéy, ta różnica spostrzegać się daie; i leży może w wyższéy moralności pod tym względem rękodzielnika nie żyda. Uważałem i to, co utwierdza mię w powyższém, iż w sta-

wianiu domów lud nasz zawsze okazał się dokładnieyszym, więcey dbaiącym o *trwałość*; żyd zaś o to dbał aby upięknić i prędko się wprowadzić.

Nie uymuymyż żydom wielkiey do rękodzieł zdatności, a nawet zręczności do każdey inney mechaniczney pracy; pewny iestem że nawet byle w nich smak do rolnictwa wzbudzić, doskonale pługiem orać, cepem młócić będą.— Wybornémi są iuż oni furmanami, ale męczą konie : dla zwierząt w ogólności, mało w nich litości; ostrzegam starozakonnych aby się w tém poprawili. —

Naybiédniéyszego, iak się rzekło, a z chęcią pracowania oświadczaiącego się żyda, od uczesnictwa do wielkiey méy kolonizacii nie oddalałem; wielu uprzedzonych, nielitościwych, nieuważnych doradców, a między tymi, moi ekonomiczni officyaliści, mruczeli na tę moią łatwość w przyimowaniu iak nazywali żydowskiego tałałaystwa, na ów obiecuiący porządniéyszych zamieszkańców, grónt Tomaszowa; lecz mało uważałem na tak mało filantropiczne rady. Jeżelim się nie martwił dla powodów finansowych, gdy mi się sprowadził iakowy poważny, 10-15 tysięcy talarów maiątku wykazuiący izraelita; innego rodzaiu pociechy a pod pewnym względem dla serca milszéy ieszcze doznawałem, gdy mi się z chęcią zasiedlenia oświadczyła iakowa *wyrobnicza chrześciańska, lub żydowska rodzina.*—

Tak iest, żydowska nawet, obdarta, wyraz nędzy na twarzy nosząca familia. Nieraz rzekłem do niéy : i po cóż tu biedaku przychodzisz? szukać zarobku; — iakiego, to musisz miéć pieniądze ? żadnych panie, ale Bóg dał mi dzieci dużo do żywienia, a ręce do pracowania. Słyszałem że pan miłościwy, i biednych nie opuszczasz.... Prawdziwym się dla mnie te słowa wydały bydź balsamem dla duszy, nie raz smutkiem zatrzęśnioney, na widok téy nędzy, niedostatku, które trapią lud Jzraela w Polsce.

Prawdziwie mówić to mogę, iż mi niebawnie Bóg nagrodził gotowość w przyięciu i w zasiedleniu naybiedniéyszych ludzi, co tylko ziemia nosić mogła.— Z wszystkich stron rzeczywisty dla serca interes wzbudzaiący gminni ludzie zbiegać się poczęli. To była przebudzenia się, żądzy nabycia własności, oddania się przemysłowi pożądana chwila. Bardzo mała pomoc, była dla zubożałego ludu ogromną łaską, nieporównaném dobrodziéystwem; obok téy, nazaiutrz po przybyciu rozdawana była robota, to przy kopaniu kanałów, to do pomocy nayprzód kilku, poźniéy kilkudziesiąt aż do 150-200 na gruncie murowaniem zaiętym mularzom: to do sągów rąbania, to do tysiącznych innych posług fabrycznych, stosownie do wieku, siły i zdolności każdego; a do niéy stosownie, i nagrody rozdawanemi zostały. Lud nie próżnował, chleb miał, Tomaszowowi błogosławił, — nie kradł. Gdyż lud poczciwym, skoro nie głodny, nie w nędzy.

Nie chcąc saméy głównéy *fabryczno-handlowéy* osady Tomaszowa, którą na sposób nayświeższych miast niemieckich zbudować i urządzić zamyślałem, szpecić i brudzić; w okolicy powyznaczałem *osady filialne dla wyrobników i* znędznionych rzemieślników: nayczęściéy w lesie, aby wyrobnik ów mógł począć od zabudowania sobie nayprzód z gałęzi budy, daléy baraki, a co lepsze drzewo aby zachował sobie na w rok, w dwa, postawić się mogący domek; chrusty zaś spotrzebował na własny opał, czasem na sprzedaż; na co się nayczęściéy przez szpary patrzało, bo z ubogim inny koniecznie bydź musi, iak z maiętnieyszym rachunek. Za co wart kary *maiętniéyszy* którego nie ciśnie *codzienna głodu, zimna potrzeba*, tam sumienie na prawdziwą nędzę wzgląd mieć nakazuie. Ale co w tém wszystkiém nayważniéysza, iż każdy co stanął na ziemi Tomaszowskiéy, mógł sobie rano powiedzieć: przychodzę bez grosza, bez żadnego kapitału, oprócz 10 palców, dziś wieczór stanę się właścicielem

kawałka gróntu, będę wkrótce miał domek, ogródek, własność: co za poprawa mego losu!... Mogę żyć zatém poczciwie, nie kraść, nie oszukiwać, a przecież mieć na tym padole pracy i płaczu, coś takowego co nazwę moiém, czego mi nikt nie wydrze, bo tu u tego pana założyciela Tomaszowa, daią każdemu *drukowane kontrakty na wieczność*, *daią drzewo i po trochu materyałów* każdego prawie gatunku; pieniędzy sobie przyrobiemy, a może da co i dziedzic, lub iaki entreprener, na conto iakiéy mu robocizny i t. p. Jakoż rzeczywiście każdy biedak, byle przyniósł świadectwo, że nie iaki zbrodzień i nie wyraźny wałęsa, próżniak nie do poprawienia, otrzymywał te wszystkie dogodności, przyznane wszystkim iako ogólne prawo osadnicze, podług raz przyiętych i wszystkim wiadomych lokacyinych zasad.

Pierwsze tych biedaków gospodarstwo, którym nayczęściéy żywność na dni kilka udzieloną bydź musiała, zasadzało się na wykopaniu w piaszczystym suchym Tomaszowa gróncie, dołku: na ocębrowaniu takowego, aby się nie osypywał, na postawieniu lekkich krokiewek, zamiast łat na poprzek kładziono dyle iakie takie, czasem gdy i tych nie było, to gałęzie; na takowe tuż na mieyscu będący mech walono i obsypywano piaskiem. Glina będąca pod piaskiem wybornie posłużyła do wylepienia komina i szczelin: w dwóch trzech dniach, iuż każdy sobie zbudował własne schronienie, z którego się więcéy cieszył iak ów magnat co gdy mu niedość na iednym, na dwóch pałacach, stawia trzeci; budował zaś, nasz poczciwy i pracowity przybysz na linii prostéy w tym celu wyoranéy, aby iuż wcześnie kształciła się symetrya; druga liniia bliższa linii frontowéy paralellnie do piérwszéy wyorana, przeznaczona była dla tych, którzy się przemódz mogli, do postawienia od razu lepszéy iuż na wierzchu ziemi postawionéy baraki czyli chałupki; dalsza zaś ieszcze, iuż po nad drogą publiczną wy-

tknięta liniia, przeznaczona była na porządne, podług pewnego planu stawiać się miane domy, skoroby tylko Bóg iuż iaki taki kapitalik i maiąteczek, zebrać dozwolił.

Miałem wkrótce nieporównaną dla serca moiego radość widzieć téy klassy nayrzewniéy mię interesuiących osadników, którym place w pobliskości wznoszącego się przyszłego miasta powyznaczałem, aby tym łatwiéyszy mieli zarobek, garnących się do budowli, wszelkiemi usiłowaniami pracy, przemysłu i uczciwości. Naypiérwszą z tych *koloniiek*, nazwałem *Precz-Biédą* (Weg Noth): i ta téż w przeciągu dwóch lat przeistoczyła się w porządnie zabudowaną wioskę, gatunek przedmieścia. Ponęta własności, obudziła przemysł, dobrą nadzieię przyszłości, ochotę w ludziach, których pierwéy wiara, przekonanie o wiecznéy nędzy wiodły tylko do rospaczy, i co do chrześcian do pociechy w trunku, a w żydostwie do zawodnego ratunku w szachraystwie. W Preczbiedzie, mieszkańcom iuż było po biedzie.

Co do mnie, z doświadczenia to mówię iż łatwą, nader łatwą, byleśmy się do niéy zręcznie wzięli, będzie operacya w uposażeniu własnością naszych *włościan* i *proletaryuszów* polskich. Zdaie mi się podobnych środków użycie iakowych ia użyłem, podobne wczesne przyniesie skutki. Otworzyć tylko należy przedewszystkiém serce; kto ma pieniądze, to worek; kto nie ma worka a ma las, pole, kamienie, tych niech nie żałuie: i t. p. O czém ieszcze analogicznie w ciągu téy rozprawy nie raz da się napomknąć.

Przy takowych to przedsiewziętych operacyach w celu zasadzenia tam człowieka, gdzie niedawno co stała martwa sosna, lub dąb napróchniały, poznałem wyborne usposobienia prostego ludu polskiego, i barwę długowiecznéy nędzy, brud i brodę noszących żydów: poznałem że żyda próżniaka, w niedługim czasie przerobić można na pożytecznego pracowitego człowieka, ledwo że nie powiem na *obywatela*,

bo iuż poymować poczynaiącego czém iest *prawo ludzkości*, czém *prawo spokoynéy własności*, *przywiązuiącego się do gróntu*: którym to *gróntem*, *ową ziemią wspólny interes wzbudzaiącą*, *wspólną miłość nakazuiącą*, *wspólnéy obrony wymagaiącą*, *iest wspólna Oyczyzna*, *biedna nasza Polska*.

Nie tak to krzywo iest gdzieś powiedziano, *ibi patria ubi bene*. Dla człowieka wyższych usposobień, wzniosłego umysłu, może ta definicya Oyczyzny zdawać się zbyt egoistyczną, poziomą; może on miłować Oyczyznę, choć ona na pozor niewdzięczna, nieszczęśliwa, na któréy łonie nie ma iak same frasunki; ale od mass ludu, nie można się spodziewać podobnego duszy heroizmu, *i praktycznie biorąc*, *lud téy Oyczyzny naylepiéy broni, na ktoréy mu błogo i szczęśliwie. Tę naylepiéy kocha, w ktoréy się dobrze naie, napiie*. Tomaszów i za to lud polubił, bo w nim nie znał głodu, nędzy: i był w nim zawsze wesoły.

Znaleźli tedy właściwe swe mieysce w tym Tomaszowie, i żydzi bogaci, i żydzi ubodzy; pierwsi pracowali przemysłem, kapitałami, drudzy dłoniami: nikt zaś nie próżnował.

Ubóstwo żydowskie wyrwane z letargicznego nędzy i rospaczy marazmu, starałem się umieszczać po różnych fabrykach, gdzie z początku praca nie zbyt trudna, mianowicie uspasabiać onych do prac sukienniczych, do czesania, mycia wełny i t. p. Z początku sukiennicy wielki do nich wstręt okazywali, lecz ten wkrótce był przełamanym, gdyż żydzi mnieysze maiąc potrzeby, mnieyszą kontentowali się zapłatą; z przyczyny wrodzonéy nieśmiałości, owocu długich poniżeń i prześladowania, byli maystrom wielce potulnemi; z natury zaś dowcipni, łatwo poymowali każdą pracę, każde rzemiosło, każden materyalnego ruchu potrzebuiący zarobek. Przez tę ludność żydowską, biorącą się do pracy, moderowane były przesadzone wymagalności, hardéy, drogiéy, rospustnéy iako w kraiu obcym w którym rozumieli

mieć prawo do wszystkiego, czeladzi zagraniczney.—Wielki był iéy z początku napływ do królestwa, bo wystawiali sobie, że *in Polen ist uns alles erlaubt. Wszystko wolno, w wolnéy, iak oni zwali, Polsce.* Wolno wymagać iak nay-większéy zapłaty, wolno żadnéy policii nie słuchać, wolno mieszkańcami dawnemi pogardzać, wolno bezkarnie żydów bić i t. p. Wkrótce przekonali się, że i w Polszcze swywola nie popłaca(1). Konkurencyą rąk polskich uięto ich w kluby.

Nie przez samą zaś żydowską czeladź dała im się ta wy-perswadowywać zazdrość, stanęła w opozycii ich grubym zamiarom, *ludność chrześciańska kraiowa*, która na gruncie osiadaiąc, poczęła konkurować z zagraniczną, i w bardzo krótkim czasie obuczaiąc się, a będąc spokoynieyszą iak przybylce, w swém przekonaniu dobrze płatna, a w ogólności przecież mnieysze do fabrykantów zakładaiąca pretensye, to sprawiła, iż przez tychże *chętnie w naukę braną była*, i zniewoliła powoli gościnną czeladź, iednych do zredukowania się w burzliwości, drugich do utwierdzenia się w przekonaniu, że i bez nich fabryki zaistnieć w Polszcze mogą: do kunsztów i rzemiosł, niktby nie uwierzył ile nasz lud zdatnym.

A tak w ogólności z początku zbyt wygórowane rzemie-

---

(1) Tomaszów nie byłby miastem fabrycznėm, gdyby historya iego choć dotąd krótka, bo nie dawna, nie przedstawiała kilku emeut, zchukań, koalicii czeladzi. Tych powodem po kilka-krotnie byli żydzi, którzy fabryki zakładać poczęli, ale których w tém nayniesłuszniey prześladowali fabrykanci chrześcianie: — a mianowiciéy z siebie saméy i niekiedy z poduszczenia star-szyzny niemieckiéy działaiąca zagraniczna czeladź. — Po kilka-krotnie w domach żydowskich powybiiano okna, nawet kamienia mi poraniono starozakonnych; raz przebaczono, późniéy karano, nareszcie upór burzliwców poskromiono. — Rzeczy te się wy-regulowały i ku końcowi było spokoynie.

ślniczego motłochu zagranicznego monopoliczne pretensye do wynagrodzenia za pracę, wyregulować się dały do stopy zgodnieyszéy z tanością produktów, i w wszystkiém mniéy kosztownego iak w ich własnym kraiu życia.

Pozostała zaś na gruncie klassa doskonałych zagranicznych *werkmaistrów*, instruktorów rękodzielniczych, co lepszéy i moralnieyszéy czeladzi; mieyscowi kraiowi ludzie zastąpili resztę potrzeb i wysług, zażądanych od świeżych, poiętnych rąk kraiowych: i *przeto iuż usprawiedliwiony rozumiem dostatecznie zostałem, żem nie samych panów i paniczów siedlił, ale kraiowy lud prosty, do roboty i przemysłu sposobił.* W przędzalniach dziewczynki 8mioletnie, zarabiały dziennie po zp. 1 i więcéy; dorośli, od zp. 1 1/2—2 i więcéy.

Przez pierwsze lat 3, 4 od założenia Tomaszowa i od weyścia w wykonanie Taryffy 1822 r., ceny sukna i innych materyi wełnianych mianowiciéy, gdyż płóciennictwo mimo wielkich w tém moich usiłowań, nie tyle pomyślnie rozwiiać się dało, — ceny mówię tak były wysokiemi, że fabrykanci mieli 18, 20, do 25 od 100, zysku na swéy fabrykacii.

Co do gatunku, dwie główne w tym rodzaiu szczególniéy zaprowadzić usiłowałem fabrykacye, iedną na wyrobki *średnie, przecież nienayordynaryinieysze*, w *Antolinie* pod *Uiazdem;* drugą na *nayprzednieysze*, w saméy osadzie fabryczno handlowéy *Tomaszowie*.

Dla uchwycenia od razu téy doskonałości sukiennictwa, iaką się kunszt ten wsławił w kraiach nayucywilizowańszych, iakim *Francya*, *Niderlandy*, *Angliia*, niektóre miasta *Saxonii* iakoto: *Gœrlitz*, *Goldberg* — starałem się od razu o sprowadzenie naywybornieyszych z tamtych stron fabrykantów, werkmaistrów, *entreprenerów przędzalni*, *mechanikow* i do budowania machin nieodzownie potrzebnych biegłych rzemieślników. *Co pospolitszych*, siedliłem w odle—

gleyszych od dwóch głównych punktów (przednieyszéy fabrykacii poświęconych) i w koloniach *rolniczo rękodzielniczych.*

Nie bez przyczyny zaiste na dwie główne, raczéy na trzy *kategorye*, podzieliłem *osady moie.*

A. *Tomaszow i Antolin* z samego początku odebrały przeznaczenie na osady *fabryczno handlowe*, to iest takie, gdzie zamierzyłem połączyć *wyższy przemysł, handel en gros et en détail*, ruch *kapitałow*, z temi wszystkiemi przyiemnościami i wygodami życia, które towarzyszą celnieyszym zagranicznym miastom ; ten cel wysoce osiągniętym został. Tu tyle tylko nadawałem przy placach pod zabudowawanie gruntów, ile mi się zdawało bydź potrzebném pod ogród warzywny, owocowy, kwiatkowy, spacerowy, iak to w miastach przynależy; bo po co odrywać, iak nasi przodkowie czynili, *fabrykanta do roli? rolnika do fabryki? ieden z tych przedmiotów zysku powinien bydź głównym, drugi pozostać tylko domową wygódką, zabawą.* Obudwom poświęcić się trudna, ba i niepodobna : zatém szkodliwa.

Czémże téż są nasze miasteczka polskie? ani *wsią*, ani w prawdziwém znaczeniu *miastem*; czém mieszczanie? ani prawdziwémi *rolnikami* ani *rękodzielnikami*; dla tego téż pospolicie w miasteczku polskiém nie znaydzie nawet dobrego szewca, któryby na czas, dobre i wygodne zrobił buty, ani u szewca tegoż nie kupisz pięknego warzywa i w dobrym gatunku owocu.— Szewc zamiast kopyta obrabia rolę : a ta, nadto podzielona przez spadki, uprzedawania, przestaie bydź przedmiotem rolnictwa, któreby samo wyżywić mogło: a nie dość podzielona, aby przestała każdego Polaka iako z natury roli chciwego, kusić, i uwagę iego na przemysł i zarobki mieyskie wyłącznie zwracać.

Nareszcie co po takich miastach które same siebie, lubo

nędznie, karmią? tam nie ma targów, spożywania okolicznych płodów rolniczych; w takich miastach mieszkaniec wprawdzie z głodu nie umiéra, ale téż tyle tylko że nie umiéra; natomiast wygód, przyiemności życia mieyskiego, za co zakupić nie ma, a tém mniéy, nie czuie nawet potrzeby; bo ich nie poznał nigdy; nie ma za co kupić produktu który biédny polski z ziemi wydobył włościanin; a ztąd wypływa, że przy takiém urządzeniu rzeczy, biédne są miasta, biédne wsie; przeznaczenia i iednych i drugich, chybione: rzadkie też u nas bogate miasta, rzadkie i wsie.

Chciałem tedy trafniéyszémi osadniczémi zasadami, na przyszłość zapobiedz inkonweniencyom w téy mierze spostrzeżonym w dawniéyszych osad mieyskich organizacyach. Rozumiem iż nie pomyliłem się, bo ktokolwiek osiadł w Tomaszowie, *de facto* zrzec się iuż musiał rolnictwa. Bawił się nie ieden ogródkiem, lecz co dzień na targu żona iego z koszykiem i groszykiem stawić się musiała.

Wkrótce téż *dwa rynki Tomaszowskie* na których ieszcze sterczały niewykarczowane pniaki, zapełnione zostały okolicznym ludem wieyskim, o mil kilka, nawet kilkanaście, z pewnością zbycia przybywaiącym; to z różnego gatunku zbożem, bydłem, to z iarzynami — to z owocami, drobiem nabiałem, i t.p. nie było nawet targu, żeby się nie ukazali ogrodnicy z różnofarbnemi i wonią rozpościeraiącemi kwiatami: na wiosnę z drzewiną do sadzenia, z krzaczkami do maienia i przystraiania ślicznych ogródków. Serce mi rosło z pociechy, gdym widział że nie tylko Niemcy, ale kraiowcy, żydzi co większa, żydzi, ów brud nieszczęsny natury ludzkiéy, do piększenia swych okien tém, co w przyrodzeniu naywdzięczniéyszém, zabierali się.

A ten nagły postęp winni byli starozakonni, nabyciu własności, wierze o spokoyném iéy na zawsze używaniu, przykładowi, emulacii, powiedzmy nawet prawdę *zazdrości*,

która z czasem zmieni się w zacniéyszéy natury przymiot.

W innem mieyscu *statystycznie* opiszę, czém się stały, iakiéy rozciągłości nabyły *targi*, *iarmarki*, handel *Tomaszowa*: — tu tyle ieszcze tylko, że nikt, może ia sam nawet, tak nagłego pod tym względem niespodziewałem się postępu; był to postęp kolonialny, postęp, iaki zwykle towarzyszy każdéy młodości, świeżorodności.

B. *Drugą kategoryą* osad, przezwałem *rolniczo-przemysłowemi*. Do tych powołanemi szczególniéy byli tacy, którzy uprawiaią *iarzyny przedniéysze*, *ogrodnicy*, *znaiący kulturę roślin farbierskich*, *planterowie tabaki*, *lnu*, *nareszcie pośledniéysi rzemieślnicy*, *tkacze*, *słowem tacy mieszkańce*, *dla których życie mieyskie byłoby za drogiém*, *zarobki nieodpowiadaiące*, *odchod i ceny wyrobków mniéy pewne*, *wiela ordinaryynéy czeladzi wymagaiące*; dla ludzi tego powołania, więcéy należy udzielić gróntu iak mieszczanom, mniéy iak tym co wyłącznie rolnictwu, to iest produkowaniu zboża i wychowaniu bydła, się poświęcaią. (1)

---

(1) Dla ułatwienia *ogrodnictwa*, przyiąłem dwóch ogrodników iednego *Niemca z pod Wrocławia*, gdzie pola okryte są farbierskiemi roslinami — *Marzanną*, *Krappą*, *la garance* i. t. p. Tenże ogród dworski flancami zasadził; i przez parę lat wybornie mi się próby téy pożyteczney kultury udawały, iak nie mniéy ostów do sukiennictwa; *dipsacus*. — Lecz iednéy zimy, dla niedostatecznego nawozem obłożenia, wymarzły mi te *interesuiące latorośle*; co nikogo z ostrożniéyszych odemnie niech nie zraża. — Przyiąłem był także ogrodnika Francuza z botanicznego ogrodu paryzkiego, ucznia P. Thouin, dla hodowania i nauczenia cięcia, *la taille*, *drzew owocowych* z których płonki szczepione sprowadzałem z Gratz i od rożnych sławnych *pomologów*; samo udzielanie osadnikom zrazów, byłoby upowszechniło wyborność owoców w założonych osadach. — Co się tam teraz bezemnie dzieie, nie wiem wcale?... Ale wiem, co by się było działo, gdyby mię znaczenia, z tego pola na inne, nie były spędziły.

Koloniie rolniczo-przemysłowe, w małém od głównego punktu handlu i konsommacii oddaleniu, urządzałem. Niektóre pomyślnie mi się udały, mianowicie te, gdzie obsiadał lud kraiowy. Z cudzoziemcami trudnieysza zawsze była sprawa; gdyż iakeśmy to powiedzieli względem czeladzi, różnym pretensyom trudno było do zadośćuczynienia, a zwykle nieco naylepszego, a przynaymniéy nie nayzamożnieyszego opuszczało własny kray : ile z początku.

C. *Trzecią kategoryą* osad przeznaczyłem *rolnictwu*; i w téy idei, wszelkie czyniłem przygotowania, aby następnie z iak naymnieyszą stratą dziedzica, z iak naywyższym oraz pożytkiem cywilizacii, i stanu włościańskiego, przez nadanie własności i zwalnianie go stopniowo od pańszczyzny; (: wszakże pańszczyzna zwłaszcza gdy regularnie, a co ieszcze gorsza, gdy z przeciążeniem bydź ma odrabiana, tamuie wolność człowieka, bo każdego dnia kładzie pęta na iego przemysł i wolą; dobrowolny zaś odrobek iest wcale czém inném, — obszerniéy o tém następnie :) osiągnąć ów pożądany ale poniekąd w marzeniu na teraz pozostały cel naszych ekonomistów politycznych.

W tém mieyscu na tém się ograniczam wyrażeniu : że łatwiéy mnie iak komu, byłaby się udała ta filantropiczna operacya, bom miał przedewszystkiém to szczere przekonanie, że tak uczynić powinienem, to iest : odzwyczaiać siebie od zażądywania *czynszu* z mego gróntu przez opłat z strony włościanina *pańszczyzną*; od przyzwyczaiania zaś chłopka do spłacania takowego czynszu *pieniędzmi*, a w pewnych kombinacyach, *osepowym czynszem*. Mniemałem nie płonnie że mi się to uda, że z dogodnością stron obydwóch w krótkim czasie tak, na wielką skalę uczynić potrafię; i że mi do tego pomogą *wielki targ, przemysłowy, handlowy, spiżarniany, Tomaszowa; od czasu zaprowadzenia którego*

spieniężał chłopek co miał, co chciał; miał wzór, iak czasu nad który nie ma nic droższego, używać należy; nabywał nareszcie przekonania że obok praw dziedzica, istnąć mogą dla każdego *kontraktami obwarowane prawa własności*; i *dobrowolnie umówione stosunki*. Miałem nareszcie naydoskonaléy sporządzone *karty pomiarowe*, gdzie naydokładniéy każden kawałek ziemi był podług *ilości* i *iakości*, iak ekonomiści pruscy zowią, nach der qualitœt und bonitœt des Bodens, oceniony i zapisany. Tego rodzaiu reforma była iuż u mnie w zupełnym ruchu i postępie.

D. *Jeszcze słowo o iednéy z kategorii moich osad.*

Epoka Rewolucii naszéy ostatniéy, naturalnie iż pod względem przemysłu, wstrzymała pośpiech, z iakowym mi się kolonizacya w czasie pokoiu udawała. Od przybycia mego do stolicy, w grud. 1830 r. ani na minutę do mego Tomaszowa oddalić się nie mogłem. Mimo iż ia więcéy iak ktokolwiek i z doświadczenia mam wiarę w przysłowiu: *iż pańskie oko konia tuczy*. Chcąc atoli posuwać naprzód móy system nadawania *własności włościanom*; a razem okazać szacunek i wynagradzać ich męstwo w swiętym boiu; wpisałem w xięgę senatu następuiące zapewnienie, które tu w treści załączam:

Antoni Ostrowski przez wzgląd etc. etc. zapewnił wszystkim na swym gróncie urodzonym a do woyska powołanym *włościanom* żołnierzom, którzy z świętego o *wolność* i *niepodległość* Oyczyzny boiu, do zagród dawnych powrócą i przyniosą chlubne o dopełnionéy powinności świadectwa.

a. Pod tytułem *wieczystéy dzierżawy*, a zatém własności gróntowéy, po 16-24ch morgów mag: gróntu ornego;

b. Włościanin żołnierz mieć będzie, ieżeli nie był ranny, 6 *lat wolnych od czynszu*. Jeżeli był ranny, lub otrzymał krzyż, *lat* 9 *wolnych*; ieżeli *kaleką*, opłacać tylko będzie po wolnych latach 12stu *połowę czynszu*, aż do lat naydłuższych życia swego.

c. Czynsz stanowi się na złpol: 2 z morgi, ten będzie podwoionym wtenczas dopiéro, gdyby wieczysty dzierżawca żołnierz swą własność wieczysto-dzierżawną komu innemu sprzedał.

d. Otrzyma włościanin żołnierz pomocy do budowli, a to wszystko darem *zp*. 150 gotowizną, 15 korcy wapna palonego, kamienia w skale ile sobie ułamie, 3-5ciu tysięcy cegły palonéy, wszelkie drzewo na belki i krokwy; ma wolność użycia pastwiska, lasu suchego i *t. p*. (iak o tém obszerniéy w wspomnionym zapisie)

e. Żona zaś i dzieci poległego w boiu maią prawo do 1/3 gróntu któryby był nadanym, gdyby włościanin żołnierz był wrócił z woyny, i z tego gruntu nie płaci ani wdowa ani dzieci dopóki naymłodsze lat 12stu nie doydzie. etc. etc.: inne dogodności lokalne nie wypisuią się i co i dla czego? ale byłyby, ile w dobrach przemysłowych i gdzie wartość ziemi zdrożała, wielce powabnemi się stały.

Upowszechnienie podobnych osad z szczepu rycerskiego ludzi, byłoby zdaie mi się, wielkie dla kraiu wydało pożytki; miałem zamiar, gdyby Bóg nam był pobłogosławił, w takowych *żołnierskich osadach* zaprowadzić *szkołę musztry*; oswaialiby weterani chlubnémi bliznami okryci, iuż sami spokoyni o własny kawałek chleba, *młodzież włościańską* z robieniem bronią; zamiast spędzania niedzieli w karczmie, byłaby się ona mogła bawiący, sposobić do woien-

nego zawodu, do dopełniania obowiązków *Gwardii Narodowéy; starozakonni* byliby mieli udział w tych ćwiczeniach i *t. p.* — Wszystko, wszystko da się u nas zrobić byleśmy chcieli i byt własny odzyskali.

ZASIEDLANIE SIĘ W TOMASZOWIE RÓŻNEGO RODU I POWOŁANIA LUDZI.

Tak urozmaicone było założenie kolonizacii w Tomaszowie, że tém samém neutralizowały się wszelkie *monopoliczne* wyobrażenia o naylepszym *towarzyskości składzie*, nie było osobnéy ulicy dla żyda, osobnéy dla chłopa lub szlachcica.— Dla wszystkich prawo *równości* zachowane mieć chciałem. Niemcy téż co oświeceńsi nazywali Tomaszów małą *rzeczpospolitą*.— To pewna, że iakowaś atmosfera swobody i wolności towarzyszyła temu spółecznieniu się ludu różnego rodu, ięzyka, obyczaiów, powołania, religii; był to malutki nowy świat wśrzód starego nadpsutego. Prawdziwe *oasis* w sensie *fizycznym* i *moralnym*. O! czemuż mi losy dokończyć nie dozwoliły tak szczęśliwie poczętego dzieła ? Mam iednak i dziś, lubo ogołocony z nayodległéyszego wpływu na poczęte dzieło, pociechę myśleć, żem przynaymniéy nasienie dobre rzucił, czasu nie stracił i piérwszą młodość mych osad sam odpielęgnował.

Co mi także nie mało sprawiało radości i dawało nadziei rozwinięcia mych zamiarów, to to, żem widział : że kilku chłopów, którzy pańszczyznę odrabiali z gróntów oddawna sobie ponadawanych, przyszli do mnie z oświadczeniem zupełnie dobrowolném, od nikogo nieinfluowani, że *chcą ieszcze nadal pozostać przy odrabianiu pańszczyzny iak dawniéy*, *lecz pragną przytém nabyć własności*, to w samym Tomaszowie, to po innych osadach. Skwapliwie chwyciłem się wszystkiego, coby im wykonanie tego zamysłu ułatwić

mogło; kilku postawiło na spekulacyą przedaży, na naiem, na własne dla siebie na późniéy iak mówili zamieszkanie, domy murowane, piękne, mieyskie. Niektórzy z tych od razu w kategorii *osady mieyskiey Tomaszowa*, inni co więcéy sprzyiaiący przemysłowi rolniczemu w kategorii 3ciéy osad rolniczych. Wszakże raz tu ieszcze powtarzam, że nic by włościan tak wymownie nie nakłoniło, do nabycia *własności grónłowéy za opłatą czynszu umiarkowanego po latach wolnych*, iak otworzenie portu na wszelki odbyt, w wzrastaiącym Tomaszowie. Przy takowém iedynie położeniu rzeczy, *da się pańszczyzna na czynsz zamienić pieniężny*. Póki nie będziemy mieli miast spożywaiących, iakowe ma Francya, Niemcy, póty nayumiarkowańszy podatek z gróntu do opłacenia czy piérwszemu ziemi właścicielowi, czy rządowi, będzie nie łatwym, nayczęściéy niepodobnym; i ta to trudność między innemi przyczynami zrodziła ową mniéy więcéy uciążliwą *pańszczyznę*, częstokroć iednak mniéy ieszcze uciążliwą iak wymaganie *czynszu pieniężnego* tam, gdzie rolnik pozbawiony iest możności zebrania gotowego grosza za spieniężenie produktu lub zarobek pieniężny który daią miasta.

Nie pogardził placem w Tomaszowie i nie ieden *szlachcic*, właściciel wioski, obywatel, urzędnicy nawet; umiarkowanie czynszów, pomocy budowlane, swobodna organizacya nowéy towarzyskości, zabezpieczenie *własności*, w wielu kontraktach *hypoteczne*, w wszystkich na stopie niewzruszalności osadzone, to wszystko, obok spodziewanych dla każdego zysków z rozwiiaiącego się tak nagle, tak pomyślnie handlu publicznego, stało się ponętą, potrzebą, iakby chorobą upoionéy nowością przedmiotu imaginacii, że się każdy kwapił, aby go przy zostawionéy każdemu *konkurencii* kto nieuprzedził w postawieniu *domu*, *gmachu*,

w punkcie który mu się zdawał naykorzystnieyszy (1).

W tym nowym rodzaiu licytacii kto co prędzéy przedsięweźmie, żydzi nikomu wyprzedzić się nie dali. Przy użyciu zaś śrzodków stosownych, które tym były lepsze i pewnieysze, ku zapobieżeniu wszelkiéy lichwie, że polegały na odwróceniu potrzeby udawania się się do takowéy, iuż téyże gry prowadzić nie mogli, chyba z wyraźném straty niebezpieczeństwem, maiąc do czynienia z ludźmi którzy dla swéy niemoralności iuż u drugich żadnego nie wzniecali kredytu i braćby tylko na wieczne nieoddanie chcieli.

Żydzi zatém rzucili się na pożytecznieyszą myśl, iuż nie tylko forszusowania naypewnieyszym fabrykantom, ale nawet zakładania fabryk na swe własne *conto*. Nie bez wielkich strat i trudności udał im się ten nowy zawód; sami znawcy gotowego towaru, ale nieświadomi iego wyrabiania, spuszczać się musieli na dobrze płatnych werkmaystrów, którzy nie zawsze sumiennie zaufaniu odpowiadali; pod tym także względem żydzi, kosztowną w Tomaszowie odbyli frycówkę.— Wielu iednak z niéy się pomyślnie wygramoliło; tyle przynaymniéy ile było potrzeba, aby drugim żydom dowieść, że fabrykacya nie pozostanie dla nich na zawsze owocem zakazanym; nareszcie doświadczenie iednych, stało się przestrogą dla drugich.

Co im iednak naywyższém się stało ułatwieniem, to dwie *ogromne przędzalnie*, prowadzone przez dwóch Belgów właścicieli nayprzednieyszych niderlandzkich machin; te połączone zostały z wyśmienitą *apreturą*. Dobre także urządziłem folusze, wybornych zasiedliłem farbierzy. Te śrzodki, dla wszystkich dobra obmyślone, przyczyniły się od razu,

(1) W rynku głównym od frontu place niedawno co puste, od dziedzica darmo nadane, takiéy nabyły po latach kilku wartości, że ieden z prawonabywców żądał od drugiego np. za 8 łok: szero: a 20 dług. grontu, 600-1000 zp:

do postawienia fabrykacii na naywyższym stopniu doskonałości i reputacii w handlu.

Sukna Tomaszowskie, czerkasy, wielkiéy nabyły sławy w całym kraiu, w całém imperium rossyiskiém, szły nawet aż do *Kiachty* w *Chińskie* państwo. Lecz i tu miesce powiedziéć, że żydzi polscy z kupcami rossyiskiemi filiponami prawie wyłącznie tym się trudnili handlem. Nasi kupcy Warszawscy, chrześcianie, mało się w dalekie zapuszczaią spekulacye, iakże tu co począć bez żydów?

Porządnie w Tomaszowie urządzone na sposób cudzoziemski oberże, i domy zaiezdne, w roku zaraz 2gim, 3cim od założenia napełniać się poczęły i kraiowemi i cudzoziemskiemi kupcami: tętniały na szumnéy Wolborce mosty, pod kupieckiemi brykami z gotówką zaieżdżaiącemi, i piękny nader towar zabieraiącemi.— Otwierać się poczęły *handlowe kantory*, tworzyć spółki; te same co po miastach od dawna kwitnących a ułatwiaiące handel, przemysł, *instytucye*, tak się nagle do Tomaszowa przenosiły, iak z wiatrem żyznym przerzucane bywaią na puste lecz buyne niwy, kosztowne kosztownych roślin zarody.

Tak tu wszystko raźnym krokiem młodości postępowało. Tak wszystko co gdzie indziéy pięknem, przemyślném, zyskownem, rzeźko naśladowaném było; iak wielka owa kolonia Stanów Ziednoczonych od razu także uchwyciła cywilizacyą swéy metropolii i w niektórych ią punktach nawet prześcignęła. O! wielka ztąd nadzieia w przyszłości i dla lubéy Polski, że iako pełna ieszcze soków życia i materyalnéy młodości, skoro dobrym zarządem zapłodnioną zostanie, wyda pod każdym względem wczesne i wyśmienite cywilizacii owoce. Niestety nadto długośmy się nierządem i egoizmem szlacheckiéy, źle zrozumianéy wolności, sami siebie zabiiali!

Wzrastał mi śpieszno i poważnie Tomaszów pod tak

pomyślnemi warunkami domowemi i zewnętrznemi, gdyż cyrkulacya pieniędzy była obfita, odbyt na wyrobki nieskończony, wzmagała się zamożność iego mieszkańców i włościan sąsiadów. Lepszy byt tychże i starozakonnych, tyle gołém okiem mógł bydź dostrzeżonym, ile obok tego postęp ich moralizacii; piiaństwo chrześcian, szachraystwo żydów, z postępem dobrego bytu, ustawało.— Większa massa zebranych kapitałów w osadach, oczyszczanie się stopniowe placu z tych osadników, którzy na wałęsie i oszukaniu swe zakładali spekulacye, pozakładanie składów różnych zapasów fabrycznych, mianowiciéy wełny wszelkiego gatunku i wszelkich innych pierwotnych materyałów, a nadewszystko, dość tego powtarzać nie można, *wolność* i *konkurencya*, błogosławiona *konkurencya*, ten antipod z zakazów wzrastaiącego a wszelki przemysł zabiiaiącego monopolizmu, ten pożądany sprawiły skutek, że nie tylko z czarownym pośpiechem doyrzewała szczytność młodocianych zakładów Tomaszowa, w którym się codziennie towar udoskonalał, handel wzmagał, kurs pieniędzy pomnażał, ale nadto co naturalną konsekwencyą, w tymże samym stosunku stopa procentów do coraz niższéy redukować się poczęła, i żydzi musieli chcący nie chcący wziąść się do umoralizowania środków, swego na przyszłość zarobkowania.

Otoż tu leży nowy dowód że kapitały, w ręku dotąd żydów w Polszcze będące, przez dobrą rządu i prywatnych w iednymże duchu ziednania dobra publicznego impulsyą, przez użycie trafne środka emulacii, na któréy ponęty lud Jzraela wcale nie iest oboiętnym, przez założenie banków kredyt daiących, na niski, na sprawiedliwy procent, użyć się korzystnie dla kraiu dadzą; i co większa nieznacznie starozakonnych strącą, nieznacznie bo bez użycia gwałtu i naruszenia zasad ogólnéy wolności i własności, z drogi lichwy, *szachraystw, oszukania*.

Przyznać tu należy, że w ostatnich przedrewolucyinych czasach, z innych miar niebezpieczny, iako w kraiu niepodległości nie używaiącym, iakim było królestwo kongressowe, ów system zmobilizowania maiątku, a przynaymniéy wielkiéy części maiątku publicznego na gotowiznę, co do redukcii procentów i łatwości wznoszenia przemysłu kraiowego, wysokie przedstawiał dogodności, i podał ułatwienia, kredytu potrzebuiącym; i że lichwa przeto iuż nie samém tylko prawem, które kapitaliści zwykle obeyść umieią, ale środkami numerycznemi, bez użycia przymusu, prawie zniszczoną została: a z nią w téy części Polski przynaymniéy, upadł ten ieden główny przedmiot do twierdzenia, że starozakonni zawsze i zawsze szpik, kraiowcom wysysysać będą.— Było to tak dotąd, bydź tak obok kondycii starego rzeczy położenia musiało, ale przy reformie rzeczy kraiowéy inaczéy bydź może i inaczéy spodziewać się należy iż będzie.

2,500,000 żydów między którymi wprawdzie iest wielu ubogich, zawsze ieszcze ogromny posiada maiątek; ieżeli niepodobieństwem iest go obrachować, iako w niedościgłym ruchu będący, po niedocieczonych kryiący się kieszeniach,— iest przecież kapitał ten rzeczywiście ogromny; gdybyśmy aproxymacyinie głowa na głowę rachowali tylko po złp. 400 to iuż wyniesie miliard zp. Co za ogromny ile w taniéy Polsce fundusz, obok przybytku tylu rąk dotąd próżnuiących, na wsparcie przemysłu rolniczego, na założenie nowych miast; ia z mego Tomaszowa miarkuię coby się zrobić dało. (1)

---

(1) Nie mam tu pod ręką żadnych materyałów, z którychby można aproxymacyinie dokładniéy oszacować massę cyrkuluiących między żydami polskiemi kapitałów; dla iakiéyś przecież

Odpowiem teraz tym co twierdzą,że żyd do roli nigdy się się nieuzdatni. Dostrzegłem przy zakładaniu osad moich, że żyd polski zawsze będąc w związku z chłopkiem włościaninem, miał sposobność nabrać gustu do rolnictwa; gust ten atoli powszechnym nie iest, i takim w żydzie dotąd bydź nie mógł; bo go prawo i wyśmiewania, od roli, od gróntu odstręczały. Ci iednak co się po wsiach porodzili, maiąc sobie nadane grónta, mam przekonanie że się do takowych ochoczo przywiążą.

Kilkanaście familii żydowskich u mnie puściło się na rolnictwo. Wszyscy zaś prawie starozakonni osadnicy Tomaszowscy, maiąc przy placach ogródki, za przykładem Chrześcian a mianowiciéy Niemców, poczęli takowe obsadzać drzewiną i uprawiać z wielką co prawda z początku niezgrabnością, i niewprawą do tego rodzaiu gróntowego przemysłu.

W każdym razie mniemam łatwiéy będzie przetworzyć żydów na użytecznych mieszkańcow miast, na rękodzielników, aniżeli na rolników, ale z czasem staną się rolnikakami. Oderwanie zaś tego ludu od wszelkich szachrayskich zarobków i zaszczepienie w żydach ducha zacności i obywatelstwa, iest prawdziwie rzeczą do wykonania, i zaręczyćbym

---

zasady, uważałem w miasteczkach niektórych mniéy więcéy mi znany maiątek pryncypalnych starozakonnych i takowy rozruciłem na wiadomą mi tamże tego wyznania ludność, tak średni maiątek, iak żadnego maiątku nie wykazuiącą, i z tego to stosunku wypadła mi wyrażona średnica na głowę 400-500 złp., po łożyłem 400 złp. iest *to minimum;* nie dziwowałbym się gdyby mi dowiedziono, iż kapitał żydowski 2 miliardy złp. lub więcéy wynosi: ktoby go iednak gwałtem iakowym chciał wynaleść lub upożytecznić, zawiedzie się zupełnie. Trudna to rzecz nawet do obrachowania z precyzyą: samo ścisłe badanie spowodowałoby, zręczniéysze iak dotąd ukrycie.

mógł, ile mi się dało odkryć, obiecuiące pod tym względem usposobienia. Skoro im uprawianie roli za ieden z warunków obywatelstwa położony zostanie, rzucą się do ziemi i w niéy zasmakuią, a gdy zaczną korzystać, iuż w swym znaydą się elemencie.

Kończąc na tém artykuł o żydach Tomaszowskich powiem ieszcze, że kilkoletni ich tam pobyt pod moiém okiem zostawił mi gruntowną impressyą, iż pod każdym względem lud ten da się ucywilizować i umoralizować, osobliwie młodzież, a téy naywięcéy w Tomaszowie osiadło. Większa iuż téyże połowa zrucać poczęła staroświeckie żydów polskich odzienie; co raz to krótsze nosić poczęli peysy; brody tak nisko strzygli, że mała iuż w tém od elegantów Tomaszowskich Chrześcian, którzy przeciwnie dla mody bródki pozapuszczali, była różnica; żupaniki poczęły ustępować płaszczom, surdutom; w przeciągu lat kilku że się żydostwo na króy używany w kraiu przestroić da, o tém ani wątpić: iuż rady przesądnéy ich starszyzny religiynéy, mało co są słuchane. A co się tycze żydowic, te samą kobiécą kokieteryą, téy zmianie dopomagaią, i iuż tylko przez odmienność zarysów twarzy, rozróżniaią się od Polek mieszczek (1).

OSTATNIE W TÉM PISMIE SŁOWO O STATYSTYCE I URZĄDZENIU TOMASZOWA I OSAD OKOLICZNYCH.

Dowiedliśmy że materii o żydach, bynaymniéy obcym nie był Tomaszów, gdy za pomocą ich kapitałów, zabie-

---

(1) Ieden z światłych Izraelitów Tomaszowskich, dość przywiązany do żydowskiéy w Polsce staroświeckości, w stroiu; wymó-

gliwości i ducha spekulacii, którym to pierwiastkom handlu i przemysłu starałem się nadać naystosowniéyszy kierunek, otrzymałem tak wzniosły rezultat, iakim czarowny i iak go pospolicie ci co byli na miescu zowią, ów *utwor Tomaszowa Mazowieckiego*. Czarownym, bo piękny, powabami od natury i sztuki przyozdobiony; czarowny bo z niczego, przypomniymy sobie z 4ch domków kuźniczych, w przeciągu lat 7miu, wzniósł się do formy i rzędu naywytworniéyszych miast europeyskich niższego rzędu; czarowny, bo gdym go opuszczał w r. 1830/31 produkował za same sukna przeszło za 3,000,000 zp., a cóż dopiéro za inne wyrobki tak z samego Tomaszowa iako i z filialnych osad.

Te wszystkie połączone fabryczne osady iuż wypuścić były w stanie towaru na gruncie wyrobionego rocznie za wartość naymniéy 5ciu milionów.—(1)

---

wił się przedemną, że rząd zakazuiąc wprowadzania materii iedwabnych przez żydów Polskich używanych, za które dodał, niezliczone z Polski wychodzą summy, lub obkładaiąc towar ten ogromném i nieznośném cłem, przysporzy przestroienie żydów na króy w kraiu używany. — A tymczasowo na podobne wyrobki kraiowe odbyt upewnionym zostanie dla tych coby się nie przestroili tak raźno : indirecte (a tak naylepiéy) środek dobry.

(1) Czarownym i z tego ieszcze względu iest niezaprzeczenie Tomaszów, że nie tylko, iż rząd na iego wzniesienie, grosza iednego publicznego nie łożył, ale przeciwnie z nim emulował, czemu tém trudniey mi było oprzeć się, gdy komissii rządowéy spraw. W. i P. polecił był wyraźnie W. X. Konstanty, aby założycielowi Tomaszowa, w iego przemysłowych zamiarach, żadna pomoc udzielana niebyła; przyczyną zaś téy pańskiéy niełaski, było uczestnictwo moie iako Senatora, do owego *niepodległością* i zacną *śmiałością* wyroku, po wszystkie czasy sławnego sądu seymowego w roku 1825. Wszakże niczém ieszcze ten rodzay zemsty, w porownaniu z następuiącym; co się nawiasowo

Przed zakończeniem, dla dokładniéyszego obeznania czytelnika z Tomaszowem, zamieszczam tu *wyciąg* z opisania moich zakładów, drukiem przezemnie ogłoszonego, w Frankforcie nad Menem, właśnie na tygodni kilka przed poczęciem ostatniéy Rewolucii polskiéy. — Broszurka ta nosiła tytuł:

« Privat Mittheilungen in Betreff der zu *Tomaszow Mazowiecki* im Königreich Polen begonnenen grossen Ansiedelungen der industriellen Welt gewidmet, und zu gleich als Beantwortung, auf verschiedene in dieser Beziehung geschehene Anfragen mit einer Reisekarte. »(1) *Ars longa vita brevis*, pod tém godłem poczęty był przezemnie Tomaszów; a pod następném *ora et labora*, piérwsza tamże stanęła wielka filatura. Ten piérwszy zakład był prawdziwą matką sukienniczego na naycieńsze wyroby przemysłu w Tomaszowie i Antolinie.

1. PP. Interessentom podaie się do wiadomości, iż w Tomaszowie, w królestwie Polskiém, przy trakcie pocztowym Warszawskim, między *Rawą i Piotrkowem*, w oddaleniu o kilkaset kroków od spławnéy rzeki Pilicy, i tuż przy znako-

---

przytacza. Po wydaniu rzeczonego wyroku w którym 2 tylko głosy niestety znalazły się podług życzeń W. Xięcia, cała tak przeważaiąca większość a w liczbie téy i ia, byliśmy przez miesięcy kilka w stolicy zatrzymani, i tak dobrze iak w niéy więzieni... W tém ze wsi pisze mi żona o śmiertelnéy syna mego słabości, zaklina, abym co żywo przybył; mimo moich i znakomitych przyiacioł przedstawień, W. X. ostatecznie wyiechać mi zabrania. Nigdym więcéy iak w ów czas nieczuł ucisku niewoli, przy téy niczém się bydź wydało chwilowe dobre mienie i nieiaka materyalna pomyślność... *Choć przy biedzie milsza Wolność!*

(1) Niektóre obiaśnienia pod tytułem *nota* poniżéy daię, lubo takowych w Broszurze rzeczonéy nie było, z powodu tym dokładniéyszego méy myśli czytelnikowi wykładu.

mitéy rzece Wolborce, przez dziedzica dóbr tamtéyszych Senatora Antoniego Ostrowskiego, wielka fabryczno-handlowa osada założoną została.

Miesce to iuż od samèy natury iest obdarzoném nadobną nieco pagórowatą, zdrową, w wody i lasy obfituiącą okolicą; wznoszą się nad powierzchnią ziemi skaliste łomy wapiennego kamienia i głazu do budowy murowéy wyśmienitego. Wnętrzności ziemi wydaią rozmaite kopalne produkta, a mianowiciéy rudę żelazną.

Miesce to iuż w ogólności od znawców, iako za wybornie do rozmaitych zakładów rękodzielniczych i przemysłowych usposobione, uznaném zostało; co iuż i tém usprawiedliwia się, że ten Tomaszów który przed lat ośmią cztery tylko nędzne liczył chałupy, dziś kilkaset pięknych po większéy części murowanych zawiéra domów, zamieszkanych przez blizko *pięciotysięczną* po większéy części cudzoziemską ludność, tenże codziennie wzrasta i pod każdym względem podnosi się.

2. Tomaszów odległym iest od miasta stołecznego Warszawy o mil 14, od Szląsko-Pruskiéy granicy o mil 16-18, od Berlina 63, od Wrocławia 30, od *Opatówka, Kalisza, Wieruszowa* 18, od *Krakowa*, Podgórza 22 (te cztery miesca położone są przy granicy królestwa Polskiego) od nowych miast fabrycznych Zgierza, Ozorkowa, Łodzi, Alexandrowa, Zduńskiéy Woli, Przedborza, Skierniewic 6-8 mil, od Wisły 11, od Radomia 10, od Uściługa granicy Rossyiskiéy 40, od Brodów około mil 50.

Nota. Wolne miasto *Odessa*, nad morzem czarném, w Bessarabii, oddalone iest od Tomaszowa o mil 130. Ten plac handlowy bardzo dla odbytu tuteyszych wyrobów ważnym stać się może, i koszta transportu w państwo Ros-

syiskie naszemu handlowi otwarte, są nader umiarkowanemi.*

---

*_Nota._ Temu tak pomyślnemu rzeczy przemysłowych położeniu, przyznać należy tak raźny postęp Tomaszowa, i innych w woiewodztwie Mazowieckiém i Kaliskiém pozakładanych osad fabrycznych; i z téy strony uważaiąc, stosunki handlowe królestwa kongressowego z Rossyą podług Taryffy 1822 r. były rzeczywiście korzystnemi; lecz co do przyszłości bilansowała one _niepewność_, bo Taryffa ukazem, w chwili dobrego udysponowania dla kraiu naszego, przez Cesarza Alexandra ustanowiona, w chwili każdéy, ukazem przeciwnym zniesioną bydź mogła; iak też iuż Moskale prawdziwi, a pełni narodowego egoizmu i zazdrości, przedstawień stosownych do swego ministerium zanosić nie zamieszkali; iak iuż ciż Moskale, zawistni naszych postępów, lubo z nami mianowiciéy co do sukien konkurować nie mogli, prawie z stratą w Moskwie i po guberniach, ogromne sukienne pozakładali fabryki. — Osady iednak nasze fabryczne, mianowiciéy moie, iako na cienkie założone wyrobki, długą w każdym razie konkurencyą wytrzymać były w stanie. — Dobry towar przedrze się wszędzie; nayławiéy poradzić sobie można z komorami Rossyiskiemi.

W tém miescu nie iednemu przyidzie ta może uwaga, iż wiele ci ryzykowali, którzy się przy takiéy niepewności stosunków handlowo przemysłowych z Rossyą, porwali do industryalnego zawodu. Nie raz iuż nawet podobny zarzut usłyszałem i przeciw takowemu broniłem się, nayprzód tém ogólném axioma że _Audaces fortuna juvat timidosque repellit._ Bez ducha przedsiębiorczego, czy w polityce, czy w ekonomice, postępu pod żadnym względem spodziewać się nie można; ospałość, marazm śmiertelny, zaymuie miesce ruchu, zatém życia. Każde iednak mniéy zwyczayne przedsięwzięcie utowarzyszone bydź winno rachubą i ewentualnościami następstw; a to o ile przyszłość z resztą nie do obrachowania, da się poludzku przewidzieć.

Iakem to iuż wyraził, zapuściłem się w system osadniczenia z wrodzonéy do tego od lat naymłodszych skłonności, w prze-

Tomaszów zatém, iuż przez samo swe ieograficzne położenie uważanym bydź może za ieden z nayważniéyszych

---

konaniu że oddam przeto naywiększą cywilizacii kraiowéy i stanowi włościańskiemu przysługę; że nie stracę, ułatwiaiąc onemu sposoby wieloliczne zarobkowania, i uzdalniaiąc tenże do przyięcia własności. Nareszcie co do stosunków z Rossyą wcześnie powiedziałem sobie, mogą takowe ustać ale dziś są korzystne, *kuymy żelazo póki gorące*. Jakoż osiadaiący rękodzielnicy odnosząc tak wysokie od właściwego przemysłu, usilności, i włożonych kapitałów procenta, wcześnie zarobią sobie tyle, że im i na chwilę mniéy pomyślnych spekulacii w tym rodzaiu, pozostanie ieszcze fundusz z nowo zarobionego nabytku. — Zaszczepiłem zaś u siebie nie ieden rodzay przemysłu i fabrykacii, ale przemysłowi bezwarunkowemu tak rolniczemu iak rękodzielniczemu starałem się wolne zostawić pole, i nadać nieograniczony popęd; a gdy się czy to w iakowéy osadzie szczególnéy, czy w kraiu, podobny zapali duch przemysłowy, iuż nie łatwo on gaśnie, przezwycięża trudności, przerzuca się z iednego przedmiotu mniéy korzystnego na inny wyższe przynoszący pożytki, raz chwyta za pług, drugi raz za tkacze czółenko, radzi sobie iak może; a skoro wytrwa, przetrwa chwilowe zawody, nie zasnie nad biedą; i pod tą co dawniéy lub pod inną, na nowo kwitnąć pocznie firmą, postacią. Mianowiciéy też kray taki iak Polska, tak obszerny, tak urodzayny, wszelkie do tego rodzaiu przedstawia pewności, bo w naygorszym razie, ieżeli nie każdego, nie w każdéy epoce ubogaci, to pewno nikomu z kapitałem 10ciu palców, z tym naypierwszym od saméy natury danym warsztatem, marnie z głodu umrzeć nie da. — Daléy, po cóż koniecznie tę Polskę tak z ciasnego, ograniczonego, iuż iakby na zawsze potępionego, i bez nadziei zostaiącego, uważać punktu? Polska ieograficznie uważana ma przestrzeni blisko 15,000 mil kw., ludności na téyże to iest iak było przed pierwszym w r. 1773 podziałem liczy podług naynowszych statystyk przeszło 22 miliony. — Polska zaś prawie żadnego dotąd nie miała przemysłu (bo nie mówię tu o błogich czasach Kaźmierzów, Jagiełłów, Zygmuntów) wszystko zatém w

punktów centralnych wspomnionego handlowo-fabrycznego łańcucha, i dla przyszłych widoków negocyanta tém ko-

---

téy Polszcze która dotąd żywiła przemysł sąsiadów, iest do zrobienia. Obroémy te kapitały które z kraiu na wyrobki potrzebne i zbytkowe wychodzą, na założenie u nas samych, *Osad rękodzielniczych*, miast : a dopiéro odkryiemy nowe niewyczerpane źródło bogactw, niepodległych od obcych Taryff i na kieszenie polskie czyhaiących spekulacyi. Staraymy się, sami żyć dla siebie, póki przynaymniéy inne narody same dla siebie żyią. Bo ieden Bóg wie, czyli kiedy od szczytnych filantropów szczerzéy marzony iak spodziewany stan nastąpi, aby między ludami w ich stosunkach handlowych, tak błogo się stało, iżby nie było *ceł*, *komor*, taryff, *zakazów*, i. t. p.

Ani też spodziewaymy się iżby kiedyś wrociło się to położenie, gdzie Europa nam za chleb przynosić będzie sztaby złota i zwać nas spichlerzem swoim. Wydoskonalenie wszędzie rolnictwa, system kontynentalny Napoleona, wpływ wszędzie upowszechnionéy kultury kartofli, zamorskie kolonie, to sprawiły, że się świat bez nas (iak smutne tego iuż mamy doświadczenie) wyżywić może. Nie iest zatém dla nas rzeczą bezpieczną żyć dłużéy w decepcii zastarzałych *pure et simpliciter* polskich Reczkosieiów, którzy twierdzą i iak z xiążki pedantycznie recytuią, iż *Polska iest to kray rolniczy, przy rolnictwie niech pozostanie, przemysł rękodzielniczy niech zostawi Niemcom i Anglikom, a ci niech pszenicę Polską kupuią.....* Gdybyć mi tak rezonuiący dowiedli obok tego dotąd na niczém nie ugrontowanego twierdzenia, że aby ieden z tych Anglików lub Niemców bez Polskiego zboża z głodu umarł; że oni bez naszego pozwolenia, nie podwoią usiłowań rolniczych u siebie, że Niemiec odtąd mniéy sadzić będzie kapust i kartofli, że Anglik nie rzuci się z zwykłą mu przezornością, i nie obcym mu rolniczym przemysłem, na obszerne i nie wyplenione Jrlandii niwy ; gdyby mi okazał, iakie w téy mierze ma i z kim pozawierane traktaty, wzaiemnie dogodnych stosunków handlowych dotyczące ; przyznałbym temu uprzedzonemu, z dawnéy daty producentowi, że ma za sobą aby pozór loicznego zdania — Dopóki to zaś nie nastąpi, przy-

rzystnieyszym ieszcze stać się może, gdy położony nad rzeką spławną, tém samém iuż z *Wisłą*, *z portem Gdańskim*

łączę go do liczby tych podeyrzanych patryotów, którzy twierdzili, że Polska nierządem tylko stać może, że wszystko dotąd w niéy naylepiéy się działo, że reforma naszéy towarzyskości nie potrzebna, — przyłączę go do postępu nie miłuiącéy staroświeckości, przyłączę go do tych panów których całą industryą była pańszczyzna, a celem gnusność i owego miłego *far niente* roskosze.

Z tymi zaś chętnie trzymam, i na to się godzę, którzy słusznie twierdzą, iż w Oyczyznie naszéy *Przemysł Rolniczy* lubo na *naypierwszym*, lecz *nie na wyłącznym* względzie pozostać winien; gdy szczególniéy, co prawda, ale nie monopolicznie nas natura do rolniczenia usposobiła i gdy w potrzebie obcy gdyby był głód u niego, do nas, choć bez opisów traktatu i wzaiemnych zobowiązań wyrzeczenia się przemysłu, po chleb trafi, a mimo traktatu nie kupi skoro nie dozna niedostatku. I na to się godzę, że następnie naypierwéy, ten rodzay przemysłu, który ma nayblizszy związek z rolnictwem, u nas rozwiianym bydź ma. I tak, *wełna*, *len i konopie* — *rośliny farbierskie* wybornie się udaią i są produktem kraiowym, nayusilnieyszym też było zamiarem moim, wznieść *Sukiennictwo*, *Płociennictwo*. Z podobnego także powodu, sprzyiałem wyrobkom żelaznym, bo pod kraiową sosną, pod żytem, owsem, dała mi natura obfite rudy. — Lecz oprócz bawełny, iedwabiu (który to ostatni mógłby bydź z czasem w południonych prowincyach Polski produkowanym) niech mi kto pokaże — obcy, pierwszy i ważnieyszego użytku materyał, którego by płodne wnętrzności matki naszéy Oyczyzny nie zawierały? Więc w téy lubéy Polszcze znaydzie każdy zabawę, sposób do życia, znaydzie ią nałogowy że tak powiem reczkosiéy, znaydzie i każdego przemysłu człowiek; ten będzie żywił, ten odziewał, tamten stroił, życie wygodném i przyiemném czynił; ieden bez drugiego zaledwie by tylko mógł wegetować. I właśnie to teraz tym skwapliwiéy przemysł w Polszcze rozszerzać, ludność wszelkiemi sposoby pomnażać należy, aby Polska pozbawiona handlu zbożowego odbyt na swe płody rolnicze niepo-

nad Baltyckiém morzem, iako też z kanałami na ukończeniu będącemi, a prowadzącemi do *Rygi* i *Memla* wzwiązku zosta-

---

dlegle w własnym kraiu przez założenie miast i osad fabrycznych ubezpieczonym uyrzała. — Lecz ieszcze mi kto powie, taka Polska iaką sobie o 22 milionowéy ludności, o obszerności od Baltyku do morza czarnego wystawiasz, nie iest rzeczywistością; iest tylko buynéy twéy nadziei i imaginacii utopią. — Polska iest rozszarpana, prześladowana; to wszystko prawda, przyznaię, doświadczam tego!... i nieraz gorycz téy myśli, duszę moią zalewała, gdym poczynaiąc Tomaszów polityczne nasze rozważał położenie. Lecz czyliż, że nas teraz nieba za nasze i oyców grzechy publiczne karzą, dobiiać się siebie samym godzi; i nie zasiewać co ieżeli nie my, to przyszłość i dzieci nasze zebrać mogą. Ten ostatni zarzut mi czynić mogącym wcześnie odpowiadam, nayprzód co do mnie: iż wielce tę oceniam zasadę, *czyń co i kiedy powinieneś i możesz, resztę zostaw Bogu; który częstokroć z podobnych czyni niepodobne, z niepodobnych zaś podobne.*

Co do rzeczy saméy wyrażam me zdanie, że iakkolwiek bądź czy w Polsce *podległéy* czy *niepodległéy*, przemysł opłaci się; w podległéy rozszarpanéy, mniéyszy wyda plon, zwłaszcza gdyby administracyine z strony rządów nastąpiło prześladowanie i uprzywileiowanie, od uciskaiącego przeciw ucisnionemu zawiści; w Polsce zaś skoro Bóg da onę wolnéy, niepodległéy, swobodą, *wolnością, równością wszystkich w obliczu Prawa obdarzonéy*, granic nie widzę, iak daleceby bogactwa kraiowe rozwinąć się i pomyślność na lud cały, spłynąć mogła. Niestety w tém iak wszystkiém *non cognoscitur bonum nisi amissum*, ale i z drugiéy strony *nil desperandum*.

Aby mi zaś czytelnik wybaczył tę dygressyą, która nią przecież nie iest, gdy starozakonnych uważam, iako za iedną z głównych sprężyn do dźwignienia przemysłu kraiowego, bo oni maią rozum i pieniądze; dodam ieszcze w tém miescu i to przytoczenie, żem z niemi nie raz podobne iak niniéysza, oraz z znakomitszemi fabrykantami, cudzoziemcami, prowadził rozmowy —

12

ie, — i gdy nadto wyśmienite bite gościńce, łączące miasta fabryczne z wielkim do Rossii prowadzącym handlowym traktem, tu w miescu właśnie przecinać się będą.

3. W Tomaszowie zasiedliło się iuż wiele rękodzielniczych i wielorakim innym sposobom zarabiania uczciwie, poświęconych familii, mianowiciéy zaś osiedli przednie sukna wyrabiaiący sukiennicy, kunsztownych tkanin z wełny, bawełny dostarczaiący fabrykanci. Osiadł doskonały techniczny chemik: formy wyrzynaiący dla drukuiących perkale artysta; osiedli kupcy i entreprenerowie różnych dostaw fabrycznych, wszelkiego gatunku profesyoniści, iakoteż lubo ubogie lecz pracowite wyrobników liczne rodziny. Z tych każdy zasiedlił się stosownie do *swéy zamożności*, i stosownéy potrzeby rozwinięcia iemu właściwego przemysłu. Prawie wszyscy zaś osiedli *wieczyste* otrzymuiąc posady: inni którym tak się podobało *czasowo* i w sposób *naymu*. Postarano się tu o to aby każdy stosowną do swego gustu, położenia szczególnego, znalazł lokacyą. i t. p.

Słowem żadna gałęź przemysłu, żaden sposób zarobkowania, żadna professya lub kunszt nie wyłącza się od zamie-

---

Mimo pozorów głębokiego pokoiu, i wewnętrznéy spokoyności, czy przez instynkt, czy rozumowaniem przewidywali oni nastąpić mogące zmiany, i w stanie politycznym nie wielką pokładali ufność; a przecież, przecież bez wewnętrznéy dostateczněy spokoyności śmiało puszczali się w przemysłowy zawód. Dowodzi to, że do iego exploatowania wyborne w Polsce, szczególniéy w Tomaszowie, znaydowali żywioły: tak im się i mnie stało, iak owemu drzewku, które iuż z iesieni ma kwiatem obrzęknięte zawiązki, i te na wiosnę, mimo mroźnych wichrów, bo czas na nie przyszedł, pukać zaczynaią. Tak iest, puka iuż w Polsce dobrze zrozumiana wolność, i przemysł, wierny iéy kochanek i towarzysz.

rzonéy dalszéy kolonizacii; — a nawet przeciwnie iak nay-większéy w tym względzie rozmaitości sprzyiano będzie, aby tém samém, na zawsze zakładowi temu upewnić trwałość ruchu, a dla osadników sposoby zarabiania, choćby też w przyszłości na ten lub inny wyrobek mniéyszy okazał się odbyt.(1)

4. Wszelkie umowy z dziedzicem czy *wieczyste* czy *czasowe* na piśmie za stosownemi *kontraktami* czynione bydź maią, dla zapobieżenia wcześnie wszelkim nieporozumieniom.

W ogólności tutéysze *Dominium*, ożywione prawemi i liberalnemi uczuciami, i w przekonaniu że tylko ubezpiecz*o*-

---

(1) W Polszcze, panowie, obszernych włości dziedzice, dwa przyięli sposoby *fabryk zaprowadzania i z nich korzyści ciągnienia. W królestwie polskiem* powszechnie dziedzice, przyięli podobne moim, osadniczenia zasady; te się u iednych mniéy, u drugich więcéy pomyślnie rozwinęły: lecz gdy sprowadzeni rękodzielnicy, nabyli własności grńtowéy, stali się obywatelami kraiu, i na własne conto (to iest nie na conto dziedzica) prowadzą fabryki, i z tych zyski przemysłowe, rękodzielnicze, są ich zyskami; tuszyć należy, że się w kraiu naszym uchowaią, i na zawsze przy właściwéy swéy professii pozostaną... Inaczéy powszechnie urządzaią się panowie polscy pod *panowaniem Rossyiskiem*. Sprowadzaią tam oni *werkmaystrów*, *głównych Rzemieślników*, sami zaś są entreprenerami, fabrykantami, a zamiast czeladzi, chłopom swym każą za pańszczyznę bydź rzemieślnikiem, tkaczem, prządkiem i t. p. Taka industrya ani pożytku kraiowi, rzadko zaś właścicielowi fabryki przyniesie, i *przemysłowych pokoleń*, nie wyda. Industrya takowa iest ciasna, monopoliczna, wolności przemysłowéy przeciwna, iest industryą która iako nie rodzinna, przeciwnie *exotyczna, treybhauzowa*, uchować się długo nie może. Są to poiedyncze tu i ówdzie porozrucane fabryki, które mrą z przedsiębiorcami. Żyć tak długo nie mogą *iak wolne fabryczne osady*.

na, spokoynemu posiadaniu powierzona *własność*, prawdziwe nadaie zaufanie i ochotę dążenia do pożytecznych iak razem szlachetnych celów; w duchu takowych zasad, uorganizowało, i przyięło system zaprowadzenia na swym gruncie *wieyskiéy kolonizacii*,— i z tych powodów:

a. Tytuł posiadania przez tych którzyby tu osiąść i pobudować się zamierzyli, iest *wieczysto-dzierżawa*, która to (*ferme à perpetuité*) bez żadnéy opłaty dziedzicowi od prawych następców, na tychże prawem sukcessii przechodzi. Każdy zatém prawo nabywca wieczysto-dzierżawy obeymuie grunt na *wieczne własne*, posiadanie a to stosownie do zawartego o tenże *kontraktu*.

b. Każdemu wieczysto-dzierżawcy wolno iest *prawa wieczysto-dzierżawne*, z tém co się na gruncie znayduie, z budowlami i t. p. komu się tylko podoba sprzedawać, przy złożeniu atoli dziedzicowi umówionego kontraktem, w kraiu powszechnie używanego *laudemii*. Ma się rozumieć że maiątek wszelki ruchomy, od wszelkiego podobnego laudemium wolny etc. etc. *NB*. Tam nie ma zwykle laudemii gdzie iest wkupne (Einkaufs-gelder.)

c. Każdemu *wieczysto-dzierzawcy* służy prawo z wieczysto-dzierżawy podług własnéy iego woli korzyści ciągnąć. Wolno mu także w każdym czasie zapisy czynić, przez działy i testamenta tąż wieczysto-dzierżawą rozporządzać, na czynsz innym wypuszczać, każdy handel i rzemiosło przedsiebrać, manufaktury zakładać, i swemu przemysłowi niczém nieograniczony dać kierunek, wyiąwszy iednéy *propinacii* czyli prawa *fabrykacii i wyszynku trunków*, które to prawo, dziedzic sobie wyłącznie rezerwuie, iak w tym powszechny zwyczay kraiowy; podobnie *co do górniczych pro-*

duktów, *jus także domini directi* pozostaie przy dziedzicu. — etc. etc. (1)

---

(1) Jedyny to był zaiste przez założyciela Tomaszowa rezerwowany mu przychód, z *propinacii*, wszelkie inne zyski, zarobki zostawiono osadnikom, którzy tak łatwo, prawie bez żadnych nakładów, gdy 16 z.p. corocznie i to po wolnych latach 6ciu co iest niczém, bez dania *wkupnego* stawali się *wieczysto - nabywcami gróntu*. Dziedzic zaś w zafundowanie tak znakomitych osad ogromne włożył summy, od których iedynie przez *propinacyą* mógł się pożytku spodziewać. Nierostropnym, niedołężnym byłby ten oyciec familii, któryby w swych maiątkowych operacyach, na straty się narażał. *Leben und leben lassen*, taka była finansowa założyciela Tomaszowa *maxyma*.

Co do propinacii zaś, takie na gróncie przedsięwzięto urządzenia, że trónki kraiowe były wyborne, a szynkowanie owych mieszkańcom pożytek przynosiło, nowe wykwintne Tomaszowskie Browary wyrabiały wyborne, rozmaite i sławne w okolicy piwa. Słowo ieszcze co do propinacii; wielu iuż zastanawiało się polityków ekonomistów, nad środkami zapobieżeć zdolnemi nadużyciom, iakowe z wyłącznego używania prawa propinacii, na resztę towarzystwa spływaią! materya ta, obszerniéyszego, oddzielnego wymaga rozbioru. Nie zaprzecza się, że i ta część administracii w naszym kraiu, woła o poprawę : wszakże iak z iednéy strony, *bezwarunkowo*, *bez wynagrodzenia przynaymniéy*, propinacya dzisieyszym iéy właścicielom, których część integralną maiątku, w dobréy wierze nabytego i podług rozmaitych dotychczasowém prawem dozwolonych tytułów posiadanego, stanowi, odebranąby, bez naruszenia ścisłéy sprawiedliwości, bydź nie mogła ; tak z drugiéy strony, przy utrzymaniu praw propinacyinych, czy do czasu pewnego, czy pod pewnemi warunkami na zawsze, te na nayścisléyszą uwagę wziętemi bydźby powinny, któreby zapobiegły demoralizacii ludu, i nieraz, iak tego w Polszcze widziemy przykłady, owemu przymusowi konsumentów, w braku lepszego, za równą cenę poienia się podłym i niezdrowym trónkiem.

d. Po upływie piérwszych *lat 6 wolnych od opłaty czynszu*; na wieczne czasy osadnicy Tomaszowa opłacać będą corocznie: placowego po zp. *ośm*, czynszu z gróntu po zp. *ośm*, w ogóle zatém po zp. 16cie, co czyni tal. 2 dobrych gr. 16.

Nota. W Tomaszowie place większe plus minus po dwa morgi magdeburgskie obeymuią, a to w ulicach odległéyszych, na przedmieściach: place zaś rynkowe są mniéysze, lecz iako pożytecznićysze pod względem handlu, pod równy czynsz z większemi są podciągnięte.

Żadnego wkupnego dziedzic nie wymaga i osadnik nabywa prawo posiadania własnego gruntu, bez wydania grosza na kupno tego prawa — etc. etc.

e. Każdy wieczysto-dzierżawca otrzyma kontrakt, w którym w szczególności wzaiemne warunki opisane zostaną, i odbierze plan wystawuiący położenie nadanego mu gruntu i t. p. — Kontrakty podług przyiętéy formy są drukowane; oprócz tego w samym Tomaszowie zamieszkuie Notaryusz publiczny, dla nadania wszelkim umowom ważności sądowéy. etc. etc.

f. Dotąd udziela dziedzic bezpłatnie tym, którzyby zobowiązali się porządne i podług pewnego przyiętego planu stawiać domy, z swych rewierów potrzebne *drzewo na belki, krokwy, łaty, rygle.* Wolno im także bez żadnego wynagrodzenia dziedzicowi zbiérać kamienie polowe, łamać ka-

---

Wiele, wiele zaiste w Polszcze będzie rzeczy do urządzenia, lecz ani zbyteczny pośpiech, ani gwałt, ani przesada, rzeczy publicznéy użytecznemi stać się nie mogą. *Est modus in rebus:* atoli *że i wilk bydź może syty i owca cała ;* i takie to rewolucye, reformy, naymniéy reakcii obudzaiąc, naykorzystniéy się dla ogółu ludzkości udaią.

mienie w karierze, używać gliny, zuzla, co wszystko przyczynia się wielce do zmnieyszenia kosztów budowli.

g. W ogólności inne materyały budowlane iako to: *żelazo*, *palona cegła*, *dachówka* i tym podobne, mogą od dziedzica sposobem *awansu* bydź zażądane, skoro zasiedlić się zamierzaiący okaże, wyższą użyteczność iak drudzy z swego na grunt sprowadzenia, gdy np. za nim pociągnie znaczna ilość ludu pracowitego, gdy sam w swéy fabryce wielu ludzi zatrudni i. t.p.

Nota. Smiało o tém ostrzedz można interessentów, iż w żadnym kraiu tanieyby się pobudować nie mogli iaktu, gdzie sama natura z założycielem w przyniesieniu wszelkich ułatwień osadnikowi konkuruie.

h. Tam gdzie *rolnicze osady* są wyznaczone, są i takie grunta, które przez interessentów *zakupione bydź mogą na wieczność* i *własność*; czynsz w stosunku summy danéy na *wkup* zmnieysza się (1).

i. Są również powymierzane folwarki obeymuiące 80. 100. 120 morgów roli, niektóre iuż z zabudowaniem, z których czynsz opłacony bydź może *gotowizną lub osepem*.

Obszernieysze wiadomości znaydzie każdy na gruncie.— Wszelkie w téy mierze informacye da Kontroler fabryk, u któ-

---

(1) Mało takowych osadników znalazło się, którzy by grónt zakupić chcieli, kiedy pod tytułem *wieczystey dzierżawy* bez wyłożenia *kapitału*, *własności gróntowey nabywać mogli*. Miałem iednak w zostawieniu téy zasady *otwartą*, i ten zamiar, aby *po rozdaniu znacznieyszey części gróntów* na osadników i włościan, po stopniowém zniesieniu *czynszu pańszczyznianego*, resztę gróntów na małe folwarki podzielonych sprzedać, i kapitałowi zebranemo, nowe dać przemyślne i pomyślne przeznaczenie.

rego złożone są karty pomiarowe, i taryffa prestacyina etc. W moich dobrach pomiary, zdziałane przez przysięgłego jeometrę A. Prokopowicza, mogę śmiało mówić są wzorowe. Co do włościan pańszczyznę odbywaiących, udzielono im w gruntach średnich, na których się rodzi wyborne *żyto, ięczmień, kawałkami pszenica*, po 6. morgów Chełmińskich w każdą rękę; pod ogrody i łąkę 2 morgi; -- z zabudowaniem tedy posiada każdy przeszło 20 morgów Chełm : to iest *minimum*, bo maią dodatki tam, gdzie rola mniéy żyzna. Z téy roli odrabiaią w tygodniu *ieden dzień pieszo* a 3 *dni ciągło*. Maią się dobrze przytém, utrzymuią czeladź, zaciąg nie naygorszy : nim Tomaszowskie osady powstały, kilkokrotnie proponowałem włościanom czynsz zamiast pańszczyzny, nie wielu ten system przyięło; lecz dopiéro iak się wzniósł Tomaszów, otworzyła się możność zarobków, znaleźli się włościanie chcący wziąść na czynsze, a inni co pobliżsi od miasta nowo założonego, poczęli się z drugimi podzielać i gruntem i pańszczyzną : dla mnie na iedno to wyszło, a włościanin maiąc więcéy czasu i otwarte przy przemyśle pole do zysków, oddawał się takowym i byt swóy ulepszał. — W takich tedy położeniach iak téy okolicy którąm urządził, i przy zniesieniu pańszczyzny, niekoniecznie o to iść będzie, aby włościanom wiele gruntów na własność nadawać, ale stosownie do dobroci ziemi iako *minimum* od 10 do 15 morgów czyli 1/2 włóki uważałbym że im nadać należy, — bo iuż przy takiéy ilości może trzymać bydło, parę koni; tu w Francii rolnik tyle maiący gruntu pankiemby iuż był. — A w ogólności kraiowi i prywatnemu radzę starać się przedewszystkiém o ludności powiększenie; więc obok takowego zamiaru, iednemu za wiele własności nadawać nie ma korzyści. Wszakże przy przerabianiu stopniowém mego gospodarstwa rolnego i

pańszczyzny, na wieczysto dzierżawne czynsze, z góry co lepszych gospodarzy włościan uważałem za przyszłych dzierżawców mych dworskich gruntów: ich zabudowania iuż były gotowemi początkowemi zabudowaniami do tych podzielonych folwarków.

Co do praw osobistych każdego z osadników, te dziedzic i założyciel Tomaszowa, ogłasza bydź nietykalnemi; to tylko o co się dobrowolnie i przez kontrakt z nim kto wyraźnie umówi, staie się prawem dla stron obudwóch: z resztą w ogólności — osadnicy pod opieką praw kraiowych, używać będą zupełnéy *wolności* i *niepodległości*, i wolno tymże pozostaie po zaspokoieniu należności ekonomicznych dziedzicowi, z swoim maiątkiem i familią pociągnąć dokąd im się tylko podoba.

Nota. Dla zaspokoienia nawet klassy mieszkańców, dotąd obcych w Polszcze, w Tomaszowie osiąść zamierzaiących, obwieszcza się (co z resztą może zbyteczne): że niewola, *adstrictio glebæ*, są iuż w tym kraiu na zawsze zniesione.

Niech zarazem i to onym będzie wiadomo: że podług konstytucii królestwa Polskiego, wszyscy ludzie iakowegokolwiek bądź stanu są sobie zupełnie w *obliczu prawa równymi* (1).

---

(1) Możeby kto nie uwierzył ale tak iest rzeczywiście, że naywiększym wstrętem dla cudzoziemców, których z zagranicy do Tomaszowa sprowadzić usiłowałem, była ta myśl, że w Polsce kto nie *szlachcic, iest i staie się niewolnikiem, poddanym Pana* na którego grόncie osiada, i że ulega w wszystkiém iego dowolności. Z nie małą to przychodziło mi pracą wyłożyć im, że przynaymniéy co do królestwa Pol: mylą się zupełnie. To słowo *Leibeigenschaft* iako słowo przestrachu każdy niemiec miał na ięzyku. Bo nie każdy czytał art: konst: mianowiciéy 3° maia która

Nota, w któréy obwieszcza się że wszelkie cechy, korporacye rzemieślnicze są w K. P. zniesione, i że każdemu wolno trudnić się rzemiosłem iakićm kto chce. etc. etc.

Nota. Obeymuie rady dla tych którzy się budować zamierzaią. etc. etc.

5. W Tomaszowie istnieią iuż *dwie* wielkie *przędzalnie* wełny, poruszane wodą; opatrzone są one wybornemi machinami Niderlandzkiemi, apreturą urządzoną podług naynowszéy metody. Tomaszów na przednie wyroby sukienne, Antolin o 1 1/2 mili odległy na średnie gatunki, zatrudniaią przeszło 300 warsztatow, kilkunastu biegłych postrzygaczy, 4 folusze; dwóch wybornych kunsztownych farbierzy zapewniaią, iak nie mniéy wszelcy inni posprowadzani i tego rodzaiu fabrykom niezbędnie potrzebni rzemieślnicy, miescowemu sukiennictwu, wygodę i pierwszeństwo w handlu, gdy wszelkie urządzenia od razu starano się poczynić na stopę *naywyższéy* doskonałości. etc. etc.

6. Ten odstęp zawiadamia o stanie fabrykacii wyrobów bawełnianych. Czerkasy Tomaszowskie zaczynały zasłużonéy używać reputacii.— Sprowadzone zostały magle, prassy i t. p.

7. Że założone zostały magazyny przędzy lnianéy i bawełnianéy etc.

8. W Tomaszowie iest w zupełnym ruchu fabryka powozowa, naywykwintniéysze karety aż do ordynaryinych bryczek buduią rzemieślnicy téy fabrykacii właściwi.

9. W Tomaszowie iest wielki piec, — mniéyszy giserski

---

ogłosiła, że kto stąpi na ziemię Polską wolnym iest. Oy gdybyć nie poddaństwo, *nie niewola chłopów* w *Polszcze a nie swawola szlachty*, niebylibyśmy upadli, miałaby była Polska dwa razy więcéy mieszkańców.

kopolowy i 2 fryszerki.— Wielka dla powstaiących budowli i machin dogodność. Rzemieślnicy żelazo wyrabiaiący na drobne wyrobki, iako to slosarze, goździarze, nożownicy i t. p. sprowadzaią się. — Slosarszczyznę, goździarstwo, nożownictwo wyrabiaiący rzemieślnicy mocno tu są żądani.

10. *Tomaszów Mazowiecki* (takim nazwany, dla odróżnienia od to imie noszącego miasta w woiewództwie Lubelskiém) otrzymał niedawno od rządu przywiley miasta połączony z wolnościami handlu en gros i en détail i t. p. etc.

Tomaszów ma burmistrza, i z pomiędzy siebie wybranych *ławnikow*, ma sobie od dziedzica nadane własne fundusze, zaassekurowany został do towarzystw ogniowych, obywatele miesca tego używaią wszelkich prerogatyw kartą konstytucyiną zapewnionych, maią prawo wyboru etc. etc.

W Tomaszowie zaprowadzona została parafia katolicka i kościół postawiony. Drugi okazały murować począłem.

Gmina Ewangielicka ma także swoią parafią, murowany i postawiony kościoł. *Prawa kraiowe zaręczaią wszystkim wyznaniom zupełną tolerancyą i opiekę.*

Dla starozakonnych urządza się *Bóżnica* i łaźnia.

Tu w miescu znayduie się expedycya pocztowa, apteka, chirurg, doktor, akuszerka, sklepy w których każdego dostać można towaru, kilkanaście domów zaiezdnych, ressursa opatrzona w kraiowe i obce dzienniki, kantor informacii i obstalunków (Bestellungs und informations comptoir) gdzie każdy przybywaiący cudzoziemiec o wszystkich okolicznościach gruntowych wczesną powziąść może wiadomość.— Obszerny nawet teatr iuż wystawiono, i na nim iuż grywano polskie i niemieckie sztuki.

Dziesięć iarmarków zwyczaynych i dwa *walne* Tomaszo-

wowi nadane przez rząd zostały, oprócz tego odbywaią się targi tygodniowe.

11. Wiadomość o *Nowym Ostrowie*, osadzie nowéy o 3/4 mili od Tomaszowa odległéy, w któréy dziedzic muruie kilkadziesiąt domków i na własność ratami osadnikom sprzedaie etc. etc (1).

Tomaszowska okolica ma grunta usposobione do uprawy *lnu*, *roślin farbierskich*, nawet *pagóry* ku południowi rozłożone, na którychby się wino wyśmienicie rodzić mogło, i iuż przybyli od lat kilku cudzoziemcy szczęśliwe otrzymali *rezultata*.

12. Przeszło 40,000 morgów mag: ziemi, iest na kolonizacyą przeznaczonych.

Wielkie spadki wód mogą ieszcze bydź uchwycone i posłużyć do założenia młynów, foluszów, papierni i ro-

---

(1) *Nowy Ostrow* szczególniéy urządzać począłem na osadę płócienniczą. Zaprowadzenie płóciennictwa nad spodziewanie mi i wielu innym tego rodzaiu przedsiębiorcom, wystawiło trudności, nie równie więcéy iak sukiennictwo, a to dla tego że w tym ostatnim machiny do przędzenia do naywyższéy doprowadzono doskonałości, z przędzą zaś przeciwnie lnianą inaczéy się rzecz ma; ta dotąd mimo wynalazku obiecuiących machin, naylepiéy się z ręki ludzkiéy udaie. Płóciennictwo wymaga wielkiéy ilości *prządków*; dla tego to w górach gdzie zwykle ludność wielka i wody do blichów zdatne, płóciennictwo kwitnie. Wszakże było moim zamiarem, liczne, mianowiciéy żydowskie wygłodniałe rodziny, żywić i wprawiać w przędzenie lnu, konopi, wełny długiéy czesanéy i. t. p. Nie będziemy zatém i tak korzystaiąc z 2,500,000 żydów, w kłopocie użycia ich pożytecznie: powtarzam, lud maiący ręce choćby naybiedniéyszy, wyżywić się w Polszcze i iéy użytek przynieść potrafi.

zmaitych fabryk wodnych. — Dotąd za wieczysto wydzierżawianie podobnych punktów dziedzic nie żądał *wkupnego*. etc etc.

13. *O dogodności stosunkow handlowych z Rossyą.*

Osadnicy i ich dzieci wolni są w królestwie Polskiém od konskrypcii woyskowéy. — Majątek swóy bez opłaty cła wprowadzać maią prawo.

14. Handel wschodni w sposób obiecuiący przedstawia się spekulacii naszych fabrykantów etc.

15. Wskazanie naybliższych traktów z zagranicy do Tomaszowa —

Kilka ieszcze słów zachęcaiących i ostrzeżeń dla cudzoziemców. etc.

Tu następuie karta drożna czyli *Mappa* z oznaczeniem traktów, obeymuiąca *Niemcy*, część *Francii*, *Belgii Szwaycarii* aż do *Tomaszowa*.—

Daléy : *Preis-kuranty Tomaszowskie* — opału, żywności, — ewaluacya monet, — koszta budowli, koszt domku dla sukiennika, dla płóciennika, różne anszlagi etc. etc. Daléy ieszcze porownanie miar , wag , pomiarów i t. p. — taryffa dla królestwa Polskiego służąca, wykaz zakazanych towarów.

Miscelanea etc.

Nota. Ponieważ w dziełku niniéyszém iest mowa o różnych miarach, rozciągłościach i. t. p. nakoniec dla wygody, iakowa ztąd hydź może dla podróżuiących teraz rodaków, i uczących się zarazem ekonomiki tych kraiów , które chętnie lub niechętnie zwiedzaią ; załączam co potrzebniéysze następuiące Ewaluacye :

PORÓWNANIE

NIEKTÓRYCH ZAGRANICZNYCH OZNACZEŃ ROZCIĄGŁOŚCI

Z MIARAMI POLSKIEMI.

Nazwiska kraiów i miast.	Miary powierzchni gruntowéy.	Pręty kw. Polskie.
Polska......	1. Mórg v. 1/30 Włoki (einer Hufe)...	300
Chelminski..	(Culm.) 1 Mórg vel 300 prętów kw. (Ruthen) v. 1/30 włoki (staréy miary).	301
D°	1. Mórg (nowéy miary)...................	310
Prusy........	1. Mórg Magdeburski v. 180 Pr. kw. v. 1/30 włóki takiéyże....................	137
Francya.....	Dawny 1. Mórg Arpent légal zwany, o 48,400 kw. stop (pieds)...........	274
	Decar o 10 Ares (każdy are ma 100 metrów kw.)............................	54
	Hectar o 100 Ares........................	540
	Kilar o 1000 Ares......................	5,400
Szlask.......	1. Mórg o 300 kw. Pr....................	299
Wurtemberg	1. Mórg o 384 kw. Pr. v. 4 Viertel....	169
Baden........	1. Mórg v. 4 Viertel o 100 kw. Pr....	193
HesskieWX.	1. Mórg o 400 klaftrach................	134
Norimberga.	1. Mórg o 200 kw. Pr..................	254
Austrya.....	1. Joch o 1600 Lachtrów................	300
Anglia.......	1. Acre o 4840 Yardów kw. v. 160 Pr. kw. o 4 fardingdeel..............	217
Niderlandy..	Runder von Bonnier o 100 kw. Reeds..	536
Norimberga.	1. Acker..................................	114
Drezno......	1. Acker o 300 kw. Pr..............	295
Erfurt.......	1. Acker o 160 kw. Pr................	141
Kassel.......	1. Acker o 150 kw. Pr................	124
Bern.........	1. Jauchert v. 40000 stóp kw. (Fuss.).	185
Zurich.......	1. Jauchert v. 36000 kw. Lachtrów..	174
Tyrol........	1. Jauchert o 1000 Lachtrów...........	193

PORÓWNANIE

MIAR I OBJĘTOŚCI W RÓŻNYCH KRAIACH

Z POLSKIEMI.

TYSIĄC ŁOKCI POLSKICH WYNOSI

Francuzkich.....	480,00 Łokci (Aunes). — 576,00 Métrów. — 1728,00 Stóp (Pieds).
Angielskich.....	629,93 Yardów. — 1889,80 Feet.
Niderlandzkich.	576,00 Łokci. — 5760,00 Palmów.
Czeskich.........	969,76 Łokci. — 1943,34 Stóp (Fuss.).
Drezdenskich...	1016,73 Łokci (Ellen). — 2033,46. (Fuss)
Bawarskich......	691,47 Łokci. — 1973,55 Stóp.
Pruskich.........	863,65.
Wirtemberg....	937,75 Łokci. — 2010,54 Stóp.
Zurich...........	959,92 Łokci. — 1919,85 Werkfuss.
Wiedenskich....	739,22 Łokci. — 1822,20 Stóp.

TYSIĄC POLSKICH FUNTOW WYNOSZĄ

Francuzkich.....	405,50 Kilogrammów. — 811,00 Livres (funtów)
Angielskich.....	1086,55 Troy-pounds. — 894,08 Pound avoir du poids.
Niderlandy......	405,50 Poud. — 4,055,04 Once.
Czechy...........	788,37 Funtów.
Prusy............	867,40 Funt.
Wegry...........	825,15 Funt: Buda. — 726,56 Funt: Prezb:
Wirtemberg.....	867,40 Funtów.
Zurich...........	865,33 Funt: lekkich.
Wieden..........	724,09 Funt:
Baden............	811,00 Funt:
Bawarya.........	724,14 Funt:
Drezno..........	867,59 Funt:

Nota. Wszędzie gdzie tu są położone liczby przed kommatem, oznaczaią *Całość*; które po przecinku znaczą ułomek dziesiątkowy.

TYSIĄC GARCY POLSKICH WYNOSI

Francuzkich..... 4,00 Kiliolitry. — 40,00 Hectolitrów. — 320,00 Boisseaux.

Angielskich..... 13,76 Quarters. — 880,67 Gallonów. — 27,52 Barrels.

Niderland....... 40,00 Mudde. — 4000,00 Kop.

Czeskich......... 42,73 Strich. — 20951,06 Pinte. — 65,47 Eimer.

Pruskich......... 72,78 Scheffel. — 3493,34 Kwart.

Wegierskich.... 74,99 Metzów. — 4799,13 Halbe.

Wirtemberg..... 180,56 Simri. — 2177,43 Maas. — 12,61 Eimer.

Zurich........... 48,71 Mudde. — 2191,85 Maas.

Wieden.......... 65,04 Metzen. — 68,95. Eimer.

Badenskich...... 26,67 Malter. — 2666,67 Maas.

Bawarskich...... 107,81 Metzen. — 3741,74 Maas.

Drezdenskich... 37,23 Scheffel. — 4272,24 Kannen. — 67,81 Eimer.

Nota. Na korzec polski liczy się garcy 32, na garniec 1 kwart 4, na kwartę kwaterek 4.

EWALUACYA NIEKTÓRYCH MONET.

1 Złoty polski wynosi 30 groszy P. czyli 15 Graycarów *v.* 12 soldów (sols). — 50 Gro: pol: czynią 1 frank *v.* 20 soldów — 6 Złł pol: czynią 1 Rth. Pruskim kurant: *v.* 24 dobrych Gro: (gute Groschen). — 1 Ryński konwen: mon: wynosi 4 Złł. pol. — 1 Angielski szylling czyni 2 złł. pol. — 1 funt szterling czyni 40 złł. pol. — 1 Hollenderski Dukat w Polszcze ma zwykle wartość od 19-19 1/2 złł. pol. *v.* 3 Rth. 4 dobre gro: do 3 Rth. 6 d. gro.

EWALUACYA NIEKTÓRYCH MONET

ZAGRANICZNYCH NA FRANKI.

Niemcy..........	Dukat (złotem) = 11,86 franków. — Couronne de Brabant o 2 fl: 42 Grayc: = 5,80 fr.— Sztuka o 24 Gray: (6 Batzów) = 0,86.
Anglia...........	Guinée o 21 Schillings = 26,47 fr. — Couronne (Crown) o 5 starych schillings = 6,16 fr. — Crown od 1818 r. = 5,81 — Schilling od 1818 r. = 1,16 fr.
Hollandya.......	Dukat = 11,93 fr. — Flor. = 2,16. fr.
Panstwo Papiez:	Sequin *v.* zecchino (złoty) = 11,80 fr. — Scudo = 5,38 fr.
Hiszpania........	Quadruple (1786) = 81,51 fr. — Pistole = 20,38 fr. — Piastre = 5,43 fr.
Szwaycarya.....	Ecu de Bâle o 30 Batzach = 4,56 fr. — Frank Szwaycarski = 1,48.
Portugalia.....	Moedo douro o 4800 rees (złoto) = 33,96 fr. — Crusada o 4800 rees = 2,94.
Prusy............	Frédéric d'or = 20,80 fr. — Reichsthaler o 24 G. Grosch: = 3,71 fr.
Rossya..........	Rubel o 100 Kopiikach = 4,61 fr. — Rubel (od 1797 r). = 4,01 fr.
Stany-Ziednocz:	Dollar = 5,16 fr. — Livre sterling w New-York = 13,82 fr. — w Pensylwanii Liv. Sterling = 14,80 fr. — w Wirginii Liv. Ster. = 19,07 fr.
Turcya..........	(złoto) Sequin zermahboud sułtana Abdoul Hamet 1774 r. = 8 fr. 72 cent. — Nisfic 1/2 iak powyższy = 4 fr. 36 c. — Roubbié *v.* 1/2 sekina fondoukli = 2 fr. 43 c. — Sekin zermahboud Selima III = 7 fr. 30 c. — (srebro)

Palmichlec o 60 paras od 1771 r. = 3 fr. 52 c. — Piastr o 40 paras v 130 uspres z r. 1780 = 2 fr. — sztuka 5cio piastrowa Machmoud 1811 r. = 4 fr. 14 c.

Przestaię na powyższym wyciągu z daleko obszernieyszéy broszurki dla wiadomości interessentów w ięzyku Niemieckim wydanéy; ułatwiła mi ona wielce stosunki z cudzoziemskimi fabrykantami, a daiąc wszystkim od razu, wyobrażenie iak naydokładnieysze o moich zakładach, umnieyszyła potrzebę nieustannéy korrespondencii, pod któréy ciężarem upadałem. Radzę każdemu w ten zawód wstępuiącemu podobny wydać programat.

Podróżuiąc w 1830 przez Niemcy, część Francii, Szwaycarii, Belgii, rozdawałem wspomniony plan méy kolonizacii; narobiłże nie w iedném miescu ruchu, między ludem rękodzielniczym tych kraiów; wielu nawet rolników zapisywało się, ci co iuż byli paszporta pobrali do Ameryki zmienili postanowienie, z wiosną 1831 r. tysiące rodzin miało się puścić do Polski, byłbym poosadzał i swoie i obce maiątki. Ludzie nawet maiący po kilka, kilkanaście tysięcy talarów kapitału zamierzali się przenieść; dziwnie im się zasady mego osadniczenia podobały, a mianowicie nabycie własności pod tytułem *wieczystéy dzierżawy*, za umiarkowanym czynszem, bez dania wkupu, co nayuboższemu nabycie własności ułatwiało. — Z resztą iuż za granicą słynął *Tomaszow*, co ośmielało wszystkich; po dziś dzień mniemam bez przesady, zbliżałby się ten przedziwny utwor, ludnością, handlem, przemysłem, do *Mulhausen* lub *Eberfeldu*. — W epoce naykorzystnieyszego dla mnie ruchu, zatrzymany zostałem przez wypadek wiekopomnéy nocy 29 Listopada. — Zapomniałem o wszystkiém, rzuciłem

się w zawód służby publiczney z wiarą i poświęceniem. Cóż po wszystkiém bez wolności i niepodległości Oyczyzny! Takie to wypadki woienne opaźniały dotąd cywilizacyą i postęp kraiu naszego: łatwo tym których od tylu wieków mężne Polaków zasłaniały piersi, urągać się z nieładu z którego powstać nam wśród nieustanney walki, trudno było. Uyrzemy naszych krytyków w doświadczeniu: przyidzie i na nich koley, ieżeli!... Ale będzie za późno.

Jeszcze ieden Obraz Tomaszowa Mazowieckiego iakim tenże w nocy.

Słabo, (bo nie tak to łatwém było) iuż powyżey skreśliłem, iak dalece wśród dnia białego aż do maiestatycznego w głębiny ieziora słońca zachodu, uroczną iest młoda mego Tomaszowa piękność: trudniey go ieszcze tym, co go przez się nie poznali wyobrazić, ile to mieysce w zupełnie odmiennych odcieniach, widmowych że tak powiem kształtach, zmienno fantazmagorycznych wśród tylu dymów kolorytach, inaczey iak w dzień, ale nie mniey iak w dzień, iest zachwycaiącém; i o ile, wcale inne pod wpływem i panowaniem na firmamencie księżyca i sztucznych urozmaiconych ogni fabrycznych, sprawia na zwiedzaiącym go wrażenie, a mianowiciey z samego wieczora, gdy się poczyna walka rożnorodnych świateł z ciemnością: iest to taka zupełnie walka, iak dziś na moralnym horyzoncie, gdzie się ludzie nawet iednego rodu, zobopólnie nie poznaią, a iako różnych opinii mało sobie ufaią i nawet unikaią spotkania się; niekiedy zaś w tém półświetle, nim się na dobre roziaśni i ci i ci chodzą, iakby po omacku: coś się im wszystkim w tém niezwykłém położeniu dziwno wydaie; iednemu podoba się co, i iak iest,

drugiemu zaś zdaie się lepszém to, co nadchodzi; ieden twierdzi lepiéy w nocy, drugi pochodnią zapala. Zawsze iednak bezpieczniéy kiedy widno: to moie zdanie. Jest się prawdziwie o téy szaréy godzinie, nim zupełnie zorze dawne przygasną, czemu przypatrzeć, przysłuchać!..Ale téż tak długo w téy obłędności pozostawać nie można: czas uporządkuie wszystko. W różnych téż to godzinach, i w uporządkowanéy iuż osadzie, gdzie było z początku *chaos*, i zimą i latem, stosownie iednak do pory, do potrzeb, regularnie iakby w woysku iakiém bębny, tu dzwonek różne obwołuie działania, to do roboty, to do śniadania, to do obiadu, to do odpoczynku, to dozwala krótkiego spoczynku: zwykle atoli tylko kiedy nadeydzie godzina zapłaty, w ten czas biegną wszyscy choć bez dania znaku: Niemcy to szczególniéy wyborny w wszystkiém zaprowadzili porządek i metodyczność tyle w rękodzielniach potrzebną; i to im przyznać należy, Polakom zaś, że iéy się wcześnie nauczyli i poddali, choć do takowéy z nałogu przeciwnego, mało skłonni byli: wszystko tedy szło w Tomaszowie iak w zegarku, i na komendę zegarka: ten był prawdziwym Dyktatorem: a prawem maxyma: *ordo est anima rerum*. Po tym wstępie iakążto noc opiszemy? do wyboru, czy zimową czy letnią? lubo i wśród mgły i zimowych szronów poważną iest śniegiem przybielona osada ma ulubiona, gdyż znawczemu oku, wśród wichrów i burzy oraz schukanych toni, Ossyaniczny widok przedstawia; my raczéy przecież tą razą, Maiową noc, umiloną kwitnących gajów wonią, przespaceruymy swobodnie.— Skoro się tedy w Tomaszowie ściemnia, różnogłośne fabryczne dzwonki na wszystkie strony słyszeć się daią iako znaki obluzu, iedni z pracowników schodzą znużeni, farbą, oliwą, od kurzu węgla zbrudzeni inni natomiast, wypoczęci, nakarmieni, obeymuią na świeżo obeyrzane, przymocowane i odsmaro-

wane warsztaty, i wtedy kiedy gdzie indziéy, pomroka potem człowieka zlaną ziemię, swym ciemnym obsłania welonem, i gdy po wsiach ustaią spraw rolniczych i gospodarskich ruchy, kiedy słodyczy pełna cisza wieyska (gdyż i téy lubo wcale odmienne, lecz nie ocenione są powaby) za pługiem lub od wybiiania kosztownych cepem ziarek, zmordowanego do snu spokoynego zaprasza włościana; tu pracy i zarobku nie syty, tak przezorny, tak czuyny, iak żołnierz co stoi przed wrogiem, rękodzielniczy przemysł, błogim nawet uspionéy na około siebie gardzi natury spoczynkiem: nie mógłby nawet co prawda choćby chciał, obok pokupu iaki tu był ciągle, przerywać swych zabiegów łańcucha; gdyż go iuż pędzi owa straszna w wszystkiém ostroga konkurencii, sam dany przez niecierpliwego kupca zadatek,— pędzą go i obstalunki zdaleka bo o mil kilkadziesiąt, i kilkaset nawet, w dobréy wierze zapisanego towaru: pędzą iarmarczne termina, Vadia, sama potrzeba spieniężenia co żywo i ta odetchnąć nie daie: wić z resztą oswoiony z rzemiosłem fabrykant, że zawód w handlu kosztownym, odpowiedzialność o grubym sztrofie: kredyt zaś i słowność wszystkiém : musi zatém dniem i nocą podążać: pędzi go ieszcze iuż sama fabrykacii natura, nayczęściéy pauzy nie znaiąca : pędzi go nareszcie fizyczna niemożność zatrzymania z obfitych zródeł wieloliczuym machinom Tomaszowskim, ku usłudze iakby gwałtem narzucaiącéy się wody: tego to nieocenionego,gdzie tylko spadek uchwycić się da, nad wszelkie pary i gazy do nadania rzeczom martwym ruchu i życia, nayzdolnieyszego elementu; a w który nasza i pod tym względem dziewicza i od przyrodzenia ubłogosławiona Polska bogatszą, niżeli inne w porównaniu zbyt iuż wyssane, osuszone, i z ocienionych zródlisk starego kontynentu pozbawione kraje. Tomaszów był pod tym

i pod wielu innemi natury i umysłu względami, iako nowa zwłaszcza kolonia, czémś do nowego świata podobném, nawet co do zwyczaiów i obyczaiów w nim upowszechniaiących się, była to nieiako tranzycya wyobrażeń z ponad *Ohio i Missisipi*, aż ku Pilicy, Wiśle: pókim atoli sam kierował Tomaszowem, starałem się aby te usposobienia, te skłonności, te idee, wszczepiały się na toco nasza *narodowość* ma oryginalnego, nieporównanego, zachowania godnego; poco nam się niemczyć, francuzić, amerykanić nawet? od każdego narodu weźmy to, co on ma dobrego: np. porządek niemiecki, przemysł francuzki, wolność iakową rozumié i ocenia Ameryka, ale z resztą święcie zachowaymy *typ* nasz Polski i w tém niech się przychodzień do polskiego chleba, przeobraża, iak téż się na tém zwykle kończy; moi osadnicy, nie przyznaiąc się do tego, iuż iednak zaczęli udawać polaków, byliby nimi z czasem zaprawdę zostali. Lecz wracam do Tomaszowa fizycznego.

Skoro tedy wybiia tu godzina zmiany służby fabrycznéy, i nim ostatnie światełka dnia przygasną; aliści w kilkopiętrowych kolossalnych przędzalniach, przy samém wód uchwyceniu i przy trakcie Warszawskim, równie iak po rozmaitych tu i ówdzie punktach fabryk, mianowiciéy ponad łożem przezroczystéy Wolborki wzniesionych, co sprawia widok, iakby drugich w toniach kryształu kąpiących się gmachów, tudzież po rozmaitych na pochyłościach wśród drzew porozrucanych wielookiennych rękodzielniczych i domach i domkach nawet, ukazuią się nagle iasne od *Lamp arganckich* szkieł spłomienienia: cała osada goreie od światła, iakby iaka nowa w dzień sabatu Jerozolima: tak iasno tam w ów czas, i w środku i zewnątrz na świecie, iakby w chwili iakowego pańskiego festynu, z tą różnicą, że kiedy się despotyzm lub feodalność weseli, illuminuie, to lud zwykle

płacze, i koszta cudzéy zabawy ponosi: tu zaś tenże lud poczciwy, choć przy mozolnéy lecz dobrowolnéy pracy, wesołe, bo nie zawisłe od łaski niczyiéy zyski odnosi, razem pracuie i bawi się, i za chleb dniem i nocą Boga chwali.... To każdodzienne Tomaszowa rzęsiste oświecenie, reprodukuiąc się w tysiącznych wód czystych odłyskach, które lekkich i zaognionych swych bałwanów kołysaniem, odświeżaią ludem przemyślnym zamieszkałe nadbrzeża, kłamstwo zdaie się zadawać przysłowiu niosącemu « *tak się niecierpią iak woda i ogień* » tu dwa te żywioły właśnie iakby przeciwnie, prawda że na pozór tylko, wzaiemnie się z sobą przez nocy całe pieszczą, z przybraniem ieszcze do towarzystwa złotawego światła xiężycowego, i do saméy północy lub spracowany, lud się kąpiący, lud się tém rzeźwiący, do robót dnia następnego w swych obięciach uspasabiaią. Obocześnie słychać brzmienia muzyki na wyspie, gdzie różne dla maystrów i czeladzi przygotowałem i w guście polskim, i niemieckim, i izraelskim nawet zabawy; bez których lud przy fabrykach obéyść się nie może: gdyż ten co dzień cały garbił się za warsztatem, lub siedział w kantorze, musi mieć koniecznie, gdzie wyprostować krzyże, i rozruchać nogi: codzień téż prawie, część Tomaszowa pracuie, część tańcuie, część od lasu do lasku, od lasku do wiosek okolicznych, lub po angielskich ogrodach, a które sama mi dała natura, łazi: konno, bryczkami, iak kto ma za co, fayki z ust nie wypuszczaiąc, ieździ: przy fabrykach nieustanna praca, nieustanna zabawa; zupełnie inne iak na wsiach, inne nawet iak po miastach życie, mało dotąd przez kogo w Polszcze znane, mniéy ieszcze opisane: tym czasem potok obficiéy, powierzchnią wód w obszerném stawisku o brzegach umaionych wznosi. — Płyn przybiera i odkazuie się, że iego odwieczne przeznaczenia spełnione bydź muszą, i iak

wiek dzisiayszy ku iakiemuś wielkiemu rezultatowi, tak on ku spadkowi podąża: tu go przecież na chwilkę ieszcze tylko, bo natura długiego nie znosi gwałtu, warowne wstrzymuią stawidła; dopóki się onym przed wylotem, poruszaniem wielki opór stawiaiących różnokalibrowych ciężarów, taż woda niepodległości chciwa, nie okupi: ogromne więc koła do silnych wałów ramionami przytwierdzone, razem się z mnieyszemi trybowemi, cewiami, w rozmaitych wydoskonalonéy sztuki kombinacyach, obracać poczynaią, i zarazem wszystkie po tego rodzaiu fabrykach porozstawiane machiny w ruch wprawuią; a czego skutkiem, iż tu nieustannie przez tygodni kilkadziesiąt dmą miechy w wzniosłą wielkiego pieca turmę, wypuszczaiącego u spodka, co także nader malowniczém, ogniste, żelaza lawy; to dla osiągnienia surowcu, to naypięknieyszych odlewów naczyń rolniczych, to ozdób, to kół zębatych, to innych nieprzeliczonych gospodarskich i fabrycznych sortymentów, które przyznać to muszę, iako zawsze mi pod ręką będące, nie mało się przyczyniły, do ułatwienia wydosoknaleń w Tomaszowie mechaniki, podobnie iak i obok stoiące fryszerki, fryzownie, których młoty odkuwaią co kto zażąda i radła i płużyce i ośniki i obręcze i inne niezliczone rekwizyta. Wszakże i tu i miechy i wszystko co grube, co wielkiéy siły wymaga, wodą iest poruszane; a kuźniacy na wpół nadzy, spaleni, czarni, do cyklopów podobni, młotem, wiatrem i ogniem rozrządzaią. Trochę daléy zaś, nieoszacowana Wolbórka iak silne woły do pługa, tak ona surowemi rzemiony, do nayprzednieyszych machin *francuzkich*, *angielskich*, *belgiyskich* i do ich córek iuż na gruncie zbudowanych zaprzężona, porusza ryczące z natężenia, w misternie ułożonych siły, rachuby i obrotu stosunkach, to przedziwne postrzygalnie, to folusze, to szlifiernie, to gremplarnie, to tyloliczne inne

z tak doskonałą i urozmaiconą fabrykacyą iak Tomaszowska w związku będące mechaniki, o których nie tu miesce, bo tuśmy zamierzyli sobie tylko, oddać powierzchowną, malowniczą osady w nocy fizionomią; a która na samym iuż do niéy czy w dnie czy w nocy wstępie, tak uymuiąca, tak nadobna, tak oryginalna, iak owych gracyą przyrodzoną obdarzonych osób, które ledwo okiem dostrzeżone, choć nam ieszcze z przymiotów mało są znane, przecież od piérwszego onych zoczenia, iuż dobrą o piękności ciała i duszy daią otuchę. Obszedłszy Tomaszów po rynkach, gdzie także długo po słońca zachodzie ruch panuie, równie iak po domach, kawiarniach, kręgielnich, bierhauzach, długo z wieczora trwaią zabawy, bo iak żebyto inaczéy w osadzie fabryczneý bydź miało? zwiedziwszy lesiste ustronia, któremi Tomaszów opasany, a wśród których o pasterskiéy godzinie nie iedną napotkać da się jeleni spokoynych gromadkę, lub różnego plemienia ludzkiego rozkochaną parę; (NB. w Tomaszowie wiele małżeńtw zawierano, iak zwykle przy nowém gospodarstwie któremu byt dobry towarzyszy:) wracamy idąc z biegiem Pilicy, do uścia Wolborki na dół, i po nad tą, wśród rozsypanych gustownie osadniczych domów, w górę na powrót aż do głównych szluz. W tym punkcie dostrzega się ostatnia walka wód z stawionym przez sztukę i człowieka oporem: i w tém miescu bardzo naturalnie przychodzi na myśl, kto w dobrém sumieniu zastanawiać się lubi, to przyrównanie: iż iak nikt i nic nie wstrzyma przyrodzonego wypadków pędu, postępu oświaty i wieku w którym żyiemy, owego nawet takiéy iak my iéy sobie życzemy reformy polotu: iak te dążności ieżeli nie będą od rąk rostropnych *rostropnie* i *stopniowo*, zawsze iednak niecofnie użyte, gdzieby tego nawet potrzeba przezornie popuszczane, póydą wierzchem stawideł przez

absolutyzm i oligarchią zbudowanych, i co po drodze zarwą, stargaią i poniszczą; tak i przy wodnéy Tomaszowskiéy służbie aby się podobnie nie stało (prosty ale tyle rozumny ile poczciwy, cieśla i włościanin polski, Paluszkiem starym zwany)wody zawiadowca, miał sobie poruczoném dozieranie, aby mianowiciéy w czasach mokrych, burzy i rostopów, szkodliwego uniknąć wezbrania? Cóż on czynił? oto zawsze stał przy stawidłach, iak stoi przy młodych i rzeźwych rumakach pilny i z rzemiosłem obeznany furman, ani im, by się żbiegały, cuglów nie popuszczaiący, ani też onych do tępego nie niewolący kroku; gdyż zniecierpliwione zbrykałyby się. Wszakże w wszystkiém iest *środek i miara*, nie ma iéy tylko *w mniemaném francuzkiém justemilieu*. Puszczał tedy móy stary i na różne koła dzieląc, zużyteczniał bystre wody; kiedy nie mógł zużyć, i było ich nadto, na *frey* nawet upuszczał; słowem stopniowo usamowaniał ów żyiący, niepodległy, regułkom ludzkim do pewnego tylko stopnia poddaiący się żywioł: a że się z nim znał dobrze, i to od młodości, ten doświadczony Paluszek, nigdy więc przez skąpstwo, lub upór, lub chciwość, nad miarę *impetu* wód niezatrzymywał. O ileż te usamowolnione potoki wspaniałym widokiem były! Oddawszy one poprzednio chętne rękodziełom wysługi, bo pewne że to ich oswobodzenie przyśpieszyć mogło, spienione od pracy, burząc się i szumiąc, iakby marsz pożegnania biiąc, zrobiwszy *salto mortale* zwysokości stop kilkunastu, lecz nikomu nie uczyniwszy szkody, spokoynie do Pilicy, iuż poniżéy nie chwytane, a daléy do Wisły, a z tą połączone do Baltyku, w świat tak niezmierzony iak postęp myśli człowieka, odpływały... Tomaszów zaś z swéy strony odwdzięczaiąc się za znamienite oddane mu wysługi, żegnał się z Wolbórką przy wielkich mostach. Stuczna i spieniona z iéy łona powstała iasnych kryształów kaskada, ciągle oświecona była, ciągle nad w. piecem iak-

by nad iakowym kraterem wulkanu, góruiącą łuną ; i owemi z fryszerkowych kominów wzniośle za każdym wiatru podmuchem i przysypaniem kurzu węgielnego, podrywaiącemi się wysoko, ognistemi słupami: które opuszczaiąc się nad wodospady, w myryadach zaognionych gwiazdeczek osobliwszy wystawiały widok : prawdziwie to była świetna i huczna dwóch sobie przeciwnych elementów na *valetę* swywola. To wszystko tworzyło iakowąś szczególnieyszą grę świateł, różnofarbnych pryzmatów, iakichsić małych tęczy, feyerwerków, wodo i ogniotrysków: a iaki był obok tego łoskot, szum, sykanie, szmer, kołatanie! tu pisk iakby z pod ziemi miechów, tu detonacya palącéy się na rusztach rudy, tu kipiénie wody na spiekłych zuzliskach, tu znowu huk od kilkucetnarowych iakby w takt biiących młotów, daléy turkot, tylu machin, warsztatów, warczenie pożno w noc kołowrotków, spindlów, tkaczych czołenek, owdzie dzwonienie, tam bicie młotkiem w metal, dla rachuby u pieca gichet, a dodawszy ieszcze grzechotki nocnych strożów, trąbienie poczty, bo nieustanny z stolicą był związek, nadto śpiéwy różnokraiowéy długo w noc bawiącéy się czeladzi — odgłos na wszystkie strony, to niemieckich serenad , to wiwatów. Wszystko to, (dużoby ieszcze obszerniéy o tym, ale nie ma czasu) aż do rozlegaiącego się wśrod zroszonych kniei *echa* i melodyinego ięczenia słowika, czarowne na zmysłach i umyśle sprawiało wrażenia i do dumań obszerne otwierało pole. To wszystko ieszcze razem wzięte, *było Tomaszowem w nocy* !

Prawdziwie iż nie moia wina, że nasz oyczystemi pieniami sławny Mickiewicz, nie był dotąd w Tomaszowie, bodayby go kiedyś poznał i po swoiemu o nim zanucił, byłożby dopiéro czemu się przysłuchać ! a możeby i w przemyśle rodacy coraz więcéy gustowali , *i narodowość rolniczą z przemysłową pożenili*.

DOKOŃCZENIE
O POTRZEBIE I ŚRODKACH POLITYCZNO-EKONOMICZNÉY REFORMY GOSPODARSTWA POLSKIEGO.

Nim zakończę tę część, w któréy wyłożyłem system kolonizacii dóbr moich Tomaszowskich, pozwalam sobie ieszcze słów kilka przedmiotowi temu poświęcić, i do właścicieli dzisiéyszych o przyszłéy Reformie gospodarstwa naszego (któréy konieczność wcześniéy lub nieco późniéy przewiduię) w zaufaniu obywatelskiém przemówić. Daleki atoli iestem od twierdzenia, abym w tém, com o reformie polityczno gospodarskiéy iuż powiedział, lub co ieszcze mam powiedzieć, uważał kres ostatni potrzeby, dalszego zastanawiania się nad tak ważnym i trudnym do odgadnienia iakby go naylepiéy urządzić? punktem *questionis*; wszak i sam temu dziełku dany tytuł POMYSŁY, z góry mię iuż od wszelkiego zarozumiałości zarzutu, usprawiedliwia: daleki nawet od tego iestem mniemania aby proponowane przezemnie urządzania się wzory, wszystkie i wszędzie i bez modifikacii, których lokalności wymagaią, zastosować się dały; że iednak nie iednego z ziemskich właścicieli uwagę obudzić i na drogę przygotowawczą, położeniu iego maiątku właściwą, wcześnie, to iest póki czas po temu,... naprowadzić mogą, tyle sobie pochlebiam. I to się także nie mało przyczyniło, do niespaźniania dłużéy publikacii niniéyszéy pracy; szczęśliwy, ieżeli choć z daleka, kraiowemu gospodarstwu i rolnictwu nieiaką oddam przysługę, i wcześném ostrzeżeniem, nie iednemu zawodu i marnego stracenia krótkich chwil życia oszczędzę. Wszakże szanuiąc do pewnego stopnia teorye, niekładąc tamy naturalnemu

postępowi nieograniczonéy idei tego człowieczeństwa, w które Bóg wlał duszę nieśmiertelną i iakby na swe podobieństwo utworzoną; nie przyznaiąc z góry iakoby to co proponuię, ku uwyższeniu szczęścia ludu polskiego, było iuż *maximum* życzeń moich filantropicznych, które w sobie ku niemu w nieograniczonéy rosciągłości uczuwać mi wolno; usiłowałem przecież w niniéyszém piśmie, i w méy myśli obiawianiu, ocuglać własną imaginacyą i poświęcić nayszlachetniéysze gorących serc i głów marzenia, czemu?... *wykonalności*: to iest temu, co mi rachunek rozumu, iakby iaka matematyka umysłowa, w związku z materyalnemi podobieństwy przedstawia, iako na teraz w obec trwaiących ieszcze świata stosunków, krępuiących go więzów i prawdo podobieństw, za praktycznie wykonaném bydź mogące; gdy z drugiéy strony mam i to naymocniéysze przekonanie, że *skoki* nie są *postępem*, i przeciwnie że skoki zatrzymuią postęp i opaźniaią naturalny bieg rzeczy: podług którego działaiąc, iedynie w tym świecie zawodów pełnym przestaiemy działać po omacku, i nayswiętszą sprawę ludu puszczać na chybił, trafił. Za pierwszą sposobnością zatém skoro będziemy w téy możności, ogłośmy w całéy obszerności *prawa człowieka*; a *praktycznie* doprowadzaymy iednocześnie *usamowolnienie ludu* polskiego, tak daleko ile się da, ile to będzie w naszéy mocy na teraz; iuż tém samém zadość uczynimy pierwszym, nayważniéyszym, przyszłością iego stanowiącym potrzebom; a co do nas, wymiaru sprawiedliwości swiętéy, dopełniemy powinność; reszta co późniéy, iuż mniéy od nas samych zależy; bo iest Ten, co z góry i niepodlegle, światy włada! reszta więc będzie przeznaczeń owocem, reszta ieszcze skutkiem raźniéyszego niż kiedy *postępu* i tych wyobrażeń, które świat ten pędzić się zdaią w iakieś zupełnie nowe i nowemi kombinacyami utowarzy-

szone, a dotąd do nieoddecyfrowania, podług zdania nayprzedniéyszych umysłów, będące położenie. Uprzedziwszy zatém czytelnika że innym zostawuię przebieganie sfer wyższych czy poięć, czy marzeń, i poetyczne po miłych przestrzeniach buiania; sam na chwilkę ieszcze, zstępuię na praktyczné reformy i mego Tomaszowa pole: przekonany, iż i tak nie iednemu przyidzie może na myśl, czylim przypadkiem iakowym, tego co skreślam, śnie pisał we nie?... ale temu z góry przebaczę, tę uspokoić go zdolną wątpliwość: gdyż nie każdy lubi, prawdy iawność; dla wielu iest ona straszną, a przecież z szerzeniem się wolnomyślności i druku wolności, przedziera się ona wszędzie i niszczy decepcye dawnych wieków despotyzmu i obłudy pełnych.

Znałem to dobrze przy moich przemysłowo ekonomicznych usiłowaniach, że aby trafić na środek naylepszy, i nayłatwiéyszy przerobienia stopniowo mego po oycu odziedziczonego gospodarstwa, z zwyczaynego, to iest *pańszczyznianego*, na swobodniéysze dla włościan, na wygodniéysze w przyszłości i dla mnie samego; nie przy iednéy próbie pozostać mi się godziło, i z téyto przyczyny, na różne sposoby z ludem który osadzałem, kontrakty zawierane były: formy niektórych poczęły się wielu Tomaszów zwiedzaiącym osobom podobać; szeroko rozchodziła się ta mniemam iż równie niewinna, iak nie bezużyteczna, rolniczo-przemysłowa *propaganda*; iuż zanosiło się na to, żem nie tylko u siebie, ale i u drugich miał zbierać doświadczenia owoce, brano odemnie formy drukowanych moich kontraktów; między wielu trudnościami atoli zastosowania tychże bez zmiany, iakową wskazuią lokalności, naywiększą bydź się zdawała ta, iak oznaczyć stan przechodni czyli *tranzycyą?* daléy, iak oznaczyć *ilość* i *iakość* czynszu? Na podobne kwestye nie mogłem do-

kładniéy odpowiedzieć iak tém poradzeniem : przypatrz się obywatelu, lub sąsiedzie, iak ia się do téy biorę sprawy, i czyli mi się udaie; nie źle mi się zaś powodziło i udawało w tym zawodzie.

To pewna iż w kraiu iakim nasz, *ieneralna prestacii reguła*, czyli rodzay iednostaynego gróntowego czynszu, w żaden sposób przyiętym bydź nie może; bo gdzie grónta lepsze, a spieniężenie łatwe, produkowanie nie kosztowne, tam wyższy czynsz bez przeciążenia ciągniętym bydź może; gdzie zaś choć grónta lichsze, ale po nad rzekami spławnemi, przy miastach, przy znacznéy liczbie spożywaiących, bydź może czynsz nie mały; ale tam, gdzie ziemia choćby naywyborniéysza, samorodna prawie, lecz przedaży żadnéy, naylekszy czynsz, pieniężny mianowiciéy, dla włościanina prawdziwym staie się ciężarem; i ten wolałby w razie takowym, raczéy nieuciążliwym a od iego własnych rąk zależącym uiszczać się odrobkiem. Wszakże nie zawsze to co się świci, iest złotem; tak i w tym przypadku, bezwzględnie na czynsze pieniężne skazywać nie rozsądna; a cóż dopiéro w tych prowincyach, gdzie i grónta liche, i uprawa kosztowna, i spieniężenie żadne. i t. p.

Polska zaiste iest kraiem tak ogromnym, przedstawiaiącym tak rozmaite rolnicze, przemysłowe, i handlowe położenia, że niepodobna aby cała pod iedne warunki reformy gospodarskiéy poddaną była, i aby rolnik z piasków Mazowieckich pisał niecofne wyroki dla Podolanina, Litwin dla Proszowiaka i *vice versa;* mieszkaniec tylko każdy iak tam, tak w *Otahiti*, tak czarny iak biały, słowem ludzie, zostawieni sobie wszędzie bydźby powinni przy równości, iedno staynośći praw ogólnych, bo praw na przyrodzeniu opieraiących się, a zatém wszędzie zastosować się daiących; a po co krępować onych w niepodlgełém woli ich używaniu? z resztą zaś świat

się sam z siebie, obok takich zasad, naylepiéy, nayłatwiéy, naydogodniéy, naymniéy kosztownie, z zadowoleniem wszystkich, gdy wszyscy do urządzenia się wewnętrznego wpływać będą, uporządkować zdoła: i oszczędzi pracy tym, którzyby go pod swoie widzi mi się niewolić chcieli. Wprawdzie od tego są reprezentacyine ciała prawodawcze, iakiemi seymy, izby, kortezy, których powołaniem rozstrzygać naywiększe trudności, stanowić prawa dla ogółu narodu i centralizacyą władzy i siły urządzać; przecież ile u nas, gdzie porozumiewanie się nie zawsze łatwém, naybezpieczniéyby było dla uniknienia wszelkiego zamitrężenia, oprócz ogólnych a wszystkim wspólnych zasad kardynalnych, resztę co się tycze onych zastosowania do wewnętrznego że tak powiem gospodarskiego zarządu, zostawić wyregulowaniu się samemu przez się: nie, nie zepsuie to owéy z innych miar wielce pożądanéy polityczněy *centralizacii*, ogólnego iednymże kraiem i wspólnym interesem zarządu, nie sprowadzi to nawet, czego unikać nam należy *federalnego systemu*, podobnego iak to widziemy w Stanach Ziednoczonych, w Szwaycarii; lecz ułatwi lokalne urządzenia się sposoby, pozostawiaiąc obywatelom iednego narodu, ale w tak różnych stosunkach materyalnie uważaiąc zostaiącym, iak naywiększą wolność, w wykonywaniu z swém szczególném dobrem, praw dla ogółu postanowionych; ztąd to ieszcze utworzą się wszędzie pożyteczne *gminy*, *municypalności*, *komissye włosciańskie;* i że tak powiem zawiąże się obok zupełnéy iednostayności interesu i systematu politycznego, obok nawet administracii co do zasad iednéyże i téy saméy (gdyż inaczéy nastąpiłoby w miesce dobrego rządu wieczne chaos) zawiąże się mówię *federalny* porządek co do praktycznego ieno gospodarstwa kraiowego, zależącego nie tylko od tego co w księdze praw napisano, ale i od

niepodległych i przepisami pogwałcić się nie daiących praw fizycznych tego lub innego punktu ziemi. — Pod tym zatém względem, każdéy prowincii, gminie, zostawione bydź powinno *libitum*, naystosowniéyszego wewnątrz iéy obrębu gospodarowania; a przeto, usamowolnione rolnictwo, przemysł, w raźnieyszéy progressii wznosić się i wcześniéyszym owocem odsługiwać się będzie.

Wracaiąc się bliżéy do materii twierdzę tedy, iż w iedném miescu dogodniéy układać się przyidzie z włościanami, ma się rozumieć przedewszystkiém i iako *conditio sine quanon*, *w całym kraiu usamowolnionymi*, na pieniężne czynsze; tu na odrobki, zawsze iednak bezpieczniéy iżby tylko od czasu do czasu umawiane, co wcale nie iest ową wieczną, niesmiertelną i z syna na oyca iakoby owoc iaki grzechu i przymusu w dziedzictwie spadaiącą, pańszczyzną; owdzie ugadzać się będą na *osepy*, na *kopizny*, na trzecizny; gdzie indziéy ieszcze inaczéy, iak się stronom podoba; to *mixte* częścią odrobkiem, częścią gotowizną, częścią zbożem, iak podobne układy w ostatnich latach ĳostu porobiono z kolonistami niemieckiemi; to nareszcie robocizną, umówioną wcześnie do pewnych oznaczonych lat, a następnie czynszem pieniężnym, z wyewaluowaniem onego do przeciętki cen lat uprzedzaiących, tylu a tylu; któryby plan w wielu mieyscach naylepiéy celowi rolnictwa i postępu cywilizacii odpowiadał: czyli nakoniec na inny ieszcze nie wyrażony tu sposob, z pozostawieniem dowolności umawiaiącym się stronom, iak im się podoba, iak im się godzi, układania się wzaiemnie. Słowem mniemam, iż ten rząd, ten system iest nayzbawienniéyszym, który ludziom wolnym, zostawuie wolność czynienia, *le laisser faire*..... i który tam tylko z powagą swoią i z oppozycyą urzędu występuie, gdzie kombinacye niektórych tylko z człon-

ków towarzystwa, szkodliwemi wyraźnie ogółowi tegoż towarzystwa i prawu przeciwnemiby się wykazywały.

Utwierdzaymy się zatém w tém przekonaniu, *iż zobopólne układy, iedynie w dobréy woli umawiaiących się stron, a nie w żadnym przymusie prawa, lub siły iakowéy czy na iedną czy na drugą stronę, leżéć powinny.* Z téy to wychodząc zasady, wszystkie następstwa w dalszych naszych rozumowaniach wyprowadzać zamierzam; a opieraiąc się na naybezpiecznieyszéy podstawie prawości, to iest na *wolności* i *równości, na uszanowaniu scisłém każdéy każdego własności*, *które to szacowne przymioty* płyną z samego przyrodzenia, mniemam, iż nie zbłąkam się w tym labirynecie, wsród którego odbywać się będzie walka dawnych przesądów, egoizmu i tak odrębnych interessów, z interessem nadewszystko oddania sprawiedliwości ludowi polskiemu i zarazem zadość uczynienia całéy ludzkości, która odtąd więcéy niż kiedy w solidarności z nami zostaie.

Dla ułatwienia zaś tych dobrowolnych, włościan z dawnymi dziedzicami dóbr, układów; zastanawiałem się nad środkami, ubespieczyć zdolnemi właścicieli i tychże włościan, w ocenianiu wartości czynszu pieniężnego z pewnéy ilości gróntu uważanego, i zdało mi się bydź skalą przynaymniéy w sposób przybliżony naypewnieyszą, mieć wzgląd na *cenę produkcii ziemskich*, *przez przeciętkę lat kilku lub kilkunastu;* w tym celu codosłownie wypisuię z kontraktów moich drukowanych wieczysto-dzierżawnych, formę przyiętéy ewaluacii, i tak:

« § 31. Gdy stopa gotowych pieniędzy dla częstéy zmiany waloru kruszczu w kursie będącego, mniéy iest nieodmienna iak stopa produkcii żywność ludzką składaiącéy, z tego powodu, gdyby dziedzic N. lub osadnik N. tego sobie

życzył, co lat (np. 10 lub 20) ustanowiona summa czynszu gróntowego *vide* powyżéy sub Litt.... a wynoszącego złł: poll... nowéy ewaluacii w następuiący sposób ulegać będzie. —

aaa. Cena żyta lub (wyrazić iakowy inny produkt) przy takowéy ewaluacii wzięta będzie na uwagę, iak takowy produkt, w 6ciu, 9ciu lub np. 12stu ostatnich latach przed nastąpieniem nowéy przedsięwziętą bydź maiącéy ewaluacii, przez przeciętkę, na publicznych Warszawskich albo nieodległeyszych nad mil 20 od Tomaszowa targach, sprzedawany został.

bbb. Niniéyszém stanowi się naprzód *zasada*, iż każdy *zł. pol. ieden* wartości *trzech garcy* żyta (rachuiąc na miarę Warszawską 32 garce na korzec) wyrównywa; co przykładem obiaśnia się.

ccc. Daymy na to, iż nam przychodzi uczynić ewaluacyą summy 106 *zp*: 20 *gr. p.* w tym razie uznaiemy, iż zp: 1 równa się trzem garcom żyta, a zatém ztąd płynie konsekwencya, iż zp. 106 gr. 20 równa się wartości 320 *garcy* czyli 10ciu *korcom*; daléy przypuściwszy, iż przeciętka z ostatnich 6cio letnich cen targowych wykaże podniesienie ceny żyta aż do zp 14tu korzec, więc w razie takowym, 10 korcy żyta na przyszłość, nie będą rachowane każdy korzec po zp. 10 gr: 20 aby ztąd iak na lata przeszłe summa *złp* 106 *gr.* 10 wyniknęła, lecz summa takowa do złp: 140 na przyszłość, dopóki znowu nowa nie nastąpi ewaluacya, corocznie opłacaną będzie *i t. p.* »

Takowa ewaluacya czynszu pieniężnego wypaść może na korzyść na czynsz wypuszczaiącego lub na czynsz biorącego, co zatém równowagę szansów dla stron obydwóch stanowi, i dopuszcza, aby układy pieniężne na iak nayumiarkowańsze czynsze zawierane były, kiedy takowe nie prze-

sądzaią ceny i stosunkowéy ilości czynszu na przyszłość; podobne tedy ewaluacye i co do innych rodzaiów czynszowania, stosownie do rozmaitych ewentualności; wynalezione i zaaplikowane bydź mogą. W ogólności zaś niezaprzeczoną to iest prawdą, iż im który kray większéy używa swobody, im prawa wolności powszechnéy mniéy ograniczone, pokrępowane przepisami, sciesnione, aby tak lub inaczéy działać lub nie działać, słowem rządzić się; tém przemysł śmieléy tam rozwiia się, tém układy wzaiemne między ludźmi więcéy są urozmaicone, więcéy ruchu, konkurrencii, stowarzyszeń, i tém więcéy się tam rzeczy oddalaią od *stagnacyinego* życia i zabiiaiącego wszystko *monopolizmu*, który obok wyobrażeń o wolności zapładniaiącéy narodową witalność, obstać nie może. Widziemy tego twierdzenia usprawiedliwienie w szczęśliwéy, a przynaymniéy w szczęśliwszéy iak wiele innych kraiów, Francii, gdzie tak urozmaicone są układy ludzi maiących iakową własność, a drugim onéy za naymem lub pod innemi wzaiemnemi zobowiązaniami udział czyniących; osobnąby o tém księgę spisać można: widziemy też, do iak wysokiego stanu przemysłu i handlu doszła ta Francya pod światłem wpływem i tarczą *wolności* i *równości*: ieżeli i tu w iéy politycznym zarządzie, w organizmie elektoralności, i w innych, ale iuż naywyższego rzędu politycznych kwestyach, są ieszcze niedoskonałości, te, wieku postęp poprawi; ale wśród tych w udoskonaleniu będących instytucii, te które iuż tu są w pełnym ruchu i wykonaniu, do zazdrości pobudzaią, i nie ieden z zwiedzaiących ten kray mówi sobie w duchu, kiedyż tak i tyle przynaymniéy, w moiéy będzie Oyczyźnie!... ale też niech pomni, iakiemi to ofiarami dokupiono się tak błogiego stanu? ta uwaga nakazuie cierpliwość z wytrwałością połączyć. *Nakazuie także unikać błędu exageracii, będacéy niepłodną doktryną przedsiębrania rzeczy niewykonalnych.*

Co do wspomnioney ewaluacii ieszcze, ta urządzaiąc przyszłość stosunków, razem ubezpiecza teraźnieyszość, wszakże tak ten co grunt na czynsz wypuszcza, iako i ten co na czynsz osiada, maią prawo wzaiemnego pilnowania się; piérwszy aby nie puścił zbyt tanio, drugi aby się nie podiął uciążliwego czynszu opłacać.

Mówi się tu atoli o układach takich tylko, gdzie zobopólny interes ściśle obrachowanym bydź musi; gdzie na takowy, dzisiayszy właściciel względu odmówić sobie rozsądnie nie może; i gdzie ponęcie samych tylko powodów *filantropii* cugli popuścić mu nie wolno; wszakże w żadnym przypadku iéy przepisy zupełnie z serca zacnego gospodarza, rugowane bydź nie powinny i zapomnienie takowych, obok przeciążenia, owocuby innego nie przyniosło, iak ciągłe czynszownika narzekanie, daléy niemożność wypłaty, zawody, a nareszcie na téyby się prawdy utwierdzeniu skończyło, *że się goły rozboiu nie boi*; — lecz obok tego naturalna iest bardzo i pożądana, aby się liberalniéy, ieżeli tak zechce i iakby powinien ieżeli dobrym człowiekiem i patryotą, układał ten co ma więcéy, iak ten co ma mniéy maiątku; hoyniéy dla osadnika, iak ten co ma przywiązane do ziemi wielkie *długi, spłaty, onera fundi*; iak ten co ma liczne do wyposażenia potomstwo i t. p. Takich co się o naydogodniéysze warunki z ludem układać będą mogli, takich panów, i ludzkich i szczęśliwych, bodayby w kraiu było iak naywięcéy; a znaydą się i tacy: pomnożą oni siłę i działalność *konkurencii* na któréy cały plan móy, albo raczéy pomysł do onego wykonalności opieram. Lecz mi tu ktoś powié na to; i iakże? dla takich to powodów rozmaitych osobistych położeń maiątkowych dzisiayszych dziedziców, cierpiéć ma włościanin, i bydź lżéyszym lub uciążliwszym czynszem z gruntu ob-

kładanym? a co mu do tego że dziedzic narobił długów, że nie iedno ale kilkoro ma dzieci? czyż nie lepiéy aby z góry prawodawca, lub iakowy dyktator wyrzekł: « co kto dziś posiada, źle posiada; a gdy źle posiada, wszystko zatém iest własnością wszystkich, do podziału równego na wszystkich; » lub téż wyraźniéy, gdyby takowy mieczem węzeł Gordyiski przecinaiący legislator postanowił: « iż cokolwiek dziś posiada szlachcic, lub na iego gruncie włościanin, to każdego z tych in statu quo, odtąd deklaruie się niezaprzeczoną własnością; » lub gdyby tém podobne (bo iakichże w tym względzie iuż nie podawano rad?) wydał tenże wygodny prawodawca wyroki, — a poparł one gwałtem, mordem, podlał łzami iednych, nacechował rospustą drugich, utowarzyszył nędzą, nieszczęściami wszystkich; miałażby mu za co ludzkość bydź wdzięczną! Powiedziałbym i ia w dodatku takowemu Tamerlanowi, że nie iest on prawodawcą, filozofem, miłośnikiem ludzkości, ale raczéy rozbóynikiem, że nie zaprowadza wolności, ale przeciwnie niewolę, gdy gwałtem iednemu zabiéra, drugiemu nadaie. Podług mnie, iakem się iuż nie raz w tém piśmie wyraził, wszelkie nadzwyczayne środki, choćby onych użycia moralność dopuszczała, są nie potrzebnemi: trafiemy do celu zacniéyszemi, łagodniéyszemi, nikogo nie oburzaiącemi, spokoyności publiczny nie narażaiącemi, woyny domowéy nie sprowadzaiącemi, wieczny nienawiści iednéy klassy mieszkańców przeciw drugiéy, z pociechą wspólnych obcych nieprzyiacioł, nie zapowiadaiącemi; — słowem: główniéyszemi środkami do obywatelenia przez uwłaszczanie, włościan Polskich, bydź mienię następuiące:

a. Przedewszystkiém ogłosić *wolność*, *równość*, *uszanowanie własności* każdéy i każdego. Tu leży cały sekret: reszty sam postęp dokona...

b. Wolna *konkurencya* wszystkim; tym co maią usamowolnione ręce, o ziemię; tym co maią ziemię, o ręce: — a mianowiciéy owa przez *dóbr narodowych* rozdanie, z umysłu podniecona, polityczna, przezornemu rządowi nie tylko pozwolona, ale nawet od niego iako pośredni sposób trafienia do celu, pochodzić winna, *konkurencya*.

c. Sam interes dobrze zrozumiany prywatnych osób, z których iedne potrzebuią pewnéy, o naymniéyszych kosztach administracii uzyskanéy intraty; a drugie mieć chcą ten grunt stały, pewny, z któregoby onych niczyia rugować nie mogła samowolność, na którymby pracy i przemysłowi swemu dać mogli niepodległą działalność.

d. Zebranie potrzebnych summ z podatku ogólnego kraiowego, późniéy z czynszów włościańskich amortyzowanym bydź mogącego, a przeznaczonego na pierwszą zapomogę i kapitał obiegowy, dla tych z włościan, którzyby takowego rzeczywiście pozbawionymi byli.

Jako też wpuszczenie w kurs ku nieiakiéy pomocy dopiero co wskazanemu źródłu, papierów, *papierami usamowolnienia* zwanemi bydź mogących, a przeznaczonych iedynie na zakupowanie włościanom własności i na ich posadach dopóki stopniowo wykupione nie będą, ubezpieczonych. (Wszakże wszystkie podobne pomysły wymagaią głębokiego zastanowienia, lecz w swoiém miescu z wykazaniem iak naywiększéy dogodności rozwiniętemi bydź mogą.)

e. Wskrzeszenie przemysłu, założenie miast, pomnożenie ludności kraiowéy przez ułatwianie małżeństw, sprowadzanie obcéy ludności nawet, bo im téyże więcéy będzie, tym większa konsumpcya, tym łatwiéysze produktu spieniężenie, tym więcéy cyrkulacii pieniędzy, tym

większa łatwość w zatraceniu pańszczyzny i przeyściu w system naymu, czynszów.—

f. Ile się da nayśpiesznieysze *usamowolnienie*; pośpieszne lubo stopniowe *obywatelenie* nie tylko kilkunastu milionów włościan, ale i dwóch milionów pięciukroć sto tysięcy Jzraelitów: których ręce, głowy, znaczne a dotąd *złe i nędzę* tylko szerzące kapitały, podnieść mogą zamożność narodową.

g. Zaprowadzenie emancypacyinych, nie tylko cel filantropiczny, ale nawet numeryczny interes maiących, *stowarzyszeń*; zaiąć się mogących zakupywaniem dla włościan polskich własności gruntowéy, nadawać im się mianéy za opłatą umiarkowanego czynszu, który w części może służyć iako procent od włożonych kapitałów, i iako amortyzacya częściowa wierzytelności, na tak pewnéy podstawie iakową maiątek gruntowy, hipotekowanéy: ia pewny iestem, iż tam gdzie ziemia tyle iak u nas tania, a procenta za granicą tak niskie; obcy kapitaliści, hurmemby się rzucili w podobną zyskowną a razem i filantropiczą spekulacyą. Co za przedziwne żywioły!

h. Rachuymyż nieco i na patryotyzm tych właśnie obywateli, o których dopiero co wspomniałem, że będąc maiętniéyszemi, do większych się ofiar poczuwać będą, i coby im iuż nawet tyle co dawniéy intraty przynieść nie mogło, poświęcą ku pomnożeniu dobréy swéy sławy, na którą Polak nigdy nie był oboiętnym: czegóż na iéy wezwanie u nas dokazać nie można? szlachetna emulacya u nas tyle dokaże co gdzie indziéy interes.

i. Zasianie iak naywcześniéysze oświaty pomiędzy lud dotąd gruby, umoralizowanie go; do czego niepospolicie przyłoży się reforma starozakonnych: dopóki ta nie nastąpi i skutków spodziewanych nie rozwinie, na próżno wszy-

stko ; i usamowolnienie, i własnością obdarzenie ludu, nie pomoże ; wszystko zaleie wódka, rodząca ciemnotę, próżniactwo, oboiętność.—

Powyższe pomysły i wiele innych nasuwaiących się tłumnie, ale ieszcze rozwagi i pomówienia z ludźmi światłymi i doświadczonymi wymagaiących, zaręczaią iuż iednak wcześnie, iż bez cudu stać się to może, że Polska reformę przyimie, lud usamowolnionym ogłosi i poda mu sposobność bez krzywdy niczyiéy, używania własności : któryż kray ma po temu szczęśliwsze, moralne i finansowe zdolności ? etc. etc.

W wszystkich zatém układach z ludem, ile w kraiu polskim, w którym każde wewnętrzne gwałtowne wstrząśnienie obok przemocy i zawiści sąsiadów, nowąby nam polityczną śmiercią groziło, nie uznaię innéy w działaniu zasady za sumienną, rostropną i praktycznie co większa, ba co wszystkiém, wykonalną : iak *dobrą wolą wszystkich i w wszystkiém zarówno* : a to czy się do téy woli, téy naypiérwszéy własności człowieka, odwoła tak zwany P. Abraham, czy P. Bartos, czy P. Szlachcic, czy P. Hr. lub iaki Xże, niech wszystkim służy ogólne prawo, którego i na samym wstępie w upowszechnieniu i rozlaniu na wszystkich zarówno swobód, i przy upowszechnieniu wolności kraiowéy, niech nie ćmi, nie niweczy, żaden przymus, żaden *machtspruch* pod firmą, *sic volo sic iubeo* : ani niech nie posmuca żadna krwawa ustawa, ani niech nie krępuie żadne *maximum* rewolucyine, iak widzieliśmy to w Francii; ani niech nie gwałci żadna redukcya, z dobrą wiarą w kurs wpuszczonego waloru ; niech nie nadweręża żaden duch na pozór tak śmiały, w rzeczywistości tak zuchwały, pozwalaiący sobie robienia prób o koszcie ludzkości, i iakby mówiący w sobie, *faciamus experimenta in corpore vili*; nie,

ieżeli szczerze chcemy iść za cnotą, a ten iest sposób naypewniéyszy dokupienia się wolności i szczęścia ludu, odrzućmy wcześnie wszelkie odstraszaiące i tylko od celu odprowadzaiące maxymy publicznego, uprawnionego rozboiu, w celu wydarcia iednym dla nadania drugim; co spowodowałoby wieczne niechęci, grabieże, pożogi, rzezie domowe, rospustę publiczną, a w końcu tyle szkodliwą, a interesowi naszéy niepodległości zgubną, *nieiedność* Narodu; — dopierożby się tenże na dwie części, na dwa wielkie podzielił stronnictwa, iedno na pokonanie drugiego czyhaiące, nieustannie z sobą walczące; — Polska zamieniłaby się w krwią i łzami skropioną, z popiołów i kości usypaną mogiłę. Nie taki zaiste zamiar reformy!

Precz zatém z takiemi poradnikami i poradami, któreby radość tylko w obozach nieprzyiacioł naszych zrządziły, dzieląc nas iak mówię na obrońców własności z iednéy, na cudzą własność dybiących, z drugiéy strony; taka rewolucya towarzyska, tak prowadzona reforma stałaby się uwieńczeniem despotyzmu, niewoli, a zatém monopolizmu; gdyż przypuściwszy co do kraiu naszego np: żeby chłop pobił szlachcica, toby po zwycięstwie od tego począł, iżby siebie ogłosił szlachcicem, a pokonanych chłopamiby nazwał i w poddaństwo swe zamienił; ale nużby się bóy ludowi nie udał, bo czyliż maią tyle doświadczenia, tyle piérwszych do tego środków, tyle wprawy, przezorności, tyle polityczněy zręczności, tyle między sobą ogólnego porozumienia, aby wszyscy na głos iednego powstali, iednemu zawierzyli; czyż u nas i panowie nie maią między włościanami pewnego kredytu, iako oświeceńsi, bogatsi, czyliż samo przywyknienie onych do tychże panów nie przywięznie? i cóżby się stało? oto: walka dla wszystkich byłaby niepewna, niebezpieczna, bolesna, wszystkich ruynuiąca, a ieżeliby się dawny utrzymał mo-

nopolizm, tenby dopiero pozostał nadal surowszym, zaciętszym niż kiedykolwiek bądź. Radzić zatém gwałtownéy reformy nie mogą iak ludzie szaleni, ludzie do broczenia się krwią braterską skłonnego serca; lub też bydź może niekiedy od tamtych mniéy występni, ale owi zapaleni fanatycy, zarazem za nic praktyczne życie maiący i nie rachuiący na możnośc wykonania przez siebie ogłaszanych zasad, owi *pure et simpliciter szkolni*, ale w złéy szkole zaledwie poduczeni, a wielkie przecież o swym pedantyzmie wyobrażenie maiący, *utopiści*; darować im można uprawę i dumania naukowe nad teoryami, iak naylepiéy urządzić polityczne gospodarstwo kraiowe; darować nawet ich opinii, iako pomysłów, przez pisma publiczne obiawianie i o krytykę, o obiaśnienia wzywanie; tak, podobna polemika w granicach skromności utrzymana, wielce nawet stać się może użyteczną; tym atoli przebaczyć trudno, którzy utrzymuią, (lecz mało dzięki Bogu takich polityków, tak niedoyrzałych filantropo-publicystów,) iżby siłą gdyby onę mieli kray zreorganizowali i zreformowali; takim reformatorom podobnie iak Chrystus do Piotra powiedział, rzecby można: « Kto mieczem woiuie od miecza ginie, » a przeciwnie wzór i sposoby iakiemi apostołowie iedyną utwierdzili wiarę, przedstawiaćby im należało iako przykład, iak i oni wiarę o ludzkości, o prawach wolności, równości, własności, opowiadać winni. — Nareszcie wbiiać w nich to przekonanie należy: że ieden tylko naród w pełności znaczenia reprezentowany, prawnie podobną siłę mieć i iéy użyć w razie oporu iest mocen. Precz zatém z wszelką zarozumiałością w narzucie wszelkich ostatecznych wyroczni... *Narody nielubią tego gdy kto o nich, bez nich stanowi. Wszakże z drugiéy strony naród takim iest wdzięczen, których umysł poddaniem mu środków poprawy ciągle zajętym.*

Nadto, aby stanowić o gospodarstwie kraiu z praktyczną to iest matematyczną pewnością a przynaymniéy z prawdopodobieństwem, znać przedewszystkiém ten kray i iego gospodarstwo należy; trzeba umiéć ocenić, obrachować charakter narodu, i co tenże w téy chwili wykonać iest w stanie, wszelki *empiryzm szarlatanizmem;* co mi to za doktor, co się porywa na leczenie chronicznych wewnętrznych chorób ludzkiego ciała, a co poprzednio nie uczył się praktycznie iego *anatomii*; taki czasem trafi, nayczęściéy chybi, a więc zabiie. W każdym zaś razie ekonomiści przyiąćby powinni za zasadę swego i drugim doradzanego postępowania: *Ocenienie, co bydź może? wykonalność!*

Primum vivere et deinde philosophare.

Pierwéy sobie chleb zapewnić, a następnie obmyślać przysmaki. Pierwéy życie ubezpieczyć, a dopiero one upiększać: mówię to zaś szczególniéy co do części materyalnych potrzeb człowieka; mianowiciéy co do téy kategorii, reforma tyle powinna bydź ostrożna aby z iéy siewu nie urodził się głód, ten piérwszy i naytrudniéyszy do pokonania, każdego organicznego iestestwa nieprzyiaciel; tak się zatém na nowo urządzaymy, abyśmy przy tém odrodzeniu zupełnie nie stanęli. — Myślmy *ante omnia* o nakarmieniu czy chłopa, czy żyda, czy szlachcica: i przeciw temu szlachcicowi, iakoby autorowi wszego złego, gdyż i na obronę iego iest wiele rzeczy do przytoczenia, przesadzonym, czczym, iałowym, nie unośmy się gniewem; wszakże i ten szlachcic bił i biie się za Oyczyznę, i on nie oprze się postępowi, i ten szlachcic nie był z razu ile ia wiem, i lubo mu różni różne początkowania iego godności przyznaią, czém inném, iak *walecznym chłopem*, gdyż od Bogów Mitologii pewno nie wziął początkowania swego, lecz iest on plemiennikiem obrońców Polski; po cóż tedy nową praw człowieka zapowiadaiąc wiarę, w zbytecznych przeciw nie-

mu przesadzać się deklamacyach; nayrozumniéy, przeiętymi właśnie będąc prawym sentymentem o *równości*, zamiast doradzania plebeiuszom aby pożarli szlachtę, lub szlachcie aby się opierała reformie, gdy powiedzą sobie i iedni i drudzy *wszyscyśmy równi, iednoszczepni, a choćby i różnorodni, lecz teraz Polacy; ułóżmy się iako iednéy matki dzieci, o przyszłe stosunki.* Jnaczéy działaiąc, predykuiąc, wpadamy w innego rodzaiu monopolizm i reorganizuiemy odwieczną anarchią, — hołduiemy kannibalizmowi pozór tylko ludzkości przybieraiącemu a nie prawdziwéy onéy filantropii, która wszystko naprawi iak tamten zepsuie; bo tamta zarówno miłuie, ratuie, iak ten pod pozorem miłości dla iednych, drugich zabiia, a nayczęściéy tak działa, iak ów wyobrażany niedouczony z pałką w ręku lekarz, który z zawiązanemi oczyma wśród przygód ludzkości błąkaiący się, nayczęściéy zabiia zdrowie, a czasem tylko chorobę. — Nie takie iest zaiste reformy, iak ia onę poymuię, powołanie.... *O iak naymnieyszym bydź tylko może koszcie, iak naywiększych rzeczy dokazać*, na tém u mądrych naywiększa sztuka polega. Ale powtarzam, nie ma zasługi umorzyć iednych by drugich nasycić.

Wszakże, gdym się tak daleko, może nad sam pierwotny zamysł w tę zapuścił rosprawę, w tém miescu wytłumaczyć mi się przychodzi, iż nie widzę dotąd potrzeby wyrażania ostatecznéy myśli lub wdawania się w definicyą, czém bydź ma szlachectwo? czy potrzebne zachowanie tego tytułu w odradzaiącéy się towarzyskości? daléy, czy każdego w pewny sposób ukwalifikowanego obywatela ziemi Polskiey, zrobić szlachcicem, iak to zdawało się bydź zamiarem konstytucii 3go Maia? czyli też szlachcicowi powiedzieć: ty iesteś chłopem? czyli innemi słowy, wyrzec: znosi się szlachectwo, iak to ogłosiło Zgromadzenie Narodowe francuzkie w 1789 r.? Mnie się zdaie przedewszystkiém, w téy alterna-

tywie to nayważnieysza i stanowcza, aby znieść wszelką podnietę i sposobność do oligarchii szlacheckiéy. to konieczna, iak i to, aby każdy szlachcic wiedział że nic więcéy nie znaczy, iak każdy inny; a ten każdy inny żeby to czuł, że przy równych przymiotach umysłowych, iest równy każdemu innemu, iakikolwiek, choćby naygórnieyszy tytuł noszącemu człowiekowi; podobne uczucie iest tu w Francii tyle upowszechnioném, iż tytuły urodzenia niczém, choć nie są kontestowane nikomu, bo te sobie daie i dawna francuzka szlachta, i z czasów cesarstwa książęta, hrabiowie, barony; lecz w prawie żadnych to różnic nie stanowi, i w towarzyskiém obcowaniu z ludem ta tytularna arystokracya od nikogo, iuż nawet od proletaryusza z przedmieścia S. Antoniego przychylenia kapelusza nie uzyskuie. Skoro zatém wymawiamy *słowo* iakby *sakramentalne*: *równość*, i to w całém znaczeniu i rozumieniu; reszta iuż mnieyszéy wagi; ta kwestya o utrzymaniu lub zniesieniu szlachectwa, o iego upowszechnieniu lub zoboiętnieniu, istotnie staie się podrzędnieyszą co do mnie, ia nie przywięzuię do niéy większego znaczenia iak to, na które, i to pod pewnemi względami i warunkami zasługiwać może (podług mego zdania przynaymniéy) iakkolwiek bądź takową przyszłość rosporządzi.— Nareszcie komuż ieżeli nie narodowi tylko, i to *in pleno* reprezentowanemu, a sprawuiącemu ważną funkcyą seymu lub zgromadzenia ustawodawczego (une constituante), przystoi stanowienie o podobnych organizmach socyalnych, i ieżeli wówczas toż *ciało ustawodawcze wyrzecze : nie ma szlachectwa; nie będzie się czego tak dalece smucić, byle nam została* Staropolska szlachetność, *ten kleynot prawdziwy*, iedyny, na który wiekami zasłużyliśmy? Teraz, też kwestye byłyby zawczesnémi, a przynaymniéy memu przedmiotowi gospodarczo-politycznemu, zupełnie obcemi.

Lecz nie chcąc wystąpić *ex filo* mego przedmiotu, gdym się ogłosił nieprzyiacielem wszelkiego na którą bądź stronę przymusu, co do nadania własności naypoczciwszemu naszemu wieyskiemu ludowi iak niemniéy usamowolnić się powinnemu rodowi Jzraela; muszę ieszcze nieco zaiąć się przedstawieniem środków, do tego celu praktycznie doprowadzić zdolnych; i raz ieszcze za naygłównieyszy, nayskuteczniejszy, poczytuię *konkurencyą*: ona to zaradzi temu, aby następne z włościanami układy, nie były tak uciążliwe iak dotychczasowa *pańszczyzna*: ona sprawi, że w całym kraiu nastąpi licytacya *in minus*, nie kto więcéy lecz kto *mniéy* będzie żądał *czynszu*, *wkupnego* i t. p. czy od szlachcica zagonowego, który niekiedy zaledwie ma z czego wyżyć, iak tego świadkiem Podlasie i szlachta czynszowa na Ukrainie, czyli też od żyda, osadnika, który po dziś dzień nic własnego w ziemi nie posiada, a którego ręce dobrzeby na własnym gruncie utrzymać, aby na obcy nie przeszły; bo za tém póydzie ludność lokalna, korzyść w łatwości naymu, zwiększenie spożycia i inne nieobrachowane wzaiemnéy pomocy dogodności.

Tak iest, przewaga powodów do mniemania, iż włościanie a w ogólności lud polski, dobre porobi z dotychczasowemi właścicielami gruntów układy, w tém leży (i to zdanie nie iest do odparcia, gdyż iest ugruntowane na naturze fizycznéy i moralnéy całego przedmiotu), iż dzisiaysi właściciele czyli dziedzice gruntu sami onego nie uprawiaią; tylko kto? lud wieyski, włościanie: póki oni byli *adstricti glebæ*, iak są dotąd w prowincyach rossyiskich, nawet w Gallicyiskich mniéy więcéy, póty szlachcie dobrze, wygodnie było, było kim robić, o małym starunku gospodarować, ale czy to zawsze tak będzie? W królestwie polskiém nawet, lubo *de facto* prawo niewoli było zniesioném, ieszcze przecież włościanie byli iakby *adstricti*:

bo gdzież się mieli udać, aby los sobie polepszyć? nie było nigdzie czynionéy im polepszenia ich losu propozycii; ogół skąpy był w tego rodzaiu ofiarach, które są właśnie tą pożądaną materyą konkurencii, błogiéy konkurencii która iest matką równowagi, i które to wespółubieganie razem dopiéro z usamowolnieniem ludu, życia nabrać iest w stanie i ogromny swóy skutek czarodzieysko wywrze: bo skoro za przeznaczeniem dóbr narodowych na włościańskie iuż usamowolnione osady, a to za umiarkowanym czynszem i przez inne powyżéy nawiasowo proiektowane środki, otworzy się ta konkurencya *in minus* ciężarów, a zatém *in plus* dla ludu dogodności; skoro *komissye włosciańskie ad hoc* ustanowione oświecą lud o iego prawach, bo tych on prawdziwie że dotąd nawet w kongressowém królestwie nie znał; skoro mu przedstawią środki odmienienia losu z gorszego na lepsze; skoro księża plebani, w naukach duchownych obiawią odwieczne prawdy: że Bóg człowieka wolnym i w stanie równości stworzył, i iak tych znakomitych przymiotów rozumnie i moralnie używać ma; skoro wszego rodzaiu mieszkańcom kraiowym, wszystkich dobra życzący ludzie, nie namiętni, nie stronni, pokoiu i porządku pragnący, wytłumaczą tę prawdę: *że ziemia bez rąk, plonu nie wyda*, iako też: *że ręce bez ziemi wyżywić się nie zdołaią*; prawdziwie że zobopólna kombinacya nie będzie trudna, a nawet zawsze wypadnie na korzyść usamowolnionego ludu: i to iuż z téy iasnéy przyczyny, iż długo łatwiéy będzie w Polszcze o ziemię iak o ręce do iéy obrobienia; ledwo że nie droższym towarem u nas dziesięć zdrowych z pracą oswoionych palców, iak dziesięć morgów średniéy ziemi, nad którą potu nie mało wylać trzeba aby owoc przyniosła i intratę iaką taką wydała; świadkiem tego i te prowincye, gdzie dotąd nie pytaią się akiéy obszerności dobra, iaka urodzayność ziemi, tylko

iak wiele one dusz liczą; i tam podług nich cena maiątków oznaczaną bywa. Nie iestże to prawdziwym handlem murzynami? nasi biédni włościanie są tam prawdziwemi białemi negrami. — Smutne to są prawdy, ale Bogu tylko prawdy wyznanie, miłém i błagalném. —(1)

---

(1) Na poparcie zaś że nie sam iestem zdania tego, aby zostawić wolność umawiania się dziedziców z włościanami, przytaczam co napisano w N° 73, z d. 18 marca 1831 r. N. Polski z podpisem Joachim Lelewel... » Wracaiąc teraz *do pańszczy-* « *zny* zniesienia i oczynszowania włościan, iak nayszczerzéy « pragnę, żeby to nie tylko w dobrach narodowych, ale i oby- « watelskich nastąpić mogło. *Sądzę iednak że żadna ustawa mie-* « *szać się nie powinna, tylko własne obywatelskie przeświadczenie* « *że to lepiéy będzie i zobopólny panów, właścicieli* i wieśniaków « ich interes, etc. etc. » W podobnym sensie odzywał się na seymie ówczasowy minister skarbu A. Biernacki, gorliwy przyiaciel nadania własności włościanom, radzący poczęcie przykładu od dóbr narodowych; podobnież przy tém obstawał Marszałek Seymu Wład. Ostrowski, B. Niemojowski, mianowiciéy woiewództwo Kaliskie; a w ogólności życzliwie ku takowemu zamiarowi udysponowaną była większość seymowa, oddać iéy tę sprawiedliwość należy; a nawet wielu obywatelom z *Litwy*, *Wołynia*, *Podola*, *Ukrainy*: lecz iedni nie wiedzieli iak sobie praktycznie w téy mierze poradzić, inni bali się rozsprzężenia wśród walki; dla wszystkich zaś dobréy chęci ludzi, za krótko niestety trwała naywznioślejsza, nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności sparaliżowana, do tak szczytnego powołania iakim *powstanie Narodu* w rękę *śmiałą i dołężną* nie uposażona, Rewolucya. — Mam to przekonanie, że gdyby o miesięcy kilka dłużéy była w kraiu się utrzymała, byłaby zwyciężyła: ludzie zdolnością obdarzeni byliby się znaleźli, i ta nawet kwestya usamowolnienia włościan, byłaby iéy dzieło wieńcem naychlubniéyszym, bo odrodzonéy ludzkości ukoronowała: byłby seym lub inna spodziewana narodu świeża reprezentacya, wszystkie przedstawiaiące się kwestye, wpraw-

15

Gdy tedy dotąd iak się rzekło, szlachcic, właściciel gruntu, był rzeczywistym iedynowładnym włościanina swego panem, łatwo mu było w gospodarstwie dać sobie radę: skoro zażądał, wystąpiły na rolę mało kosztuiące go płu-

---

dzie nie łatwe do rozwiązania, przecież rozstrzygnęła; a między temi iuż wcześnie przewidywaną trudność, gdyby przychodziło do usamowolnienia włościan, a ztąd do chwilowego pomnieyszenia intrat dla teraznieyszych właścicieli dóbr, gdy ci pozaciągali długi w różnego gatunku *towarzystwach kredytowych*, które poudzielane swe wierzytelności poopierały i zahipotekowały były na intracie tychże dóbr: środki zaradcze téy na pozor nie do odparcia trudności znaleść się muszą w mądrości, na seym zgromadzić się kiedyś mianych narodu reprezentantów. Wszakże nisko dość dla przystępuiących do tow: kredytowego, zaciągaiących pożyczki od banków, rachowane były intraty: mniemać też należy z drugiéy strony, i to nie bez przyczyny, że obok rozsądnie urządzonéy tranzycii (o którey następnie słowo) nie upadną tak dalece intraty, aby bezpieczeństwo towarzystw kredytowych zachwiane bydź miało: przyidzie w pomoc dziedzicom i to, gdy z funduszów ogólnych któreśmy *Emancypacyinemi* nazwali, oprócz rozdania dóbr narodowych, własności od nich dla włościan pozakupywanemi zostaną; w saméy zaś ustawie swéy towarzystwo kredytowe stosowne do okoliczności, do położenia interesu, a sobie nieszkodliwe, obmyśleć będzie mogło modifikacye. Jakkolwiek zaś bądź, zastanówmy się tylko, rękę przyłożywszy do serca, do serca gdzie przemieszkiwa czyste sumienie; czyliż dla tego, że się szlachta o pocie z ludu wyciśnionym, częstokroć nierządna, obdłużyła,... z wymiarem sprawiedliwości temu ludowi opaźniać się godzi? Oy nie, nie godzi się tak; niebaby iak dotąd i nadal sprawie naszéy nie błogosławiły, a czas po temu aby ie spieszną zmiękczyć poprawą: — ieżeli z iednéy strony niepodobném zbyt ściste przeszłości do *restytucii* powoływanie, bo każda epoka postępuiących wieków, ma swe wyobrażenia, złe lub dobre prawa, zwyczaie, i odmienny sposób widzenia, który zmnieysza lub zwiększa winy, ich skutki i odpowiedzialność za takowe przed

gi, podłożyły wyśmienitą glebę, następnie taż pańszczyzna onę poredliła, uwlekła, odwróciła, i ieszcze zredliła i uwlekła, i w zagon poorała i zasiała i ieszcze zawlekła, wodnice porobiła; musiała tedy naszemu wygodnemu panu dworska rozzielenić się niwa, musiał na niéy bydź zebranym, późniéy wymłóconym i na targ wywiezionym, ów złoty, bo nawet złoto przynoszący plon; miło zaiste tak było zakommenderować i miéć do tych i do innych posług, tak rozmaitych w gospodarstwie, lud gotowy i posłuszny na skinienie: ale czy ten lud nie będąc wolnym, był czém inném iak niewolnikiem? O pocie zatém niewolnika szło miernie dobrze pańskie rolnictwo polskie; tak szło, iak do czasu idą pozornie nie źle, lecz musem naprzód pchane, despotyczne rządy... Ale czy to zawsze tak będzie? czy i mus wiecznym, niepokonanym, iako mus właśnie, czy nie reaguiącym, a to podług odwiecznych natury prawideł? czy i nas mus ten kiedyś nie zmusi, a wtenczas iakże srogiém iego nam się wyda działanie, skutki, weźmy tylko przed oczy bunty kozackie, rzezie ukraińskie: zemstę ludu na szlachtę, na xięży wywiéraną, w pamiętnéy, w krwi kąpanéy, francuzkiéy i tylu innych podobnych rewolucyach, iak historye różnych narodów pouczaią. Wtenczas gdy ten mus na przeciwną obróci się stronę, ten co nieprawnie i piérwszy iako powododawca zmuszał, przekląłby gdyby mu to co pomogło, że w naturze moralnéy i fizycznéy była możność zaistnienia musu; wtenczas nie

---

Bogiem i ludźmi; ieżeli dla niewzniecenia zamieszania, przypuszczamy nieiako *przedawnienie*, *puszczenie przeszłości w niepamięć*, *odpust powszechny* że tak się wyrażę, ów potrzebny wzaiemny polityczny iubileusz; to z drugiéy strony co do przyszłości, a ieszcze bardziéy teraźniéyszości która w naszym ręku, nie pokalaymy iéy nowemi grzechami!...

ieden powie : czemużem pókim mógł nie odwrócił zemsty ciosu? Nie przewiduię ia, aby w naszym kraiu tak nastąpić miało, gdyż wierzę w rozsądek i serce publiczne, wierzę że ludzie do ludzi się zbliżą i dla wspólnego interesu się porozumieią : i że ich, prawa ludzkości dobrze oceniane dla korzyści zobopólnéy w całéy pełności uznane, przeiednaią. Ale, aby tak było, nie ma czasu do stracenia: dziś, dziś do tego, przygotowania robić należy, wierzyć w potrzebę reformy, a gdy przyidzie możność po temu, co iuż nie od nas ale od przeznaczeń zależy, kiedy?... wtenczas śmiało nowéy politycznéy wierze, dać uskutecznienie wypadnie.

Przy takich to usposobieniach naszéy powszechności, czemu iako rzeczy dusznéy żadna przemoc, żaden gwałt, żaden rząd despotyczny, żadnéy policii surowość, sprzeciwić się nie zdoła, lub karać za myśl samą nie potrafi; z spokoynością umysłu przyszłéy reformy kraiowéy oczekiwać możemy, a przedewszystkiém od dziś bydź ludzkiemi dla włościan, i stopniowo tak z nich zdeymować ciężar, aby się wspólny ich i wszystkich nieprzyiaciel, na tém nie spostrzegł i tak iak tego były w Litwie przykłady, za filantropią względem włościan tychże, swą podeyrzliwością i nawet groźnemi ukazami ich dziedzicom ludzkości pełne usposobienia maiącym, tamy nie kładł. — A skoro nadeydzie spokoyna, porządna, iak my onę przewiduiemy i iéy pragniemy, moralna, razem praktyczna reforma; ten co był panem dobrym, łagodnym, co był rzeczywiście oycem włościan, ten ieszcze co przez złe serce, przesąd lub nałóg, z złego wychowania publicznego pochodzący, lub co gorsza ten co przez swywolę nieprześladował potomków Jakóba, ten mówię od ludu, który teraz na gruncie iego gości, nawet po usamowolnieniu ogólném opuszczonym nie zostanie, i choć pod innemi warunkami podobne mu, choć nie ko-

niecznie za opłatą tak lichwiarskiego, iak teraz przy stanie poddaństwa, procentu, usługi rolne oddawać będzie.— Nie będzie mu zatém leżeć odłogiem, nie pozostanie mu bez intraty ta niwa, o którey to dopiéro wspomnieliśmy iż na słowo *mus*, zazieleniała i plon wydała; inny system inne może nie mnieysze przyniesie mu korzyści; część téyże niwy odda on na ludzi za czynszem pieniężnym, lub innym; część obrobi naymem, a wiadomo że naiemnik dwa razy tyle zrobi co bity niewolnik. Pańszczyzna zdaie się bydź wielką siłą, i iest nią dla tego kto iéy ma wiele; lecz pańszczyzna uważana iako siła kraiowa, iest połową zaledwie téy siły, którąby gdyby iéy nie było, wywierali ludzie wolni. (1) Za zniesieniem pańszczyzny wzniosą się niezawodnie przemysł i kunszta; ubytek rąk zastąpią machiny: wieleż to rąk nagrodzić są w stanie, *młocarnie*, *sieczkarnie* i t. p. mechanizmy? Więc amatorowie pańszczyzny niech nie rozpaczaią; niech tylko wszystko

(1) Tak dalece o téy prawdzie iestem przekonany, a nawet sami włościanie na mym gróncie osiadli, iż nieraz mi oni proponowali układy, na tygodni 4, 8 i więcéy, na co chętnie zezwalałem, iżby mi płacili gotowizną za każden dzień odrobku in *natura*; oni na tém zarabiali i ia: oni, bo ten czas swóy obracali na zarobki przemysłowe, na furmanki, łamanie i zwożenie kamienia, drzewa palenie, zwózkę węgli i. t. p. dwa razy więcéy mieli zarobku usamowolniony maiąc czas, niż mnie za dzień swóy nie odrobiony zapłacili; ia zaś choć obcemu o pół więcéy w miesce pańszczyznianego, zapłacić musiałem, przecież gdym wybrał człowieka, naiemnika wolnego i do pracy téy któréy wymagałem, usposobionego; dwa razy więcéy miałem zrobionéy roboty i dokładniéy i bez dozoru, niżbym miał przez pańszczyznianego, który zwykle przy robocie iako przymuszonéy, zaledwie się rusza; miałem tedy i ia sprzedaiąc pańszczyznianym pańszczyznę, korzyść oczywistą.

czynią, aby usamowolnionéy ludności iak naywięcéy na ich gruncie nadal zamieszkało. Na tém niech się tymczasowo ogranicza cała ich rolna polityka.

Lecz w tém, że tam, gdzie przez chciwość, dla nieprawych zysków, istném zdzierstwem i krzywdą bliźniego będącyeh, obywatel iakowy, dziedzic włości których iest panem a ludu despotą i tyranem, w czasie reformy, od tegoż przez opuszczenie go na zawsze, pokaranym zostanie, ieszcze wielkiego, ba żadnego nie widzę nieszczęścia: przeciwnie wyborną to dla drugich stanie się przestrogą.—Takowemu to monopoliście, choć sam może miłuie wolność ale tylko dla siebie, gdy wybiie wolności i odrodzenia chwila, powiedzą usamowolnieni expoddani:

« Pókiśmy naszéy nie mieli woli, tyś nadużywał twoiéy;
« Bóg się teraz nad nami zmiłował, zakołatał do sumień
« panów i rady Polaków. Ci nam ogłosili prawa ludzkości i
« do ich swobodnego kosztowania sposobność podali. Przykro nam opuszczać te nędzne zakopciałe chaty, w którycheśmy się porodzili, lecz gdzie ty iesteś, tam my bydź nie
« możemy; pomsty innéy nie wywieramy iak tę, że się z tobą
« rozstaiemy; bywayże teraz zdrów, obeydź się bez nas, ale
« czy potrafisz? nam iuż o to mniéysza; mieszkay na gołym
« stepie, na tych buynych łanach, któreś długo łzami naszemi podlewał; my idziemy w świat, do ludzi dobrych,
« którym lud poświadcza, że się z nim zawsze, nawet pod
« prawem musu, ludzko obchodzili, iak bydła nie przepędzali, robotą nie przeciążali, pod służalców ostrych i niesumiennych nie poddawali, że mu w każdéy potrzebie
« oycami, opiekunami byli; z takiemi to chętnie o przyszłość
« umowę zawrzemy, a iako do pracy stworzeni, dobrowolnie pracować mu i sobie zarazem będziemy... »

Mam nadto to naymocniéysze przekonanie, iż choć wy-

rzecze prawo, o dawnych wszelkich domyślnych lub *tacite,* nie za kontraktami pozawieranych z włościanami układach, i takowe równie iak owe iednostronne inwentarze, wymuszane powinności i daniny, opisuiące starey przemocy dokumenta, za niebyłe ogłosi; mimo że wymaganie dotychczasowéy pańszczyzny, tém samém iuż upadnie, chociaż obok tego do nowych układów na przyszłość wszędzie otworzy się pole; mimo mówię bezwarunkowego usamowolnienia włościan, mimo konkurencii in minus co do prestacii nadal; przecież dobrych, do ludu przywiązanych, od ludu kochanych, więcéy nawet powiem, na co iednak niech nikt nie rachuie, miernie dobrych dzisiayszych dziedziców, dawni zasiedzieli mieszkańcy nie opuszczą, o swe dawne na nowo pomierzone, pokadastrowane, poregulowane, zagrody z niemi poukładaią się; tém chętniéy, gdy i na to rachować można, iż niechętnie człowiek a mianowicie ziemi polskiéy mieszkaniec od téy się oddala okolicy, z téy choćby naynędzniéyszéy schodzi sadyby, na któréy po raz pierwszy promienie słońca uyrzał, która przechowywa oyców, krewnych, przyiacioł iego popioły. Wszystko się więc w téy mierze przyczyni do zrównoważenia bardziéy pozornych iak rzeczywistych powodów mniemania, że przy zaprowadzeniu reformy polityczno-ekonomicznéy nastąpi ogólne wysiedlenie, wałęsa ludu, odłóg powszechny i. t. p. Nie będzie to tak szkodliwe następstwo z *reformy*, iakby ciż pewni ludzie przesądni, lub namiętnie interessowani, wyperswadować to, nawet pod pozorami patryotycznych konsyderacii, chcieli: to iednak pewna, iż życzyć sobie należy, aby się zaprowadzenie nowego rzeczy porządku w ręce nie wprawne, niepraktyczne, lub co gorsza podeyrzane nie dostało: bo takowe igraniem, niedoświadczeniem, dopuszczeniem anarchii, i przez nadciągnienia zbawiennego

tytułu poprawy, reformy, krayby niezawodnie o głód i większe ieszcze iak dotąd nieszczęścia przyprawili. — Na odrobek z razu naywięcéy będzie umów, bo z trudnością przychodzi włościaninowi opłata 8miu złł. pol. podymnego; gdy obok tego skoro gdzie dziedzic ludzkim, pańszczyzna nieuciążliwa, kmiotek takową chętnie odbywa i mnieyszym mu ona ciężarem iak opłata gotowizną, tam zwłaszcza gdzie gospodarz tyle ma grónlu, że może wysełać służącego na odrobek, a sam pozostaie przy pracy wedle swéy roli i swego domu. Pośredniczące iednak przy układach nowych Komissye Włościańskie, aby tak było i nadal, zawsze troskliwą zwracać powinny stron umawiaiących się uwagę; przecież pomnąc, że gdy nikt korzyści z postępu cywilizacii z precyzyą obrachować nie zdoła, ile z nich starać się o to powinny, « aby wszelki czynsz odrobkowy nie « był iak do lat tylko pewnych i ograniczanych umawianym, « po którychby upłynieniu, a ieszcze lepiéy aby w trakcie « samego tegoż peryodu upływania, wolno było za wypo- « wiedzeniem np. rokiem lub trzema naywięcéy naprzód, « przestać od czynszuiącego odrobkiem pobierać uiszczenie « się, a nadal aby czynsz pieniężny natomiast przyimo- « wano. » Podobnych *kontraktów*, gdzie wolno było osadnikom zmieniać naturę prestacii, nie mało byłem pozawierał po moich osadach rolniczych: to *libitum* nie zagradza szczęściu, industrii strony uboższéy, a iest iuż iednym z sposobów *tranzycii* o któréy poniżéy.

W ogólności zaś zgubném byłoby dla powszechności tego przesądu w lud wszczepianie, iakoby praca komukolwiek bądź za naiem oddawana, cień zakały, przynosić mogła: utrzymywać owszem należy iż dobrowolna ludu wolnego robocizna, czy sobie, czy komu, bynaymniéy nie poniża; orał Cyncynnat sobie, co człowiek znakomity uczyni dla siebie,

za zaszczyt poczyta uczynić to samo dla drugiego; orze cesarz chiński dla przykładu, więc każda praca nayzacnieyszą sprawą; orze nawet u nas odwieczna, lubo zubożała lecz nie mniey zacnego imienia szlachta, orze ona sobie i drugim za zapłatę, nikt się z niey przecież nie urąga, a co większa, czyliż ona i do mniey uzacnionych nie naymuie się usług? czy nie idzie w prywatne służby? każda zatém robocizna, praca, iest z swéy natury szlachetną: niech onę sobie zatém ludzie wzaiemnie poświęcaią; ia tobie w tém, a ty mnie w tém: niech tak zwany szlachcic poorze własną ręką, ieżeli iest do tego usposobiony i w téy zostaie potrzebie, niwę u maiętnieyszego włościanina; ten niéch tamtemu wzaiemnie w czém ten zażąda i byle wynagrodził, pomoże: niech szlachcic ieżeli rzemieślnikiem, tkaczem, sukiennikiem, szewcem (w Tomaszowie takich z podupadłéy szlachty wielu siedliło się) odzież włościaninowi wyrobkuie; a ten niech mu ogród uprawi; a ieżeli tak bogaty, to niech sobie kupi dwór, pałac iakowy, niech go zdobi, ogrody angielskie zakłada, obrazy skupuie; na wszystko zgoda, wszystko się zrozumie, wolnością, równością wytłomaczy, w takiéy towarzyskości na nowo urządzaiącéy się w swém miescu znaydzie; a co większa, to wszystko bez wielu przepisów urządzeń w wykonanie weydzie, skoro śmiało, szczerze, bez dwóyznaczności, bez ograniczeń, usamowolnienie ludu polskiego wyrzeczoném zostanie i środki rozwinięcia tegoż podane mu zostaną. —

Wszakże ten ustęp niech posłuży szczególniéy tym utopistom, którzy twierdzą że nie tylko znieść należy pańszczyznę, na co serdecznie się zgadzam, ale nawet zakazać, aby się o czynsz odrobkowy nadal nie umawiano, iżby się ten znowu kiedyś na pańszczyznę nie zamienił, na co bynaymniéy nie zgoda. Tego niebezpieczeństwa nie ma, skoro raz lud za-

kosztuie wolności i oświeci się. Czynsz zaś odrobkowy w kraiach używaiących swobód nayobszerniéyszych, a to pod różnemi postaciami, kombinacyami, iest znany; i nigdy teoretycy tak nie urządzą świata, aby była równość maiątkowa i aby iedni ludzie drugich mniéy więcéy nie potrzebowali; lub też aby do kodexu iakiéyś przesądnéy świata zepsutego etykiety, zaglądał ktoś pierwéy, czy mu przystoi do iakiéyś roboty swoie wynaiąć zdolności!? lub nie: *wszystko zaś na tym praktycznym świecie*, *iest zamianą*, *naymem*, *kupnem*, *lub przedażą*, i handel wzaiemny między ludźmi nie ustaie: ieden przedaie bydło, talenta, rozum, za pieniądze; drugi prowadzi handel zamiany i w sensie moralnym i fizycznym: ubierzmy te wszystkie stosunki w piękna słowa, wszystko to iak mówię handlem tylko. — Na marzeniach zatém nie popartych doświadczeniem na saméy choćby naygórniéyszéy idei, prawdziwie iż wykonalnéy nie zbuduiemy legislacii; takowa by tylko otworzyła nowe do nowych przesądów a dawnym podobnych pole, do takich iak dawniéy np. gdzie szlachcic wstydził się iąć łokcia, handlu, rzemiosła i. t. p. a nie wstydził się człowieka uciskać... Praktycznie zaś Polskę, na zasadzie równości, na przyrodzeniu nam sprzyiaiącém opieraiąc się, z wielkim pożytkiem gospodarstwa kraiowego, wybornie urządzić zdołamy. Wieleż to i ztąd do statystyki sił kraiowych przybędzie rąk szlacheckich dotąd próżniaczących, wieleż to się posług od drugich wymaganych, a przez siebie wykonywanemi bydź mogących oszczędzi; nie będą iak teraz, obsadzone dwory gnuśnemi dworakami, ową liberyą, któréy przeznaczeniem żyć w demoralizacii i zapłaconą nieczynnością podsycać dumę i próżność panów: póty to mogło bydź usprawiedliwioném, pókiśmy byli w rzeczpospolicie oligarchicznéy arystokracii, ale przy systemacie równości iuż ta okazałość bez wygody nayczęściéy, staie się

głupstwem nawet w stanie równości samych że panów, chcę mówić expanów exmagnatów. Niech żony wezmą się do kobiecego gospodarstwa, do zarządu kuchnią, zaymą się oszczędnością; nikt nie będzie miał za wiele, ale nikt za mało; wszędzie uyrzemy dostatek, a nigdzie bogatéy nędzy, ani owéy parady w niedzielę, a biednego, chudego życia i strawy, przez cały tydzień; o tyle mniéy, owego przesadzania się o koszcie następnych prywacii, o tyle mniéy obdłużania fortuny i ruiny maiątków. Więcéy się też w każdéy klassie zawiąże małżeństw, a ztąd iaki przyrost populacii kraiowéy! włościanin maiący własność, pewny że mu iéy nikt nie odbierze, wcześniéy syna ożeni, drugi zatém łatwiéy córkę za mąż wyda. Szlachcic, dawny panek, zważywszy umniéyszenie towarzyskiéy pretensii, co będzie skutkiem równości która uprości obyczaie, i gdy wrócą się kobiety właściwemu powołaniu, podobnie przyspieszy dozwolenie synowi poięcia żony, zyszcze na tém moralność, szczęście i pociecha domowa. — Tak, to usamowolnienie ogólne ludu, uwłaszczenie go, uobywatelenie, te skutki równości między ludźmi, tyle błogi sprowadzą na naród nasz reformy owoc. Nie obawiaymyż się téy towarzyskiéy reformy, ale raczéy wyglądaymy iéy iako epoki zbawiennego odrodzenia.

Wszakże, w innych kraiach stosunkowo mniéy ziemi maiących, w których nie tak szczodrze natura udzieliła żywiołów i sposobów przyięcia poprawy, gdzie nie ma tyle iak u nas łatwości, iako w kraiu swieżym nie zużytym, zreformowania się; w Anglii np. może nie tak łatwo uda się reforma; co tam bydź może po gwałtownéy, boday czy nie krwawéy rewolucii, u nas, byleśmy daremnego nie stawiali oporu, przy pomocy Boga i poczciwych rozsądnych patryotów, będzie skutkiem dobrowolnéy gospodarskiéy kombinacii, i wzaiemnéy przeszłości z przyszłością komplanacii: byleśmy ieszcze

samo chcąc, iedni przesadą saméy nawet filantropii, drudzy niecierpliwością żądań, mściwością za czasy ucisku które minęły, brakiem doświadczenia w ogólności, iałowemi istnéy ideologii marzeniami, drudzy uporem przy dawnych przesądach arystokracii, brakiem uczuć ludzkości, żądzą koniecznego aby przy resztkach monopolizmu utrzymania się, złemi prawami tranzycii, tak błogiego położenia, usposobień moralnych i fizycznych kraiu naszego do reformy, nie zepsuli; byleśmy w końcu, i iedni i drudzy, nie wpadli w nowy niezgłębiony odmęt nieładu, i niesprawiedliwości na tę lub na inną stronę, lub na obydwie razem.

KILKA SŁÓW O POTRZEBIE PRAWA PRZECHODNIEGO CZYLI O TRANZYCII.

Nie łatwą zaiste będzie rzeczą przyszłym Polski organizatorom, znaleść przechodni a konieczny iednak stosunek między moralną, polityczną, a materyalną, to iest praktyczno-ekonomiczną reformą; bo iakże z iednéy, co tak iest sprawiedliwém iak usamowolnienie ludu, odkładać z powodu, że ten lud to nieoświecony, to że nie przygotowany, a podług innych ieszcze, że swéy wolności nadużyie? téy natury tyle podeyrzane rezonowania, poradziłyby może co dla monopolizmu arcy wygodna, wiek ieszcze ieden i drugi poczekać; a większość ludzi, tym czasém mogłaby i nigdy, do praw iéy z przyrodzenia służących nie powrócić: nie, w takiém argumentowaniu prawości nie przypuszczam i powtarzam, iest mi ono podeyrzaném, gdyż interes iednych przeważa nad interessem drugich: wszakże co iest *słusznem a należném* drugiemu, dziś a nie iutro powinno mu bydź oddaném, z utowarzyszeniem nawet tego szczerego

równie iak szlachetnego żalu, że iuż wczoray nie było dla zadośćuczynienia sumieniowi, przesiębraném: — w tém iednak, póty dobrze, ile się teorii tego przedmiotu i iego moralności dotycze. — Lecz z drugiéy strony, iakże powiedzieć z skutkiem wykonalnym iż nie od *iutra*, *poiutrza*, ale od dziś, ustaią wszelkie dawne, kilkowiekowe, między dziedzicem a włoscianinem gospodarskie stosunki, np. gdyby rzekł pan do kmiotka: Ha! kiedyś wolny, zgoda: ale za to, od dziś ty ustąp z pańskiéy chałupy, z pańskiego boru, z roli któréy ia dziedzicem i. t. p. lub odwrotnie gdyby prawodawca nierozważny, bez dodatku potrzebnego obiaśnienia o tranzycii wyrzekł: od dziś *po ogłoszeniu praw człowieka*, nie ma iuż ani na dawniéyszą stopę oddawania czynszów, ani innych powinności, ustaie wszelka pańszczyzna; a zatém nie mą odrobku dni pługiem, cepem, broną, motyką i. t. p. Iakież tego byłoby fizyczne następstwo? oto, od dziś lud zostałby bez dachu, pomocy; podobnie zaś iedna rola dworska byłaby zorana a nie zasiana, druga zasiana ale nie zawleczona, daymy zawleczona i Pan Bóg dałby nawet urodzay, lecz nie miałby kto zżąć, zwieść, wymłócić: słowem, Polska *od głoduby i niewygody zginąć musiała*: żebyć przynaymniéy o tyle można bydź pewnym, że nagle usamowolniony włościanin, rozumnie swéy użyie swobody, skorzysta z zostawionego mu czasu; ale niestety przewidzieć i to można, gdyż nic ani na iedną ani na drugą stronę zapochlebnie twierdzić nam się nie godzi, ale iść w wszystkiém Bogiem a prawdą należy; tenże włościanin nieoświecony, nędzą i długiém poddaństwem zdemoralizowany, nie znaiący tego skarbu którym iest wolny czas, rzuciłby się z razu w rospustę, piiatykę, próżniaczenie: co teraz go w karbach trzyma mus, groźny ekonom, konieczność roboty, z oznaczeniem i miesca i czasu i przedmiotu pracy; massa téyże, tworząca siłę

ekonomiczną kraiową, z statystyki by tychże na teraz sił rzeczywiście w narodzie istnieiących, ubyła, zamiast one pomnożyć, iak się tego po rozsądnie zaprowadzonéy reformie spodziewać mamy prawo. Ztąd wszystkim i w wszystkiém nastąpiłaby szkoda, iako owoc naturalny próżniactwa, nieładu i gwałtownego rozsprzężenia; a pożytek, nikomu! Ztąd tedy wypływa potrzeba, iż choć *prawo narodowe zasady reformy od razu wyrzecze*, aby zarazem przechodnie urządzenia ogłosiło: iednocześnie zatém, *sprawiedliwa, rozsądna, celowi emancypacii i wyżywieniu przytém ludu polskiego odpowiadaiąca tranzycya, uchwalona bydź winna*; inaczéy, to iest w przypuszczeniu *exekucii* prawa emancypacyinego bez *tranzycii*, nastąpi niezawodnie powszechny niedostatek, głód, niemożność utrzymania wyswabadzaiącego Oyczyznę woyska: zważmy tylko tak ponure, tak zagrażaiące bytowi naszemu konsekwencye któreby skarb publiczny bez żadnego zostawiły zasiłku, i gdyby massy ludu zamiast chwycić się pracy, w pierwszych latach po ogłoszeniu emancypacii nie utowarzyszonéy regulatorem tranzycii, na zdrożną się tylko wałęsę puściły?. . . Tych prawd koniecznych, przyrodzonych, nie odeprze żadna prawodawcza teoria, któréy to prawa *chleba*, (*powiedziano zaś panem nostrum quotidianum da nobis hodie*) nigdy pierwszeństwa nie ustąpią, gdyż i naywiększy mędrzec i symplaczek, zarówno i co dzień wołaią ieść, i ieszcze ieść, i bez chleba iak to mówią, *cienko* spiewaią; powiedzieć im zatém można, gdyby przesadzali w swych oczekiwaniach, idealistycznych: *obsequium vestrum sit rationabile! nie chciéycie rzeczy niepodobnych*. Dowiodłszy zaś, że tranzycya niezbędną, i warunkiem *sine qua non* do utrzymania życia, obok wolności, która tak podsyca duszę iak pszenica ciało; napomknę bez wdawania się w szczegóły, bo ta materya z na-

tury swéy zaobszerna i nie tu dla niéy miesce, na iakich to zasadach stronom proponowaną, i przez takowe wykonaną bydź by winna, i tu nam dopomoże ieszcze owo uwielbione od nas w każdém zastosowywaniu i *liberum arbitrium* i *suum cuique reddendum;* a gdy podług mego życzenia z niewolą ma ustać wszelki przymus, w iego zaś miesce pragniemy widzieć dobrą, wzaiemną, i dobrze pokierowaną wolą; ta nam dopiéro dopomoże do zrównoważenia nieustaiącego na chwilę podwóynego interesu, raz nie uposledzania rolnictwa kraiowego, przy utrzymaniu indywidualnéy wolności osób i z pogodzeniem z temi trudnościami, które nam przedstawia stan przechodni z *poddaństwa* do *swobód*, z arbitralności, do dobrowolnych o przyszłość układów. — Sprobuymyż tedy iakby tę tranzycyą, naylepiéy urządzić, to iest tak, aby i postęp usamowolnienia ludu nie był wstrzymany ani na chwilę, i aby zarazem rolnictwo kraiowe obok emancypacii ludu, iak naymniéy ucierpiało.

Wszakże tam, gdzieby po ogłoszeniu usamowolnienia ludu (zróbmy dla lepszego zrozumienia się i to przypuszczenie) który z usamowolnionych włościan znalazł się w tak błogim maiątkowym stanie, iżby dawnemu dziedzicowi mógł natychmiast wszelką należność po gospodarsku uważaną, za czas ubiegły oddać: a to po ocenieniu téyże należności przez władzę pośredniczą, to iest przez komissyą włościańską; po takowém mówię zadośćuczynieniu, usamowolniony, to iest pełności dobréy, sobie powróconéy woli, iuż używaiący włościanin, ani minuty onéy pozbawionym bydźby nie powinien, i w tym to iedynie razie tranzycya bydź może krótka, żadna prawie; bo tyle tylko czasu wymagaiącą, aby wzaiemny za czas przeszły między dziedzicem a opuszczaiącym go rolnikiem nastąpił obrachunek i następnie wzaiemne rozstanie się natychmiast uskutecznioném bydź mogło. Lecz

przypadek takowy rzadkim będzie i obydwie strony, przez czas mniéy więcéy długi, pozostaną sobie nie odbicie potrzebnemi : na téy to pewności właśnie, buduię potrzebę tranzycii i nadzieię przyszłych z wzaiemną dogodnością, z zapobieżeniem dezorganizacii rolnictwa, zawrzeć się mogących układów.

Tak postępuiąc i uszanowywaiąc prawa własności każdego, iako iedną z tych głównych podstaw, na któréy iest bezpieczniéy iak na pogwałceniach budować ; przyznaiemy w powszechności, iż dotychczasowy dziedzic dóbr iakowych ma *swe własne*, iedne dworskie, drugie włościanom rozdane, czy przez sukcessyie, czy w moc podziśdzień prawomocnych tytułów nabyte i posiadane *ziemskie posiadłości:* iako to, grónta orne, łąki, pastwiska, ogrody, lasy, kamieniołomy i. t. p. i oprócz tego zwykle porozdawał gromadzie to *załogi*, *to forszusa* (przez które iednak nie rozumiem, pomocy danéy na żywność w razie powszechnego, lub nie z winy włościanina pochodzącego niedostatku, któréy należności sam Statut Litewski długiem włościanina względem dziedzica , patrz roz. X., nie nazywa, etc.,). Skoro tedy tak iest, że te przedmioty, po onych sprawdzeniu, oblikwidowaniu, umoderowaniu, gdzie były wyraźne pokrzywdzenia i nad sam powszechny zwyczay prowincyonalny uciążenia, są *niezaprzeczoną własnością dziedzica dóbr ;* szukać nam następnie przyidzie,co iest *własnością włościanina*, i tu znaydziemy maiątek , lubo innéy natury : gdyż Bóg nie iednego rodzaiu darami obdarza wszystkich ; i tak włościanin ma nayprzód, do pracy włożone silne ręce ; czas iego, dobra wola, usamowolnionemi gdy zostaną, staną się prawdziwym kapitałem, w kraiu zwłaszcza iakim nasz , gdzie tyle do zrobienia, a tak mało rąk : ma włościanin oprócz tego mniéyszy lub większy maiątek w bydle, w ruchomo-

ściach gospodarskich: maiątkiem nareszcie włościanina stanie się to *zbawienne prawo narodowe*, *które mu się zobowiązuie do takiéy lub innéy wysokości w pewnym przeciągu czasu własność grńntową z funduszu ogólnego nadać i ubezpieczyć.* —

Iuż tedy między iedną a drugą umawiaiącą się stroną, wykazanym iest ten punkt, ów pewny na przyszłość przedmiot kombinacyi, naymu, wzaiemnéy pomocy, téy to kursuiącéy monety, téy wzaiemnéy iedném słowem potrzeby rąk dla ziemi, ziemi dla rąk; tu zatém żadna oboiętność miesca mieć nie może, bo exekutorem całego tego nowego położenia będzie *chleb* lub *głód*; a gdy niewolno będzie, *presumuiąc* atoli że nie wpadniemy w anarchią, użyć prawa mocniéyszego dla przywłaszczenia sobie czy ziemi, czy rąk; będą zatém ludzie musieli wzaiemnie komplanować się, i dobrochętnie układać: — pierwszą zaś zaczepką do téy umowy bydź musi, *tranzycya*: a gdy takową opiekun wszystkich zarówno, to iest prawo kraiowe zaiąć się winno; komissii włościańskich to będzie rzeczą *usiłować gdzie się da*, aby od razu *kontrakty wieczyste własność przyznaiące pozawieranemi były z zakreśleniem warunków tranzycyinych*; gdzie się zaś nie dadzą tak daleko posunąć pożądane układy, to zostawuiąc każdego przy iego dalszych prawach, umówić należy dobrowolnie między stronami wzaiemne ich położenie, *przez epoki tranzycyinéy przeciąg*: aby z téy korzystaiąc, każdy miał czas rospatrzyć się i skorzystać z otworzonéy konkurencii, w celu znalezienia sobie gdzie się komu podoba naykorzystniéyszéy dla siebie na przyszłość gospodarskiéy posady lub kolei; gdzieby się zaś od razu nie dały układy pozawierać i gdzie strony upór, zamiast dobréy chęci porozumienia się choćby o tymczasową tylko tranzycyą stawią; tam komissye włościańskie, wcześnie

przez prawo narodowe za sąd polubowny uważane, *ad hoc* upoważnione, i w instrukcyą stosowną opatrzone, o wzaiemnych stosunkach tranzycii, ktorą podług lokalnych okoliczności do lat 3ch, 6ciu, 9ciu, naydaléy 12stu naznaczyćby można, *ex officio* co wypadnie i z powagą exekucyiną postanowią; a w ten sposób bez zwłoki zadość się uczyni *ogłoszeniu usamowolnienia ludu*, *a z drugiéy strony zapobieży się chwilowemu kraiowemu nieładowi*, *zniszczeniu*, *i wszelkiéy z któréykolwiek bądź strony rospuście; albowiem* ani włościanin bezwarunkowo np. bez odsiania gróntu, bez oddania załogi, chałupy, nie będzie mógł dawnego swego opuścić pana; ani téż tenże pan, nie będzie mocen wypędzić z domu, z wsi, włościanina; choć będzie wiedział, że tenże tylko iuż do pewnego czasu na gróncie iego pozostanie; ani też włościanin nie będzie mógł odmówić témczasowego czynszu lub robocizny swemu dotychczasowemu iurisdatorowi, ani téż ten podobnie, związany tranzytoryinym, dobrowolnym, lub przez sąd polubowny iak się rzekło nakazanym układem, nie będzie mógł się oddać żadnéy chętce dalszego ucisku, dokuczania włościaninowi, gdyż wszystko przewidziane i opisane bydź musi: a w każdym razie, w duchu emancypacii liberalnie urządzoném, liberalniéy np. iak dawny urbaryusz Galliciiski. W ogólności ieszcze też sądy włościańskie polubowne, nawet na przeciąg stanu przechodniego, na żadną stronę uciążliwości nie dopuszczą i w duchu, to iest szczerze pożądanéy konsekwencii rzeczywistego usamowolnienia ludu i otrzymania dla niego własności gróntowéy, bez zniszczenia dzisiéyszych właścicieli, iak nie mniéy z względem aby porządek publiczny w niczém nie ucierpiał, działać będą. Co gdy nastąpi, tak włościanin iak i teraźniéyszy dziedzic, z nowém swém położeniem oswoią się i wszyscy nieznacznie przeydą w odrodzoną nadziei i pociechy

pełną przyszłość. Konkurencya zaś, ta ostroga do nieuciążliwych z włościanami kontraktów, ciągle excytować będzie do układów stałych; i takowa tak dalece, mam to przekonanie, iż swóy *coërcytywny* a przecież nie samowolny i nie gwałtem odznamienowany wpływ rozwinie, iż nie wyidzie czas do tranzycii prawem onaczony, a notaryusze publiczni nie nadążą spisywać kontraktów, o przyszłe między dawnemi właścicielami a nowemi nabywcami stosunki: *i tak nakoniec ta wielka machina ekonomicznéy reformy, bez wstrząśnień, bez krzywdy niczyiéy, bez zdezorganizowania od razu całego gospodarstwa kraiowego*, a to na długie wieki, urządzoną zostanie.

Co do mnie, naymniéyby mnie nie przygotowanego podobna zastała *reforma*, bom się do niéy wcześnie od założenia moiéy przemysłowéy ekonomiki sposobił.

I mogę to z nieiaką chlubą powiedzieć, iż piękny móy Tomaszów, nie był czém inném iak iuż poczętą, piękną, do reformy tranzycyą. Wszakże ieszcze i ia i włościanie na moiéy ziemi osiedli, potrzebowalibyśmy dla wzaiemnego pożytku, lat naymniéy trzy stanu przechodniego: cóż dopiéro w innych maiątkach?

SŁOWO O TÉM IAKIE MINIMUM I MAXIMUM POSAD WŁOŚCIAŃSKICH USTANOWIĆ?

Przyszli prawodawcy zastanowić się także powinni, przy rozdawaniu włościanom gróntów i domów w dobrach narodowych na własność, iakie onych posiadania położyć warunki, iakie oznaczyć *minimum* i *maximum* obszerności ziemi, iak nie mniéy *kapitału obiegowego* do ożywienia na téyże rolnictwa? — W téy mierze rozumiałbym, iż ile bydź powinniśmy za podaniem ludowi, czyli usamowolnionemu włościaninowi, dogodnych i łatwych do dopełnienia wa-

runków; tyle byłbym przeciwny (choćby nawet finanse kraiowe tego dozwalały, co bydź iednak nie może), aby wszystko mu od narodu darem daruiącym udzielonėm zostało: w tėm nawet nie widzę żadnėy politycznėy, ani ekonomicznėy potrzeby; i owszem dać od razu człowiekowi maiątek, bez żadnego z niego obowiązku, byłoby to od razu wystawiać go na niebezpieczeństwo zepsucia, tak iak ślepa fortuna niekiedy psuie swych przywileiowanych kochanków; byłoby to pobudzić do lenistwa, utratności i lekceważenia tego, co tak łatwo przyszło; byłoby także z drugiéy strony, zamiast podniecenia rozsądnėy politycznėy konkurencii z dziedzicami dóbr, którzy niemogą układać się z włościanami bez żądania iakowéyś retrybucii; podawać tychże dziedziców w niebezpieczeństwo niezawodnėy utraty ludności gróntowéy, mimo ich chęci naylepszéy ułożenia się z nią na przyszłość, pod warunkami dla obu stron (co powinno bydź bezstronnėm życzeniem prawodawcy) naydogodniéyszemi: takowemu celowi przeciwne postępowanie, byłoby nie *konkurencyą* korzyść nowym i dawnym właścicielom zapowiadaiącą, lecz niezawodną równie iak namiętną całego gospodarstwa kraiowego *dezorganizacyą*: *et cui bono?*... Wszakże naywznioślėyszych uczuciów filantropom, nie o to iść może, aby iedną klassę mieszkanców zupełnie zniszczyć a drugą podnieść, lub téż aby od razu włościan ubogacić, i nadal, od wszelkiego maiątkowego mozołu uwolnić, którego to położenia, same przeznaczenia ludzkości nie dopuszczaią; lecz o to raczéy, aby, bez zupełnego upadku dawnych właścicieli, *usamowolnionemu ludowi zapewnić nadal niepodległe istnienie; i uyrzeć poczciwego włościanina uposażonego w własność do téy wysokości*, iżby przy iéy używaniu mógł żyć wygodnie i przynosić nad to użyteczność tym, czy prywatnym, czy narodowi, którzy mu ku temu celowi części swéy własności ustąpili: przy takowém zaś téy rzeczy u-

rządzeniu, będzie kmiotek szczęśliwy, wolny, przemysłem swym iak mu się naykorzystniéy zdawać będzie, kierować mogący, będzie pilny, pracowity, bo przez swego łagodnego wierzyciela kontrollowany; będzie się wzmagał w zamożność w miarę swych usiłowań; przytém zaś i skarb publiczny i kassa dzisiéyszych właścicieli, do zupełnego bankructwa, nie będzie przez przesadzoną utopiczną z publicznego worka liberalność, przywiedzioną; ani też usamowolnienie i uwłaszczenie ludu Polskiego, w samych tylko marzeniach ludzi poczciwych, iako *nie wykonalne*, nie pozostanie.... Rezumuię się zatém z powyższych względów — iż *A.* tyle gróntu każdemu gospodarzowi nadać należy, aby miał się z czego z familią, czeladzią, dostatecznie wyżywić : — *B.* z czego podatek narodowi i czynsz z gróntu przypadaiący opłacić — *C.* przytém ieszcze bydź w nagrodę pracy i przemysłu postawionym w téy możności, aby skupiwszy dochod czyli procent np. 20stoletnim kapitałem, mógł z czasem pozostać *bezwarunkowym właścicielem*, iakim iest ten co np. za gotowe pieniądze dobra ziemskie kupuie. — *D.* Póki zaś ten okup (le rachat de la rente) nie nastąpi; do podziału gospodarstwa *ad infinitum* iak Kodex C. Franc. dopuszcza, i zamienienia *całości na zagony*, nowy prawonabywca upoważnionym bydź by niepowinien: lubo w moich kontraktach wieczysto-dzierżawnych téy ostrożności nie zachowałem, ale natomiast regularność opłaty czynszu naysurowiéy, i pod nieważnością kontraktu po pewnym czasu przeciągu, zawarowałem.

O POTRZEBIE KODEXU KARNEGO GOSPODARSKIEGO.

Nie zaprzeczoną, iż im gdzie więcéy swobód i wolności, tam dla utrzymania w porządku towarzystwa, prawa karne

tém surowszemi bydź winny : — surowszemi w rządach témczasowych, rewolucyinych, surowszemi ieszcze w *rzeczpospolitych*, iak w kraiach *monarchicznych i t. p.*

Dotąd lubo prawo nie zostawiło dowolności w karaniu włościan dziedzicom w królestwie polskiém kongr : a iednak pod tytułem iako wóyci gminy, to iako maiący się za dobrych oyców familii, nie raz w własnéy sprawie z włościanami byli sędziami, i zaraz obok tego, aby biednego chłopka po sądach nie ruynować, domowéy kary niekiedy wielce bolesnéy dla niego exekutorami.— W Galicii nawet gdzie zaprowadzone są owe sądy *dominikalne*, czegóż, lubo z zachowaniem pewnéy procedury niedopuszczaią się tamteysze dominia, lub ich mandataryusze ? a cóż dopiéro w guberniach pod panowaniem moskiewskiém, gdzie arbitralność bez granic, gdzie batóg, a w appellacii iako wyższéy instancii, knut, są głównemi zasadami administracii, i nieodstępnemi tak zwanéy sprawiedliwości rezultatami. Zgroza co się tam nie działo, i nie dzieie ieszcze ? a czemu nikt kto tylko kocha prawdę zaprzeczać nie zdoła (1)

---

(1) Mało iuż iest takich, ale są i tacy, którzy się podeyrzaną łaskotliwością unoszą, przeciw tym, co iak *Kato* powtarzał swoie et delendam... tak oni, ludu albo raczéy sprawiedliwości względem ludu miłośnicy, powtarzaią często o potrzebie zniesienia by naymniéyszéy dowolności Panów i ich sług w karaniu swoich podwładnych. — Prawda że i pod tym względem iest iuż u nas postęp *in melius* : aleć ieszcze tu i owdzie w K. P. a w drugich prowincyach iak się rzekło pospoliciéy, o wielkich nadużyciach dziedziców nie ludzko, nie szlachetnie w tém postępuiących, słyszeć się daie : gdzież ieszcze znaydziesz ekonoma, u którego by nie wisiało na kołku grube, czasy grubéy przemocy przypominaiące narzędzie: sromotne narzędzie, którym włada ieszcze, iak władała przez długie wieki bezkarnie, srodze i namiętnie, owa

Piérwszym zatém artykułem proponowanego gospodarskiego kodexu bydź powinno, zniesienie pod naysurowsze-

---

ciężka, nieoświeconego, częstokroć niemoralnego, na kubany, od poczciwego równie iak nieszczęśliwego chłopka, czyhaiąca, a zwykle nie sprawiedliwości poswięcona, lecz rospuście lub trónkowi powodować się daiąca ręka. Pan zaś, a takich wielu u nas, lubo zwykle i nie zły, choć też nie zupełnie i dobry, drugi zaś choć prawdziwie łagodny i ludzki, ale cóż z tego? kiedy, albo nie siedzi w dobrach, albo ma onych zawiele, i sam dopilnować nie mogąc spuszcza się na zgraię swych zawsze do dokuczenia prostemu ludowi gotowych, dworaków, officialistów, włódarzy, sąd ów familiiny składaiących, albo raczéy bez wyroku, wielkiéy ostrości się dopuszczaiących; albo téż tenże dziedzic dziecko fortuny lub złego wychowania, z natury próżniak, czas trawi na grze, na polowaniu, na swawoli, a kmiotek dla niego, iuż nie mówię pot, ale nayczęściéy łzy niewinne, pomstę sprawiedliwego Boga wywołuiące roni. Boże wielki odpuść tak dawne, tak częste, tak wielkie winy, dla których téż to, że nas tak srodze karzesz, ani prawa skargi nawet przed tronem, sprawiedliwości Twoiéy nie mamy! Poprawiamy się wprawdzie ale iakże powoli, i chociaż co prawda iuż nieco i poprawieni iesteśmy, mamy przecież pomiędzy sobą zawziętych, dawnéy oligarchicznéy narodowości naszéy amatorów, wyznawców, zwolenników, i iéy wytrwałych dotąd obrońców; winien iestem tedy, wcześnie bezsilne ich krzyki, przez zapas nie mały egoizmu wydawane, a resztkami z czasów feodalnych podsycane, naprzód odpieraiąc; parę im przytoczeń na pamięć przywieść. A nayprzód, co o takowéy źle zrozumianéy narodowości nie tak dawno bo w grudniu 1764 r. pisał w uwagach swych do *Andrzeia Zamojskiego* król Stanisław Poniatowski (cytuiąc zaś króla, może uprzéymiéy będę wysłuchany:) «*Póki dziedzic przywłaszcza moc życia i śmierci nad poddanym, póki trochę pieniędzmi odkupić można zaboystwo Chłopa, póty nie mam w duszy moiéy spokoyności, póty nie śmiem słyszeć od cudzoziemców o naszym narodzie, któremu nikczemne kupno bezkarności wyrzucać można* » Prawda i to z drugiéy

mi karami wszelkiéy w karaniu przez panów dziedziców, samowolności; dość téy swawoli: lecz drugim artykułem

---

strony, że wszędzie mniéy więcéy pod względem sprawiedliwości i ludzkości, był to wiek ieszcze (choć iuż 18sty) grubym: wszakże w Francii dopiero w r. 1778 Ludwik XVI zniósł tortury; u nas zniósł takowe na zawsze seym 1766 r. więc i w tym razie o lat 12cie wcześniéy; w Austrii zaś zniósł takowe Jozef II dopiéro. Prawdziwie że przechodząc prawodawstwa różnych kraiów, w średnich wiekach, aż do naszych, ledwo że nie wszędzie widziemy początkowanie praw ludzkości w Europie, z nas, u nas: więc tyle przynaymniéy o sobie mówić możemy, że niebyliśmy od drugich gorszemi, ale zachwiani ku końcowi w naszéy niepodległości, przez inne narody wyprzedzeni zostaliśmy: i tak to się złe ciągnęło w Polszcze aż do Konstytucyi 3go maia, przez którą nam się nie udało, dopełnić naszéy względem włościan polskich powinności. — Lecz wróćmy się ieszcze na chwilkę z téy chlubnéy 1790 epoki, do mniéy zaszczytnéy przeszłości, aby się przekonać, iak opornie w dawnéy narodowości, szła aż do seymu 4° letniego reforma. — Seym wprawdzie 1768 r. ustanowił powszechną na zabóyców śmierci karę, ale zostało poddaństwo niestety! a zatém samowolność pańska równie może przez często powtarzane domowemi zwane kary, dla poddanego ciężka, iak smierć sama, z którą się wszystko kończy. — Ustawy zaś proponowane przez Andrzeia Zamoyskiego wiekopomnéy pamięci i poczciwości męża, odbieraiące dowolność panom, ieszcze na seymie 1780 r. odrzucone przez swywolną szlachtę zostały, i dopiéro co do niektórych punktów przez seym 4° letni przyiętemi były. Nie, nie pieśćmy się zbyt z taką przeszłością, ale raczéy biymy się w piersi iak nam to iuż dawno radził czynić Piotr Skarga cytuiący (Eccles. 10): « *Iż dla niesprawiedliwości to, przenosi P. Bóg krolestwa od narodu do* « *inn*ego *narodu;* » *Wszakże wielki ten mowca i kaznodzieia nieustannie przepowiadał upadek Oyczyzny, w którey iak się wyrażał* » *nie było wolności, a był ucisk dla kmieciów, wiernych* « *chrześcian, wolnych ludków, ubogich poddanych.* »

obok piérwszego bydź powinny karne środki na lud dotąd gruby, prosty, nieuobyczaiony. Ustanowić należy sądy któ-

---

Nareszcie mówiąc o włościanach do panów na seym zgromadzonych twierdził : « Czemuż w téy niewoli lud stęka? Cze« muż go nie iak niewolnika, ale iako naiemnika, używać nie « masz? Na twéy roli siedzi a zleć się zachowa, spądź go z « swéy roli, *a wrodzonéy i chrześciańskiéy wolności* mu nie « bierz i nad iego zdrowiem i żywotem, panem się naywyższym « bez sędziego nie czyń; starzy chrześcianie, którzy za pogań« stwa niewolniki kupne mieli, wszystkim wolność dawali, a my « wierne i święte chrześciany, polaki tegoż narodu, *którzy nie« wolnikami nigdy nie byli*, bez żadnego prawa mocą zniewala« my i iako okupione bydło pożywamy? etc., etc. — Jakoż się z « takiém prawem wszystkiego na świecie chrześciaństwa całego « nie wstydzić, iako się o taką tyrańską krzywdę na oczy boskie « ukazać? iako się nie bać, aby nad nami na pomstę u Boga, « poganie takiéy mocy, i *absolutum dominium*, nie używali? etc. » Daléy zaś tak kończy : Dla Boga uchodźmy takiego przeklęc« twa, i téy biady którą nam P. Bóg przez proroka grozi (Isa. 10): « zepsuycie złe i niesprawiedliwe i do sprawiedliwości przeszka« dzaiące prawa : wszak wiecie iż koniec ich iest pożytek pospo« lity, któremu gdy szkodzą, odmienić się maią: nie mówi się tyl« ko o tych prawach, które zawsze złe były i szkodziły, które « żadnéy sprawiedliwości w sobie nie miały; ale o tych, które mo« gły bydź starym oycom naszym dobre, ale nam czasu tego szko« dliwe : są czasy iedne różne od drugich; dla odmiany ludz« kich obyczaiów odmieniać się też prawa ludzkie maią : aby « miasto pożytku, szkody wielkiéy nie czyniły, etc. » (Kazanie 6te seymowe o prawach niesprawiedliwych)

Tak tedy przemawiał za panowania Zygmunta III przeszło dwieście lat temu, wieszczego ducha człowiek Piotr Skarga złotoustym zwany; zapowiadał tak, iak my dzisiay, potrzebę reformy; czyliż nam sam postęp wieku i spełnienie smutnych przepowiedni nie dostatecznem, by się poprawić? Jeżeli zatém mieć pragniem Oyczyznę, wróćmy do niéy przez bramę spra-

reby karały, lenistwo, próżniaczenie, nałogowe piaństwo, zaniedbywanie powziętych zobowiązań, umyślne stawianie się

---

wiedliwości, dla nękanego dotąd przez monopolizm szlachty ludu.

Nie ieden zaś Skarga, pomiędzy bogoboynemi i światłemi kapłany i uczonymi polskiemi, za sprawą włościan obstawał.

Fabian Birkowski Dominikan w kazaniach drukowanych w 1628 r. wymownie głos podnosząc za dolą włościan *grozi zagładą imienia Polski dla niesprawiedliwości chłopom wyrządzonéy.* — Za Jana Kaźmierza, ksiądz Andrzey Rudomina, w księdze *Fortuna państwa*, Krzystof Opaliński w satyrach do naprawy rządu 1625 r. wydanych, twierdzą: *że Bóg karze Polskę za ucisk poddanych, że uciski stworzyły rokosze chłopów i klęski oyczyzny:* Szymon Starowolski w księdze o reformacii Polski; Olizarovius, w dziele *de politica hominum societate*, pisali przeciwko nadużyciom panów. Białobrzeski Biskup Kamieniecki w postylli przypisanéy Stefanowi Batoremu, Warszewicki *de optimo statu libertatis*, i tylu uczonych pod tylu panowaniami, powstawali na *rospustę szlachty, i dziedziców samowolność:* i zawsze bezskutecznie inclusive do Targowicy: że się nareszcie aż same nieba zniecierpliwiły i naród tak wielki, tak waleczny, lecz tak źle urządzony, zagładą (day Boże i tak się spodziewamy iż chwilową tylko!) pokarały. Posłuchaymy naszego nie dawno zgasłego, ale nie w pamięci naszéy, Czackiego: przytacza on między innemi: « Nie dziwmy się że Wawrzeniec Rudawski sekretarz Jana « Kaźmierza, *Historiæ Joannis Casimiri*, niewolę Tatarską w któ« réy po przegranéy bitwie pod Korsuniem, byli celniéysi z po« rażonego woyska: *nazywa dobrym środkiem ułagodzenia su« rowości panów.* »

Daléy zaś mówi, iż godzien lepszego losu Jan Kaźmierz w w 1656 r. w katedrze Lwowskiéy, za świadectwem Rudawskiego i Kochowskiego *Annalium poloniæ, climactere secundo*, pag. 106. wraz z senatem wykonał przysięgę w treści następuiącéy:

« *Cum vero magno animi mei dolore luculenter advertam, prop« ter gemitum et oppressionem conditionis plebejæ hominum, in*

w niemożności odrabiania lub wypłacania czynszów, nie dotrzymywania kontraktów i t. p. Wszak zwyczayne sądy,

---

« *regnum meum immissa a supremo judice per hoc septennium* « *diversa flagella, promitto pace constituta, me serio, cum univer-* « *sis ordinibus rationes initurum, ut populus regni mei, a gravaminibus* « *et oppressione tali eximatur.* » Lecz cóż potém, tak święte śluby wykonane nie zostały. Wszakże w późnieyszym czasie bo za Augusta II, w kazaniu na niedzielę drugą po wielkiéy nocy, w imieniu Religii odzywa się Szyrma (luboli) Jezuita, w podobnym sensie każąc:« *Więc i miecza dobytego Pan Bóg nieschował, woy-* « *ny, zamieszanie, niepokóy nie ustał.* » Gdyby ci prawdy opowiadacze za naszych żyli czasów, dodaliby: więc i Moskalami kray nasz *zalany został, więc i wielu potraciło maiątki i na tułactwo puscić się musiało!...* Bonawentura Gelarowski 1737 r. Jan Zrzelski 1739 r. w mianych kazaniach, xiądz Kurzeniecki 1752 r. w rozmowie kapelana z panem, żywili głos stłumionéy ludzkości dla poddanych. Lecz zawsze smutną przychodzi powtorzyć prawdę, był to głos *Clamantium in deserto.* Słuchaymy nareszcie co wyraża X. Skrzetuski w prawie polityczném krolestwa polskiego T. 2. na kar. 172, oto « *iż przez ostatnie dwa wieki nic w téy materii na* « *seymach nie uchwalono, ani podobno o niéy nie wspomniono.* »

Wspomniono co prawda na seymie konstytucyinym, pełen był dobrych chęci seym z r. 1831, lecz cóż, kiedy skutku nie było; skoro zatém się pierwsza poda sposobność, mniéy niech będzie targów o sprawiedliwość dla ludu, a więcéy skutku i pospiechu.

Czyliż powyższe przytoczenia, a takich długi ieszcze w zapasie pozostaie szereg, nie dowodzą iak nayiaśniéy następuiących prawd:

1° Że lud polski od swych Panów ciągłego przez długie wieki doznawał uciemiężenia i niewoli.

2° Że duchowieństwo katolickie niższéy mianowicie hierarchii, a zatém mniéy dóbr ziemskich posiadaiące, a natomiast bardziéy ewanieliczne, ciągle obstawało za ulepszeniem losu włościan.

podług praw istnieiących, karzą wszelkie skutki niemoralności lub złéy wiary ludzi; ale tu o to idzie, aby był taki sąd, któryby zapobiegał złemu w samym zawiązku, nie dopuszczaiąc skutków onego; aby był rzeczywiście nieiako owym sądem *domowym*, *familiynym*, *oycowskim*, *patryarchalnym* : a przecież niesprawowanym przez strony interessowane, iakowemi byli dotychczasowi panowie względem swych włościan lub poddanych. — O téy to ia potrzebie tu wspomnieć uczułem sumienną powinność.

Z tych zatém i wielu innych względów, z przewidzeniem nawet nowych przypadków i uchybień które wznieci reforma, *kodex karny gospodarski* tak powinien dla rolnictwa zaistnąć, iak istnieie kodex handlowy dla przemysłu i handlu. Inaczéy nieład i bezkarność niezawodna. Ustanowićby także należało przy każdéy gminie i municypalności *Rady gospodarskie*, któreby zaymowały się przedewszystkiém uprzątnieniem wszelkich przeszkód do wykonywania powziętych zobowiązań wzaiemnych, i któreby były w związku z *kommissyami włościańskiemi*, o których tylekroć iuż wspomnieliśmy. — Takowe rady na systemie elekcyynym

---

3° Że Polska upadła bo w niéy nie było *równości* i *wolności* dla wszystkich, że upadła dla złéy swéy organizacii i przez monopolizm szlachty. (Mirabeau w swém dziele o monarchii pruskiéy zwie Polskę : « *Cette anarchique oligarchie, decorée du* « *nom de république.*) »

4° Nareszcie że Oyczyzny nie odzyskamy, póty co większa odzyskać prawa nie mamy, póki się *Reformie* poddać nie zechcemy.

A zatém reforma i oyczyzna niech odtąd naszém będzie hasłem. Co do mnie przynaymniéy, tę prawdę tak iasno widzę, czuię, przenikam; téy wielkiéy potrzebie tyle myśl moią poddaię; iak gdyby mi onę sam anioł ostatniéy przestrogi i dobrego sumienia, w duszę moią i całe wlewał iestestwo.

oparte, miałyby wielkie znaczenie i powagę. — Gdzie niegdzie nawet coś podobnego w K. P. iest zaprowadzoném, a to w taki sposób : iż porobiono z osadnikami solidarne umowy, tak iż wszyscy za iednego ieden za wszystkich ręczy, ztąd dla dziedziców wielka wprawdzie wygoda, ale między samemi osadnikami dziwna niekiedy w sądzeniu procedura; takowa by przynaymniéy przez prawo uregulowaną bydź winna; solidarność zaś ma za sobą i dobrą i niebezpieczną stronę.

Jedno słowo o początku własności i szlachectwa w Polszcze.

Zaobszernie byłoby w dziełku tak szczupłém iak ninieysze, zbyt się rozszerzać nad każdą w mowie będącą rosprawy kategoryą: przecież, może nie od rzeczy będzie, opieraiąc własne przekonanie na wiadomościach podanych przez światłych rodaków, tak tegoczesnych iako i dawnieyszych, w krótkości czytelnikowi przypomnieć ieszcze, na czém się zdaie zasadzać *początkowanie własności* w kraiu naszym i iéy *nienaruszalność*: oraz gdy szlachta wyłącznie prawie dobra ziemskie dziedziczyła, zkąd ona u nas powstała.

Ja mniemam, iż każda ziemia albo stale, ile co iest stałego na świecie, ludźmi oddawna zasiedlona, lub przez hordy nomadów cząstkowo i czasowo tylko, póki się w inne lepsze nie przenieśli strony, posiadaną, używaną, i następnie znów opuszczaną była. W którym to ostatnim przypadku, dzikie zwierzęta na niéy tu i ówdzie spokoyne obeymowały panowanie: w piérwszym zaś, ludy mocnieysze spędzały, co do siły fizycznéy i moralnéy ludy słabsze. Taki był zapewne i rodu

sławiańskiego na ziemi Polskiéy początek. Zkąd zaś ród Lecha się ziawił? do historyi należy. — Ziemia pusta, lub ziemia z któréy ród ieden drugi spędził lub wyplenił, staie się pastwą *primi occupantis*; ieżeli zaś co mieszkańców przy gruncie pozostało, lub w boiach w niewolę wziętych było, ci idą w poddaństwo, w niewolniki; inaczéy atoli rzecz się ma tam, gdzie kray iakowy iakby tylko militarnie, podobnie iak nasz teraz, zaiętym zostaie; tu się tylko da powiedzieć, że naród takowy nie ustępuie z gróntu drugiemu, lecz chwilowéy przemocy i okupacii ulega, a ieżeli mała onego frakcyika iak np. teraźnieysze tułactwo nasze, przechodzi w obce, to iedynie iakoby żyiąca przeciw temu co się dzieie w kraiu, protestacya. — Inna to rzecz nareszcie w stanie dzikości, pierwiastkowego ludów barbarzyństwa, a inna w stanie cywilizacyi i uznania przez też ludy, prawa Narodów. Nasi tedy przodkowie ziemię którą zdobyli, lub o ile onę pustą od dawna lub od ludzi opuszczoną znaleźli, uważaiąc za rzecz *nullius juris*, obsiedli; i za swą własność przyznawszy, takową zarządzać, uprawiać, na niéy się budować, poczęli. Następnie tą ziemią rozrządzali, to przez działy, to przez testamenta, to darowizny: to tysiącznemi sposoby, iakie tylko z stosunków towarzyskich wypływaią.— *Ten primus occupans*, ten prawonabywca, zapewne był nie kto inny, iak żołnierz, zwycięzca; przy własności, przy dostatkach, zapewne mu się chciało bydź uważanym za coś wyższego nad ulegaiącego mu pomocnika, ieńca, niewolnika, roba swego. Przezwał go zatém *poddanym*, a siebie *szlachcicem*; którego słowa początek ma bydź od wyrazu niemieckiego (szlacht) bitwa. Czacki mowi p. 262. tom. 1. St: Lit: Słowo *miles* a *nobilis* było to iedno. W dekrecie Kaźmierza Xcia Kuiawskiego i Łęczyckiego 1254 r. przysądzaiącym kilka wsi kapitule Kuiawskiéy, czytamy « *promulgaverunt, quod cuili-*

bet NOBILI *sive* MILITI *liceat possesiones suas* etc. etc.» 13go i 14go wieku pisma, nakoniec Statut *Kazmierza W.* 1347 r. podobnie nas o tém przekonywa, że *szlachcic a żołnierz synonimem*. Mamy iuż tedy początek WŁASNOŚCI i SZLACHECTWA.

Co do własności, któż mieć może prawo lepsze do iakowego opuszczonego ziemi kawałka iak ten, co życie ważył, co zamożności swe weń wkładał, co przez długie wieki w swych dzieciach, wnukach, prawnukach, plemiennikach, prawonabywcach, był *w nienaruszoném iéy posiadaniu*. Trudnoby taką wynaleść wykonalną teoryą prawa, aby podobne obalić tytuły i lepsze natomiast postawić. Mówię zaś tylko co do własności gruntu, bynaymniéy zaś nie co do ludzi; ieżeli tychże ów pierwszy właściciel przymusił pod iakimkolwiek bądź legalności, lub zwyczaiu, lub obeyścia w tém prawa przyrodzonego pozorem; dość że *przymusił*, a przymusił człowieka, iako od Boga samego wolnością udarowanego, iuż gwałt popełnił. — Inna zaś, ieżeli z nim iako z kolonistą, osadnikiem, pod pewnemi warunkami i wzaiemnemi zobowiązaniami dobrowolnie ułożył się; więc kontrakt zawarł. Tu tak nie ma gwałtu, iak w tém go nie ma, żem ia w moim TOMASZOWIE z ochoczym do tego ludem, pomagaiąc mu nawet własnemi zamożnościami, chętne dla stron obydwóch pozawierał umowy.

Były tedy dawniéy, są ieszcze dotąd, w różnych kombinacyach między ludźmi, różne nabycia własności sposoby.

«W Litwie» mówi uczony Lelewel « długo bardzo były
« ziemie nie zaięte przez nikogo. Wielki ksiądz Litewski
« a król Polski rozdawał one *iako pustki*, szlachcie, cudzo-
« ziemcom, Bojarom, różnemu ludowi; przyznawał im ich
« posiadanie i własność. Oligarchia Litewska obrażała się
« tych pustek rozdawaniem, bo właścicielów drobnych i

« szlachty dużo przybywało, a przeto im służebnéy ubywało. Pytam, czy ta własność z umowy, czy z gwałtu nabytą została? Na stepach Ukraińskich, Pieczyngów pędzili Połowcy, Połowców Moguły; Ukraina bezludna; kto przyszedł, kto był śmiały ryskować, brał ziemię bez granic, uprawiał, przywłaszczał sobie. Za Zygmuntów tak ieszcze było nawet na Podolu. Tak nabyta własność, ani gwałtem, ani umową. Co więcéy właściciele, długo zmieniali posadę, i własności niezazdrościli, kiedy opuszczoną i odłogiem zostawioną inny wziął. Dotąd na Podolu, na Pobereżu snuie się lud Wołoski, przenosi z mieysca na mieysce, i cudzą iuż szlachecką uprawia ziemię; umawia się, czy na dziesięcinę, czy na robociznę, ale iest wolny i przenośny, bez własności bezpośredniéy i t. d.»

Podlasie było dawniéy siedliskiem lasów, nie miało za Władysława Jagiełły żadnych posiadań dziedzicznych, za Kaźmierza Jagiellończyka poczęto nadawać grunta. Jan Olbracht kilkanaście nadań uczynił. Alexander król lubił polowanie i w tamtych dzikich okolicach wiele zafundował osad, miast, rozdaiąc grunta szlachcie i wszelkiemu ludowi, któremu wkładał obowiązek służby woiennéy. Podobnie za panowania Zygmunta I. ziemię rozdawali na Wołyniu Konstantyn Xże Ostrogski, a w Xstwie Kiiowskiém Semen Xże Słucki.—Na Podlasiu Gasztold wyznaczał lasy do korczowania i z tych stanowił powinnności. i t. p.

W tych zaś dobrach czyli dzierżawach grodowych, które potém nazywano Starostwami, królowie zwykłemi pod ów czas prawami *lenniczemi* rozdawali pewne ziemi oddziały, inne zachowywali dla siebie; do tych rządzenia używali starostów, będących iakby swemi sługami, a sędziami do rozsądzania spraw między zasiedlonemi na gruncie podle-

głemi im *wazallami*; i lemaństw posiadaczami, Bojarami. Ci słudzy początkowo królewscy, zwykle mieszkali w obronnych zamkach — późniéy uważani byli za urzędników królewskich, razem dzierżawców, za starostów, których powinnością było opatrywać zamki, utrzymywać siłę zbroyną na obronę kraiu. Starostwa zaś niekiedy zamieniały się w dziedziczne. Zygmunt III. w 1598 r. pozwolił na oddział *ekonomiów* od *starostw*: pierwsze zostały dla króla, drugie iako *panis bene merentium* prawem dożywocia, iednéy osobie lub *in solidum* małżonkom *jure communicativo*. Skarbowi należała się 1/4 część dochodu przez lustracye 1569. 1616. 1660. 1765. i 1789 r. wyrachowana i w tym przeciągu lat ustanawiana. Starostowie iako docześni posiadacze, niszczyli dobra, w których to tylko było dobrego, że włościanie mnieysze, iak w dobrach szlacheckich odbywali powinności. Miasta zaś starościńskie dla mianych przywileiów ściesniaiących władzę i pożytek z starostw, w nieustannéy z swemi rządcami pieniackiéy zostawały woynie. Skarb zaś publiczny żadnéy prawie z własności narodowéy, *demptis expensis* nie miał intraty. Seym 1774. r. nadawać dozwolił starostwa na przeżycia, za różne zasługi: (ależ niestety! iak nędzne, częstokroć oyczyznie nawet szkodliwe zasługi) dawane także były *emphiteuses* na lat 50, podług lustracii 1765 r., a te które nie weszły do rozdawnictwa, więcéy daiącym na lat 50 wypuszczano. Seym 1788. r. zaczęty, pośrednicze starościńskie sądy uchylił, Grodzkie sądy zniósł, i dobra starościńskie większym podatkiem nałożył. Przed samym upadkiem rzeczypospolitéy, Oligarchowie chcąc mieć z czego utrzymać swą przewagę i płacić wewnętrzne intrygi i zamieszki, wyłudzali dla siebie starostwa nawet prawem dziedzicznem. Z podziałem kraiu dobra *starościńskie i ekonomie* wróciły iako *własność narodowa* pod

dyspozycyą Rządu. — Podobnie po większéy części dobra duchowne i pojezuickie.

Już tedy mamy skreślony początek *własności prywatnéy* i *publicznéy* w Polszcze.— Publiczna iest tak ogromna, że nam posłuży za punkt konkurencii z dziedzicami, przy uwłaszczaniu włościan, bez potrzeby targnięcia się na własność prywatną, coby ustraszyło i w nieprzyiacioł zamieniło teraźnieyszych dziedziców; co by nowym, właścicielami stać się maiącym rodakom, wszelką do przyszłości ufność odebrało; powiedzićć by sobie oni mogli : *hodie tibi, mihi cras*.... nie poymuię zatém iaki bydź może cel, a mianowiciéy ieszcze, iakie środki tych, nową socyalność zaprowadzić zamierzaiących, nowatorów, gdyż reformistów mam za coś *realnieyszego*, *co twierdzą że wszelka własność dawna w Polszcze ustać powinna iako nieprawnie nabyta, nieprawnie przez tyle wieków posiadana; że to tylko własnością, co ogół, iako właściciel wszystkiego, komu używać dozwoli; że każdy z swéy pracy nikomu, tylko ogółowi część téy pracy na potrzeby ogółu dawać winien : że niepotrzebne kodexa, dawne hipoteki, że to wszystko są uzurpacye*, które *wszechwładztwo* ludu zniszczyć powinno. i t.p.

Ja przeciwnie mniemam, że *wszechwładztwo ludu*, na którém się przyszła porządna *reforma* opierać powinna, znaiąc właśnie interes swóy własny i wchodząc w używanie dotąd sobie zaprzeczanych praw *równości* z wszystkiemi, praw wszystkich i w wszystkiém: nie pocznie od obalenia odwiecznych przyrodzonych zasad własności, ale przeciwnie one tylko z rąk *monopolizmu* wyrwawszy, dla wszystkich zarówno prawomocnemi uzna, i rzeczy tak dawne, płaszczem czasu i *preskrypcii* pokryie. Mniemam daléy : że toż wszechwładztwo nie zechce i nawet nie będzie mogło, żyć w czczéy idei, w saméy teorii, w *niewykonalności*...

Że lud zechce, w nayprostszych drogach bydź szczęśliwym, nie podda się na zawodność nowości, które ieszcze do krainy marzeń i hypotezów należą: równie iak i do téy kwalifikuią się szkoły, ale szkoły ieszcze, w którey się w umysłowych badaniach zaciekać wprawdzie godzi, ale z którey iakby niecofnych wyroków wydawać nie wolno; co do mnie, ia wierzę w czystość intencii tych przesadzonych, choć uczonych w mém przekonaniu proiektantów, tak obcych iak swoich, na których to chorował doświadczony weteran dobrze zrozumianéy wolności, Lafayette. Ale się dziwuię oraz, że proponuiąc górne nowéy reformy polityczno-gospodarskiéy zasady, ieszcze nigdzie doświadczeniem nie poparte, zawsze one innemi słowami powtarzaią, text swego pomysłu z rzadką mowy łatwością przedstawiaią, a bynaymniéy nie nauczaią środków z przedłożeniem konsekwencii; ani téż nie wykazuią sposobów, iakiemi by do wykonalności trafić można, i iak te zasady umysłowe, nieiako zmateryalizować: iaką przyiąć tranzycyą? nie utowarzyszaią ciż nowatorowie rad swych matematycznym rachunkiem, nie odwołuią się do możności wydołania biegnącym potrzebom rolnictwa, przemysłu, fabryk. — Zasada ich, iednym wierszem obięta bydź może: ale gdy się takowe przeobrażenia socyalności rzeczywistéy, na hipotetyczne przez samo *verbum fiat*, zdobyć nie dadzą, niech dla przekonania niewierzących w możność, pierwéy całe tomy zapiszą: progressyą, tablice, anszlagi załączą. Wszak przedmiot tyle ważny, gdzie idzie o *panem quotidianum* i *dobre prawo*, téy pracy wymaga, a przez ludzi myślących pewno rozważanym i pilnie czytanym będzie. Tymczasem bezwzględna nowatorów krytyka środków po dziś dzień znanych, prowokuie przypomnienie im przez przyiacioł reformy, iż *la critique est aisée et l'art est dificile*; a kiedy te-

go rodzaiu nowatorom ia zawierzam, że maią naylepsze chęci, niech i oni mnie wierzą, że gdybym się przekonał co trudna, że ich pomysły filantropiczne mogą zarazem bydź *experymentalnemi*, bydź z pożytkiem ludzkości, że to nie są tylko *pia vota*, żywych i szlachetnych imaginacii; ile ze mnie, pragnąc przedewszystkiém dobra ludu polskiego, przyiąwszy za dewizę *salus populi suprema lex*, uległbym każdemu do *realizacii* podobnemu socyalności się przetworzeniu, byle na moralności i na sprawiedliwości opartemu, i wolą większości intellektualnéy ludu polskiego sumiennie obrachowanéy uświęconemu. — Ale póki to nie nastąpi, iuż własne doświadczenie, nakazuie mi bydź Tomaszem, i nie zbyt łakomo, chwytać się, co dopiero *teoryą*.

Co do drugiéy kategorii szlachectwa: odświeżmy sobie w pamięci o iego u nas początku, równie iak o tém, iż w równéy między sobą naszéy szlachcie, od dawna iuż nierówność się wkradła i uformowała magnatów klassę. Powiedzieliśmy że *miles* a *nobilis*, było za iedno uważane. Wszakże i inne były nabycia szlachectwa sposoby; szlachectwa nasze maią bydź dawnieysze od piérwszych historycznych pamiątek: iuż w 11stym wieku i herby, i urzędy feodalne, nadwornemi potém zwane, za Bolesława Chrobrego znanemi były i z niemieckich kraiów powstały. Wódz, król, panuiący książe, wyrzeczeniem słowa iesteś *nobilis* kreowali szlachtę: pas rycerski czynił go rycerzem, godność woiewody lub kasztelana, osobistym *hrabią*, *Comes Palatinus*, *Castellanus* (o czém Kadłubek): osobisty to był comes, bo tytuł nie przechodził do sukcessorów. W statucie Kaźmierza w 1347 r. spostrzega się wyraz: *proinde statuit nostrorum Baronum et Nobilium authoritas, quod Judei* etc. W statucie 1451 r. po biskupach i senatorach są wyrażeni *cæterique prælati et Barones et dignitarii* etc etc. Li-

tewscy urzędnicy nazywali się podobnie *Baronâmi:* w 13 wieku (ile się zdaie) zaczęli bydź w Polszcze hrabiowie *uzualnie sukcessyonalnymi*; za Kaźmierza W. zaczęli hrabiowie składać tytuły hrabiów : a to z téy przyczyny, że się niémi polskie rycerstwo bardzo obrażało, gdyż ci panowie piérwszemi na dworze królów bydź chcieli. A tak, gdy przyszła wyprawa na Wołochy, na pospolitém ruszeniu posłała szlachta do panów, aby się potykali pierwéy « macie przed nami » mówili « przodek wszędy, doma i u króla, mieycież i na woynie. » W Litwie byli książęta z linii pobocznéy od książąt na Rusi i w Litwie panuiących, tych prerogatywy zostały nienaruszone. Nie znayduiemy nigdzie nadanych tytułów hrabiego na stosownych *dyplomatach*; w pisanych atoli przez królów naszych listach i adresach, ci niektórym panom takowych tytułów nie szczędzili; sam widziałem podobne dowody z dawnieyszych czasów, i to aż do ostatnich za czasów Fryderyka Augusta króla Saskiego X. W. Obcy tylko monarchowie dawali dyplomata na podobne godności. Jan Tarnowski otrzymał takowy tytuł hrabiego od Karola V.; za Władysława IV. Jerzy Ossoliński został księciem. — Seym 1638 naywięcéy był zaięty tą kwestyą, wypadła konstytucya (vol. leg. p. 931) że : « iako wszyscy æquestris ordinis ludzie, są sobie równi, tak ta varietas titulorum, œqualitatem nobilitatis znosić nie może, a żadnych tytułów ani świeższych, ani dawnych nikt zażywać, ani nowych upraszać nie może, ani będzie; prócz tych które są w unii przyięte. » 1671 r. toż samo do woiewództw od Litwy do Polski wcielonych ponowiono. Mimo tego, iak to w Polszcze; 1764 r. Poniatowscy zostali książętami; na seymie 1775 Poniński i Sułkowski tę godność otrzymali; Massalskim ten tytuł przyznano.— Podobnie o Sapiehach przez konst: 1768 r. wy-

rzeczono. Różnemi czasy, próżność panów polskich, skłaniała ich do proszenia cesarzów i papieżów o tytuły książąt i hrabiów. Monarchowie co Polskę rozebrali, mianowicie austryacki i pruski, nie szczędzili tytułów hrabiowskich; to za pieniądze, to za ukłon; dawali i takim, co wcale tego nieżądali. Senat K. P. kongressowego miał sobie poleconém czyszczenie listy tych w oczach rozumu i zdrowych poięć dzisieyszych, nic nieznaczących mamidełek; dość długim atoli pozostał regestr tych do dziecinnéy chełpliwości podnietą się staiących tytułków; które choć by też kiedyś uchylone były, prawdziwie to nie zasmuci chyba dusze próżne i nikłe, — umysły mało wzniosłe, i własnéy osobistéy zasłudze mało ufaiące.— Niech to iednak kto chce mówi, ale obok równości republikanckiéy szlacheckiéy, wkradła się była do nas Arystokracya w feudalności smakuiąca, ledwo że nie feodalna; upowszechnienia maioratów iéy tylko brakowało. Nazwiymy zatém właściwiéy tych panów magnatami, oligarchami, (iak ich w naszéy przytomności łaiąc, zwał Napoleon, było to w r. 1806 za przybyciem armii francuzkiéy do Warszawy. Jen. Woyczyński, Kochanowski, Zajączek brat Namiestnika, i ia, byliśmy pod ów czas członkami Jzby Administracyynéy woiennéy mianowanéy przez X. Berg Murata, co nam dawało sposobność słyszenia co cesarz Francuzów mniemał o panach polskich, powtarzaiąc kilkokrotnie do prezentuiących mu się polaków i władz ówczasowych: « Ce sont vos « magnats qui vous ont perdus)...., nazwiymy i my ich *oligarchami*, i nie potępiaiąc wszystkich bezwzględnie, bo są i między panami, tém kosztowniéysze że rzadsze wyłączenia; onym przecież w ogólności z jeniuszem wieków, przyznaymy piérwsze do zagłady oyczyzny powództwo. Lecz na miłość Boga i prawdy, odróżniymy szlachtę. Z téy, cząstka tylko była takich którzy się w różnych epokach iak np. w epoce

Targowicy, z złemi patryotami, magnatami połączyli; wielu zaś było uwiedzionych...... reszta, przedziwna ta nasza szlachta (milites), bitna, patryotyczna, namiętnie Oyczyznę kochaiąca, a poczciwy lud włościański, to iedno, to ieden lud polski; zrównać go tylko, zespołecznić, zamalgamować i iednych i drugich, a ieżeliby nie własnego nie posiadali, w własność uposażyć, oświecić: a zarazem podobieństwu powrotu oligarchii zapobieżeć wcześnie: to mi to dopiéro będzie Naród!... Sprawą to się stanie przyszłéy, *ustawodawczéy reprezentacii*, urządzić te wszystkie potrzeby. — Nam tylko wolno życzenia obiawiać.

Aby zaś dowieść że szlachcic nie czém innén iak uszlachconym chłopem, proletaryuszem; przytoczę ieszcze niektóre sposoby, iakiemi dostępowano szlachectwa. — Powiedzieliśmy że na placu boiu, *milites* zostawali *nobiles; była także podobna adopcya*, *adoptio per arma*, *per comam vel capillum refectum*. Nie mamy aktów, iak od 14go wieku: statut dopiéro 1533 r. porządnie kazał zapisywać przywileie szlachectwa w metrykę koronną; część tych ksiąg w Szwecii została. Kiedy 1413 r. łączyła się Litwa z Koroną, polacy dali swoie herby, i od tych Litewskie familie poczęły mieć domów swych znamiona. Królowie zatwierdzali podobne *adopcye*, czasem same familie drugie przyimowały: dopiéro 1601 r. prawa do herbów przyimować nie szlachtę, szlachcic pod utratą własnych przywileiów, zakazały. Przecież co pisał o poźnieyszych czasach Lelewel, że iego dziad Cieciszowski, kreował szlachtę w Czerskiém, prawdą iest; wiele znam podobnych przypadków. Z wieluż to proletaryuszami, gdym kontrakt zawierał o osady Tomaszowskie, miałem ten przypadek, iż mię prosili, abym z *Goździa* zrobił *Goździkowskiego*, z *Kota Kotowskiego*, z *Mazura Mazurowskiego*; zapisywałem iak kto chciał, nie dodaiąc szlachcic, lub nie; lecz osadnik podpisawszy krzyżem S. drukowaną, ostemplo-

waną, umowę, miał się iuż za szlachcica. Uważałem to iż z sukmany przestraiał się w surdut, lub czasem i w gatunek żupana z pasem. — Statut 1347 r. V. L. 1, p. 47, okazuie że *Scartabellatus* trzymał średnie mieysce między dawnym szlachcicem i tym, który z chłopa przechodził do świetnieyszy niby różnicy. Przywiązanie do dawnych familii, nowsze, wystawiało na uniżenie, usuwaiąc one od piastowania urzędów; dopiero prawo 1736 r. ustanowiło, że dopiero w 3ciém pokoleniu nobilitowani mogą urzędy sprawować. Wyiąwszy tych iednak co fortuną i zdrowiem puścili się na usługi Oyczyzny. Wiadomo, iż król Zygmunt August panuiący przyznawał szlachectwo, całym włościom: pełno iest takich na Polesiu w Owruckiém, takiemi Topacze herbu Topacz, Tołkacze i inni; ci nie maią poddanych coby im pańszczyznę odrabiali, są właścicielami i sami własnemi rękami świętą uprawiaią ziemię; ci zapewne ani nie są *magnatami*, ani *oligarchami*, ani nie będą *antireformistami, konserwatorami*. Ci pewno na równość ludu, na wszechwładztwa ludu zasadę, łatwo zgodzą się, podobnie iak i ci którzy nie *ex militibus* pochodzą, to iest nie od uszlachconych iuż; ale choć są dotąd z kategorii włościan, czyż nie równie mężną swą krwią skropili wały Warszawy, pola Ostrołęki, i tyle innych miesc sławy i od wieków tylu! Daléy *np.* mówi 8my artykuł rozd. 12 Statutu Litewskiego: « A ieżeliby który żyd albo żydówka do « wiary Chrześciańskiéj przystąpili, tedy każda taka osoba i « potomstwo ich za szlachcica poczytani bydź maią. » « Wiele familii w Polszcze — mówi Czacki — gruntowało swoje bezpieczeństwo na téj ustawie, pozwolono zatém królowi sekretne nobilitacye wydawać. » Lecz dopiero konst: 1764 r. znalazła ten artykuł o *Neofitów szlachectwie* nie iasnym. — Seym 1775 r. rownie pozwolił dla familiów rozumieiących się bydź szlachtą, podobne wydawać dyplomata, były do tego *sekretne metryki*.

Takiemi to sposobami, tak wiele w Polszcze namnożyło się szlachty: wielkie ona swego czasu oddała przysługi, i w niéy choć niestety monopolicznie, lecz uchował się zaród *wolności* i *równości* republikanckiéy w wyższém znaczeniu, rozwinięciu, sile i statystyce względnéy, aniżeli między szlachtą *pure et simpliciter feodalną*, w owymże czasie w Niemczech i innych sąsiednich kraiach istniciącą, gdzie taż dumna szlachta feodalna miała te same wieku, co i nasza wady, lecz nie miała téy co nasza, wielkoduszności, ani tak znamienitych przymiotów iakiemi to: waleczność bez granic, miłość Oyczyzny, miłość Wolności, owa uprzeymość, staropolska gościnność, zacność i poczciwość — Wyrzec tylko teraz, *ale usty i skutkiem*: *równość, prawdziwa Chrześciańska braterskość*, a wszystko do naprawienia; bo nigdzie reforma pięknieyszych iak u nas nie ma żywiołów, bośmy w hurt biorąc, mniey egoistami, iak innych narodów ludzie, — bo więcéy do wolności usposobieni iesteśmy i nie skłonni bynaymniéy do nayszpetnieyszéy z arystokracyów, do arystokracyi pieniężnéy, bo serce Polaka i wzniosłe, i tak iak ziemia iego rodzinna plenne. *Bośmy wszyscy, czy Chłopi iuż uszlachceni, czy Chłopi do uszlachcenia, iednym chrztem ognia boiowego i męczeństwa za sprawę Oyczyzny, w zasłudze porównani.*

NIEKTÓRE IESZCZE WARUNKI I SKUTKI
POLITYCZNO GOSPODARSKIÉY REFORMY.

Edukacya Popularna. Propaganda Reformy.

Nie iest wszakże dostateczna dla szczęścia ludu, obiawić mu, iesteś usamowolniony; nie dość przeczytać mu *kodexa* karne: pouczać nadto ten lud dobry, ale ieszcze gruby i nieoświecony, o nowych iego obok świtaiącéy dla niego wolności powinnościach należy: rzeczą to będzie iego szczerych i

niepodeyrzanych obrońców, mianowiciéy sprawą nauki kapłanów Bożych, aby kmiotek, odzyskuiąc swe przyrodzone prawa, nie utracił onych prędko, oddaiąc się iakiéykolwiek bądź swywoli; do któréyby go zarówno, tak z własną szkodą iego, iako też ogołu narodu, podniecać mogli, zbyt zaślepieni, przesadzeni, lub mniemani przyiaciele: to iest owi niebezpieczni protektorowie, co by go właśnie przez rospuszczenie, na powrót pod swe panowanie powrócić zamierzyli. Ogień zatém prawdziwéy oświaty, takiéy która się na moralności i religii, na poznaniu prawd fizycznych i matematycznych świata tego, a nie na samych dopiéro *hypotezach które disputationibus philosophorum zostawione*, zasadza, między lud szerzyć, a nie namiętności poddmuchywać, lub nowych teorii marzeniami głowy ludu zabałamucać, iest powinnością serca, rozsądku, i sumienia naszego: cel chybionym zostanie, i despotyzm, ta hydra czuwaiąca nad każdą, na swą korzyść ofiary pomyłką, z takowéy korzystać nie omieszka. Komissye zatém *włościańskie*, *rady gospodarcze* miescowe, czyli *gminne*, *municypalności*, nad daniem dobrego kierunku cywilizacii ludu nieustannie czuwać powinny i ułatwiać, uproszczać ile możności, środki onéy nabycia. Plebani parafialni, ci naybliższy, naynaturalniéyszy wpływ na wychowanie elementarne włościan, miećby powinni; ich samych edukacya do takowego powołania niech się iuż wcześnie zatosowywa: lecz przedewszystkiém, niech ten pleban przestanie bydź, iak w wielu miescach dotąd w Polscze było, w potrzebie, zamiast pilnowania wysokich i świętych swych obowiązków, ubiegania się za kawałkiem chleba dla siebie: niech los iego z téy strony będzie ubespieczony stale, raz na zawsze; bez żadnego zbytku, który duchowi ewanielii przeciwny, równie iak bez nędzy, która człowieka, gdy nie ma sposobności szlachetnemi sposoby z niéy się wydobycia, poniża, i do złego pokusą mu się staie. Wieluż to plebanów iest u nas w tak

sprzeczném z powołaniem położeniu; iedni, ale takich nie wielu, maią za nadto, drudzy za mało; inni zaś o ucisku włościanina, wytykaniem tylko z iego niwy dziesięciny, interesowaną tą kontrollą dochodów rolnika, który sam nie ma nadto, swoie napełniaią spiżarnie: a ztąd ile zwaśnień, ile podniety do chciwości z iednéy; do oszukania księdza, do skłamania, z drugiéy strony; ile z obydwóch narzekań, ile zgorszenia, ile demoralizacyi ogólnéy, iaka krzywda dla religii! nie, temu by nikt nie uwierzył, ktoby znacznéy części życia swego na wsiach nie spędził, i nie patrzał iak nędzne są stosunki plebanow, z dziedzicami i włościanami. Demoralizacyą ludu naszego, wielu, i słusznie przypisuie starozakonnym, nie zaprzeczyłem temu, iak równie onę przypisuię, nieszczęśliwym gumiennym związkom Plebanów z ludem: pod tym względem zatém podobnie iak co do tamtych, reforma niezbędna. Ksiądz powinien bydz niepodległym, powinien mieć swoie dostateczne *certum quantum*, mieć porządny schludny domek, śliczny ogródek i na tém przestać: a tenże sam ksiądz katolicki Polski, stanie się wybornym Pasterzem i nauczycielem owieczek sobie powierzonych; zaręcza nam za to, iuż sam duch patryotyczny, który w powszechności kapłanów polskich znamienuie; nie są oni z natury, historya nasza nas tego poucza, ani przesądnymi fanatykami, ani intolerantami, ani nawet tyle iak gdzie indziéy bogactw chciwymi; zapewniymy im tylko, szczególniéy szanownym plebanom nad których powołanie wyższego a przynaymniéy użyteczniéyszego nie poymuię, co na życie przystoyne koniecznie potrzeba, zapobieżmy wszelkiéy kumulacii, założmy seminarya na takich iakich nam potrzeba plebanów: na fundusz tych co maią za mało, niech ci co maią za wiele w wyższéy hierarchii dygnitaryuszów kościoła, ustąpić swéy superaty zechcą; a nie będziemy prawdziwie w pozornéy potrzebie, ale in-

teressowi politycznemu naszemu wielce przeciwnéy, modyfikowania i reformowania religii, przez większość u nas od wieków wyznawanéy, *a nie poddaiącéy nas pod wpływ, ani Greków Moskali, ani Niemców protestantów;* iak to niektórzy mniey baczni politycy, co do zamienienia się w tych ostatnich, w swéy przeciw katolicyzmowi nienawiści, poradzać zdaią się, lub marzą iakieś nowe wiary wyznania: iakby nie dość było dla patryotyzmu, trudności do powalczenia?... Pozostańmyż nadal dobrymi katolikami polakami; oczyściwszy się tylko z tego, co i pod tym względem u nas zepsutego, i co bardziéy ieszcze reformy administracyinéy, aniżeli duchownéy wymaga: a z resztą, spuśćmy się na wielki wpływ iaki na cały skład towarzyskości naszéy mieć będzie, upowszechnienie zasad wolności i równości, których nie tylko że ewanieliczność kościoła w iego pierwiastkowéy czystości nie odpycha, ale przeciwnie, iak to większość ledwo nie całość duchowieństwa polskiego uznaie, za naygłówniéyszy warunek cnoty, iakeśmy to nawet iuż kilkoma poprzedzaiącego artykułu cytacyami wsparli, uważa. Księża nasi zatém mianowicie plebani, gdyż iezuitów nie mamy, i o nich się starać pewno nie będziemy, podług mego przekonania, do pożądanéy reformy żadną nam przeszkodą nie będą; lecz przeciwnie, gdy ich potrzebom ludzkim zadość uczyniemy, w nich znaydziemy gotowych ludu, nie tylko co do moralności ale i co do życia obywatelskiego, nauczycieli. Niechby oni, z dodaniem im pomocy na korrepetytorów, którzy zarazem bydź mogą czy organistami czy innemi parafialnemi officyalistami, oddaną sobie mieli szkołek parafialnych dyrekcyą: zawsze iednak pod dozorem iakowegoś dozoru szkolnego miescowego; niech oni nauczaią lud, czytać, *pisać, rachować, znać pierwsze* zasady fizyki, mianowicie zastosowanéy do rolnictwa, oprócz tego niech dadzą pierwsze wyobrażenia o ieografii—a czegóż od plebanów wię-

céy żądać? czegóż ludowi wieyskiemu na początek więcéy życzyć będzie można? szkółki parafialne aby się utrzymać mogły, koniecznie o iak naymnieyszym koszcie urządzone bydź powinny; inaczéy staną się ciężarem dla ludu i przedmiotem wstrętu, iakeśmy to za X. W. doświadczyli.— Szkoły zaś powiatowe, woiewódzkie, te niech poprowadzą daléy każdego, czy z wsi czy miasta, który tylko po temu mieć będzie zdatność i sposobność uczenia się. — Nie mogę zaś dość tego przekonania powtarzać, że światło i atmosfera wolności, równości, iak nie mniéy upowszechnionéy własności, te więcéy dokażą, iak naywyrafinowańsze metody uczenia, niżeli naywyborniéysze instytucye naukowe, ale pod wpływem despotyzmu będące.

Nic zatém podług mnie ważniéyszego, iak urządzenie dobre, łatwe, proste, iak naymniéy kosztowne: która to kondycya, pociągnie za sobą, iak naywiększe upowszechnienia popularnéy edukacii publicznéy skutki. W tém miescu niech mi wolno będzie obiawić życzenie, a razem i wyraz nadziei, że szanowni duchowni nasi, plebani, prawdziwie apostolskim iak niemniéy patryotycznym ożywieni duchem, nie odsuną od uczestnictwa téy pierwiastkowéy ludu Polskiego nauki, i dzieci wyznania Moyżeszowego w obrębie parafii zamieszkałych, choć ubogo lecz chędogo ubranych; co wielki, nieźmiernie wielki na ich spolszczenie wpływby mieć mogło. Wszak moralność wszystkim narodom i wyznaniom przesądami nie obłąkanym, iest wspólna, a tym bardziéy świeckie nauki: i czemużby nasi kapłani wstręt mieli, bezwzględnie młodzież, czy tego czy innego początkowo rodu, ale iuż polską, uczyć, i w dobrém uprawiać? inn to, co do nauki religii i wiary: téy, niech przełożeni każdéy, w swych kościołach i zborach nauczaią, gwałtem nikogo do słuchania swych opowiadań, ani nie pociągaiąc, ani też nie odpychaiąc; *gdyż*

i tu, święta wolność i iéy, tak iak i miłości chrześciańskiéy, córka tolerancya, niech z myśli niczyiéy na chwilę nie wychodzi; — a będzie miło i dobrze na świecie. (1)

Obok reformy powtarzam, *edukacya popularna*, natychmiast przedsięwzięta i z wielką roztropnością i przezornością, iak niemniéy korzystną praktycznych wyobrażeń prostotą, niech zaprowadzoną będzie. — W takim iedynie razie łatwo upowszechni się, ludowi potrzebna oświata; a wszelkie podszepty przesadzonéy, w teoryach głów szalonych wylęgłéy demagogii, i nauk że tak powiem zapalnych, stałyby się tylko iadem, wcześnie zatruwaiącym, ową dobrze zrozumianą, (przynaymniéy iak mi się zdaie, że ia onę dobrze poymuię) na prawach istotnych człowieka, a nie na zboczeniach iego imaginacii opieraiącą się naukę *demokracyi*; téy to filozoficznéy *demokracyi*, do któréy, większości, massy, w wieku tym, tak słusznie, tak powszechnie, tak tęschliwie wzdychaią. Demokracyą to takową nazywam prawdziwym pożądanym postępem, za takim postępem każda dusza z egoizmu usamowolniona, chętnie pisać się będzie; bo ten iedynie, świat od absolutyzmu poterany uleczyć zdoła, tak iak wszelkie niepotrzebne lub zawczesne *salto mortale* zgubić nas może... i ci, a przynaymniéy wielu

---

(1) Prawdziwą ten dla ludu odda przysługę kto, naylepszy dla ludu w duchu dobrze poymowanéy reformy polskiéy, napisze katechizm, w któryrnby iak nayiaśniéy iego prawa, potrzeby, środki nayłatwiéysze osiągnienia zamiaru, opisane zostały; a to w stylu prostym, zrozumiałym, do dzisiéyszego stanu poięć ludu naszego zastosowanym. Każdemu patryotycznemu sercu i piorowi, konkurs do napisania podobnego katechizmu otwartym; a który w swym czasie za naylepiéy ułożony napisanym zostanie, ten powinien przez plebanów ex officio ludowi z ambon bydź czytanym: podobny katechizm dobrze aby i dla ludu starozakonnego był napisany.

z tych, co takowe przesady i uroienia między nami ogłaszaią, to usty, to drukiem, z resztą znani z patryotyzmu i szlachetnych uczuć; bo nie miéymy i tego zwyczaiu potępiać z góry charakter tych, co nie iednego są co my zdania; i ci mówię ieżeli w swych pismach i mowach przesadzaią, co zawsze niebespieczna, wiem to, przesadzaią z zbytku żałości, podrażnienia, i w skutku wrażeń od nieszczęśliwego dla wszystkich położenia; iak nadto doradzaią z polityki, podług mnie co prawda dobrego niezapowiadaiącéy plonu, atoli na tém się opieraiącéy, aby więcéy żądać, niżeli się rzeczywiście otrzymać pragnie; i ci to pozorni exageranci, ale że polacy, serca zatém niekrwawego ludzie, uspokoią się, gdy uyrzą w klassie przywileiowanéy, gotowość do reformy i poddanie się ogólnéy świata całego nayszlachetniéyszéy potrzebie, i manii prawie postępu, będącéy krytyczném przesileniem walki pomiędzy wolnością a niewolą: — i ci to ieszcze demagogami przezywani rodacy, upamiętaią się, i dostrzegłszy w swych przeciwnikach w zdaniu, szczerą gotowość do powierzenia się temuż postępowi, a zatém gdy powezmą nadzieię zbliżenia się wyobrażeń, dotąd niestety przez strony obydwie za dyametralnie sobie przeciwne i pod żadnym warunkiem nie do pogodzenia, uważanych, umiarkuią się i nastąpi, czego sobie każdy dobry i nienamiętny patryota życzyć powinien, zobopólne porozumienie, i braterska zgoda.

Mamy atoli i iedni i drudzy w rewolucii francuzkiéy przykład i naukę, do czego to zaciętość, zawziętość, upor stronnictw doprowadzić są zdolne. Co się nie działo w pamiętnie krwawym 1793 r. i cóż ta rospustą sławna epoka zrodziła? oto zrodziła anarchią, mordy, następnie Dyrektoryat, despotyzm woyskowy cesarstwa; i cóż po sobie zostawiła w upominku? oto postrach, z którego francuzi po dziś dzień ieszcze ochłonąć nie mogą, a przypisuiąc swą tak wsteczną

impressyą rządowi popularnemu i formie republikanckiéy, więcéy się boią czapki czerwonéy, iak kiiów nielitościwéy swéy policii... Jest zatém zda mi się interesem wolności, a zatém i ludzi którzy przy iéy prawach obstaią, nayprzód wierzyć temu dla spokoyności własnego sumienia, że im o mniéyszym koszcie cierpień ludzkości i ludzi iakiegokolwiek politycznego bądź wyznania, reforma dla dobra wszystkich da się zaprowadzić, tym lepiéy, tym moralniéy, tym sprawiedliwiéy, tym bezpieczniéy, tym chlubniéy dla serca i umysłu poczciwego człowieka, zarazem nie udanego, nie namiętnego filantropa. —Z drugiéy zaś strony dość tego powtarzać nie można, tym się pewniéy do celu zbawienia publicznego trafi, im się mniéy tych którzy w oppozycii stawaią, odstraszać będzie. — Więc polityką naturalną prawdziwych reformistów, bydź powinna cnota wielkiéy w przedsięwzięciu stałości, z przygotowaniem nawet do wszelkiéy w ostatniéy potrzebie zasad obrony; lecz połączona z naywyższą łagodnością, i że tak powiem dobrze zrozumianego republikanizmu powagą i uprzeymością; rok zaś 93 zabił rzeczpospolitę francuzką, — bo wszystkich od niéy odstręczył. Iest zatém do życzenia, aby lud nasz ciągle o swych prawach był oświecany w sposób łatwy, praktyczny, bez zabałamucania umysłu iego, exageracyami filozofii i polityki, powoli, doyrzaléy się rozwiną władze iego umysłowe (1).

---

(1) *Nawiasowo* tu przytoczę, że niedawno co z łona żyiących do nieśmiertelności odwołany, nieśmiertelnéy pamięci, ludów kochanek i obrońca Lafayette, często mi mawiał o wielkich dla wolności i cywilizacii pożytkach wynikłych z epoki 89 r. iak podobnie wszelką polityczną republikancką wsteczność rachował od r. 93go; krwawy, gwałtowny, anarchiczny ówczesnéy epoki system, tak dalece naydawniéyszego, naywytrwalszego z wy-

Dla tego iednak, że się rewolucye psuią i od pierwszego właściwego powołania odstępuią, że degeneruią, nie oba-

---

znawców wolności był odstręczył, i poczciwość iego ustraszył, tak wielkie aż do kresu życia iego na nim sprawił wrażenie, iż Lafayette, nayprawdziwszy, bo naymoralniéyszy, i nayczystszy zatém z republikanów, miał przecież w wielu życia swego politycznego zdarzeniach, pewną niedeterminacyą, śmiałego póyścia daléy naprzód w zawodzie wolności... zawsze mu stała przed oczami mara krwawego terroryzmu i anarchii Francyą udręczaiącéy, pod panowaniem za pieniądze przedanego iak mówił Anglii, Marata, i za krwawych rządów, fanatyzmem obłąkanego Robespiera: gdyż taką między dwoma stanowił różnicę, i onéy dowodził: przed zgonem samym nie było zdanie weterana wolności pod tym względem zmienioném: pomiędzy siedmdziesiąt kilku od niego mianych listów, przytoczę wyiątek codosłowny z tego co mi pisał z Lagrange pod datą 11go 9bris r. 1833. « .... Les « affaires de l'Europe se brouillent sur plusieurs points, de « manière à faire croire à un mouvement général, si les gou- « vernemens arbitraires et les gouvernemens du juste-milieu « n'étaient également tremblans à l'idée d'une guerre qui pour- « rait amener l'émancipation européenne : il est probable néan- « moins, que les choses seront plus fortes que les hommes. Je « crois que parmi ceux qui poussent au mouvement et au répu- « blicanisme, il en est qui loin de faire des prosélytes, les re- « poussent en se mettant sous l'invocation des noms de 93. « Vous savez que moi, vieux et constant républicain, je ne « suis pas ce qu'on appelle jacobin, et j'ai lieu de croire par mes « correspondances, que la majorité des patriotes français est de « de mon avis. Le mot de Napoléon se réalisera néanmoins « malgré ces obstacles et nous ne serons pas cosaques, etc., etc. »

Tak myślał, mówił, poradzał ieden z fundatorów i dozgonnych wyznawców wolności i szkoły Amerykańskiéy: wielu podobnie iak on myślących nieskazitelnéy wiary patryotów francuzkich u tyle łaskawego na polaków Lafayetta, poznać miałem sposobność: wszyscy złorzeczyli *wszelkim przesadom*, które w tych czasach

wiaymy się wyrzec, że iesteśmy, co większa że bydź powinniśmy w rewolucii; towarzyskości poprawę, a nie saméy niepodległości odzyskanie na celu maiącéy: gdyż te dwie kondycye są rzeczywiście nayściśléy z sobą połączone; i dla tegośmy może, lepiéy powiem, iż *zapewnie*, dla tego upadli, żeśmy nadto mało w tę prawdę wierzyli; a iako w rewolucii będący, samemi półśrodkami do niczego nie trafiemy; do ofiar zatém wszelkich i wielkich, wcześnie bądźmy usposobieni i gotowi: tu z chlubą przyznać to sobie dość powszechnie możemy, iż w ostatniém narodu powstaniu do ofiar materyalnych wielka była gotowość, w umysłowych skąpszymi byliśmy; bośmy się onych obawiali. Dobrze to zatém, że się przez *polemikę* o *reformie*, wcześnie z tą materyą ochrostamy i poznamy, że ten dyabeł nie tak czarny zbliska, iak zdaleka. Gdy zaś w niniéyszym artykule szczególniéy mowa o reformie polityczno-gospodarskiéy o dalszych iéy sutkach ieszcze nieco rozgadaymy się,— i

odpowiedzmy na zapytanie: A. *czyli obok reformy, dzisiaysi właściciele nie będą pozbawieni chleba*; B. *wygodnego zycia, zatém wszelkiego maiątku?*

Ad A.—Nie, nie będą pozbawieni; iednem słowem zaręczyć

---

postęp zahamowały...daléy twierdzą rozsądni patryoci, iż ieżeli nie iest do odparcia *to factum*, że Francya w 93 r. od zewnętrznych nieprzyiacioł uratowaną została, to na to odpowiadaią że i bez takich ofiar, bez ustraszenia całych przyszłych pokoleń, byłby ią zapał narodu ocalił: tyle dobrego atoli téy epoce przyznaią, iż umiano utrzymać w karności, posłuszeństwie i pokorze publicznéy tych wodzów, którym lud swą obronę powierzył: kazano tamtym bić się i zwyciężać; bili się i zwyciężali, lub ginęli... Francya została ocaloną; a NASZA OYCZYZNA, NASZA POLSKA, GDZIEŻ IEST?!...

można, po przedstawieniu tych środków, o których iuż wyżéy: — w szczególności zaś ieszcze niech i to uspakaia, iż niedostatkowi chleba w Polszcze i to nadługo, zaradza urodzayność, i szczęśliwe położenie nie wyrobionego, nie zużytego dotąd kraiu naszego: zasieymy w nim tylko błogosławioną Wolność powszechną, a użyźni ta i zapłodni po kilkuwiekowym ugorze do nowego macierzyństwa stęschnione, Oyczyzny naszéy łono: wyda ona i chleb pożywny, i ludzi, iakich nam potrzeba, iakich nieznaleźliśmy w milionie, a iakich łatwiéy nam będzie znaleść w 22ch milionach. — Na dowód zaś matematyczny prawie że nam chleba nie braknie, proszę czytelnika aby przeczytać raczył notę tu zamieszczoną (1).

---

(1) Podług tabelli przez Czackiego sporządzonéy wykazuie się, iż Polska w r. 1772 a zatém przed pierwszym podziałem miała (NB. *rachuiąc mil* 20 *na stopień a na takąż milę* 87,011,584 *łok: Warsza: czyli włok* 171, *morg* 26 *kw.*) rozległość natępuiącą:

Wielko Polska mil kw.........	3,290	
v. włók Chełmińskich		562,590
Mało Polska mil kw............	8,054	
v. włók Chełm.		1,376,214
Litwa mil kw....................	9,990	
v. włók Chełm.		1,708,290
W ogóle mil kw............	21,334	
czyli włók Chełmińskich.................		3,647,094

Nota. (Różnice w podaniach przez różnych ieografów mnieyszéy lub większéy obszerności naszéy Polski co do mil kw. pochodzą, że iedni rachuią 15-20-25 mil na stopień-gradus).

Ztąd daléy Czacki porównywa, ludność i obszerność różnych kraiów, mianowiciéy Francii która miała podług niego przed swą rewolucyą płaszczyzny ziemi 14,321 mil kw. czyli 2,549,009

Ad B. *Czy nam dawnym właścicielom wystarczy na wygodne życie obok reformy.*

Taka była położona kwestya? aby onę rozwiązać zastanówmy się: iakie są istotne życia potrzeby, a iakie urojone, wymyślone, i do kategorii już zbytku który z góry to uzna-

---

włók Chełmińskich, mniéy zatém iak Polska o mil kw. 7013 czyli o włók 1,098,055 (*NB.* W całym niniéyszym rachunku ułamki się opuszczaią). Podług Neckera było ludności w Francii z początkiem rewolucii, 25 milionów głów; naszéy zaś pod tenże sam czas, a na przestrzeni o 1/3 większéy tylko 14,000,000. (*Nota* zapewne było więcéy, lecz niedokładny w ówczas był spis ludności) Z podzielenia w Francii ludności, na ilość ziemi wogół rachuiąc uprawną i nieuprawną, wypada na iedną włókę 10 głów. Daléy przypuszcza uczony Czacki, że owa ludność 25ciu milionów żywiła się tylko z 1/3 części powierzchni Francii iako *uprawnéy* to iest z włók 849,669, wypadłoby zatém na włókę *uprawną* po głów 28; nadto przytacza poważne świadectwa dawniéy Vaubana, Mirabeau, i inne podobne, co do Anglii, Szkocii, że dość 1/3 płaszczyzny poświęcić na łąki, lasy, rzeki, zabudowania, drogi i. t. p. (prócz nieużytych gór gdzie są takowe) : a resztę to iest 2/3 oddać można rolnictwu. Z tych tedy zasad, wnosi autor rodak: że Polska i Litwa ile kray równy, żyzny, gdzie prawie każda stopa zużytecznioną bydź może, gdyby też tylko w 1/3 uprawiana była, wyżywiłaby 36,470,940 głów; gdyby zaś nie 2/3 iak się wyżéy o téy możności rzekło, ale połowa Polski i Litwy były uprawiane, wykarmiłby ten kray 58,353,504 głów ludności, co wynosi u nas 32 mieszkańców na włókę uprawną, czyli 16 na uprawnéy i nieuprawnéy rachuiąc. — A gdy mamy teraz na téyże przestrzeni podług rachuby Mochnackiego, powyżéy w niniéyszém piśmie wyszczególnionéy, 22 miliony ludności; ziemia nasza zatém wyżéy in plus iak o połowę większą od dzisiéyszéy, bez obawy głodu, ludność wyżywić iest zdolna; — tém, bardziéy że ciekawe Czackiego badania wykazuią, że w ostatnich latach istnienia naszego, po po-

iemy, iż do szczęścia człowieka weale nie potrzebny, należące? Przez życie wygodne rozumiem, mieć tyle co iest koniecznem, aby nie bydź głodnym, źle karmionym, źle ubranym, nie wygodnie mieszkaiącym, aby mieć w ogólno-

---

dziale 1772 r. a zatém po odpadnięciu kilkunastu woiewództw do Rossii, Austrii i Prus; reszta kraiu naszego *w przecięlce* corocznie podług regestrów celnych expedyowała za granicę.

Pszenicy korcy	2,307,306 3/4
Żyta dito	2,801,250
Hreczki, owsa, ięczmienia dito	645,750
czyli in summa korcy	5,754,306 3/4

oprócz co było w zapasach zbóż, wodki i. t. p.

Twierdzi ieszcze Czacki, iż z wszelkich zbliżeń okazuie się, że tylko 21dna część ziemi w dawnéy Polszcze była zasiana oziminą, czyli iako w kraiu trzypolowego gospodarstwa 1/7 część Polski była uprawna, rachuie daléy ilość wysiewu i ztąd reprodukcyą, która podług podania z r. 1774 bydź miała w liczbie 84,945,285 1/2 korcy; gdyby 1/3 ziemi zamiast 1/7 była oddana na pola wypada 297,308,497 5/6 korcy; gdyby zaś 1/2 ziemi a nie 1/7 była przeznaczona na uprawę, wypada 445,962,746 3/4 korcy. Konkluduie nakoniec, że nieprzesadził wnosząc że Polska w pierwszéy epoce pomnożenia ludności swéy przeszło 36 milionów, a w drugiéy aż 58 milionów wyżywić iest w stanie. — (Nota. Obszerniéy o tém: *o Litewskich i Polskich prawach przez Tad: Czackiego Tom* 1, *na Karc*: 224). Dla tych coby sobie chcieli dalsze porównania z powyższych kombinacii czynić, umieszczam wyiątek z statystyki Francii w r. biegnącym 1834: podług podziału kadastralnego powierzchnia Francii zaymuie w ogóle w 86 departamentach 529,413 kilometrów kw. czyli 52,941,300 hektarów, co blisko czyni morgów cheł: 94,274,208 *v.* włók 3,142,473; na takowych mieści się ludność 32,560,934 mieszkańców, a zatém na każdéy włoce biorąc uprawną i nieuprawną, przeszło 10 głów. Podział zaś iest następuiący:

ści za co utrzymać siebie, rodzinę, aby mieć za co wychować dzieci, dać im na początek gospodarstwa, aby nie pozostać bez iakowéyś nawet na wszelki przypadek maiątkowéy rezerwy, aby nakoniec żadnéy prawdziwéy nie ulegać

W gróntach ornych	22,818,000	Pastwiska..........	3,525,000
Winnice............	1,977,000	Gronta nieużytecz:	3,841,000
Ogrody potażeryine	528,000	Stawy..............	213,000
Ogrody sady.......	687,000	Błota............. ...	186,000
Szczególne uprawy	780,000	Kopalnie i łomy.. .	28,000
Pod oliwkami......	43,000	Torfowiny..........	7,000
Chmielniki..	60,000	Pod zabudowaniem	213,000
Pod kasztanami....	406,000	Góry, skały, drogi, rzeki............	6,555,000
Parki, szkołki......	39,000	Kanały do spławów i irrygacyi.....	9,000
Lasy................	6,522,000		
Sitowia, rokiciny..	53,000		
Łąki.......,.......	3,488,000		

Ztąd się pokazuie że względnie rościągłości Francii, pod uprawą zbóż blisko 2/5 w tym kraiu całéy powierzchni zostaie; mieymy atoli uwagę, że Polska nie równie żyznieyszym iak Francya kraiem, etc.

W ogólności zaś, z powyższych porównań, z zastosowaniem do naszego kraiu, co do moich w szczególności twierdzeń, to korzystne wypada następstwo:

1° Że Polska daleka od niedostatku chleba; 2° Że w Polszcze łatwiey o rolę, iak o ręce do iéy obrobienia; 3° Że skoro te ręce usamowolnione zostaną, większe będzie ubieganie się o takowe, niżeli rąk o ziemię; 4° Że będziemy mieli za dość gróntów narodowych (których 1/4 przynaymniéy całéy powierzchni pod dyspozycyą rządu zostaie) do rozdania na własność włościanom, starozakonnym, boć przecie obok tego wielu i z dziedzicami się poukłada; ale nadto, 5° Dziedzice którzyby nie łatwemi się do dogodnych z ludem kraiowym układów okazali, będą musieli, aby przyiść do intraty, lud obcy sprowadzać i osadzać; 6° Że za pomnożeniem massy ludności w tymże sto-

potrzebie, ani rzeczywistemu niedostatkowi—*co więcey, iest iuż pretensyą do zbytku; co zaś mniéy, iuż zbliżeniem do biedy*. Aleć to niezawodna, iż w kraiu równości mniéy bogactwa potrzebnemi, niżeli w kraiu arystokracii, lub takowéy

---

sunku podnosić się będzie przemysł, miasta, komsumpcya wewnętrzna, lepsza iak wszelki cudzoziemski handel; 7° W ogólności zaś przez usamowolnienie i uwłaszczenie włościan, choć będą niektóre niedogodności tranzycii i nastąpi upadek albo raczéy pomnieyszenie wielkich fortun, liczba i korzyści mnieyszych maiątków zwiększą ogólną massę bogactw kraiowych — iak tego pouczaią naylepsze teorye ekonomii polityczněy, doświadczeniem kraiów wsparte. Weźmy tylko iedną Francyą która płaci przeszło miliard podatków i przecież nie upada. — Słowem odwaga, praca, i wytrwałość, skoro nam towarzyszyć będą, zdołamy przetrwać tę crisis, na którą się zanosi: a którą Francya w swym wiekopomnym 89tym r. iuż odbyła. Wam zaś Obywatele rolnicy, którzy się obawiacie, w naygorszym razie, aby obok reformy po upadku pańszczyzny, a zatém po zmnieyszeniu robocizny, w tymże samym stosunku nie upadły intraty; niech i to za gospodarską służy pociechę: że ubytek iednego rodzaiu dochodu (ile wkraiu surowym, nie wyrobionym, nie wyrodzonym), łatwo zastąpiony bydź może nowym; ieden z Was Panowie, obszary, które dotąd licho uprawne, liche wydawały zbiory, obróci na naturalne pastwiska, ku chodowaniu licznych trzód bydła, i stadniny: która to część gospodarstwa tyle u nas w zaniedbaniu; drugi, dosiewaiąc wyk, lucerny i innych roślin pastewnych, wielkie, poprawionych a z czasem i przednich owiec, chodować będzie gromady; inny gdzieby okolica małoleśna była, a grónt po temu, obszerne drzew użytecznych przedsięweźmie sieyby, chrustami i łozinami zapuści niziny; ten się wezmie do sadzenia drzew owocowych, ten do pasiek, do buraków cukier wydaiących, do roślin farbierskich i. t. p. słowem, ubytek łatwości w sprawowaniu gospodarstwa nagrodzi usilnością, i dość tego powtarzać nie można, pracowitością, na któréy teraz tak wielu zbywa: — kto ma ziemię, znaydzie nie-

oligarchii szlacheckiéy, iaka była w naszéy rzeczpospolicie polskiey: potrzeba imponowania drugim, maiątkiem, wielkim dworem, robienia sobie partii, ustaie; im mniéy zatém iest korzyści z robienia podobnych wydatków, tym obywatel rzeczywiście bogatszym: choćby téż i mniéy miał dochodu. Nareszcie reforma nikomu maiątku nie odbierze, ieden go iak i teraz, będzie miał więcéy, drugi mniéy; gdyż prawdziwa własność nikomu nie będzie odebrana: wielu atoli, tę tylko *część utraci, do którey posiadania nie miał prawa*. I wielkież to nieszczęście naprzykład, że panowie utracą własność człowieka im podobnego, że utracą zatém nie własność, lecz *przywłaszczenie* które ich sumienie obciążało i kaziło: a zatém Boską i ludzką sprawiedliwość obrażało? W ogólności tedy reforma może pomnieyszyć maiątki dzisiayszych właścicieli, lecz tylko iako uzurpatorów; natomiast zaś i w powszechności, każdego odpróżniaczaiąc, do wyższego przemysłu, do oszczędności któréy dotąd nie znaliśmy, do pracy uczciwéy, do spekulacii niewoląc, i z téy strony maiątki prywatne o tyle zwyższy, że jedno drugiém już tém samém i z czasem skompensuie się; to prawda, że biada tym którzy, się do nowego po reformie rzeczy porządku zastosować nie zechcą, lub nie będą umieli: biada i tym, którzy i teraz rozumieią się być panami, a rzeczywiście nic nie maią, oprócz próżnéy pipy i długów.

Takowy stan gdzie nie ma niedostatku, ale gdzie nie widać nędzy, tyle pomyślny ile mierny, iest tym błogosła-

---

wyczerpane ratowania się iak bądź tak bądź sposoby: o którychby grube xiążki spisać można; zawsze mu się iednak doradza, nie pozbywać się ludności, ale przez dogodne wieczyste z nią umowy, na zawsze onę do gróntu przywiązywać, i żyć przyiemniéy iak dotąd, wsród ludu wolnego i oświeconego.

wionym stanem, którego dziś używaią francuzi: takowy stan ieszcze lubo z pewnemi rożnicami o nieco mniéy, lub więcéy zamożności, tym wszystkim właścicielom dóbr, którzy rzeczywiście dziś iakowąś ieszcze własność, po opłaceniu mnogich zwykle iak to u nas pospolita, maiątki ciążących długów, mieć mogą, obok nawet reformy, która do mnogich ofiar obszerne otworzy pole, zapewnionym bydź może; byle tylko, zawsze niech ten warunek maią na pamięci, byli ludźmi pracowitymi, nie rozrutnymi, nie próżnymi, nie chcącymi udawać panów, magnatów, byle nie byli fanfaronami fortuny, iakich u nas wielu, a o których to wzrosło przysłowie « *że po sługach i po długach poznasz ich* » a możnaby dodać: *i po ich nicości.* Ależ w wieku rzeczywistości i oświecenia, gdzie wyobrażenia o prawdziwéy wartości człowieka porektyfikowane zostały, co mi to za pan taki? zwykle pusto w głowie, pusto i w kieszeni, a przynaymniéy w iednem z tych dwóch miesc nie domaga: wyśmiałby tu takiego pseudo magnata lub panka polskiego pierwszy fermier francuzki: który co prawda, w dzień roboczy w bluzie chodzi, ale prawdziwie większym panem iako w kraiu *pracy przemysłu i równości,* niżeli nasi, iuż tylko panów udawać, ale nie niemi bydź mogący: i ten obywatel francuzki choć nie trzyma z herbowemi guzikami podobnych sobie próżniaków w liberii, choć nie otoczony zgraią kmiotkowi dokuczaiących, a pana pospolicie (bo są chlubne wyłączenia) oszukuiących ekonomów, którzy także o koście swego pryncypała panów udaią; ale tenże właściciel tuteyszy lub dzierżawca z ponad Sekwany lub Loary, nie obciążony iak nasz szlachcic, w gruncie rzeczy lepiéy się ma, i lepiéy żyie, i więcéy ma groszy w kieszeni, i mniéy często z komornikiem się spotyka. Takiemu przyiemnemu położeniu będącemu skutkiem wolności i re-

formy, dopomaga sama *potrzeba*, *matka przemysłu*. Tak będzie i u nas: i tém na próżnobyśmy się martwili: lepiéy, rozumniéy, bezpieczniéy, wcześnie poddać się wszelkim konsekwencyom takiego położenia, z którém zminąć się już nie podobna: — a które i dla pięknéy Francii zabóyczém nie tylko że nie iest, ale przeciwnie, kray ten w raźnym postępie do wysokiego stopnia kunsztów i przemysłu podnosi się: które to przymioty nad tém naywięcéy wpływ swóy wywieraią, aby dla mieszkańców obok naywyższéy oszczędności, która się tu stała koniecznością, po umnieyszeniu przez reformę rewolucyiną, przez zniesienie pańszczyzn i praw feodalnych, dawnych monopolicznych fortun, zapewnić i upowszechnić życia wygodnego, przyiemnego, i zabawnego nawet, tanio uzyskane rozkosze. (1)

---

(1) Ciekawém byłoby, iak równie bardzo pouczaiącém, kosztów, wydatków łożonych u nas, a tu, *porównanie*, a to dla otrzymania iakowego podobnego gospodarsko domowego rezultatu: weźmy tylko parę przykładów np. opału do kuchni: do tych samych potraw gdzie u nas wyidzie, daymy 1/4 Sąga drzewa, tu nie wychodzi i 1/10 ćwierci; podobnie co do węgla. I tak w wszystkiém. — Iuż tedy o tyle potrzeby mniéy pańszczyzny do zwozki, do rąbania, o tyle zaoszczędzenia lasów, które u nas idą na pastwę złego niemi zarządu. Tę iedną proporcyą odkryłem na iednym tym naszego gospodarstwa tułackiego artykule; daléy czego tu nie dokazuią chemia, fizyka, mechanika zastosowane do gospodarstwa domowego i.t.d. Wszakże i to nie zaprzeczona, że wszelkie surowe produkta, tu są dwa trzy razy i więcéy czasem, droższe iak u nas; a przecież w ogólności otrzymanie w równym stopniu wygód, u nas po naszych miastach więcéy zwykle kosztuie, iak w samym Paryżu: i to czemu? bo iest ogromna konkurencya, bo sztuki, środki ekonomiki, zaoszczędzenia, na wyższym stoią iak u nas stopniu. — Nigdzie taniéy ieździć, z miesca na miesce przenosić się, i w spo-

Więc i ty Szlachto polska, nie bóy się reformy; nie obawiay się że utracisz pańszczyznę; będziesz miała, byleś na próżno reszty grosza nie wydała, z czego zapłacić zawsze do naymu gotowe ręce, i sama się powoli do pracy rolniczéy przyzwyczaisz: ta sama dłoń co tak dzielnie szablą włada, nie ulęknie się pługa, tego nayszlachetnieyszego z wszystkich rzemiosła, i warsztatu; ale odstąp wcześnie wszelkiey do państwa, do paniczostwa, do magnatury, do monopolizmu, do supremacii, owey dawney, a teraz bardziéy niż kiedy pocieszney tylko, bo iuż niczem do szlacheckiego panowania nie popartéy, pretensii... Skończone twe i Arystokracii oligarchiczney panowanie, a to od czasu

---

sób wygodnieyszy nie można, iak w Francii. *Omnibusem* przeiedziesz na wylot stolicę Francii za 6 soldów, a w naywygodnieyszéy karecie *messageries*, *malle-postes*, *accéleres*, w 4ch dniach za 100 franków od północy do południa Francyą przelecisz. — A czego tui w Anglii nie dokazuie para? — drogi żelazne, machiny ruchu (locomotives) etc. Cuda to są, raz ieszcze, panuiącego tu ogólnego ruchu, współubiegania, stowarzyszeń, dobrze applikowanéy mechaniki, dobrze zrozumianego interesu mass: cuda wolności, równości, niepodległości: *cuda Reformy rozsądku publicznego!* — Niech mi wolno będzie wyrazić tu życzenie, aby zacna rycerska nasza Młodzież, korzystaiąc z czasu spoczynku i wynagradzaiąc sobie co tułactwo nasze ma nieznośnego, a sposobiąc się do przyszłości, do reformy, nie tylko przypatrywała się świetnym rezultatom przemysłu tuteyszego; ale gdy co niezapisane, z pamięci ulatuie, aby skwapliwie zapisywała swe pod tym względem postrzeżenia, z zanotowaniem rożnicy, iak u nas tenże sam przedmiot iest sprawowany, ile kosztuiący; a łatwo ogromną spostrzeże różnicę. Obrazy takowego porównania, rachuby i formy rozmaitych przemysłowych kombinacii, stowarzyszeń, pilnie i przez wielu zebrane, kiedyś nam, gdy Bóg do Oyczyzny wrócić dozwoli, przeważnym będą argumentem do ułatwiania przyięcia reformy tym, którzyby mniemali ieszcze, że ona ich o nędzę i niedostatek przyprowadzi. To pewna, że obok

iak wiek w oświacie postąpił, iak znikły przesądy urodzenia, iak nie ma rozdawnictwa starostw, iak nie ma mody maioratów, które feodalizm wspierały: od czasu, iak kodex cywilny francuzki ogłosił równe między familiami działy, i iak tenże stanowi, (que toute rente est rachetable) że « *wszelkie renty czyli czynsze wieczyste skupionemi bydz mogą*, » co zapewnia każdemu możność nabycia własności za złożeniem 20to letniego dochodu. — Już upadaią dziedziczne izby parów, iuż i w Anglii reforma zapowiada postęp wyobrażeń o prawdziwéy równości, o prawach osobistych i politycznych człowieka; tam mimo ieszcze ogromnych maiątków, prawdziwéy panów okazałości, bardziéy zatém usprawiedliwić się daiącéy Arystokracii, pełznie ona przecież; wszakże iakeśmy to przytoczyli, sam iuż naczelnik gabinetu wyznał nie dawno, że za duchem czasu iść musi, a mimo tego ludziom ieszcze śmielszym i liberalnieyszym placu ustąpić musiał: tak dalece to, i wszędzie, wyobrażenia nowe pchaią naprzód świat, w nowy rzeczy porządek. — A ty, lubo z innych miar nayzacnieysza, naybitnieysza, Oyczyznę namiętnie kochaiąca, lecz raz ieszcze, biedna, obdłużona Szlachto polska; bo pytam się czyi, który, w któréykolwiek bądź prowincii położony maiątek szla-

---

reformy polityczněy, reforma gospodarstwa naszego obocześnie przedsięwziętą bydź musi. Ci co się téy konsekwencii poddać nie zechcą, ci to, niezawodna że zginąć muszą.

Patryotyczna młodzieży Polska w tułactwie! pod podwóynym względem, polityki, i nauki gospodarstwa i oszczędności, ileż powołanie twoie wielkiém! uważay się za nasienie wszelkiego dobra i użyteczności, które w sobie kosztownie, dla przysłości kraiu pielęgnuy. — Ucz się bez końca, i w dzisiéyszém twoiém ubostwie czerpay zarody przyszłych twoich prywatnych i publicznych dostatków.

checki, wolnym to od długu prywatnego, to od długu do Banku Peterburgskiego, lub do Towarzystwa Kredytowego lub do Landschafts kassy i. t. d. bez miary bez końca?.. a mianowicie, wyżto mniemani bo iuż in partibus tylko, Magnaci polscy, mieliżbyście ieszcze dłużey żyć w illuzii, że dawny rzeczy porządek, czy pod względem krajowego prawodawstwa, czy waszego politycznego a wyłącznego znaczenia, czy pod względem zamożności waszych, czy towarzyskiéy nawet pożycii, utrzymać się dał? Czyliż w was tylko iak dawniéy monopolizm rozumu, środków opinii?.. Oy nie tuszę ia tak źle, o waszym rozsądku publicznym; ze mną więc razem uznacie, a przynaymniéy w duchu nie zaprzeczycie, iż skończyło się bezpowrotnie to dawne samolubne monopoliine panowanie: każdy odtąd sam z siebie i przez siebie tylko bydź może wszystkiém, ale próżno iuż odwoływaćby mu się przyszło: oto ia tego rodu, tego herbu, takim był móy dziadek, a takową prababa: póty ieszcze pół biedy, ieżeliś ty sam, tak zacnym, tak poczciwym, tak mężnym, tak w bojach wytrwałym, tak w cnotach publicznych i domowych znamienitym, iak tamten: ieżeliś tak pobożnym, tak ludzkim, tak nawet bogatym, ale razem i tak hoynym, iak był ów staropolski pan lub pani? i któżby ci wziął za złe, że ci iest drogą, zawsze przytomną, przodków twoich pamięć; ieżeli ci ona do podobnych dzieł ludzkości i rycerstwa, pobudką? — Lecz gdybyś iałowo wyprowadzać chciał z twych Antenatów, iakowéyś szczególnéy dla siebie powagi, lub politycznéy korzyści, lub innego nareszcie iakowego bądź tobie przychylnego *prejudykatu*, następstwo; parsknął by ci w oczy od śmiechu, i dla twego rozsądku pogardy, nie tylko sławny professor, mówca i publicysta Lerminier, ale nawet pierwszy dawnéy Lutecii lub Lugdunu, proletaryusz. —

Tak dalece tu iuż praktycznie, *wolność i równość* iest poymowaną i wykonywaną, że nawet równie mało o tém iest mowy; iak o tém co iuż każdy wié, że bez powietrza nikt oddychać nie może. Nie długo tak i u nas będzie: że tak iuż iest w głowach większości, choćby przez sam instynkt, przez przeczucia, nie wątpmy o tém; podobne idee spieszno się mass chwytaią, z powietrzem razem, iakby z obcych ziem nie znanych nadobnych roślin zarody, mimo wszelkich ostrożności które podeyrzliwy despotyzm przedsiębierze, z kraju do kraju przenoszą się, skrycie zakwitaią i całe przestrzenie swą rzeźwiącą napełniaią wonią, lub też iak zaraza iakowa, bo tak one zwie absolutyzm, mimo kwarantanny przez niego urządzanéy, skutek swóy szerzą i wywierają. I któż się takiéj dążności tak miłemi ponęty otoczonéy zarazie, oprzeć zdoła? któreż to ziemie, przypuśćmy tylko nieco ieszcze czasu, od niéy wolne będą? żałuymy zatém każdego, kto się wczesnie nie przekona, kto iest w letargu, w omamieniu, kto zasnął w objęciach ślepéy przeszłości, kto się wcześnie do dobrowolnéy nie sposobi wielkoduszności; tego to właśnie ruch wieku, wtenczas, kiedy się naymniéy spodziewać będzie, odurzonego, nieprzygotowanego, iak swą konieczną porwie ofiarę...

Wierzmyż tedy w nieomylność téy prawdy: że reforma powszechna, która iuż zarówno do chat iak i do pałaców kołacze, wszędzie swe kwatery dla nowych wyobrażeń zapisuie, i u nas i daléy ieszcze, ukaże się, i nowe towarzystwo *na odwiecznych prawach człowieka* zawiąże; wszystko co stare a zgniłe, zbutwiałe, przewróci i na nowo zbuduie. Wierzmy przytém że majątki nasze, choćby żaden gwałt nie nastąpił, choćby nam nikt własności nie zaprzeczył, przeobrażeniu ulegną, a to iuż nawet, dla łożonego czasu, choćby na nayuważniéy prowadzoną tranzycyą. Ale któż

temu poradzić, kto się od wpływu ogólnego postępu zasłonić zdoła? kiedy reformy zamiarem i polityką iest *usamowolnienie ludu,* a dewizą naywłaściwszą : *pereat mundus et fiat justitia..*

Przed zakończeniem zastanówmy się tylko ieszcze, czyli na pozór sam ślepy los reformy u nas nie wspiera? oto widzimy iż sami wrogowie nasi, to sekwestrami, to konfiskatami, to innemi środkami, maiątki nam odbieraiąc, to tysiącznemi sposoby prześladuiąc, lubo nie wiedzą o tém, i wbrew własnego despotyzmu polityki, działaiąc; sami iednak mówię, przyszłą nam ułatwiaią reformę; równość nie tylko znaczenia, ale nawet maiątkową skornie zaprowadzaią; do mężnego zniesienia przeciwności, do mierności dostatków przyzwyczaiaią, do zemsty i reakcii pobudzaią... Są oni niezaprzeczenie, od niewidoméy ręki Opatrzności prowadzeni, ową materialną propagandą, i mimowolnie nayskutecznieyszemi nowéy politycznéy wiary odradzaiącego się świata opowiadaczami i onéy utwierdzicielami. Oni, co tyle niebaczni, ile niesprawiedliwi!...

I CÓŻ OBOK KONIECZNOŚCI REFORMY POZOSTAIE CZŁOWIEKOWI ROZUMNEMU DO PRZEDSIĘWZIĘCIA?

Oto, nie tylko przez filantropią, bo iakże do niéy się odwoływać, ieżeli iéy kto w sercu nie ma? lecz dla własne-

go interesu, a ten lepiéy wielu poymie; należy poddać się wierze o reformie i płynącym ztąd *konsekwencyom*: — należy, nawet wbrew do tego ochoty, z wszelkiemi odtąd dążnościami i usiłowaniami, w inną wznioślejszą pod obydwoma względami, przenosić się sferę: iuż tylko w szczęściu ogółu mass ludu, w pomyślności całego kraiu, szukać swoiéy, i poiedynczego szczęścia: powinni nadal wyrzec się tego słowa IA, nawet MY, NIEKTÓRZY; a przyiąć wyraz nowego przekonania, *my wszyscy*: na czém cały sekret pożądanéy reformy zależy; powinni weyść w ogólną narodu całego assocyacyą. Jnaczéy próżno było by targać siły w obronie tych dawnych praw, które iuż nie do uratowania; odtąd inne bydź powinny ruchy — inne rachuby nasze, i to, tak polityczne iak domowe; a ieżeli potrzebny wzór, przykład, lubo nie ślepo, naśladowniczo, przybliżono iednak, tak się stopniowo urządzać należy, iak urządzona Francya: która iest podzielona na małe ale dostatnie folwarki, wybornie zagospodorowane; na skromne ale upowszechnione własności; wszelkiego rodzaiu i interesu, lecz każdego w szczególności, do dobra ogółu oyczyzny przywjązuiące mienia: wypadnie nam podobnie, małe folwarki urządzać, drugie wydzierżawiać, inne uprzedawać, inne ieszcze zamiast pańszczyzny, naymem, parobkami, ludźmi wolnemi obrabiać: podobne folwarki ieżeli tu onych kto ma kilka, nayczęściey przez właścicieli wypuszczane bywaią dzierżawcom na lat 6 — 9. po których się zwykle kontrakty odnawiaią; ci zaś *fermiers*, obok tego, maią swoie ieszcze mnieysze własne posiadłości; w gróntach, domach, ogrodach, po kilka, kilkanaście morgów obszerności wszystko razem wynoszące, co ich robi niepodległymi od ludzi maiętnieyszych. Francya w ogólności, ma mnóstwo takich malutkich, ale szczęśliwych właścicieli, iakiemi *np* u nas szlachta zagonowa, a mimo

tak wielkiéy nasiadłości kraiu tuteyszego, mimo ogromnych iak teraz podatków, nie znać tu niedostatku; nie ma głodu, mianowicie w klassie rolników: mówili mi o tém nawet świeżo przybyli na sessyą 1834 r. Deputowani z oppozycii, i sami to widzimy: a co tę Francyą do tak błogiego przyprowadziło stanu? *Rewolucya o Wolność, Reforma, Równość!* Już tedy z tych wszystkich połączonych powodów, prognostykuiących co u nas i wszędzie nastąpi, na nowe *conto* żyć nam przychodzi: aby wcześnie na tož *conto* coś zarobić; gdyż żyiąc na martwe iuż *conto* przeszłości, żyie się samą *decepcyą*, która iak wiadomo, plonu nie wydaie.

NAKONIEC SŁOWO WZNIOSŁÉY POCIECHY.

Nic i nikt nam odebrać iuż nie iest wstanie téy chwały, któréy przez długie wieki tak zasłużenie iako mężowie boiów i zwycięztwa nabyliśmy, i którą zapełniliśmy dzieie świata. Obok reformy zachowaymy sobie te wszystkie przymioty, które w nas rzeczywiście były zacnemi, szczytnemi, do czynów *heroicznych* doprowadzaiącemi. Ta własność, iest naszą, nikt nam iey nie zaprzeczy, nikt nie odbierze — nasza odwieczna waleczność, miłość oyczyzny, nasza krew polska, są tak wielkim skarbem, że takowe iako naydroższą puściznę i nayszacownieysze dobro, przyszłym pokoleniom naszym, iakby swoyski ogień święty, wiernie dochowane, przekazać winniśmy.

Wszak obok tego wszystkiego co się iuż na świecie dzieie, co czas sam zapowiada, rycerskie dzieła przodków twoich Szlachto polska, z pamięci twoiéy, narodu naszego, i ludów któreś zdumiewała, nigdy wygluzowanemi nie zostaną;

tym bardziey, że zawsze dzielna, skłonności szlachetnych pełna, zawsze równie mężna i wzniosłego umysłu, dla dobra ludzkości, *dla wymiaru długo, zbyt długo, ludowi zaprzeczaney sprawiedliwości*, naypięknieyszy tą razą tryumf sama nad sobą odniesiesz! Spełniłaś iuż dawne dawnieyszych wieków przeznaczenia; spełniłaś one z nieprzeżytą w wielkich i nieustannych boiach nabytą sławą: świadkiem i teraz świeżą krwią twoią skropione pola Grochowa, Stoczka, Wawru i tylu innych placów twoiey chwały! otwiera ci się dziś, nowe, nowego rodzaiu chwały godne pole: chętnego poddania się postępowi wieku... niech odtąd podwóyny laur, wieńczy twe pogodne czoło, ieden za męstwo w boiach, iak dawniéy: drugi świeższy, Bogu i ludzkości ieszcze milszy, za *uznanie w całey pełności praw człowieka*: a choćbyś też chwilowo mniey była bogata w mamonę próżności, w zbytki maiątkowe, nayczęściey zacność duszy człowieka psuiące, tym będziesz po dopełnieniu wielkiéy sprawiedliwości, na sumieniu spokoynieyszą, a zatém szczęśliwszą i do nowego zawodu, wszelkiego heroizmu, na nowo usposobioną.

Nota. Trzymaiąc się nitki tytułu niniejszego pisma przystępuię do Części III, w któréy winienem ieszcze o Izraelitach słowo powiedzieć, iak mi się zdaie, że urządzonymi bydź powinni.

NIEKTÓRE MYSLI IESZCZE,

IAKIEMIBY ŚRODKAMI MOŻNA

JZRAELITOW POLSKICH

UPOŻYTECZNIĆ I STOPNIOWO OBYWATELIĆ *.

CZĘŚĆ III.

Powiedzieliśmy iuż wyżéy że nie mamy sposobności, choćbyśmy też tak nie ludzkimi byli, skazywania starozakonnych na wygnanie, na transmigracyą, iak to w wieku 15tym uczynili Hiszpanie za panowania świętéy Inkwizycii i Ferdynanda: nie mamy tak srogiego iak tamci serca, opieraiącym się potomkom Jakóba sprawiać iak tamci, tak anti-

---

* Przepraszam was Jzraelici, ieżelim w tém pismie, dotąd przez nałog i zwyczay, zwał was *Żydami*; lecz tu gdzie mi iuż nie tylko was iakiemi dotąd iesteście skreślać, ale o wywyższeniu waszém do praw obywatelskich, bliżéy mówić przychodzi, używać chcę przystoynieyszego, a może i wam milszego wyrazu *Starozakonni*, *Jzraelici*: a bodayby was wkrótce przy waszéy zasłu-

chrześciańskich w płomieniach kąpieli: nie są to iuż czasy, i dzięki za to *Przedwiecznemu*, owych piekielnych Auto-dafe i krwawych ś. Bartłomieia nocy; iuż przez nastanie zdrowszych poięć, minęły czasy mniemanie religiinych, głupstw, przesądów; i świat dzisieyszy o polityce, moralności, o prawach ludzkości, inne ma wyobrażenia. Gruby fanatyzm, wśród wyższém iuż światłem wieku obdarzonych ludzi, mniey popłaca, mniey znayduie zwolenników. Tyrani sami do wykonania swych czarnych zamiarów, mniey teraz gotowych i usposobionych znaleźliby oprawców: co dawniey zdobywali ogniem i mieczem, dziś iuż zaledwie się onym udaie, chytrością, obłudą, która skrytemi więcey iak iawnemi, i bardziey że tak powiem złodzieyskiemi, niżeli uczciwemi na pozór nawet, i wprost materyalnemi sposobami, tey to obudzoney i samey nad sobą iuż czuwać poczynaiącey ludzkości, dokuczać iest w stanie. Nie mogąc się zatém 2,500,000 Jzraelitów w Polszcze pozbyć, staraymy się przeciwnie tychże dla Polski, na wiernych, pożytecznych i przywiązanych przetworzyć synów. Już to uczuli bydź potrzebą stanu, mężowie wyższych poięć i serca, co się zaymowali początkiem reformy i Maia 3go ustawą. Już w ów

---

dze, inaczey zwać niegodziło się iak *Polacy wyznania Moyżeszowego!*... Wyraż żyd, pochodzi iak się zdaie, od słowa *Jehudi* ziemia *Judzka*, z Chaldeyskiego *Jehud*, po Arabsku *Jefoud* czyli *Dschefoud*: mnieyszaby o to; lecz gdy, żyd po polsku, *Juif* po francuzku, *Giudeo, Judio, Jew, Jude*, w innych różnych językach, ma znaczenie podwóyne, raz rodu waszego, a drugie *pogardliwe* bezwzględnie co do plemienia, ale tak nazywaią szachraiów, skąpców, lichwiarzy, ludzi złey wiary i. t. p. nieprzypisuiąc wam wyłączności tych towarzyskich przywar, wzywam waszych przyiaciół, aby wam nadal tyle dwóyznacznego oszczędzali tytułu.

czas szczerze pomyślano nad starozakonnych regulacyą, lecz tę tak wielką myśl, iak wiele innych podobnych, któreby były Polskę zbawiły, przecięła zdrada króla, niemoralność kilkudziesiąt oligarchów, i przeważność sił, zazdrość, równie zawistnych, okrutnych, iak od przybliżenia się do światła i prawdziwéy wolności o koszcie naszéy niepodległości broniących się, sąsiadów. Jeszcze przed drugim Polski rozbiorem, iuż sama nadzieia losu izraelitów w kraiu naszym poprawy, obudziła w ludu tym zamiłowanie wspólnéy z nami sprawy; świadkiem i dowodem tego, czasy pełne nadziei powstania Kościuszki, do którego starozakonni polscy, nayżyczliwsze nieśli usposobienia. Wszak wielu weszło w oyczyste szeregi, mężnie walczyło, i nawet iak znany Berek z Kocka, późniéy zwany *Berko*, pułkownik, sławą się okryli. Wielu, iuż to sam nawet pamiętam, pozrucało dawną barwę i odrębny króy sukni (1).

Postęp cywilizacii był w rodzie tym widzialnym, choć niestety krótką była chwila, którą mieszkańcy ziemi Polskiéy przeżyli pod wpływem téy błogosławionéy myśli i postępnéy karty konstytucyinéy 91 r.! Potém z upadkiem kraiu, wszystko zmalało, i wróciło do zamętu i nicości.— Umieliśmy tylko narzekać, a nie przyczyn rzeczy naszéy publicznéy zaguby, dociekać. Starozakonni co prawda cofnęli się, lecz i myśmy prawdziwego nie uczynili postępu.

---

(1) Dziełem to będzie ile się dowiaduię, trudniącego się znamienitszych Jzraelitów biografią, członka Seymu Brezy i wspólnie z nim pracuiącego Dr: R. O. Spaziera członka instytutu historycznego francuzkiego, opisać w szczególności tych Polaków wyznania Moyżeszowego, którzy się oyczyznie dobrze zasłużyli: bodayby im niedaleka przyszłość obszerne do tak patryotycznéy pracy otworzyła pole.

— Gdyż w iarzmo niewoli wprzężeni, wolności i niepodgłości pozbawieni, na to całą zwróciliśmy uwagę, iak rażące nas kaydany, znośnieyszemi uczynić; iak nabytkiem materyalnych zamożności wynagradzać sobie utratę życia *narodowo* publicznego. Noc 29go Listopada dopiero, noc nieśmiertelnéy pamięci, noc po któréy nastąpił krótki, lecz prześliczny i iasny poranek, dała nowe odrodzenia się hasło; niestety koniec dnia tego znowu powlekły grube i ciemne chmury: nim te zaś ściemniły nanowo Polski horyzont, dość widzieliśmy daleko, czego nam do szczęśliwości potrzeba, by teraz wytkniętą maiąc metę, choć ieszcze wśród wichrów i burzy, wśród niepewnych i krętych Tułactwa naszego drożyn, do niéy zmierzać; a gdy nam się znowu pogodne ukaże słońce, iuż, tuż się znaleść w porcie lepszéy, nieszczęściami i cierpieniem udoskonalonéy, przyszłości. Idąc za tego rodzaiu instynktem i prawdy bussolą, powiedzmy sobie z góry, co chcemy? co możemy, co powinniśmy uczynić dla 2,500,000 Starozakonnych, iako iuż *de facto*, gdyż od wieków na grúncie Polskim rosplenionych, ziomków naszych, —

> i przyznaymy: iż uszczęśliwić lud, iest nayskutecznieyszą polityką, przyswoienia go sobie; aby zaś go uszczęśliwić, trzeba bydź sprawiedliwymi; aby bydź sprawiedliwymi, trzeba uszanować przedewszystkiém *prawa człowieka.* — wiemy zaś na czém się zasadzaią prawa człowieka, na *wolności*, na *równości*, na uszanowaniu *własności* każdego.

Z tych to głównych zasad wychodząc, przedstawiaią mi się niektóre, naybliższe, i w wykonaniu reformy starozakonnych naypodobnieysze środki.

a. Należy wszelkiemi sposoby niszczyć przesądy chrześcian przeciwko starozakonnym i wzaiemnie.

Nota 1. To może naytrudnieysza, ale nie niepodobna. Bo czyż sama moralna atmosfera dzisieyszego świata, nie służy, i nie iest po temu. Fanatyzm religiiny, dzięki Bogu, ustępuie zdrowszym rozsądku i prawdziwéy pobożności uczuciom: prawa wszędzie pod tym względem są łagodnieysze. — Ludy czuią potrzebę między sobą zgody, harmonii, wzaiemnego nawet narodu z narodem, dla wspólnéy korzyści *stowarzyszenia*. Zaszła iakowaś dotąd prawdziwie nie znana, nowa umysłów organizacya; obudzony został instynkt ludzkości—zniknęły po części przyrodzone między ludami *antypatye*, serce wszystkich mniéy srogie, mniéy iak kiedy do mściwości skłonne. Walka trwa żywiéy niż kiedy, ale iuż nie tyle między różnorodnemi ludźmi, iak między zasadami; między *despotyzmem, absolutyzmem z iednéy, prawami człowieka, wolnością powszechną z drugiéy*. —Massy ludów niegdyś namiętnych, krwi i zdobyczy chciwych, dziś wystawiaią dla filozofa, obraz cudownie pięknych nadziei. — *Filantropia* iest wiarą, polityką, naymilszą sprawą ludów. Wielki zaiste rozumu i cnoty postęp. Naydogodnieysza do przedsięwzięcia błogich reform chwila. Wróć nam tylko Boże Oyczyznę.

b. Należy starozakonnym ułatwić oświatę, przypuszczaiąc onych do wspólnéy z chrześcianami nauki (oprócz religiinéy, w czém tolerancya ściśle zachowana bydź winna.)

Nota 2. Za X. Warszawskiego, widzieliśmy wspólnie młódź chrześciańską z starozakonną ćwiczące się w *elementarnych* naukach, po szkółkach paafialnych, a nawet i w szkołach wyższych, iako to w *Liceum*.— Wielki to był postęp, i wzaiemne oswaianie się, zawiązywanie na przyszłość stosunków, znaiomości,

w skutku szkolnego kamractwa, piękny powód emulacii, zaród, zadatek przyszłego życia *obywatelskiego*. W tych to szkołach, odbierał starozakonny uprawę w zasadach czystéy moralności, mógł potém wierzyć, modlić się podług natchnień, iak mu się zdawało naylepiéy, ale iuż nie wyłącznie poddany wpływom przesądnych upartych Rabinów; słyszał tak dobrze iak uczeń chrześciański, iak się sprawować należy, aby bydź *poczciwym człowiekiem*, na czem polega *honor*, co iest bydź *obywatelem, Polakiem, patryotą*. Te nieocenione korzyści z wspólnéy nauki, odięte nam zostały w skutku rosporządzeń rządu zostaiącego pod dyrekcyą moskiewską, którego systematu, oświata, głównym nieprzyiacielem; — szkółki parafialne zamknięte zostały, — włościanina wrócono do ciemnoty, żyda oddano szachraystwu.

c. *Udoskonalić należy urządzenia dotyczące Rabinów, Kahałow;* aby te instytucye pod pozorem religii, nie zaymowały się sądownictwem, sprawami administracyinemi, wbrew ogólnym kraiowym, dla wszystkich równemi i iednostaynemi bydź powinnym, przepisom. Wszystko, co nateraz sprawia, iż Izraelici tworzą w Polsce *statum in statu* uchylonem bydź winno, a przedsięwziętém to, co onych *spolszczenie* przysparza.

Nota 3. Ku temu celowi dążąc, powinno bydź prawem stosownem urządzono, aby wszelkie między starozakonnemi akta cywilne, zapisy, kontrakty, i tym podobne czynności, *po pewnym przeciągu czasu* pod *nieważnością*, koniecznie w ięzyku polskim działane były. Co ułatwi niezmiernie kontrollę nad Starozakonnymi, pod względem administracyinym, finansowym, sądowni-

czym. Dzisiay nic więcéy, iak niezrozumiany ich reszcie kraiu ięzyk, nie dopomaga do téy mistyczności, do tego szkodliwego stowarzyszenia się izraelitów polskich przeciwko reszcie mieszkańców kraiowych.

d. Aby Izraelici przy dopełnieniu warunkow wszelkim zapobiegaiących nadużyciom i obeyściu prawa, tego prawa które ma na celu zachowanie ile możności, w iednymże kraiu, równowagi między mieszkańcami, iednostayności w działaniu i tosamości środków; aby Izraelici mówię, przy podobném *uzdolnieniu*, pod względem mianowiciéy moralnym, *iako warunek do stanu obywatela od wszystkich* bezwarunkowo ludzi, iakiegokolwiek bądź plemienia w Polszcze zasiedlonych, *wymaganem*, — za ludzi równe z drugimi prawa maiących uważani,

stopniowo przypuszczonymi zostawali dotychże samych co inni mieszkańcy ziemi Polskiéy, praw obywatelskich, politycznych, a zatém i następnie do wszelkich ciężarów publicznych ponoszenia należeli.

Nota 4. Tu nie ma środka innego iak stopniowe Izraelitów obywatelenie. Nie iest bezpieczno, bezwarunkowo, bez wyszczególnienia, i dokładnego tych warunków opisania, przypuszczać Starozakonnych w Polsce do praw obywatelskich. Czemu? — bo Izraelici maiąc rozum — przebiegliwość nawet, a mało dotąd szczytnych przymiotów stanu obywatelskiego, i w ogólności mało moralności, maiąc zaś wielkie kapitały, na tę drogę życia publicznego zbyt łatwo i bezwarunkowo, zbyt śmiałą prawodawcy i nieostrożną ręką wprowadzeni, wkrótceby dla siebie Polskę wyeskamotować zdołali. I dopieroby założyli panowanie nayniebezpieczniey-

szego z wszystkich *monopolizmów, bo arystokracii pieniężnéy*. Szlachcic upośledzony na maiątku, a takich liczba nie mała, włościanin i nędzny i nie oświecony, wkrótceby się stali poddanemi Izraelitów polskich. Prawdziwa *równość i równowaga* wnetby zepsutą została: czém dziś iest w Polsce *szlachta*, témby się stali starozakonni, z tą różnicą, że mniéy maiąc prawdziwéy iak tamci szlachetności, tym szkodliwszyby ieszcze na towarzystwo wpływ wywierali. Gdy tedy hołduiąc zasadom *równości*, pragniemy widzieć nawet o koszcie klass przywileiowanych, zniesiony wpływ wszelkiego *monopolizmu*; powinniśmy bydź oraz ostrożni, aby go nie wszczepiać w płonki, z ziemi Judzkiéy pochodzące, tym bardziéy, iż biorąc numerycznie, więcéy mniemam iest starozakonnych, iak szlachty w Polsce. Liczba większa przekreskowałaby mnieyszą: i że się dotąd tak niestało, przyczyna nie w braku zdolności z strony dzieci Jakóba, nie wbraku ich w tém dobrych chęci, bo ludźmi są iak inni ludzie, a ludziom chęć panowania, górowania, przeważania w towarzyskości, po wszystkie wieki towarzyszyć będzie, — lecz dla tego iedynie pozostali oni niżéy, że im prawa kraiowe obywatelstwa dotąd odmawiały. Przyszłe zatém prawodawstwo polskie na *sprawiedliwości, równości* oparte, aby na wstępie samym nie było inkonsekwentnym, o ile nie może iako ogólna zasada wyznańcom Moyżesza odmówić praw obywatelskich; tak z drugiéy strony iako *przezorne*, w taki sposób onych obywateleniem stopniowo zarządzać powinno, aby nie tylko w proporcii ludności starozakonnych, do ludności klassy Polaków ieszcze nie obywateli, lecz w spiesznieyszéy ieszcze progressii, tychże Polaków Chrześcian obywatelenie przedsięwzię-

tém zostało; a w razie naygorszym, iżby Jzraelita będąc 1710 mieszkańcem ziemi polskiéy, był obywatelonym w stosunku innych mieszkańców, praw obywatelskich dostępuiących. Wprawdzie tego postępu obrachowanie iest trudném, zależy od wielu okoliczności i od łatwieyszych lub trudnieyszych kondycii, które prawodawca przepisze.

Wszakże ten *postęp* nie psuie ogólnego *prawa równości* dla wszystkich mieszkańców *zarówno służyć powinnego, przeciwnie odtąd każdy starozakonny, tym zostać może, czém iuż iest lub zostanie, każdy drugi ziemi polskiéy mieszkaniec.* Ani téż nas rozsądni starozakonni, o to winić nie mogą, że co im się iedną ręką nadaie, to drugą odbiera, odpycha. Niesprawiedliwym byłby ten zarzut, i wcale myśl nasza zrozumianą by nie została. Wszakże dziś starozakonny żadnych a żadnych praw obywatelskich nie używa, wszystko mu pod tym względem do przyznania, nic do odebrania, i my pragniemy aby im z góry wszystko przyznano; nadto, w przypuszczaniu do praw obywatelstwa, aby był pewny ład, porządek, i *organiczności reprezentacyynéy Narodu powaga*, położone bydź koniecznie muszą pewne tegoż *obywatelstwa*, téy *wybieralności* i *zdolności zostania obranym*, *warunki*, *stopniowania.*

Kiedy zaś tu mówię o *ogólnych prawach obywatelstwa*, rozumiem przez takowe, i *prawa polityczne* w całéy obszerności; i raz ieszcze aby bydź dostatecznie zrozumianym, twierdzę; iż stazarokonnym, prawo *zarówno* służyć powinno do zaszczytów, do wszelkich urzędów, słowem do wszelkich politycznych pożytków, tak iak każdemu innemu. Lecz tylko *tranzycya* z nicości, do tych ogólnych wszystkim wspólnych prerogatyw, z o-

strożnością przepisana bydź winna. — I z téy to konieczności wynika naturalna potrzeba *postępności*, *stopniowania*, a nadewszystko *polityczney cywilizacii Jzraelitów;* i od nich naywięcéy zależéć będzie ostateczne emancypacii osiągnienie, które im z góry *prawo niech przyzna.*

e. Ułatwiać powinny prawa i urządzenia kraiowe starozakonnym nabycie gruntowéy własności:

Nota 5. Mianowicie klassie ubogiéy starozakonnéy: raz, aby takową z nędzy wyprowadzić; powtóre, że ubogi sam będzie wedle swéy roli pracował, i powoli z tém się oswoi rzemiosłem, przywiąże się do takowego; bogaty zaś, niczyiéy nie potrzebnie opieki i wsparcia, i nayczęściéy do uprawy swéy roli, Chrześciańskiéy używa posługi, czemu ile możności dla dobra ogółu zapobiegać należy, takiemi atoli urządzeniami, *któreby nie ograniczały wolnosci zarobkowania iak się komu podoba.*

f. Prawa kraiowe, bliżéy zdefiniować powinny czém iest *lichwa*, uciążliwe *dawanie na zastaw*, w ogólności, czém *szachrayski zarobek*, i przestępuiących karać utratą praw obywatelskich, lub odięciem prawa ubiegania się o takowe.

6. *Nota.* Tego przecie rodzaiu bezprawiom naypewniéy zapobiedz można, trafnemi i na sprawiedliwości opartemi konkurencyinemi środkami np. *ustanowieniem Banku głównego*, i prowincyonalnych kantorów na umiarkowane procenta udzielaiących pomocy, podobnież ustanowieniem *lombardów*, — otwarciem starozakonnym rozmaitych gałęzi przemysłowych, gdzieby mogli użyć swych kapitałów bez przeciążenia bliźniego; zalecaniem i wspieraniem *assocyacii handlowych*,

do których by należeli i Izraelici i Chrześcianie; ci ostatni swym wpływem, przykładem, moralizuiący drugich i t. p. Żadne środki nie powinny bydź opuszczane w celu podniesienia w starozakonnym uczucia honoru i wstydu publicznego, zostawienia mu łatwości zarobkowania bez ucieczki do oszukaństwa.

g. Moralizować, cywilizować starozakonnych, przez przypuszczenie onych do Gwardii Narodowéy.

Nota 7. Missya ta publiczna, szczególniéy dla odpowiedzenia godnie warunkom téy poważnéy instytucii, wymaga przedewszystkiém miłości Oyczyzny, zamiłowania honoru, obywatelskiéy uczciwości, ducha szczerego i zacnego kamractwa, który iest naypewniéyszą rękoymią przez sprawowanie wzaiemnéy kontroli i zaszczepienie szlachetnéy emulacii, wzaiemnego w wszystkich cnotach publicznych i prywatnych, przy pomocy zaprowadzonéy, karności woyskowéy, postępnego śpiesznego umoralizowania. Mamy iuż tego pomyślny przykład we Francii. Te względy maiąc na uwadze nieszczędziłem usiłowania, aby i starozakonni, ile się pod ów czas dało, w naywiększéy liczbie, przypuszczonemi do Gwardii Narodowéy zostali

h. Za główne zaś warunki do przypuszczenia starozakonnych do wszelkich praw *politycznych kraiowych*, bez *stopniowania nawet, od razu*, iako wyłączenie od powszechnéy reguły, uważać należy, połączenie ile bydź może wszystkich poniżéy, a mianowicie sub *aa. bb. dd. ee.* opisanych przymiotów, i kondycii *sine qua non*.

aa. Nieskazitelność charakteru udowodniona,— znakomita, mniéy pospolita..

bb. Posiadanie ięzyka Polskiego.—

cc. Odbycie nauk w szkołach Polskich.

dd. Ważne zasługi kraiowi oddane.....

ee. Wielkie zdolności, z moralném przekonaniem, że dla dobra kraiu użytemi zostaną... i t. p.

ff. Zastosowanie się w stroiu i obyczaynośei do zwyczaiów krajowych.

gg. Posiadanie maiątku nieruchomego.

Nota 8. Ocenienie tych przymiotów należećby powinno do *rad* np. *obywatelskich*, któreby tak znamienitych starozakonnych, reprezentacii narodu przedstawiały, w celu uzyskania onym odrazu *prawa politycznego* przez położenie *sankcii Narodu*.—Wszakże mówię tu o wszelkich prawach *politycznych*: iakiemi te są lub będą, i bez żadnych ograniczeń. — Aby zaś było iakoweś w nabyciu tych naywyższych prerogatyw przez starokonnych stopniowanie,

czyby nie mogło prawo tak urządzić: — że dla starozakonnych są dwa stopnie nadaiące prerogatywę *obywatelską*; np: aż do wysokości używania tych a tych praw politycznych (tu powinny bydź wymienione)— *iako pierwszy stopień — a co wyżéy*, iest iuż prerogatywą wyższą, do któréy dostąpienia kondycye oznaczone są powyżéy *sub h; pierwszy zaś tytuł obywatelstwa*, *leżałby w samém prawie*, iako to na przyszłość (co do młodéy generacii Izraelskiéy od wieku N....) np. *każdy starozakonny*,

aaa. który urodził się w *Polsce*—

bbb. mówi i pisze po polsku —

ccc. odbył szkoły Polskie — i przytem ,

ddd. nosi się iak wszyscy kraiowcy—

eee. ma maiątku tyle a tyle, mianowicie w ziemi, roli,

fff. włożył w tę lub inną fabrykę tyle...

ggg. iest Artystą, celniéyszym rękodzielnikiem; — np. był żołnierzem, odniósł rany,

hhh. Został Gwardzistą Narodowym;
iest iuż tem samem *obywatelem Polskim — i ma prawo używać prerogatyw z tąd płynących i poniżey wymienionych*, a stan cywilny obywatelski (Etat civil) oznaczaiących. — Wszakże i tu niektore modyfikacye są do przyięcia, aby rygor powyższych kondycyi od *aaa* do *hhh* incl. doradzanych, nie zrobił zobywatelenia teraźnieyszego pokolenia starozakonnych illuzyiném, *np. aaa. bbb.* iużby się do wielu doyrzałego wieku a przytém zacnych Jzraelitów zastosować nie dał. i. t. p.

Nota 9. Przyznam się, ze wstrętem mówię o *dwóch stopniach* w przypuszczeniu do praw politycznych *obywatela starozakonnego*, bo iest w tém coś podobnego do klass w Rossyiskiém Państwie zaprowadzonych. Czynię to atoli, i iedynie dla uspokoienia, moiém zdaniem nie zawsze i nie zupełnie usprawiedliwioney obawy tych rodaków, którzy twierdzą; z tych iedni, że wcale nie należy Jzraelitów przypuszczać do iakichkolwiek, choćby z pewnemi ograniczeniami utowarzyszonych, *praw obywatelskich*; drudzy — co śmielsi i liberalnieysi, twierdzą: nadaymy im, wszelkie z innemi mieszkańcami równe swobody, *wolność nabywania, sprzedawania własności grontowych, i tym podobnie*; zgoda : ale nie wpuszczaymy Izraelity do *reprezentacii narodowey*, do *administracii kraiu*, gdyż oni górę wezmą, i zamiast co my ich obdarzamy prawami *równosci*, oni nas przkreskuią i w swe zamienią *poddaństwo*.

Tak dalece nie podzielam tey obawy, lubo téyże pewną przyznaię pozorność : wszakże i Mirabeau i Rousseau lubo arcy liberalni, byli zawsze w podobnych kombina-

cyach za stopniowaniem ; dla dogodzenia wszelkim względom obok przyznania starozakonnym zupełnéy z nami *równosci*, pragnę ich widzieć przechodzących przez rękę mistrzowską prawodawcy, wytknięte ku téy reformie, *tranzytoryine punkta*, które przyięcia z góry zasady nie psuią, bramę cywilizacii wolności i równości starozakonnym otwieraią, zbyteczne obawy i powody nieufności koią, zawiści ztąd ku nim przystępu nie daią; prawdziwéy cnocie i zasłudze starozakonnych, gotowe do zbierania wieńców obywatelstwa zostawuią pole.

Inaczéy się weale rzecz ma względem innych klass mieszkanców ziemi polskiéy, którzy są iednego szczepu, rodu, wiary, ięzyka, i podobnego z nami rzeczy widzenia : w tych *usamowolnieniu*, obdarzeniu a raczéy przyznaniu im iak sprawiedliwość wymaga, *równosci swobód*, nie ma podobnego iak tu niebespieczeństwa, przerodzenia się rzeczy *z polonizmu* na *iudaizm*; mamy tylko potrzebę dobrowolnego ułożenia się z ludem, o *tranzycyą gospodarską*, aby odrazu oni i my chleba pozbawieni nie zostali. Ale z starozakonnymi, zupełnie odmienne położenie rzeczy; inne też reformy warunki bydź powinny, inne dla zobopólney spokoyności *koncessye* i układy.

Nota 10. Cobym więcéy w téy mierze pisał, na teraz byłoby zbytecznem. Nie ieden powie, że i to co się dotąd powiedziało, zawczesném; ia przecież powtorzę z Mirabeau, że z dobrem dla ludu opazniać się nie godzi. Tyle prawda, iż trzeba poprzednio aby materya tak ważna, tak zblizka dobra kraiu dotycząca, a nad którą się dotąd tak mało, lub lekko, i z uprzedzeniem iak np. w ciągu ostatniego rewolucyinego seymu, zastanawiono ; odtąd, iako *materya arcy polityczna, materya sta-*

nu, z wywalczeniem niepodległości kraiu, iego przyszłą a ogólną wolnością, pomyślnością, bo handlem, przemysłem, finansami, tak scisły związek maiąca, z wszech tedy względów *witalna*; aby odtąd mówię, ta kwestya ludzkości i sprawiedliwości, polaków, patryotów, ludzi myślących, i do Reformy pożądaney przyspasabiaiących się prawodawców nieodstępnie zaymowała: przyniesione zkąd bądź w tey mierze spostrzeżenia, rady nawet od samychże interessentów pochodzące rzucą światło, tyle nam potrzebne do uorganizoważenia i uszczęśliwienia dwu *milionów pięciukroć sto tysięcy*, nowych, do oyczyzny odrodzoney przywiązać się mogących i powinnych, wyznania Moyżeszowego Polaków.

ZAKOŃCZENIE O STAROZAKONNYCH.

W końcu tey krótkiey, mianowiciey o starozakonnych rosprawy; wystawiam sobie w miłém marzeniu, iakobym znaydował się na rodzinney ziemi, wśród ukochanych ziomków, nieszczęściami Oyczyzny dostatecznie przestrzeżonych, do wszelkich ofiar dla iey dobra gotowych, do przyznania z skwapliwością wszelkiey losu mieszkańców Polski poprawy, usposobionych; i że z tymi łącznie rozmawiaiąc, o polepszeniu losu poczciwych naszych włościan, nieszczęśliwych Izraelitów, łatwo wszyscy na tę zgodziliśmy się zasadę, iż z następnych tylko głównych uczuciów, iako z iedynego czystego i zdrowie przynoszącego źródła, płynąć powinna przyszła reforma: z *wolności wszystkich, równości wszystkich, sprawiedliwości dla wszystkich, posiadania wła-*

20

sności ile bydź może przez wszystkich, bez krzywdy niczyiéy. A obok tego wystawiam sobie daléy, iakbym z nayżyczliwszém sercem, do starozakonnych na ziemi polskiéy osiadłych, i od wspólnéy Matki Oyczyzny pociechy, ratunku i nadal szczeréy opieki wymagaiących, przemawiał, pouczaiąc tychże, iakiemi my względem nich bydź chcemy, iak oni dobréy naszéy chęci odpowiadać powinniby:—

Rodacy wyznania Moyżeszowego!

Jak niegdyś Jechowa Bóg Izraela, winy Oyców waszych ciężką pokarał Egipską niewolą, tak i Bóg tenże sam, Bóg Polaków, srogą za winy przeciw Niemu, bo Iego prawu i ludzkiéy sprawiedliwości, popełnione, spuścił na nas klęsk publicznych i tułactwa karę.

Kosztowna wprawdzie nauka na przyszłość i iuż z niéy korzyść odnosiemy, w tém wewnętrznem, które w sercach strapionych lecz nieupadaiących wzrasta przekonaniu, że korne woli nieba poddanie się, męstwo duszy, wytrwałość, a nadewszystko szczera chęć poprawy i uczynienia zadość tym, którzy dla dumy, uporu, lub interesu naszego dotąd cierpieli i naszey nie doświadczali sprawiedliwości, są iedynemi, odpust nam u nieba i przebaczenie ziednać mogącemi środkami.

W takowém to Polaków usposobieniu, wy wcześnie, coście przez długie lata na ziemi naszéy wielolicznych doświadczali przygód, umartwienia, i napróżno, długo, i tęschliwie losu waszego wyglądali polepszenia; zaczerpnieycie teraz błogiey wam pociechy i nadziei, że w *w Polsce odrodzoney*, i wam z nami, i nam z wami, pomyślniéy i swobodniéy będzie.

Tak iest, z szkoły nieszczęść wyszły Polak, żywo teraz

te prawdy uczuwa, że kilka wieków iego potęgi, chwały, zwycięstw nad licznemi nieprzyiaciołmi; że naychlubnieysze przez niego z licznieyszemi nieprzyiacioły, dla zasłonięcia Europy od napadu Azyatyckiéy dziczy, prowadzone boie; że aplauzy zdumiałych więcéy, iak wdzięcznych ludów, które od zagłady stokrotnie uratował, o tyle go w uczuciach należnéy mu sławy i sprawiedliwey dumy, przepoiły; iż długo, zbyt długo, sprawie oręża wyłącznie prawie oddany, za mało od zwycięstw pozostałego mu obracał czasu, na obmyślanie szczęśliwego losu, i przypuszczanie do uczestnictwa korzyści z odniesionych tryumfów, dla ludów na wspólney ziemi rodzinney osiadłych.

A gdyśmy przez nabycie prawdziwey oświaty na poznaniu grúntowném praw ludzkości opartéy, przez ciągłe wieku zeszłego i tego w którym żyiemy, doznanych nieszczęść i przeciwności koleie, wyraźnie od Opatrzności przestrzeżeni zostali, że nie dość bydź wielkim i sławnym podług świata, iakim był naród nasz, ale że ieszcze sprawiedliwym bydź podług Nieba, należy; gdyśmy uwierzyli, iakim porządek moralny na tym płaczu padole, i że iaką miarką mierzy się drugim, taką nam też odmierzono zostanie; iuż po części odgadliśmy prawdziwą upadku naszego przyczynę: i ztąd to powszechném w nas stało się przekonaniem, że na węgielnym kamieniu sprawiedliwości, starożytny gmach Oyczyzny, pleśnią wieków okryty, wszędzie szkodliwie zarysowany, wiecznego upadku niebezpieczeństwem grożący, odbudować na nowo nam przychodzi:

że nie gwałtowna, choć rzeźwa; nie krwawa, choć nie flegmatyczna; nie z pokrzywdzeniem cudzéy własności, choć nie bez kosztownéy ofiary; że moralna, szczera, dobrą wiarą odznaczaiąca się, lubo śmiała, razem iednak postępna, a nie w niepodobnych do wykonania skokach przekraczaiąca, stanu ogólnego towarzystwa

w Polszcze dotycząca reforma, niezbędnie, dla dźwignięcia Oyczyzny z pod więzów domowéy i obcéy niewoli, a uszczęśliwienia zarówno wszystkich ziemi polskiéy mieszkańców, tyle iest potrzebna, ile sumienna, święta.

Takie iest powiadam dobrych ludzi patryotów, Polaków, po doznanych klęskach, o potrzebie poprawy losu ludu a zatém i losu waszego usposobienie i gotowość szlachetna.. Bądź zatem ludu Jzraela, na ziemię Polską wszczepiony, dobréy myśli; wyday i ty wcześnie dla niéy, dobre i pożywne owoce. — Ukochay i ty wspólną oyczyznę, Polskę.

Czy wiecie wy starego Zakonu ludzie, że iak każden wiek od początku świata aż dotąd, nosił na sobie pewne, szczególnieysze właściwéy epoki znamiona, że iak były niegdyś wasze wieki, gdzie Bóg się ludowi widzialnie udzielał, wieki Patryarchów, Proroków — zamienione późniey na ukaranie wasze, na wieki despotyzmu (bo tak stare poucza Pismo); — tak wiek dzisieyszy, odznacza się uczuciem, nieodgadnioną potrzebą, tęschliwém pragnieniem, nie do stłumienia przyrodzonym instynktem:

ogólney świata całego wolności, i między ludźmi równości.

Starunek zaś i usiłowania wedle uzyskania dla ludzi uciśnionych, powrotu *do praw ich przyrodzonych, do praw człowieka*, iest działaniem tych wszystkich, którzy nie zaślepieni samolubstwem, ludzie nie skrzepłego i nie zaciśnionego serca, nie zatopieni w wyobrażeniach monopolizmu, ale przeciwnie bezinteressowni, sumienni, bogoboyni, bliźniego iak siebie samego kochaiący, z czystym i anielskim entuzyazmem, —

Ludów emancypacyą, ludów usamowolnieniem, troskliwie zaięli się; — i sami w każdey walce odważni, na próby,

cierpienia gotowi, śmiałe i w tey chwili czoło, przeciwney dążności silnego lubo iuż potępionego i konaiącego despotyzmu, stawiaią. Zapewne i wy Starozakonni, dawniéy niebios kochankowie, nie zechcecie pozostać po za obrębem dziś odradzaiącego się świata; i hołdować nadal Bożyszczom złota, bałwanom nędzy i niewoli zaprzestaniecie; więc wiecie : że

do godnego iednakże, tych naypierwszych darów nieba, Wolności i Równości przyięcia, niezbędnemi są pewne warunki, konieczne przygotowania, i usposobienia, a temi szczególniéy są następuiące:

Dobre, czyste sumienie, zapas cnot prywatnych i publicznych, oświata, surowość obyczaiów, obyczayność nawet, uszanowanie i uległość dla starszych i od narodu przełożonych; korność publiczna, posłuszeństwo kraiowemu prawu, duch iedności i zgody, równy dla wszystkich wymiar sprawiedliwości, osobista odwaga, męstwo duszy, duch obywatelski, wytrwałość w przedsięwzięciach zacnych, cierpliwość, umiarkowanie, nadewszystko zaś *patryotyzm*, *miłość Oyczyzny*, *honoru* — i tego wszystkiego, *co szczytném*, *co piękném!*

Bez tych kondycii, nie zawiąże się, góry nie weźmie, panowania nie uchwyci, wolność; przeciwnie mieysce iéy skwapliwie zawistna zaymie rospusta, matka szpetnego, namiętnego, ludzkość prześladuiącego despotyzmu, i wszelkiego rodzaiu przywłaszczeń nieodstępna towarzyszka.

Ona to, ten to sam despotyzm, w rospustnéy przez długie wieki Rzeczypospolitéy Polskiéy, która swobod i wolności, na wszystkich zarówno nie rozlała, były twórcami

doznanych i przez was Starozakonni ucisków, i w was, praw ludzkości poniżeń. Więc wy mniemam, potworowi temu, ani ślubować, ani kłaniać, ani dobrze życzyć nie będziecie, a przeciwnie z uśmiechem nadziei, powitacie iutrzenkę prawdziwéy wolności. Nie omylemy się na was, bo natura ma swoie nieprzedawnione,— gwałtem, uciskiem, bolem, na zamiłowanie niewoli nie przeradzaiące się uczucie. Ieżeli zaś wam, ta moia poufna rozmowa iest przyiemną, iezeli nie sama iak dotąd mamona, interes, iest waszém Bożyszczem, ieżeli nie iesteście zamiłowani w moralnéy nędzy, w nałogu ciągłych poniżeń, posłuchaycie daléy. — Ku pomocy, w was samych niewygasłych, lecz może stępionych długiemi cierpieniami, skłonności, oznaymię wam, iak ia com nie mało iuż o tém rozmyślał, *wolność*, ten nayznamienitszy z darów bożych poymuię, co przez *równość* między ludźmi, rozumiem.

Wolność, podług mnie iest to przyrodzony, niepodległy przymiot, pełnienia bez przeszkody zkądkolwiek bądź pochodzącey, tego wszystkiego cokolwiek sobie tylko Człowiek, w skutku umysłowych lub zmysłowych potrzeb, i przyiemności życia tego, zamierzy; a co się nie sprzeciwia przykazaniom Twórcy wszech rzeczy, i dobru bliźniego, którego tenże Bóg, tyle co siebie samego kochać przykazał. —

Wolność ieszcze, iest to używanie spokoyne pod opieką praw kraiowych, wszelkich swobód, z takiemi iednak ograniczeniami, iakowe sobie dla dobra Ogółu, Towarzystwa, iakowego Narodu,

toż Towarzystwo, lub Naród prawnie, i przez posłanników do tego upoważnionych, a przez wszystkich mieszkańców kraiu wybranych, reprezentowane, dobrowolnie przepisze, i prawomocnemi uczyni. —

Co mniey iest niewola, co więcey iest swawola!

Zrozumieymyż się ieszcze, nad iedną z głównych i nieodstępnych w o l n o ś c i i s p r a w i e d l i w o ś c i towarzyszek —

Na czém równość polega? — Oto w ogólności:

nie uważać Człowieka, iednego względem drugiego, co do praw mu służących, ani niższym, ani wyższym, ale przeciwnie w ocenieniu godności Człowieka iako Człowieka, mieć to przekonanie, i wyrzec ono w prawie, wymowić usty; tę Wiarę w wszelkich stosunkach i czynach z bliźnim, w wykonanie wprowadzić;

żeśmy wszyscy, iednego Boga stworzenia, iedney matki Oyczyzny dzieci, iednymże prawom natury, życia i smierci, ulegaiący; podobnie tak iedni czy drudzy, czy pod strzechą, czy pod szkarłatem zrodzeni,

w obliczu Boga, Rozumu, i Prawa, zupełnie sobie równi.

A z tey wychodząc przedwieczney p r a w d y i zasady, przy równych zdolnościach f i z y c z n y c h i m o r a l n y c h, przy równym mianowiciéy C n ó t p r y w a t n y c h i p u b l i c z n y c h z a p a s i e, czy nas zdobi własna nikomu nie wydarta sukmana, czy nie o koszcie

bliźniego przywłaszczona purpura, bogaci czy ubodzy, wszyscy z a r ó w n o, mamy prawo do

wszelkich społeczeństwa korzyści, dostojeństw, swobód, zaszczytów; wszyscy zarówno iako iednego i tego samego Towarzystwa członkowie, jesteśmy sługą ieden drugiego, wszystkich, i wszyscy za iednego, ieden za wszystkich obstawać powinniśmy. —

Tu leży duch i początek, wszelkiego O b y w a t e l s t w a, n a w e t W s z e c h w ł a d z t w a l u d u.

Innéy *równości* przypuszczenia, *lex agraria, St. Simonizmy*, utopie *wspólnych maiątków*, są czczéy lub zainteresowanéy imaginacii marzeniem. — *Równość maiątkowa*, tak niepodobna, iak niepodobna równość sił fizycznych, zdolności umysłowych. Równość takowa nadwerężałaby nareszcie przymiot, z wolnością blisko spokrewniony, na sprawiedliwości grόntuiący się, a tym iest święte *własności poszanowanie*.

Przestańmy zatém na téy *równości*, na tém o *własności* wyobrażeniu, które to przymioty nie przypuszczaią *monopolizmu*, nie cierpią rozboiu, dobrego wymagaią zarządu i porządku publicznego, które zagradzaią wszelkim nadużyciom władzy, które poniżaią dumnych, podnoszą skromnych, i prawdziwy niedostatek cierpiących ratuią, á to z *woli* i przez *wolą* ogółu. Szanuymy to prawo nareszcie *równości* i *własności*, które nas naucza że :

choćbyśmy na teraz w społeczeństwie za nayniższych się mieli, nayniższymi rzeczywiście byli, naymniéy posiadali, tém bydź możemy, czém są w naszych poięciach naywyżsi; to posiadać, co naymaiętnieysi posiadaią,

i iedném słowem równych z równymi swobód używać. —

Z tych to *trzech* głównych, nieocenionych przymiotów, praw kardynalnych, *wolności, równości* i ubezpieczonéy dla każdego *własności*, a do których świat stęskniony dziś tak rzewnie wzdycha, i do nich olbrzymim dąży krokiem, wszystkie płyną dla ludów pożądane swobód i onych rękoymii następstwa.

Tu usamowolniony włościanin, przestanie bydź własnością przemożnego pana; tu rozsądny pan by nie stracił wszystkiego tracąc poddanego, do którego nie miał nigdy *prawa*, którego posiadał przez nadużycie iedynie, nada mu grunt własnością, o rozsądne i umiarkowane z nim dobrowolnie ułożywszy się zyski i wzaiemnie dogodne kondycye: tu człowiek wieyski, wiedzieć ma że synom iego, cały świat otwarty; silnego, pracowitego przywiąże do roli, do własnéy zagrody, słabszego a dowcipnego odda na nauki; ieden stać się może bogatym, drugi wysokim urzędnikiem lub mędrcem, artystą znakomitym lub dobrym rzemieślnikiem. Tu podobnie ieden z waszego pokolenia rzuci się z całym przemysłem na własną niwę; drugi korzyść i sławę mu przynoszącą założy rękodzielnią; inny ieszcze, w którym się odezwie krew Machabeuszów, dzielnego Gedeona, przeleie onę chętnie dla dobra Polski. — O błogi takiéy iak mi się wystawiasz *odrodzonéy* Oyczyzny obrazie!...

Wznoście plemiennicy Izraela, modły gorące do Pana zastępów, aby Polakom, lud iego, i was zatém, do *wolności, równości* i praw ludzkości przywrócić szczerze zamierzaiącym, pobłogosławić raczył; aby rękę ich i waszą, do walki z sprzysiężonym despotyzmem, tym prawdziwym ciemności i piekłów Aniołem, umężnił; aby podwyższył pognębionych, a poniżył ciemiężycieli, ludzi, ludów i całych narodów.

Starozakonni! nie dość zaś na tém, nie dość na westchnięniach, na samych mistycznych modłach. Módlcie się; ale zarazem poludzku, wespół, z dobrze chcącymi Polakami działaycie. — Abyście zaś dobrze działać mogli, należy wam przedewszystkiém poprawić się.

Iuż my wyznaliśmy nasze winy, od Sprawiedliwości przedwieczněy karę ciężką iuż ponieśliśmy; teraz na was koléy, bo naypożyteczniejsza nauka siebie poznać... Weydźcież tedy z równie szczerą chęcią poprawy, w rozbiór: o ile sami dotąd odpychaliście waszém postępowaniem życzliwość Polskiego narodu, który was na swe przyiął łono. Gdyż wina, że stan, położenie wasze wśród nas, błogim nie iest, nie iest *iednostronną*. Wam to właśnie, iako *przychodniom*, pierwszy krok zachęcenia nas do zobopólnéy miłości, dać należy, — naszą zaś sprawą podanie wam szczeréy, gościnnéy, na braterską się zamienić gotowéy dłoni.

Nie dość na tém ieszcze, że nam dobrze życzyć, że nas kochać poczniecie, abyście skutków tryumfu polskiéy wolności, godnemi się stali; sami z sobą przedewszystkiém walkę rozpoczniycie, uwalniaiąc się od równie zastarzałych iak niewola wasza, nałogów.

Przebiegniymy zatém, (tę wam ieszcze życzliwość moia ku wam, ofiaruie przysługę) główniéysze, złe wasze, a Polszcze wielce szkodliwe przymioty; z których iedne może są skutkiem nieszczęśliwego przeznaczenia waszego, inne iakeśmy iuż to przyznali, nam przypisane bydź mogą; inne zaś i te na waszém wyłącznie ciężą sumieniu, są zepsutego charakteru i przyrodzonych, a za pomocą oświaty i nauki moralnéy nieodpieranych, złych skłonności waszych, owocem: — a nayprzód —

BRAK OSWIATY.

Nie poymowaliście tego dotąd, iż nic tak dalece do usa-

mowolnienia iakową przemocą nękanego ludu, nie dopomaga, iak gdy tenże oświeca się w tém wszystkiém, cokolwiek rozpędzić iest zdolne iego własną ciemnotę, i ciemnotę którą go dla własnéy korzyści, despotyzm otacza; i gdy się o to ciągle stara, aby pod względem nauki i rozumu, ieżeli nię może na wyższym punkcie, to przynamniéy na równi — z uciskaiącym *stanął*. Lecz na czémże się dotąd ograniczała nauka wasza? oto na poznaniu xiąg religiinych, z których bez wielkiéy dla teraźniéyszości korzyści, pouczacie się, iaką była odwieczna *starodawna przeszłość*, iakiemi wieki teokracii, życie patryarchalne, zarząd proroków, czasy krolów — dzisiéyszych w cnotach przewyższaiących, w ułomnościach zaś z tymi których widziemy, równych: — w ogólności, xięgi te wasze mało, iak i czém dziś się świat rządzi, pouczaią. —

Któżby przecież był tak śmiałym, by was i od tego rodzaiu religiinéy uprawy waszéy odwodził? Religia niezaprzeczenie iest podstawą wszelkiéy mądrości człowieka, bez niéy człowiek z zwierząt nayniebespieczniéyszym. Swiat atoli polityczny, ekonomiczny, i administracyiny, z postępem czasów zmienia zarządu swego formę; inne, na nim krzewiące się towarzystwa, maią poięcia, potrzeby, z innemi też warunkami wymagaią ludzi. Wy wcale, lub mało co, wiecie o tych nowych życia żywiołach; bo wyłącznie w pleśni wieków dawnych zagrzebani iesteście, lub tyle się tylko dowiedzieć, nauczyć, staracie; co z naymniéy zacną, i duszy na wizerunek samego Boga utworzonéy, polotu nie daiącą, ma związek nauką: to iest, uczycie się, rachować, aby się przypadkiem nie pomylić, gdy kruszec iść będzie na wagę z naypięknieyszemi serca szlachetnego uczuciami: Mamonie u was zawsze prym dany zostaie, ta w sercu waszém

niech odtąd nie przeważa. — Uczcie się historii rodu waszego i wieków dawnych, zgoda; ale nie spuszczaycie z oka i historii wieków poźnieyszych, mianowicie obecnéy, która iest historyą tych właśnie ludzi, z którymi wam żyć przychodzi, którzy na los młodych pokoleń waszych wpływ mieć będą.—Uczcie się nadto wszystkiego tego, czego się oświecona część narodu uczy, bądźcie artystami, światłemi gospodarzami, administratorami, politykami, ieżeli zostać chcecie pożytecznemi Obywatelami. Jnaczéy, iak dotąd, będziecie obcymi wszystkim i wszystkiemu. Mimo praw wolności i równości, pozostaniecie czém na teraz iesteście a czego wam nie życzę, brudnemi i pogardzanemi żydami polskiemi, ale wcale nie Polakami.

BRAK ZNAJOMOŚCI JĘZYKA POLSKIEGO

Chceszli wyznańcu Moyżesza, bydź za Polaka uważanym, zostać Polakiem; znay w całey czystości mowę iego: wielki ci to iuż da tytuł, do przyięcia zaszczytu Obywatelstwa, odwróci od ciebie pośmiewisko, które twa pobałamucona wznieca mowa; warunek konieczny, bo naturalny, — o ieden przyrodzony wstręt mniéy, społecznienia się z Tobą.— Umiéy kiedy chcesz po hebraysku, po żydowsku, ale koniecznie mów po polsku. —

PRZESĄDY I ZABOBONY.

Pozbywaycie się tych, w obłęd człowieka do prawdy i rozumu stworzonego, wprowadzaiących omamień. Religia, a fanatyzm, lubo dwa z sobą sprzeczne przymioty, iak są zupełnie odrębne, częstokroć przecież przez ludzi obłędnionych a nayczęściéy znamiętnionych, na złą drogę łatwowierność sprowadzaią. Uczyńcież rozbrat między temi antipodami, gdyż o ile religia, ludzkość uzacnia, podnosi, od

złego broni, o tyle onę zabobon, z drogi rozumu sprowadza, poniża i szkodzi. — Za obszernie byłoby, wam, ztąd pochodzące błędy, dziecinności, śmieszne wyliczać zwyczaie; skoro się oświecicie, i przestawać nie będziecie na samego Talmudu czytaniu, na wartowaniu xiąg pobałamuconych: pozbędziecie się zarazem niektórych form zewnętrznych, które was urąganiu poddaią i zbyt od drugich odróżniaiąc, wasze usamowolnienie opaźniaią. —

GUBIĄ WAS WASZE PRZEBIEGI.

Tém czém iest zabobon do religii, tém są przebiegi względem prawdziwego i uczciwego handlu. A zatém cnota, prawda i otwartość, moralność, ugróntowana na tych 10rgu przykazań, które wielki wasz Moyżesz z rąk samego otrzymał Boga, a szczególniéy to wielkie prawo, *aby bliźniego kochać iak siebie samego, i nie czynić mu czego byście nie chcieli aby wam czyniono*, niech nigdy z serca, myśli, sumień ludu Izraela, nie wychodzą. Porzućcie tedy skłonność iakową macie (nie mówię wszyscy, ale wielu z was niestety), dla interesu skłamać, dla zysku iakowego wiary niedotrzymać, oszukać gdzie się uda, nie uważać chrześcianina za bliźniego, mniéy mieć szkrupułu w przyniesieniu mu szkody iakowéy, niż gdyby był Izraelitą; żyć w nieustanney koalicii, tayném stowarzyszeniu przeciwko współ-mieszkańcom iednegoż kraju; — przedawać zły towar za dobry; iedném słowem, szachrować, tumanić, cyganić, w małych i wielkich rzeczach oszukiwać. Strzeżcie się L i c h w i a r s t w a, zarobków demoralizuiących i was i kraiowców, mianowicie włościan naszych, których przepaiacie, złemi radami o utratę maiątku, zdrowia, poczciwości przyprawiacie; i wiecie, że w tém Polska ma do was żal naygłębszy i naysłusznieyszy. Wiedzcież oraz, że Religia bez moralności, bez uczciwego sposobu

życia, iest tém co drzewo owocu nie wydaiące; i te wszystkie wasze długie modły, wzdychania, religiine pienia, nieutowarzyszone cnotą, nie przebiią się do sklepień niebios, z wysokości których, łono Abrahama, nie wyda rosy błogosławieństw dla ludu, którego sprawy nie są miłe Bogu. Precz, precz, z przebiegami; ieżeli Obywatęlami zostać pragniecie.

ZNAKI ZEWNĘTRZNE.

Z niemiłém okiem spoglądaią krajowcy na tych w was odmienność; ta wam dużo stoi, i stać długo będzie na przeszkodzie, czy do uczestnictwa obywatelskich stosunków, czy do wstępowania w zaszczytne Gwardii Narodowéy szeregi. Macie przykład w tym względzie dany, przez starozakonnych oświeconey Anglii, Francii, Niemiec. Czyż ich, zabobon wasz dla kroju, potępieniu przeznacza. Czyż wy sami iuż tak się nosicie, iak za czasów króla Dawida? zostawcie starym i to zupełnie starym, stary króy w którym długie spędzili lata, niech donoszą swey wiekiem zbieloney brody. Ale wy młodzi, ty starozakonna młodzieży, ułatwiy sobie krojem, strojem, a mianowiciey wyższém iak dotąd ochędóstwem, wstęp do życia obywatelskiego.

MAŁO W WAS PATRYOTYZMU.

Jeżeli gdzie, to w Polsce patryotyzm popłaca, życiem Polaków miłość Oyczyzny; blado, nędznie ten wygląda przy polaku, w którym na wspomnienie Oyczyzna, serce raźno nie biie. Coś iuż w samém polskiém powietrzu takowego, co patryotyzm wznieca. Osiedli innych narodów ludzie, téy nie uszli szlachetnéy zarazy, łatwo zostali Polakami; wy iedni starozakonni, tworząc iakby *stan w stanie*, zawsze iak w podróży, zostaliście Oyczyznie Polskiéy obcymi. Chce-

cież bydź Obywatelami, zostańcie gorętszymi Polakami. — Odtąd przestańcie bydź oboiętnymi.

Kto naszym, ten waszym niech będzie przyiacielem, i odwrotnie; nasze wrogi, wasze wrogi: niech polityka nasza będzie polityką waszą. Czyż was do tego własny nie pobudza interes? w Polsce mniéy niż gdziekolwiek, ród wasz był prześladowany, w Polsce póki ona była kwitnąca, póty i wam było pomyślniéy. — Polska upadać zaczęła, a razem z nią i wasza spokoyność, pomyślność.

Im prędzéy Polak obce iarzmo skruszy, tym prędzéy i na was stałego pokoiu spłyną owoce; wieciezaś, bo nas znacie, że póty się nie uspokoiemy, póki Oyczyzny nie odzyskamy; pomagaycież nam wiernie i szczerze. Zamkniycie usta tym co wam uwłaczaią, tak dobrze iak ia, o was nie tuszą, i twierdzą, że nikt z Izraelity nie zrobi polskiego patryoty.

Na koniec BIERZCIE SIĘ DO ROLI I ORĘŻA, gdy czas i pora po temu będzie.

Nic tak do Oyczyzny nie przywiązuie, instynktu iéy miłości nie wzbudza, iak gdy rodzinną ziemię własny pług porze, a w iéy obronie własna krew się leie. — A przytém nic was potomków patryarchy Jakóba, żołnierzy Machabeuszów, tyle nie uszlachetni, nie umoralizuie, a zarazem, pożądanego od was, wam, prawa do obywatelstwa, nie da; iak rola, i przyzwyczaienie dłoni waszéy do władania

szablą — za sprawę wspólnéy Oyczyzny. Te dwa warunki zdaią mi się główną kondycyą, bez któréy nie ma nadziei, abyście do obywatelstwa na ziemi naszéy przypuszczeni bydź mogli. Wśród *Narodu rolników i bohaterów*, mieliżbyście tém pozostać, czém iest wśród pracowitych pszczołek gnuśny szerszeń, obcym się pokarmiaiący miodem. Ile was znam, ilem z wami rozmawiał, szczególniéy w czasie ostatniego powstania narodowego, tyle niepłonną mam nadzieię, że cnotami obywatelskiemi, polskiemi, w które się postępnie bogacić będziecie, obywatelstwa polskiego dokupywać się nie zaniedbacie.

Dzieci iednego z nami Boga! a zatem bracia! Polacy! Nie skończyłbym téy poufnéy, szczerożyczliwéy z wami rozmowy; dużo, dużo ieszcze mielibyśmy z sobą do pogadania. Zostawmy atoli te powierzenia na czas późnieyszy, potrzebuię nareszcie od was samych zachęcenia w tém, abym się przekonał, że iuż ta przygotowawcza, tymczasowa praca moia, owoc kilku chwil, urwanych tęschności i mozołom pielgrzymki moiéy, stała wam się równie miłą, iak użyteczną: wszakże innéy, nie żądam nagrody.

Wystawiłem wam dawniéyszy i teraźniéyszy stan, waszego w méy oyczyznie rodu; zwróciłem uwagę waszą na postępy dzisiéyszéy ciwilizacyi i iéy wiernie towarzyszącéy wolności; bez ogródki wystawiłem wam, czém my względem was, wy względem nas przewiniliście, — z czego i iednym i drugim poprawić się należy; nie pozostaie mi iuż teraz iak donieść wam, a to dla waszéy pociechy, i ku zachęceniu was do współdziałania, iż oświeceńsi polacy, i to iuż w liczbie przeważnéy, wpływem wieku, doświadczenia, i samą potrzebą zwalczenia wspólnych nam wrogów powodowani, pragną, pragną szczerze i rzewnie, ludowi Izraela, doznanemi nieszczęściami iuż usprawiedliwioną, temiż w wy-

trwałość w przedsięwzięciach umężnioną, podać sprawiedliwości ludzkiéy rękę; pragną co większa, dla siebie iak dla wszystkich, iedną i tę samą *wolności i równości* wytknąwszy metę, *stopniowo* do niéy, i wasz ród, w miarę iego zasług i usiłowań, co prędzéy iednak, doprowadzonym uyrzeć; pragną zatém szczerze, przyswoić was, zobywatelić, w dobrych polaków zamienić, i za dzieci iednéyże uznać Oyczyzny.

Tyle z nas..... Reszta od was samych zależeć będzie. Od was wyrok ostateczny, czy wcześniéy czy późniéy, w pewnéy mierze tylko, czy w całéy obszerności znaczenia, iak ia tego szczerze pragnę i spodziewam się, *usàmowolnienie ludu starozakonnego w Polszcze*, iak sobie tego i inni dobrzy życzą patryoci i ludu miłośnicy, nastąpić będzie mogło?... Tym czasem:

Bóg niech będzie z nami i z wami; a wszyscy *będziemy wolni, szczęśliwi, niepodlegli.*

O

POLITYCE REFORMY.

CZĘŚĆ IV I OSTATNIA.

Już poprzednio rozważyliśmy kilka z głównieyszych punktów, koniecznie dla dobra ogółu świata który doyrzewa, a w szczególności dla naszéy nieszczęśliwéy Polski, skoro iéy Bóg po wytrzymanéy próbie i karze, samodzielnością cieszyć się dozwoli, tyle potrzebnéy ile pożądanéy reformy: aby zaś takowa, w samym nie pozostała pomyśle, lecz weszła w *wykonanie*; na czém dopiero, a nie na samych tylko *pobożnych życzeniach lub czczych deklamacyach*, szczęście ludu polega; potrzebną iest rzeczą wcześnie do niéy umysły uspasabiać i umawiać wszelkie, tak pożądany cel przybliżyć zdolne środki, a temi przedewszystkiém są:

Braterskie porozumienie się, *iedność*; *nawet poiednanie się* tam, i z tymi, którzy zarówno iak my, pragną *zbawienia Oyczyzny* i w niéy *wolności każdego człowieka*: i którzy nie są tyle w utrzymaniu swych specyalnych opinii zawzięty-

ni, iżby poznawszy zdanie *większości*, nie mieli iéy woli z przykładną uledz powolnością. Tak iest, *iedność* iedynie nas zbawić zdolna: przez tę zaś *iedność* nie rozumiem spiknienia się iednéy klassy mieszkańców, na swobody drugiéy, np. szlachty na proletaryuszów, iak bywało dotąd; ani też przeciwnie, iak doradzaią niektórzy, aby było odtąd, proletaryuszów na tych co po dziś dzień ieszcze, więcéy z tytułu iak z rzeczy, do przywilciowanych należą: ia rozumiem przez *iedność*, bezwzględne połączenie się zobopólne i ściśłe tych wszystkich rodaków, *co chcą Polski wolnéy i niepodległéy, a w niéy równości praw dla wszystkich mieszkańców bez wyłączenia, obok uszanowania czyiéykolwiek własności, z uznaniem atoli potrzeby i powinności koniecznego obmyślenia środków uwłaszczenia i zobywatelenia ludu polskiego.* Niechby te kardynalne zasady przez powszechne onych uznanie, pierwszym *iedności* stały się zadatkiem.

Téy pożądanéy *iedności* nie tak dalece nie przysporzy, iak gdy każdy (co do głównych zasad przynaymniéy, o których dopiero co powyżéy) w uczynieniu SWEY WIARY POLITYCZNEGO wyznania, czy przez pisma iakowe, czyli w inny iaki bądź sposób, patryotyczną mieć będzie odwagę. Gdyż ilem się pilnie zastanawiał nad przyczynami panuiącéy wśród nas *nieiedności*, nie tyle co *nieufność*, głównym iéy powodem bydź znalazłem: NIEUFNOŚĆ zaś *naynaturalniey zrodzoną*, bo w skutku publicznych w ciągu ostatniego, (nie sięgaiąc daléy) Narodowego powstania doznanych zawodów, i gdzieśmy się na tylu ludziach, *z resztą poczciwych, ale celów rewolucii niepoymuiących*, pomylili. Należało się z niemi co prawda poprzednio rozmówić, nim im władzę oddano, ale przeciwnie się stało, tym właśnie władzę narzucano, którzy się *prawości rewolucii wypierali.* Weźmy tylko ieden przykład *Dyktatury*, naród chciał się

bić o niepodległość, dyktatura zaś zaledwie, o *nadanie rękoymii konstytucii* kongresowego K. P. — *na tém cała pomyłka, tu leży grzech pierworodny, i pierwsza upadku naszego,* a zatém i słusznéy *nieufności* do ludzi którzy rzecz źle prowadzili, *przyczyna.* Ci zatém do zbytniéy łaskotliwości że bezwarunkowéy nie używaią ufności, prawo utracili.

Więc nie dziwmy się, że wcisnęła się wśród nas *nieufność* i roziątrzenie, którego w początkach powstania po nocy 29 Listopada śladu nawet nie było; przeciwną nawet wadą zbytecznéy ufności w ów czas grzeszyliśmy, nie poszliśmy niestety za radą, iż «*non omni spiritui credendum.*» Lecz pomniymy z drugiéy strony, któż się w ten czas, z naygorętszych nawet patryotów, nie pomylił?!.... (1) Pomylili się *młodzi,* ci co pierwsze do powstania hasło wydali, a łatwo-

---

(1) Przypadek zrządził, iż dopiéro w dniu 24 grudnia 1830 r. do Warszawy przybydź zdołałem; gdyż w powrocie z podróży moiéy przemysłowéy za granicę, przez dwa tygodnie zatrzymany byłem przez władze Pruskie w Wrocławiu, i dopiéro w skutku reklamacii rządu rewolucyinego dozwolono mi do kraiu wrócić. — Stolicę zastałem ieszcze w naywyższéy *exaltacii* dla *dyktatora,* i zasmuciłem się, *że narod całą nadzieię zbawienia zdawał się pokładać w iednym człowieku,* wprawdzie niepospolitym woiaku; i że rewolucya, taki wzięła kierunek; podziwienie moie w ów czas ster trzymaiącym i innym kollegom wyraziłem (o czém kiedyś obszerniéy). Na to mi się oni tłómaczyli: *Korzystać trzeba z uroku przywiązanego do Chłopickiego, iemu iednemu ufa woysko, pod nim iedynie bić się chce, iego samo iuż imie postrachem moskali, i zastąpi liczbę mnieyszą naszego żołnierza, on skoro tylko proch poczuie, rozogni się; dla tego to daliśmy mu dyktaturę. Nareszcie w takiém rzeczy położeniu nie upatrywaliśmy innego środka ratunku, wszystko poszłoby w rozsypkę i. t. p.*

Grube to były owéy chwili *decepcye* i *pomyłki,* które atoli ła-

wierni, zdurzyć się dali: pomylili się starzy, co ogłosiwszy *rewolucyą za narodową*, wpadli w doktrynę i półśrodki.— Korzystaymyż na przyszłość przynaymniéy: i na tém, iedni i drudzy, swą względem Oyczyzny powinność poprawy zasadzaymy; ale żeśmy się mylili dotąd, a przeto w słuszną chwilową wpadli *nieufność*, w niéy nieprzesadzaymy; lecz znaiąc z drugiéy strony, że nas brak *iedności* zgubić może, wróćmy się do *iedności*, z zapobieżeniem nadal tym tylko przyczynom, które naszą dotychczasową *nieiedność*, niciako usprawiedliwiać i w iéy okazywaniu cały iad wzaiemnych żalów, podniecać mogły: wyrozumiéymy nadto sobie, *że położenie nasze iest nadzwyczayne* : i że iesteśmy iak owe z resztą dobre, w kłopotach gospodarstwa niepomyślnego, na chwilkę podrażnione małżeństwo.

Daleki iestem przecież, od opowiadania *iedności* o koszcie *ostrożności*, lecz *przez tę ostrożność* rozumiem uspakaianie się wzaiemnie i zdążanie w zasadach do iednego punktu : a kto tylko choć nayniewinniéy w rewolucii pomyłką przewinił, hardości, uporu teraz przynaymniéy niech się nie dopuszcza, i potrzebę wyznawania *wiary większości* niech uzna. Wszak *Chrystus sam mówił, kto nie z mną, ten przeciwko mnie*; *kto mnie się zapiera, tego ia się zaprę*. Tak z dobrą

---

twiéy po smutném doświadczeniu krytyką zaostrą uciążyć, aniżeli dowieść, że w ów czas przy zbiorze tak przeciwnych żywiołow, łatwo było (iak iednak należało), inaczéy sobie począć: niechże to iednak doświadczenie, posłuży na przyszłość za *naukę o potrzebie wczesnego porozumiewania się o co nam idzie?!* i że emigracya, iest teraz myśląca i myśl obiawiaiąca, nikt iéy tego za złe niech nie bierze !... Upominaymy się tylko wzaiemnie, o *bronienie się od wszelkiéy przesady i o odnamiętnienie* się, przez miłość iuż ieżeli nie siebie, to dobra publicznego.

wiarą szukaymy téy większości, by iéy się z dobrém poddać sumieniem.

Lekarstwem także na *nieufność*, tę pierwszą *nieiedności* przyczynę, iest niezaprzeczenie oddalenie *bezkarności*, téy zgubicielki naszych rewolucii, matki rospusty publiczněy, nie subordynacii, i całego szeregu nieszczęść naszych: wodze nasi czy słuchali woli narodu! podobnie pewni urzędniey! Już się na to swego czasu użalał iedyny wódz nasz Kościuszko! że nie było publiczněy karności między nami; więc trzeba *praw surowszych*: takowe tym czasem zastępuie opinia, iakby iakowy sąd przygotowawczy, od którego atoli każdemu do lepiéy wyiaśnionéy opinii, apellować wolno — ale nigdy opinią pogardzać!

Inna to atoli ieszcze nieposłuszeństwo, w tém co wyraźnie iest *wolą narodu* i czego dopełnienie komu od tegoż poruczoném zostało, a inna rozmaitość zdań i opinii; w tém drobnostki, odmienny co do szczegółów sposób myślenia, a bardziéy ieszcze co do applikacii zasad, do uchwycenia trudne cieniowania, kosztownego węzła iedności między Polakami, rozrywać nie powinny: od początku świata tak było, a mianowiciéy w rzeczpospolitych, a zatém i u nas, *iż co głowa to rozum*, *quot capita tot sensus*; ale tego kto iuż uwierzy w główne *większości zasady*, kto uwierzy w *reformę*, iak onę naród nie monopoliinie reprezentowany uzna za potrzebną, tego za odszczepieńca nie uważaymy; i ten choćby mu téż nie tak raźno ku temu podążać się chciało, raz przystąpiwszy do zasad téyże reformy, pod iéy chorągwiami, pole następstw razem z drugimi przebiegać będzie musiał. Gwałcić inaczéy przekonanie, byłaby to naysroższa na wstępie do *wolności*, *niewola*, *i zły iéy początek*! Karcenie zatém opinią bydź powinno wstrzemięźliwe, i nie przybierać formy ostatecznego wyroku, machtschpruchu, który samego despotyzmu wymysłem.

Ci tylko, którzy się wyraźnie od woli *większości* odstrychną, iako i ci którzy siać będą niezgody, ci powinni za naywiększych nieprzyiaciół Oyczyzny i iéy sprawy bydź uważanymi: bez tych, bydź może *iedność*; bez tych nie będzie *nieiedności*. Wielkie wyłączenia są to samo co zero.

Ale iednym pióra zamachem, iednéin próżném, echa nawet niemaiącém słowem, wyłączać od *iedności całe pokolenia, całe dotychczasowe klassy, ziemi polskiéy mieszkańców*, iest to coś więcéy iak bydź zarozumiałym, iest to bydź *szalonym*; nie mówię iak wielu innych, *podeyrzanym*: bo prawdziwie nie widzę, tak powszechnie iak inni, ani tak *zbrodniczych*, ani tak *krwawych*, ani tak *anarchicznych intencii*: widzę tylko nieszczęsne *podraźnienia, przesadę*, nadużycie słów i stwierdzenie téy prawdy, *iż żal uwagi nie ma*. Wszakże i tu co nadto, przechodzi w namiętność; a co namiętnością przestaie bydź prawdą.

Jakże! mogliby się, ochłonąwszy z pierwszych sprawiedliwego żalu uniesień, znaleść ludzie *predykuiący nie iedność*? gdy im znane sławne, sławnego *Machiawela axioma « divide et impera »*: ieżeli takowe od lat wielu, było względem nas, wrogów naszych polityką, nie może dla téyże saméy przyczyny bydź polityką naszą; prosta tak o tém sądzić loika zaleca: lecz idziemyż zawsze za iéy skazówką?

Ona to ieszcze radzi, gdzie siły *małe* a opór *wielki*, ieżeli przyiść ma do walki, też siły *łączyć*, *iednoczyć*, *skupiać*, *centralizować*, a nie przeciwnie trwonić, rospraszać i co gorsza nawet, i co zgroza, przeciwnie też iednorodne, te *homogeniczne* siły, wewnątrz, w domu, w iednéyże wielkiéy Polaków rodzinie, rozrywać, iedne przeciw drugim uzbraiać, podżegać: przy takich to poradnikach, przy takiéy sił *neutralizacii*, która bydźby iedynie mogła dziełem nieprzyiaciół naszych, niepowstanie Polska: ale ra-

czéy powstanie; bo głos większości za IEDNOŚCIĄ, stłumi głos niebezpiecznego dla sprawy *apostolstwa*.

Polityka nasza zupełnie ma inne swéy działalności co innych kraiów powody: utraconą odzyskać NIEPODLEGŁOŚĆ, dość tego powtarzać nie umiem, ten to bydź powinien naypierwszy, naywyższy cel usiłowań naszych, z którym w porównaniu, wszystkie inne podrzędnemi: dla niego to, ieżeliby w czémkolwiek przeto skutku osięgnienie przysporzoném bydź mogło, powinniśmy umieć poświęcać, nasze osobiste skłonności, nasze nayulubieńsze opiniie, nasze uprzedzania się, nasze domowe rosterki, a tém bardziéy nasze namiętnostki: w środkach nadto, nie te tylko powinniśmy wybierać, które nam w wykonywaniu naymilszemi, które nie są nam przeciwne, (tu bowiem dowód miłości i prawdziwéy ofiary leży) ale raczéy te, gdzie iest podobieństwem, iż nas one nayprostszą, naypewniéyszą drogą i naywcześniéy, do zbawienia doprowadzą. I tak, gdybyć się wiedziało, a to z wyższą iak dotąd rękoymią, że nie ludy, lecz mocarze świata losem się naszym zaymą, że nam oni, ktorzyśmy ich przez tyle wieków od napadów dziczy piersiami własnemi osłaniali, sprawiedliwość wymierzą, że nam Polskę wrócą!... a nie przeciwnie, że dla swych obrońców NIEWDZIĘCZNI, ZŁÉM ZA DOBRE WYPŁACAIĄCY, ciągle dobiiać nas będą: gdyby to nie oni pierwsi nam cios tak podstępnie zadali, gdyby nie oni tyle kroć po ułudzeniu nas zawiedli, tylekroć otrzymawszy dowody naszéy politycznéy powolności (*iak i w ciągu naszego ostatniego powstania narodowego*) opuścili, i na sztych tylu srogich przygod publicznych wystawili; komuż by mówię w ów czas za grzech poczytać można, że się ieszcze kto do ich opieki udaie? Ale iakże, gdy nas stale rządy despotyczne lub lękliwe odpychaią, zaledwie grosza iałmużniczego

szlachetnéy pielgrzymce naszéy udzielaią, gdy w wszystkiém choć nie szczerze wrogom naszym ulegaią, gdy królowie sami przyrzeczeń nie dotrzymuią, i to z szkodą własną swey powagi; gdy sprawiedliwości ludom nie wymierzaią: iakże po tylu, mianowiciéy przez nas polaków doznanych zawodach, po tak srogiém iak nasze doświadczeniu, gorszyć się, lub dziwować, ieżeli teraz ułamek narodu ponękanego, zawiedziony, zrozpaczony, o tułatwo przyprawiony, oczy wiary i nadziei ku innemu zwraca słońcu ?!. Trzebaby tedy albo bydź olśnionym, albo złéy myśli, albo niedołężnego umysłu człowiekiem , aby wierzyć dłużéy , w zawodne téy co nas zawiodła, przeszłości sposoby: aby wierzyć tym co nas zgubili, aby odtąd nie wierzyć innym natchnieniom, innemu instynktowi, innym przyiaciołom, innym aliantom; to iest aby odtąd nie naywięcéy wierzyć, i prawie nie wierzyć, iak tylko w *świętość wielkiéy naszéy sprawy*, *w czas i wytrwałość*, które wszystko, obok trafnéy, do okoliczności stosownéy polityki, leczą; aby nie wierzyć w obiawiaiącą się *sympatyą ludów, w własną nadewszystko domową wolą i siłę, skupioną za pomocą ile bydź może* NAYWYŻSZÉY W NARODZIE CO DO IEDNYCH CELÓW ZGODY.

Jeszcze słów kilka o *iedności*, bo w niéy tak iak onę rozumiem, widzę Oyczyzny moiéy zbawienie, a w nieiedności iuż wieczną zagładę.

Nasza Polska dotąd, i niestety! lecz taki iey rzeczywiście stan, podzielona iest na dwa *główne działy* , *właścicieli szlachty* , *i włościan*, maiących wprawdzie wiele wybornych przyrodzonych usposobień, wiele prostego, poczciwego nawet patryotyzmu, lecz obok tego , nie posiadaiących ani własności ani oświecenia: włościan przytém, swym panom ślepo, z zwyczaiu, z nałogu który się staie drugą naturą, różnemi sposoby hołduiących, iak o tém iuż obszerniéy w powyższych artykułach mówiliśmy: pomiiamy

tu z tamtemi na teraz pośrednie znaczenie maiące *poddziały, stanow mieyskiego, xięży, osadnikow cudzoziemskich, Izraelitow i. t. p.* częścią do działu pierwszego, częścią do drugiego, kwalifikuiące się: między temi tedy głównemi działami, rzecz *reformy*, o stosunkach wzaiemnych roztrzygać ma. Jakaż tu mieszanina wyobrażeń, interesów, tranzyciinych położeń, stosunków przeszłości z przyszłością.

Byłażby zatém iuż nie mówię moralna, bo niekiedy mniéy ludzie o cnotę są dbali, ale rostropna, polityczna, i podobna, zamiast myśleć o wyiarzmieniu wszystkich od przemocy *obcey (co zdaie się naypierwszym reformy warunkiem)*, począć od wprowadzenia w woynę domową własnych rodaków, braci, Polaków, — a w takowym razie dział pierwszy *szlachty* stawiłby opór, niezawodnieby okazał wyższą intellektualność, wprawę do boiu, środki do tego maiątkowe wpływ na same massy daiące; a to tém bardziey, o tém nigdy nie zapominaymy, że te, iako mniéy rzeczy świadome, na tę się stronę, choćby w brew swemu interessowi przerzucić nie omieszkaią, zkąd chwilowéy doświadczą ulgi, podchlebienia, złudzeń nawet, iako owocu przezornieyszéy swych panów polityki: nie wielu nawet zrozumie, co im prawdziwi lub pozorni ludu przyiaciele, w sensie rewolucyinego działania poradzać będą; iedni rzucą się na tych przeciwko którym poradnicy powstać doradzali, i w niepewney walce wytrzebieni bydź mogą, bo siła umysłowa doważa, a częstokroć i przeważa, coby materyalney nie dostawało; drudzy, od tego zaczną, iż na samych poradników pierwsze swe wymierzą

pociski: gdyż trzeba znać lud polski że ten, (prawdziwie nie umiałbym powiedzieć dla iakiéy przyczyny i za co?) ale w ogólności, w większéy przynaymniéy części kraiu, ma do swych panów nałogowe że tak powiem przywiązanie, i nawykły iest ich słuchać: dobrzeż sobie tę okoliczność zanotuymy w pamięci, i cepem na ostrza szabel szlacheckich nie porywaymy się: PODDA SIĘ ONA SZLACHTA, ALE WOYNĄ SERCA, UMYSŁU, PATRYOTYZMU I REFORMY, iak onę proponuiemy, POKONANA, a nie krwawym musem.

Wszelkie więc buntów, podżegań, gwałtem reformy wymuszania, plany, iak wszędzie w wykonaniu są mniey pewne; tak u nas, wśród tyle zawistnych ile potężnych sąsiadów, iakich obok wyższych nierównie sił wewnętrznych, lepszego położenia, bo do połowy morzem otoczona, nie tknięta, nie rozebrana, sama przez się i u siebie będąca, w r. 93 nie miała *Francya*, stałyby się nie podobne, zabóycze;.. a choćby się też w części przy pewnych towarzyszących współczesnych wypadkach i gdzie niegdzie przyiąć mogły, w ogóle sprowadziłyby mordy, pożogę, powszechne zniszczenie, i w końcu emancypacyi by ludu nie spowodowały; boby wszystko na nowo w grubsze ieszcze barbarzyństwo, zwykle nędzy publicznéy towarzyszące, popaść musiało: nie anarchia wróci nam Oyczyznę! lecz dobra prawa!

Reforma zatém, tylko w skutku dobréy przyiacioł ludu polityki, oświecania się wzaiemnego, odwoływania się do interesu Oyczyzny i do dobrze zrozumianego prywatnych interesu, w skutku iedności

narodu, w skutku ogólnego postępu i dobrowolnych usiłowań zacnych Obywateli, pomyślnym rezultatem uwieńczoną bydź może: i uwieńczona że zostanie, mam nie zachwianą wiarę.

W taki to ieszcze sposób ile mi się zdaie, i iak w moich pomysłach przedstawiam, znaydziemy większość przeważną nie tylko w masach ludu, ale nawet między patryotyczną szlachtą, a wtedy wszelka oppozycia mnieyszości ustać będzie musiała, będzie nasza wygrana; nie użyszczem zaś tego propagandą marzeń, groźbami o zabraniu własności!... i temi odkazywaniami się przesadzonych liberalnych publikacii, które wywołuiąc terroryzm, Francyią, bardziey iak my w wolności posuniętą, i dawniey, i w bieżącym nawet roku, uwsteczniły. Czyż potrzeba wyraźnieyszéy nauki, przestrogi!

Wróćmy się zatem do iedności, do braterskiego umiarkowania, służąc iednemu i temu samemu interessowi, ieden i tenże sam na nowo zawiążmy węzeł iedności: za przewodnika weźmy patryotyzm z rozsądkiem połączony.

Jeden i tenże sam plan kampanii przeciw wspólnemu wrogowi służyć by nam powinien: tem bardziey w naszém położeniu, wszystko z iednego wychodzić powinno i do iednego choć różnemi drogami napowrót zdążać punktu, gdy nam rosproszonym, od przeznaczenia i od rządów prześladowanym, woyna tylko dorywcza (mówię tu nateraz w sensie moralnym) partyzantka, iest właściwą bronią: a w takiey walce choć w rozłączeniu, rozsypaniu komend, iedney od drugiey oddaleniu, cóż nam ma bydź hasłem ieżeli nie iedność! scentralizowanie się.

Jedność takowa tworzyć się może i powinna wszę-

dzie, gdzie tylko są polacy, nawet pod przemocą obcéy niewoli; wszakże wewnętrzne usposobienia, umysłowe przygotowywania się do reformy, skoro się pomyślna ku temu otworzy pora, tacite, z ostrożnością, iak uciśnionym przystoi prowadzone, nie zostaią pod kontrollą nayuciążliwszych rządów, iedney tylko myśli człowieka w skrytościach serca iego, podbić nie zdolnych.

Taka iedność iawniey, głośniey rozwiiać się może w tułactwie, gdzie lubo w niedostatku, mamy swobodę wolnego myśli objawiania. Korzystaymy z niéy, ale iako z kordyału, którego udział nadługo, od tyle podeyrzanéy ewentualności zależy.

Wszędzie niech będzie iedność ratunkiem i pociechą naszą, w podziemnych lochach Nertczinska, w lodowatych puszczach Syberii, wsród Sawanów Ameryki, gdzie tylko losy przeciwne rozwiały pokolenie Lecha. —

Tém zaś potrzebnieysza iedność między obrońcami Wolności, gdy świat się rozpadł na dwie GŁÓWNE POLITYCZNO — MORALNE CZĘSCI; z iedney strony stawia się ABSOLUTYZM, i towarzysząca mu wiernie, lubo iuż wszędzie upadaiąca, lecz ieszcze wysoko głowę podnosząca ARYSTOKRACYA; z drugiey zaś strony, z tamtą walczy iako Oppozycya, z więzów feudalności wydobywaiąca się WOLNOŚĆ: czyli, owa szlachetna, filozoficzna, na czystéy moralności i filantropii opieraiąca się DEMOKRACYA, tak atoli, iak religia przez złych kapłanów lub fałszywych proroków częstokroć psowana.

Za poddziały zaś uważać można (mniéy więcéy teraz w właściwém znaczeniu nazywaną) Demagogią, czyli raczey przesadę i zepsucie prawdziwey Demokracii, nad którą tak iak nad religię, w poięciach nic zacnieyszego, rozum ludzki dotąd wymyślec nie zdołał.

Demagogia zatém iest raczéy : owym zdegenerowanym, zbestwionym, od pierwiastkowego powołania przez złych i ludzi ultra sprowadzoném, Jakóbinizmem; którego to się sławney pamięci Weteran Wolności Lafayette ;akeśmy iuż to wyżey cytowali, wyrzekał, pisząc wkrótce przed zgonem :

« Vous savez que moi vieux et constant républicain,
« je ne suis pas ce qu'on appelle Jacobin »

Wszakże do tego poddziału Jakóbinizmu, należą podług mnie także i Jakóbini Arystokracii, to iest, owi stali pogardziciele ludu i praw iego, ludzie niemoralni, namiętni, niepowściągliwego ięzyka, gwałtowni, opryskliwi (względem tych których uważaią za niższych) u których także nic świętego, ani cudzy honor, ani krew brata, ani własność, ani wolność Człowieka, byle dopiąć swego zamiaru, byle podeprzeć Arystokracyą i swey dogodzić ambicii ; a iako, tous les extrêmes se touchent, takich jakóbinów, czy się oni pomiędzy Arystokracyą znaydą, czyli do kategorii Demagogów należą, w oszacowaniu zasłużoném zupełnie za iedney wartości uznaię, i na iedną szalę kładę.—

Podobnych wszakże wichrzycieli, anarchistów, szaleńców, czy zrodzonych na błocie, czy w chędogich salonach, nie bóymy się : wcześniey lub późniey onych opinia większości zarówno oceni, pokarci; i oni to ieszcze, iako zwykle pierwsza katastrof publicznych i krwawych burzliwości wewnętrznych przyczyna, w razie starcia, iak tego nas rewolucya Francuzka i inne pouczaią, zwykle pierwsi ofiarami ludu padaią : czytaymy tylko pilnie i nienamiętnie historyą.

Lecz wróćmy się do położenia głównych działów politycznych, walkę z sobą śmiertelną, bliżey już teraz

niż kiedy staczaiących, i zważmy: gdzie silna, a gdzie sła-ba, iednego i drugiego strona? —

Dział tedy Absolutyzmu wszędzie z sobą iak widziemy, wspólną potrzebą związany, żyie w zgodzie i iedności: silna iest dotąd potęga aliansu świętym zwanego, iedne tam hasło, iedna komenda, wszystko mechanicznie, wybornie urządzone, siła materyalna zatém ogromna, scentralizowana, ruch iednostayny; solidarność iak widziemy, na różne wydarzyć się mogące wypadki wcześnie umówiona; polityka zaś na radzie iuż przytoczonéy Machiawela, divide et impera, oparta: bo wié dobrze absolutyzm, że gdyby z strony przeciwney była iedność, po nim by iuż było; więc stara się aby lud Boży rozdwaiać, to prosta iego, lecz wysmienita rachuba.

Cóż tymczasem poczyna dział Wolności, zamiast przeięcia taktyki przeciwnika w czém takowa dobra, żyie w nieiedności, rozsypuie się, dzieli się na stronictwa, gdzieby się wypadało łączyć, kombinować, dla odcieniów nie różnić: iest to tak czynić iak owe dzieci, które z pod ostrego guwernera w świat nagle wypuszczone, niedoświadczone, rozbiegaią się, każdy w swą, marzą, idealizuią, buiaią i skaczą nad przepaściami, nie są w realności życia, lecz bawią się w takowe,... raz się kochaią, znów nienawidzą, wszystko wyplelą, wszystko zepsuią, wszystkiego próbuią; kończą zaś doznaniem zawodów: tak robią i dzieci starsze przecież niedoyrzałe, świeżo usamowolnione, bo nie maią stałego planu, nie utworzyły sobie dotąd iak ich przeciwnicy, stosowney do swych celów, do położenia swego polityki. Takie to są z przyrodzonego temperamentu Wolności (mniey z wszech miar ostrożney niż despotyzm) pochodzące wady. Tu, słaba młodéy Demokracii strona! Gdy tymczasem, stary i doświadczony Despotyzm, zbroyno przeciw niey pro wadzi

ten sam lud, dla którego ona się poświęca z zapałem i niedoświadczeniem wieku : dla téy też to a nie innéy przyczyny, tak długiém pasowanie się zasad despotyzmu z wolnością. —

Z tego wszystkiego wynika potrzeba iednoczyć się, bydź dobrym politykiem, bydź śmiałym, ale razem ostrożnym,— nie niecierpliwić się, bośmy z sprawiedliwego i karzącego Boga wolą, przymierza nie zawierali.

CO IESZCZE WSTRZYMUIE

POSTĘP WOLNOŚCI I REFORMY (1).

Nie, nic tak dalece nie zatruwa interesu *reformy* i iakowego bądź czy *politycznego* czy *religiinego postępu*, iak wszelkie gwałtowności, umysłowa burzliwość, opryskliwość, iak namiętnością, zniecierpliwieniem, grubiaństwem, nacechowane, a dobremi przykładami, osobistą niepokalaną cnotą i moralnością nie poparte, opowiadaczów nowéy wiary postępowanie. O czemuż tak nie łatwa do nabycia lub zachowania szata niewinności?

Nic więcey nie szkodzi, i tryumfu dobréy z natury sprawy nie opóźnia, iak owe drażniące, a wewnętrznie siły nie maiące *zapowiedzi*, groźby, ucinki, odstraszyć tylko, zniechęcić, i w przeciwników tych właśnie zamienić zdolne, których nawrócić, przyswoić, ku zdaniu naszemu pociągnąć, było zamiarem naszym.

Tacy to fałszywi, niezręczni *Apostołowie*, głównie swe-

---

(1) Możnaby w iednéin słowie na to odpowiedzieć, IŻ BRAK MORALNOŚCI I ZRĘCZNOŚCI W PROPAGANDZIE.

mu uchybiaią powołaniu: owi to źmiino-szczebiotliwi, w ięzyku żadney miary zachować nie umieiący, krzykacze, a co gorsza sami to, *non sine nevo* będący, nowych zasad głosiciele, za naypierwszych wrogów podiętéy sprawy, uważanymi bydźby winni; bo iéy naypierwsi, naypierwszy, a niekiedy i ostatni cios zadaią; podobni do owych niezgrabnych, fanatycznych, lub wyraźną hypokryzyą odznamienowanych kapłanów, którzy naywięcey w oczach motłochu i uprzedzenia, w tém, choć z resztą naypięknieyszéy swéy religii, krzywdę zadaią, iż wady ich osobiste, lud nie oświecony. nawet niekiedy i ludzie choć wyższego usposobienia, ale z pozorów tylko sądzący, ludzie leniwi i rzeczy nie zgłębiaiący, a podobnie częstokroć namiętnością się unoszący, lub podchwytliwi, za wady samych nayświętszych instytucii uważaią (o ileż na tém nie ucierpiała wolność i prawdziwa demokracya!), ci przyczynę niedoskonałości człowieka, za skutek nayzacnieyszego prawa biorą: co przecież nie zawsze iest prawdą, i nayczęściey ma się odwrotnie, to iest iż prawo dobre, a ludzie źli i przewrotni... Dla tego to też, tak celu uchybiaiące *apostolstwa*, odwrotny skutek osiągaią: nic zaiste gorszego i niebespiecznieyszego, iak głupi, niedołężnego umysłu, serca, lub mowy, przyiaciel, iak naylepszéy sprawy, niegodny *apologista*, zły obrońca.. nic szkodliwszego, iak wszelka *przesada, niewczesność, brak umiarkowania i brak zdrowego publicznego rozsądku!*

Uczy nas o tém smutne obecnéy historii doświadczenie, iż tak z wszelkich *exageracii, zawczesności*, w które częstokroć i tak nierostropnie, nayszlachetnieysza (póki na moralności opieraiąca się i przez namiętności nie skrzywiona), wpada *demokracya*, przeciwna iey a zwykle zręcznieysza, ostrożnieysza i do życia publicznego wprawnieysza, a zarazem ironicznie radować się i z błędów podchwytliwie korzystać,

stara i doświadczona arystokracya umie; iak się cieszy ów rząd, powiększenia władzy i wszelkiéy uzurpacii chciwy, gdy się pod iego czuyném i przezorném okiem, wcześnie przewidziana, brukowa tylko, źle obrachowana, w nietrafny moment poczęta *emeuta*, równie prędko wylęga, iak na niczém pełznie.

Tyle zła, ieżeli nie *podeyrzanych*, to głów szalonych lub niedoyrzałych polityka, dzieło reformy i powszechnego a praktycznego ludzkości odrodzenia, więcey opóźnić iest zdolna, i tym się iuż skutkiem posmuconéy sprawie, częściéy przysłużyła, aniżeli same *obskurantyzmu lub despotyzmu zabiegi.*

Czegóż strach demagogii nie dokazał w oświeconéy, do wstrząśnień wewnętrznych przyzwyczaioney Francii? mamy tego temi czasy smutne, iawne, nie zaprzeczone, bo samą wolność wsteczniące przykłady!.. czyż tego nie dowodzą, ludowi, a niby to w drodze legalney i reprezentacyiney, odebrane swobody? czyż nie widzieliśmy co spowodowało a przynaymniey dało pretext do prawa *zakazuiącego assocyacii*, tey nayważnieyszey ludu wolnego prerogatywy, i do innych, Izb francuzkich, wolność cafaiących postanowień? i to wszystko stało się wśród ludu, który iuż iako oddawna usamowolniony a zatém silnieyszy iak nasz, który z wolnością i iey następstwami bardziey oswoiony iak nasz, wśród ludu, który od lat tylu o te się swobody, o tę drogą wolność, o tylu ofiarach, o koszcie krwi milionów patryotów dokupywał! O iakże nam z tego doświadczenia, korzystać należy!

Dość powtarzać nie można: E x a g e r a c y e, n i e w c z e s n o ś c i, z a w c z e s n o ś c i, o p r y s k l i w o ś c i cofnęły postęp wolności: powie mi kto na to, *to na chwilę tylko!*.... prawda że na chwilę, zgadzam się zupełnie: lecz na iak długą chwilę? tego nikt nie odgadnie; ale to przy-

znać musi, iż życie ludzkie, wieczność sama, nie z czego innego, iak z chwil się składa: i każde pokolenie iak mówi Mirabeau, Lafayette, ma prawo dążyć do tego, *aby iego życia chwile były szczęśliwemi* : owe dla przyszłych pokoleń pozorne poświęcenia się, bardzo są wprawdzie szlachetne, poymuię one, lecz nayczęściéy staią się wymówką tylko i uzacnianiem się w nieszczęściu, *strony pobitéy* : gdyż każdy naywięcéy o tém myśli, iakby iemu teraz, dziś, w obecnéy chwili, dobrze było; i to go właśnie w postępowaniu *ostrożnym* czynić powinnoby; *aby się udało* co zamierzamy, na tém cała sztuka; aby zaś się udało, to iest dziełem zdrowéy nienamiętnéy *polityki* : — rzadko zaś dziełem przypadku. Dla tego to Pismo święte ostrzega, *estote prudentes uti serpentes, innocentes uti columbæ.* Nayszczytnieyszéy to są polityki porady...

Wszakże czém innem *polityka*, a czém innem, słusznie w naszych wyobrażeniach ochydzona *dyplomacya:* lubo i tu ieszcze weale iest co innego znać *dyplomatykę*, uczyć się iéy, aby poznać ile chytrą, używać iéy nawet, iako *procedury i środka zdrowéy polityki*, a co innego ulegać ślepo, iak *do tego nieuleczoną mamy skłonność (i co nas w ostatniém powstaniu narodowém zgubiło...)* iéy z obrazą zdrowéy polityki, *decepcyom.*

Polityka zatém, iest przymiotem dla zwolenników *reformy* koniecznym : a to iako nauka trafnego rzeczy publicznéy w każdém iéy położeniu oceniania, kombinowania, i iako zdolność przewidywania, obrachowywania wypadków przyszłych, obmyślania środków, cel zamierzony przybliżyć nam zdolnych.

Nie ma *człowieka stanu bez polityki* : chodziłby on tylko po omacku; zmiiaiąc się z polityką, budowałby ciągle zamki na lodzie, żyłby *in spatiis*, kręciłby bicz z piasku,

nalewałby płynem beczkę dna pozbawioną, bawiłby się iak głupie dzieci lalką i pałacykami z kart; a rzeczywistość by, pod takim zarządem w nic, *in magnum nihil*, zamienioną została. Nie, z rzeczą publiczną igrać, doświadczenia czynić, iest głupstwem lub występkiem; lecz i ten igra, *co nieuważnie poczyna* i ten *co nic nie poczyna*, a ma pretensyą i ieden i drugi bydź za męża publicznego uznawanym.

W każdém towarzystwie ludzie między sobą, iakiegokolwiek bądź powołania, rodu, stanu, oświaty, mam to przekonanie dzicy nawet, podobnie rządy monarchiczne, konstytucyine, republikanckie, demokratyczne nawet, maią i zawsze mieć będą swą politykę; biadaby temu była narodowi, któryby przez złych, niedoświadczonych, lub namiętnych był rządzony polityków; narody słabsze a w dobrych polityków zamożne, pokonywaią narody silnieysze: biada zatém tym ludom, które są prowadzone przez niedoświadczone ręce, biada onym iak téy ptaszynie podług przysłowia polskiego, na któréy sokoła zaprawuią: a tym sokołem podług mnie są ci, którzy się za daleko zapuszczaią, *w czcze marzenia, w iałowe utopie, w idealizm*, w poezyą życia, które iako *polityczne*, iest niestety aż nadto *rzeczywistém*, i iako takie, ma także swoie odwieczne, a w zastosowywaniu onych zbyt zapominane reguły. Podobnemi arystokracii ideologami, ieszcze są ci także, w czém dla przyspieszenia reformy przedziwna nadzieia: co w starych gręzną przesądach, co są w egoizmie uparci, przesądni, u których to tylko *swiętém, rozumném, co dawném*: co nie idą krok w krok za wiekiem, postępu nie cierpią, hołduią nałogowi, ci także po swoiemu iałowo marzą, a mniemaiąc że stary porządek utrzymaią, idealizuią i równie są złymi politykami co pierwsi, to iest *co niedowarzeni politycy postępu*. Jedni przesa-

dzaią przy *demokracii*, drudzy przy *arystokracii*: cała w tém między złudzonemi różnica.

Medium teneare beati, iednym i drugim, iak kto których kocha, powiedziećby można; ale nie obrzydłe to *medium francuzkie*, które iest *prawdziwém extremum*, przez hipokryzyą tylko doktrynerii za *iuste* uznaném, i będącém tém, czém byli faryzeusze względem czystéy wiary Chrystusa.... *Za to medium* bynaymniéy nie uważamy (zachoway nas od téy zarazy Panie) zgubnéy w rewoluciach *połśrodkowości*, która nam teraz i dawniéy grób wykopała, która zoboiętniała skutki nocy 29go.

Wszakże skoro iuż nieapostołuiesz, nie prawisz, nie piszesz, nie nawracasz, ale oręż uchwyciwszy, siłą wroga pokonywać zamierzasz: wtenczas ustać powinno wszelkie medium, wtenczas mało rozprawiay; a wiele biy, biy bez końca, póki nie zwyciężysz: lub nie zginiesz! Całą twoią polityką niech będzie, na swoiém postawić; ależ inna to rzecz wcale, woyna usty, piórem, lub szablą! apostołowanie iest woyną umysłową, któréy i taktyka odmienna bydź powinna: bo idzie także o pobicie, ale czém? przekonaniem!.. to iest, trafną polityką.

Na czém my zakładamy to medium, ten szczęśliwy punkt prawdziwéy polityczné́y mądrości, iużeśmy się powyżey w ninieyszem dziele dość obszernie wytłómaczyli; pozostaie nam tylko wyrazić, iakich środków doradzamy przyiaciołom reformy chwycić się, aby ich opowiadanie pomyślnym skutkiem uwieńczone zostało: i to będzie następuiącego Artykułu przedmiotem.

Czynimy to atoli bez żadney zarozumiałości, bez żadnego zamiaru osobistey krytyki i zastosowywania uwag do osób — gdyż tu nikomu szczególney walki nie wypowiadamy; a doradzaiąc drugim uczynienie wiary wyznania, my naszą otwieramy: aby nam nie powiedziano predykuiesz, same ógólniki.

IAKIE SĄ WARUNKI PRAWDZIWEGO APOSTOLSTWA

TOWARZYSKIÉY REFORMY,

ABY USIŁOWANIA POMYŚLNY UWIEŃCZYŁ SKUTEK?

Dla szczupłości iuż miesca przebiegniymy głównieysze tylko warunki, będące conditio sine qua non, pomyślnego Apostolstwa. Gdybyśmy się zastanowili, iakiemi drogami postępowali Apostołowie Kościoła by znaleść zwolenników dla Wiary Chrystusa, to byśmy iuż mieli wzór dostateczny i żywy naywyższego sukcessu, przykład: lecz ieżeli się tak wysoko wznieść nie zdołamy, poddaymyż się przynaymniey następuiącym warunkom, — i przedewszystkiém bądźmy uposażeni

w Cnoty prywatne i publiczne:
Te tylko Cnoty publiczne które domowemi są wsparte, iednać nam szacunek, i ufność publiczną wzniecać są zdolne: w razie przeciwnym, nie spodziewaymy się, aby słowa nasze za co innego brane bydź miały, iak za chęć w zdaniu narzucania się drugim a to dla osobistego interesu, pod pięknym wielkoduszności pozorem. Inaczéy ieszcze przypisana nam będzie, (czego niekiedy przy naylepszych inten-

cyach w życiu publicznem uniknąć trudno) chęć ziednania sobie sławy, wyszczególnienia się, nabycia popularności; nikt nie uwierzy że co mówisz, co piszesz, czynisz to idąc za głosem głębokiego przekonania, czystego sumienia, za skazówką dobra publicznego: a ieżeliś pisarz publiczny, żyiesz z dziennikarstwa, dodadzą uwagę, że piszesz ieżeli nie za pieniądze, to dla pieniędzy: i cóż cię wtedy zasłoni, ieżeli nie zkąd inąd Cnót domowych świadectwo? Czemże te Cnoty prywatne, ieżeli nie moralność w całey obszerności znaczenia, ieżeli nie znana powszechności zacność charakteru, poczciwość bez granic, czyste obyczaie, szlachetność serca, zamiłowanie prawdy i honoru, wypróbowany, nigdy i w niczem niezachwiany patryotyzm; owe stałe, wierne, rzewne, nieudane, do Oyczyzny, i do tego co w dobrém rozumieniu Narodowém, przywiązanie; ieżeli nie doświadczona bezinteressowność, ieżeli przytém nie męstwo duszy, nie odwaga ciała, w niebespieczeństwach nie zimna krew, nie wielka miłość bliźniego; a w razie przynaymniéy, gdybyś nie był dotąd w położeniu takiém, gdziebyś tych wszystkich warunków mógł złożyć iawne dowody, co będzie tarczą twey dobrey dla Oyczyzny ochoty ieżeli nie skromność? równa przynaymniéy nieoddanym dotąd zasługom! i niewątpliwym usiłowaniom.

Tak iest, można mieć cnoty prywatne bez zdolności publicznych: ale nie ma prawdziwych zdolności publicznych, bez Cnót prywatnych: bez tych posiadania, wiary ku twoim słowom nie

podniecisz, głos twóy będzie głosem na puszczy; a co gorsza, słowa twoie, choćby naypiękniey ubrane, loicznie upowodnione, iakby z złotych ust płynące, wsteczny skutek na mało do nawrócenia skłonnych sprawiać będą: a iakże nie maią szkodzić, ieżeliś nie sam taki, iakim drugim bydź każesz, ieżeliś sam nic wart, a przytém roskiełznany twóy język, roschulana imaginacya, rospasana namiętność, bredzi, brudzi, wichrzy, i choć z pozoru przedziwne, w środku zgniłe i zepsute ziarno sieie? nie dziwuy się ieżeli twa sieyba podług twéy myśli nie wschodzi; nie czekałeś sposobney pory, nie uprawiałeś cierpliwie, nie orałeś pilnie, porządnie i miesce wedle mieysca, na niwie opinii ludzkich, a dziwisz się że nie zbierasz? na to ci ieszcze wyborne staropolskie niech posłuży w odpowiedzi przysłowie: iak sobie kto posiał tak i zbierze; iak sobie kto pościele, tak się wyśpi.

Wszakże, choćby kto nie był Katonem, próbować mu wolno, byle skromnie i bez zarozumiałości: gdyż nikt prawie nie iest bez owego do słabości natury ludzkiey przywiązanego ale! Ieżeli przemówisz łagodnie, rozumnie o dobrych zasadach, i te sine ira rozwiiać będziesz, spodziewaj się iż pomyślnieysze na umyśle słuchaczów zrobisz wrażenie, iak, gdybyś burczył, krzyczał, zużył się, zżymał, i cóż daley?!.. naycześciéy vana sine viribus ira — a zatém:

Zachoway raczey łagodność, uprzeymość, dobre wychowanie, w przekonywaniu drugich.

Wszak łagodność, nie iest to samo co pobłażanie, co występne w drugich wad publicznych pokrywanie; wad tych, których właśnie śmiałe, niepodległe wykrywanie, gdzie ztąd korzyść iakowa dla Oyczyzny

wyniknąć może, iest iedną z kondycii bezwarunkowego patryotyzmu. Niech ci będzie przyiacielem Plato, ale więcey ieszcze prawda, Oyczyzna, dobro publiczne i to święte, Salus populi; mów wszystko co wiesz: miękkość w téy mierze, zbytnia względność i uległość, iakby owo zmowne układanie się, i ty cyt i ia cyt, lub iakowaś dworszczyzna nie targnienia się na poważne uprzywileiowane figury, byłyby słabością, niekiedy występkiem; do którego mamy resztkę nieiakiey z dawnych oligarchicznych czasów propinxii. —Pilnuymy się aby nam kiedyś nie wyrzucano: psie czemużeś nie szczekał? Cane quare non latrasti; ale szczekay słowami prawdy a nie kłamstwa i osobistości. Nie w potakiwaniu co znamy, co widzimy złém, Oyczyznie szkodliwém, leży cnota publiczney łagodności, którey się domagamy: lecz na tém ona się zasadza, aby obok surowości w sądzeniu, iak nayważszą zachować sprawiedliwość, nie bydź w tem sądzeniu domyślnym, lekkomyślnym, domysłów nie przedstawiać za dowody, nie winić rodaków nad same ich winy: płonnie nie czernić ich sławy, nie bawić się obmową, plotkami: w wszystkiém zachować histotyczną prawdę,

DOBRĄ NIESKAZITELNĄ WIARĘ.

A zatém cudzych słów nie nadciągać, fałszywych cytacii nierobić, lub takowych z cudzey myśli lub pisma, iakby wyciętych, urywkowo, podchwytliwie nie przekręcać, nie kłamać; wiedząc część rzeczy, reszty na pamięć nie dorabiać. Słowem, żyć i oddychać prawdy miłością należy.

NALEŻY TAKŻE BYDŹ DOBRYM NIE NAMIĘTNYM POLITYKIEM,

aby szczegolniey, zamiast nawracania nie odwracać, to przesadą, to nietrafnością, to zawczesnością, to zapóźnością, to proponowaniem środków niewykonalnych, to poradzaniem obok zasad tolerancii, w czém istna inkonsekwencya, zmiany religii tam, gdzie ona ma głębokie w narodzie korzenie i gdzie właśnie do wyswobodzenia naymocnieyszą stać się może pomocniczką: usiłowania zaś podobne co spowoduią? albo w zgardę téy natury apostolstwa lub zamęt i naywyższą dezorganizacyą którą i tak wsród rewolucii dla ich samych korzyści, utrzymać tak trudno: to wszystko osłabia, opaźnia zbawienie, niszczy ufność i kredyt, zabiia apostolstwo rzeczy prawych i dobrych: i iego dobre skutki paraliżuie. Zrozumieymy się: na czém się zasadza zdrowa, bez fanatyzmu religia!

Nasza naylepsza polityka religiina. Czyliż ci co twierdzą, że katolicyzm przeszkodą do wolności, iuż zapomnieli, że właśnie katolicka Francya, iak podobnie nasza Polska, Belgia, Hiszpania, Irlandya, Portugalia i inne wielkie południowéy zwłaszcza Ameryki osady, naywięcéy dotąd dla skruszenia pętów niewoli czyniły i dotąd przedsiębiorą? Czyliż i katolickie Włochy nie wzdychaią do wolności? Czémże teraz wpływ na szkodę wolności, tyle dawniéy dumnego i mocarstwy potrząsaiącego Rzymu, czém w porównaniu z nim, nierównie niebezpieczniéysze środki, pozostaiące natomiast w ręku tych monarchów, którzy ogromem władzy cywilnéy nie dosyceni, za *arcykapłanów* swego kościoła, ieszcze nieoświeconemu lub przemocą cisnionemu ludowi, uważać się każą! Cóż despotyzm, z dobrze zrozumianym, z przesądów, z fanatyzmu, z S. Inkwizycii, oczyszczonym katolicyzmem, ma wspólnego? O nadużycia tedy rzeczy nayświętszéy nie obwiniaymy, iak egoizm złych, panowania chciwych, lub też niedołężnych ludzi; i tych, pod iakąkolwiek nam się oni przedstawiaią, czy pokory, czy pychy sukienką, potępiaymy; wszelką onych rospustę ocuglaymy, o poprawienie się

upominaymy : co na to, z całego serca zgoda ,... gdyż niestety naypięknieysze instytucye, przez tychże , tam gdzie nie uprzedzi oświata, gdzie iest praw kardynalnych niedostatek , do stanu spróchniałości i zdegenerowania , od pierwiastkowéy doskonałości doprowadzanemi zostaią : REFORMA zaś , na wolności , na równości, i prawach człowieka grontuiąca się, reforma na CHRYSTYANIZMIE to iest na *nayliberalnieyszéy z moralności*, *na braterskości*, na miłości bliźniego oparta , koniecznie naprowadzi i samą religią , przez WIĘKSZOŚĆ u nas wyznawaną, do iéy zasad początkowéy czystości : reforma mówię *radykalna* naszéy towarzyskości, zwróci o tyle na drogę *prawdy i potrzeby wieku*, zaszłe zboczenia od dobrze poymowanego katolicyzmu, o ile te się nad zamiar Boskiego prawodawcy wcisnęły, w sprawy wyraźnie *świeckie*, bynaymniéy do niego nie należące : wszakże sam to Chrystus wyrzekł, « REGNUM MEUM NON EST DE HOC MUNDO. » Lecz powtarzam, ieżeli kogo iuż nie zamiłowanie religii w któréy się urodził, wiedzie do iéy utrzymania ; to przynaymniéy, dla nieuchybienia zdrowéy polityce (*naszéy Polskiey szczególniéy*), niech poświęci chętkę bezwzględnego dawnéy wiary potępiania, dla wznawiania iakiéyś nowéy, utopicznéy, któréy ieżeli lud który, to nasz nie tylko że nie poymie i nie podda się, ale nadto autorów nowych marzeń , za swych naypierwszych nieprzyiacioł uważać będzie. Tym czasem zaś i to nie zawodna , że choćby się nowe idee i ludu czepiały , wprawiłyby go tylko w zamęt, pod tym względem wyobrażeń : *bez religii bowiem, świat rządzony bydź nie może.* Wszakże i sam krwawy, śmiały, zbyt śmiały, od większości nawet ludzi wolnomyślnych potępiony, od niektórych tylko ideologów za nayznamienitszego filantropa, polityka, ledwie że nie za proroka miany, nowego rodzaiu fanatyk Robespierre, uznał potrzebę Religii i *Ołtarze wznieść kazał!* Z tych to powodów pragnąłbym nayszczérzéy, aby wszelkie religiine spory, iak naymniéy naszych reformistów zaymowały umysły: aby ztąd walki nierównie witalniéysze *o niepodległość ludów i o poprawę polityczno i administracyinego ich bytu*, nie zamieniły się wśród saméyże polaków rodziny, *w intolerancyą* , *w prześladowania*, *w czcze dysputy*, *w pretexta domowéy krucyaty*, *słowem w woyny religiine*, które pokrwawiały obrzydłe wieki średnie.

A gdyby to nastąpiło, w cóżby poszła szczęśliwie kwitnąć poczynaiąca między ludźmi różnego rodu i religiinych uczuć, *braterskość*, w co walka przedewszystkiém nas zaymować powinna o odzyskanie bytu narodu i samodzielności Oyczyzny? i czegóżby więcéy trzeba systematowi despotyzmu i interessowi dwoienia nas, by nas osłabić? Nadto szczególniéysza to byłaby pomysłow anomaliczność, abyśmy współubiegali się z moskalami, *kto pierwéy u nas katolicyzm wytępi?* Powiedzmyż zatém sobie, iako iedną z zasad szczęśliwego poprowadzenia naprzód reformy, «*Ne misceantur sacra profanis*» i po dawnemu my Polacy, oddawaymy cześć BOGU, a podatek wysługi naszéy Ludowi, *który iest i niech będzie drugim panem naszym.*

Broniąc ia Katolicyzmu w całéy iego początkowéy czystości uważanego, z drugiéy strony wcale bronić nie myślę nadużyciów, które się weń wcisnąć mogły, a które bynaymniéy nie są istotą apostolskiéy wiary: nareszcie trzeba umieć rozróżniać takową, od iéy sług, którzy wspólnym ludzkości niedoskonałościom ulegaią. Duchowieństwo polskie (takiém moie przekonanie), w massie wzięte, zawsze było patryotyczném, mianowicie *niższe*, które podciągnąćby można co do towarzyszących mu usposobień, pod kategoryą wyśmienitéy *demokratyczney szlachty Polskiey*; tak iak *wyższe*, nie zaprzeczenie należało do klassy *magnatów* kraiem oligarchicznie rządzących: z temi tedy, STARSZYZNA DUCHOWNA wspólny maiąc interes, podobne monopolicznego egoizmu powody, te same służące środki, przewagi maiątkiem i *polityeznem znaczeniem*, iakowe np. w dawnéy Rzeczpospolitéy, przywiązane było do stanu biskupiego, a które nie od wyboru współobywateli zależało, podkopywała w wielu przypadkach łącznie z arystokracyą siłę narodu; iak np. pod pozorem religii, a mianowicie w ciągu woien kozackich, nieprzyimuiąc wpośród siebie do senatu, metropolity Kijowskiego wyznania grecko dyzunickiego, wiele złego zrządziła, i do odstrychnięcia się od Polski ludu bitnego, Ruskiego, ludu niegdyś iéy wiernego, o ieden więcéy z powodów dała. Lecz czyliż tu iest wina religii, czyli też złéy kra-

iowéy konstytucii? Nie zawodnie téy ostatniéy, i skoro téy poprawą radykalnie się zaymie reforma, religia w swe właściwe bo duszne wstąpi granice a wystąpi z cielesnych ,.. biskupi do swych dyecezii gdzie właściwe ich iest miesce, odesłani zostaną i pasterstwem zaięci, przeszkadzać nie będą usamowolnianiu ludu Polskiego, bezwzględnie iakowego on bądź iest plemienia, lub wiary. — Religiia raz ieszcze, do wolności bynaymniéy nie przeszkadza: z niéyby owszem nayłatwiéy, republikanckiego nawet systematu następstwa, wyprowadzić się dały. Wszakże opieraiąc się na starym testamencie, czyliż nie ona pierwsze *wszechwładztwa ludu* daie wyobrażenie? czyliż nie ona poucza, *że Bóg w gniewie swém i za karę* ludowi swemu dał królów: *in ira mea dabo vobis regem*: czyliż to ona nakazuie dynastyczność tronów, wszak mężny król Dawid nie pochodził z lędźwi królewskich poprzednika swego Saula, lecz powołan został od paszenia owiec do tronu. — Czegoż nauczał naypotężnieyszego z monarchów, Massillon; oto, że *królowie dla ludów, a nie ludy dla królów*! W iakieyże to nauce więcéy przepisów *o miłości bliźniego, o braterskości, o prawdziwéy między ludźmi równości*, ieżeli nie w *Chrześciańskiéy*? w któreyże więcéy przykładów że Bóg maluczkich podnosi a pysznych poniża?

Chrystyanizm iest zatem nayczystszą demokracyą!... a biczem na despotyzm i tyranów.

Lecz właśnie żeśmy nieżyli względem ludu, iak ta święta wiara poucza, dla tego poszliśmy w niewolniki — i w rozsypkę, aż się do sprawiedliwości poczuiem i oddamy co Boskiego Bogu, co Narodowego Narodowi, alias ludowi; bo i tu, omnis potestas a deo! prawdziwa zaś siła nasza iest w massie Polaków, nad którą nie mamy teraz innego Cesarza, Króla, Pana!

DOBRĄ IEST POLITYKĄ, DOBRZE ZASŁUŻONA POPULARNOŚĆ.

Posiadanie prawdziwéy dobrze zrozumianéy, przez cnotliwe środki i dla cnotliwych zamiarów uzyskanéy popularności, bynaymniéy nie iest oboiętném dla człowieka

stanu : iak nikt skarbu tego o koszcie prawdy i swego przekonania dokupywać się, ani też o takowy, przez ślepe ślepym i namiętnym massom uleganie , dobiiać się nie powinien,—tak nikt z drugiéy strony, tak wielkiego daru lekkomyślnie, iako narzędzia którém nie mało dobrego dla usługi publiczněy ziednać może, ieżeli go posiada , lub posiąść może, niech z rąk nie wypuszcza, owszem niech go pielęgnuie iako dobrą politykę. Popularność iest to przymiot wielkiéy wartości i nie wielu udzielony, przeto co nie dziwna, iż wielu ma zazdrośników : utrata onego przy złości ludzkiéy, w cale nie iest trudna; a ieżeli bez własnéy nastąpi winy, z męstwem wyższego umysłu, z stoiczną spokoynością, i z pociechami których nigdy dobre nie odmawia sumienie, ponoszoną, a nie pogardzaną bydź winna. — Lecz w ogólności, chceszli wiedzieć kto naywięcéy na popularność drugich powstaie? i nieustannie z tém że o nią nie dba, oświadcza się? oto ten właśnie, który wie z góry, że iéy albo nigdy osiągnąć nie zdoła, wie że iéy nie posiada, albo też czuie, że niegdyś posiadaną, na zawsze utracił : tak to ieszcze on czyni, iak ów Szatan anioł pychy, za karę z niebios strącony, który świętości przeklina, bo wié, że onych iuż nigdy kosztować nie będzie. — W taki to sposób posmucone świata arystokracye, przeklinaią teraz *popularność*, któréy iuż nie maią, a o którą się dawniéy u ludu (w duchu, z utaiemnioną ironicznością) swemi bogactwy, wpływem znaczenia i szafunkiem protekcii, dla monopoliczněy korzyści, troskliwie ubiegały : większe atoli upowszechnienie światła, pomniéyszenie maiątku panów, a co większa nowe poięcia o równości między ludźmi, zmnieyszyły błogą sposobność arystokracii znalezienia dość ograniczonych istot, by iéy się nadal zapisywały w reiestr uległych zwolenników i nikczemnego poddaństwa. Skarży się na to upa-

daiąca *arystokracya*, że od niéy na stronę przeciwną przeszła popularność, a za iakąż to tam ona monetę zakupywaną zostaie? nie za bogactwa, bo *demokracya* zwykle uboga: nie za nagrody iakowéy władzy, i w tę ieszcze ona dotąd i nigdzie nie zamożna! przyznaymyż tedy, że iedynie przez wyznawanie ZASAD INTELLEKTUALNÉY WIĘKSZOŚCI, przez poddanie się *postępowi wieku i Reformie towarzyskiéy, przez czysto filantropiczne postępowanie w przywracaniu człowieka do praw iego przyrodzonych, przez filozoficznie poymowaną rewolucyą świata, nabydź można u odradzaiącéy się ludzkości, zacnéy, i tym którzy iey używaią, zaszczyt przynoszącéy popularności.* Takiéy zaś popularności że arystokracye staréy, próchnieiącéy Europy, iuż nie maią, to prawda; że iéy nadal mieć nie mogą, to druga prawda: i to iest co one w prawia w tyle zły humor przeciw *popularności* liberalnych zasad, i przeciw popularności liberalnych ludzi (1).

---

w Ogólności :

Chceszli wiedzieć Czytelniku, iacy dla polityczné reformy naypożytecznieysi, dla przeciwnika nayniebespiecznieysi nowych zasad opowiadacze? oto tacy, iakim bydź zbliska poznałem drogiey nam wszystkim pamięci LAFAYETTA: ninieyszy też pisząc Artykuł, iego ciągle miałem na mysli,

---

(1) Gdybym nie był synem Tomasza Ostrowskiego, wielebym o wybornych skutkach iego dla usługi rzeczypopolitéy dobrze zasłużonéy, i użytéy popularności, miał do powiedzenia!.. Lecz wolę inny przedstawić przykład, słynnéy pamięci Stanisła-

iego portret kreśliłem: Werydyk, ale miły uprzeymy, i dowcipny, żadney on opinii człowieka od siebie nie odpychał, od wszystkich też, był mniéy więcéy, kochany : nawet od przeciwników poważany: iedném on swém słowem więcey nieraz dobrego zrządził, iak inni myryadami złości i dobrym przynaymniéy smakiem nie utowarzyszonych uszczypliwości : wszak przytém, tenże nie porównany, słusznie dwóch światów obywatelem zwany mąż, lubo z przyrodzenia łagodny, wyśmienitém wychowaniem celuiący, choć republikanin, a może właśnie dla tego że prawdziwy republikanin, to nie grubianin, krwi ludzkiéy nie chciwy, gdzie szło o stawanie w obronie umiłowanéy przez niego WOLNOŚCI, n i e p o b ł a ż a i ą c y, s u r o w é y n i e s z c z ę d z i ł i l u d o w i i m o n a r c h o m p r a w d y; ieżeli się zaś niekiedy pomylił, i w nadzwyczaynych momentach, niedostatkiem p r z e z o r n o ś c i pobłądził!... bo człowiekiem był: rozsiał iednak w ciągu długiego, sławy i użyteczności pełnego życia swego, kosztowne nasiona ZASAD, k t ó r e p r a w a C z ł o w i e k a r o z w i i a ć, A b s o l u t y z m

---

wa Małachowskiego, Marszałka 4° letniego seymu, któremu magnaci, oligarchowie, *zawiść*, a nayczęściéy *istne głupstwo*, także zarzucały *że się ubiegał za popularnością*, że się otaczał *młodzikami*, i. t. p. przecież to pod iego laską pierwsze hasło do reformy przez ustawę 3go maia daném zostało : powiedzmyż sobie raz na zawsze : w Polszcze, z polakami, dopóki (od czego uchoway nas Boże) uczuć szlachetnych politycznych, nie zatrze *suchy egoizm, pycha absolutyzmu, lub nikczemność episierstwa*, zacnie nabyta, użytecznie dla kraiu użyta popularność, popłacać nie przestanie : ona to i wymowa, są i zawsze będą, w rządach *gminowładnych* lub nawet konstytucyino-reprezentacyinych przymiotem koniecznym. A ieżeli się szatan wyrzeka cnoty i raiu, to raz ieszcze iedynie dla tego, iż te dobra na zawsze utracił. Żałować takich, równie iak i tych, co dworakuią nie cnotom, lecz obłędom i namiętnościom ludów; w wszystkiém niech będzie ś r o d e k i m i a r a.

zaś po długie wieki, hamować i tępić będą.

Cześć zatém Cieniom twoim przyiacielu ludzkości i nasz! a nam w rozpamiętywaniu pięknego życia twego pozostaie nie łatwy, ale gotowy do naśladowania przykład, nie tylko cnót wielkich, lecz oraz i nauki, o potrzebie nieskończoney, usque ad finem vitæ, w sprawie publiczney PRZEZORNOŚCI!...

W KONTYNUACII:

DOMNIEMALNA STATYSTYKA ROZMAITYCH OPINII, NA KTÓRE SIĘ DZIELI TOWARZYSKOŚĆ NASZÉY EMIGRACII I ANALOGICZNIE NARODU POLSKIEGO.

Powtarzać tego dość nie można, bo ztąd wypływa użytek publiczny, że tam będzie zwycięstwo, gdzie się znaydzie siła: tam zaś mimo chęci naylepszéy, sprawy podiętéy nastąpić musi upadek, gdzie do iéy wywalczenia, siły zabraknie. Siła zaś iest albo *umysłowa albo materyalna*. Kiedy obydwie wpływ swóy wywieraią, przedmiot oporu nay-więcéy ucierpieć musi: o to też nam idzie, aby potężny wrogów naszych opór, było czém powalczyć.

O połączenie zatém téy *podwoyném dźwigni*, nayusilniéy starać się nam należy. Dążmyż raz ieszcze ku zbawiennéy IEDNOŚCI: a przynaymniéy staraymy się, ieżeli iuż tamta niepodobna, zbliżać się do niey, to iest iak nayprzeważnieyszą ziednywać sobie WIĘKSZOŚĆ, tak co do *liczby*, iako i *co do intellektualności*. A POZNAWSZY TĘ WIĘKSZOŚĆ PODDAY-

MY SIĘ Z UFNOŚCIĄ ZARZĄDOWI ONĘ REPREZENTUIĄCEMU; inaczéy czy w domu, czy w tułactwie, strawi nas sama anarchia, nayniebespiecznieyszy z wrogów Polski!...

W naszém położeniu w tułactwie, gdzie niewolno nam dobyć oręża, *umysłowość* (lecz dobrze pokierowana) wielką stać się może siłą: gdy zaś staniem do boiu, przy téy i siła fizyczna, iednym z koniecznych warunków; lecz o tego rodzaiu siłę łatwiéy swego czasu postarać się.

Teraz udoskonalaymy nasze zdolności i siły moralne: zawsze, i w każdém położeniu naszém, trudniéy nam było o dobrą głowę, iak o *heroizm*; — trudniéy o *rozsądek publiczny*, iak o patryotyzm; trudniéy o *wytrwałość*, iak o niepospolite *męstwo*; łatwiéy o gotowość w poczęciu nayszczytnieyszych przedsięwzięć, iak o *cierpliwość* w doczekiwaniu cierpliwém naysposobnieyszéy do tego pory. Wyprzedzać umiemy same wypadki, a gdy nadeydą, zamiast one naystosowniéy dla dobra naszego załatwiać, iuż myśl nasza sięga daléy, to iest *za daleko*. Wyobraźnia nasza poetyczna buia po polach *idei*, kiedy nam pierwéy *pole rzeczywistości* wydeptać należy: iesteśmy hozi, młodzi (wysmienityto i obiecuiący przymiot, że żyć nie przestaniem), lecz w sprawach publicznych wytrawnością, starém częstokroć doświadczeniem, rządzićby się należało: starém zaś doświadczeniem nie nazywam ludzi starych wyłącznie, ale tych nawet młodych, którzy są swych namiętności, swych uniesień, swéy zkądinąd wybornéy polskiéy żywości, panami: iako lud do wielkich przeznaczeń stworzony, lubiemy politykować, w polityce się zacinamy; do wolności stworzeni, mamy wszelkie wolnych ludzi cnoty, zdolności i przywary, iako tę np. iż nawet iednéy głównéy

opinii ludzie ieszcze się rozpadaią na części, na poddziały, na odcienia opinii i przeto siłę iedności tracą.

Takie są głównieysze cnotliwe intellektualności naszéy przymioty, takie i wady które nas słabią, wzajemnie poróżniaią i utrudniaią zimne, niekłótliwe, iak naymniéy wzaiemną drażliwość wzbudzać powinne porozumiewanie się; — w tém, koniecznie poprawiaymy się. Iuż tu i w iednėm z powyższych artykułów zdanie moie powiedziałem, w czém sam temperament narodu, psuie pożądaną iedność: teraz może nie będzie od rzeczy wiedzieć, w iakim to stosunku grupuią się nasze polityczne opinie, i starać się takowe uklassyfikować, aby się przynaymniéy na iedno zgodzić, że zasady demokratyczne górę wzięły.

GŁÓWNIÉYSZYCH POLITYCZNYCH STRONNICTW NASZYCH ZNAMIONA.

A. Konserwatorów *pseudo-arystokratów* (gdyż w prawdziwém znaczeniu iuż tych, prawie że nie ma), mówię konserwatorów, to iest ludzi takich, co ieszcze w duchu hołduią zasadom dawnéy *arystokracii* (wszakże i z tych iuż iedni mniéy, drudzy więcéy) tych co im żal dawnych czasów, dawnego rzeczy porządku, owéy lubéy *oligarchii polskiéy;* tych, coby im ieszcze miło było grać rolą *panów, magnatów*; lub tych, (ale takich dworskim umysłem obdarzonych także nie wielu), którzy maią upodobanie w zależeniu od wielkich domów; tych w ogólności, którzyby chętnie poddali się temu rodzaiowi postępu, lub bardzo mało co wyżéy, iak ten opisany został ustawą z d. 3go maia r. 91 i którzyby przecież powtórnie niezawięzywali, iak w ów czas zbrodniczéy konfederacii Targowickiéy; zgrozy, któraby

się iak raz iuż w téyże saméy kategorii, powtórnie zawiązać nie dała : tyle poprawy, i w niéy dostrzedz się daie. — Wszakże i tu pragną wszyscy *Polski*; *ile można nay-większéy!* Więc oto między konserwatorami i reformistami ieden interes.

B. Konstytucyonistów, to iest tych, którzy wielkie maią zamiłowanie podobnéy polityczněy organizacii, iakowa była zaprowadzona stosownie do karty konst: Xięstwa Warszaw: i Królestwa Pol: kongressowego, przyznaiącéy równość w *obliczu prawa;* przyznaiącéy atoli *różnice stanów*, *senat*, *niby to arystokratyczny;* maiącéy przecież wiele znamion wolności i *reprezentacyinego systematu*. Wszakże i konstytucyoniści pragną *całości i niepodległości Polski*, nabywszy doświadczenia iak *illuzyinemi są swobody*, *w styczności z absolutyzmem*.

C. *Rozsądnych, umiarkowanych, filantropicznych demokratów : ludzi żądaiących iuż wyższéy reformy w kraiu, prawdziwych reformistów.* Ci wierzą w wszechwładztwo ludu (la souverainete du peuple). *Ci pragną aby iak nay-wcześniéy nastąpiło usamowolnienie ludu polskiego bez-względnie na różność religii i różnoszczepność. Ci chcą zniesienia wszelkiego monopolizmu, przyimuią zasady nieograniczonéy równości; słowem zamierzaią przywrócenie każdego mieszkańca ziemi polskiéy, o iak naymniéyszém wstrząśnieniu* (1) *i ile bydź może naywczesniéy*, do praw przyrodzonych : nadania mu *własności*, *obywatelenia* go w nayobszerniéyszym sensie, przez uwłaszczanie. Wszakże i *konsty-*

---

(1) Myliłby się ktoby mniemał, iż wielu iest takich co się odzywa, szlachtę pokonać a nie przekonać należy : na kilku tysiącach głów emigrantów polskich choćbyś znalazł kilka tak niedorzecznych ięzyków, to maximum.

tucioniści, a nawet w pewnéy części i *konserwatorowie*, mianowiciéy co do téy kondycii ostatniéy, oświadczaią się z skłonnością niezmyśloną. Bądźmy sprawiedliwymi.

D. Demagogów, *nowatorów*, *utopistów*, ludzi mieniących, że tylko nadzwyczaynemi drogami połączonemi z gwałtownością środków, z przewróceniem radykalném od razu całéy przeszłości, choćby w sposób podobny iak zrobili francuzi w r. 93, a z pominięciem łagodniéyszych zasad, iakowe znamienowały rok 89ty, zbawienie Oyczyznie przyniesioném bydź może; u tych *terroryzm*, wspomnienie *Robespierra*, *Dantona*, *St-Justa* i *Marata*, nie wzbudza takiego wstrętu, iak u demokratów którzy na cnocie, moralności, na religii i poszanowaniu własności każdéy i każdego, swóy system i reformę gróntuią. Przecież i ci iako Polacy, chyba z małym wyiątkiem, w praktyce (mam naymocnieysze przekonanie) systematowi mordów i kannibalizmu, nie dotrzymaliby wierności, i z swemi teoryami, w sprzecznościby pozostali.

Nota. Pomiędzy powyższemi kategoryami są ludzie wahaiący się ieszcze i do naybliżéy z niemi spowinowaconego stronnictwa opinii zawsze przeyść gotowi : na tych każdy rachować może co sobie tuszy, że będzie mocniéyszy.

ROZMAITE SPOWINOWACENIA OPINII.

Powyższe główne kategorye maią swe poddziały, lecz te za pierwszym ruchem, ieżeli nie zupełnie znikną, przez naturalną siłę attrakcyiną opinii homogeneicznych, zleią się w iedną massę, przeważną iuż *większość*, stanowiącą. W *większość*, któréy działania i dążności, natchnienia, influowane będą obecną epoki iaka się pod ów czas rozwinie, *charakte-*

rystycznością, to atoli z góry przewidzieć można, że *liberalną*, *postępną*; bo świat cały iest w pochodzie naprzód, a tém bardziéy ludy uciśnione, które *samoistność* utraciły.

I tak np. *w demokracii* naywięcéy się znaydzie czystego *republikanizmu;* nie wieluż teyże, ale znaydą się i tacy, którzy ieszcze taki przypuszczaią rzeczy porządek (*zachwiani atoli iednak w tém przekonaniu, przez decepcye epoki od czasu lipcowéy rewolucii*) *że może bydź rzeczpospolita z królem, iak była Polska*, byle nie *monopolicznie* iak tamta uorganizowana; czyli raczéy przypuszczaią, że może bydź *monarchizm otoczony instytucyami republikanckiemi*: większość zaś z téyże kategorii, odpiera tę możność i twierdzi, *że rzeczpospolita nie może zaistnąć iak z obieralnym do lat ograniczonych prezesem i z iedną izbą;* obawiaiąc się *arystokracii pieniężnéy*, iakowa się nie tylko w Francii pod wpływem króla, ale nawet w *stanach ziednoczonych* iuż *zawięzuie*. Wszakże *konstytucyoniści* mniemam w znakomitéy większości, obawiaiąc się *czystéy republiki* (*to iest bez króla*), z tą częścią demokracii, któraby go przypuściła, skorniéyby się połączyli: w nagleyszym zaś razie woleliby przyiąć zasady szkoły Amerykańskiéy, a w naygorszym poddaćby się musieli Rzeczpospolicie czystéy. Resztka *konstytucyonistów* w każdym razie, długoby doktrynerowała, a w końcu i ta przeyśćby musiała na stronę demokracii, zawsze atoli mniéy nie chętnie, z mniéyszym sobie zadanym gwałtem, gdyby z królem.

W ogólności tak o téy ewentualności wnosić można:

aa. Jeżeliby (na co się dotąd słabo zanosi) Trony Polskę powróciły; będzie ona *monarchią konstytucyiną*.

bb. Jeżeliby zaś na decyzyą monarchów ludy wpływ

mieć miały, nie nastąpiła przecież powszechna ludów rewolucya, a zatém *emancypacya*; będzie Polska *rzeczpospolitą z monarchizmem połączoną*.

cc. Przypuściwszy nakoniec *ogólną rewolucyą emancypacyiną ludów*, na którą się zanosi na świecie całym, a to od upadku Napoleona i z przyczyny niedotrzymania wiary ludom przez monarchów, którzy niszczą wszędzie *systemat reprezentacyiny* tymże przyrzeczony; w tym razie

WSZYSTKIE KRAIE, A ZATÉM I POLSKA, PRZEYDĄ W STAN CZYSTEGO REPUBLIKANIZMU.

dd. A w tym razie ieszcze, nie tylko *konstytucyoniści*, którzy łatwiéy, naturalniéy kondycyom konieczności poddać się będą musieli i przyiąć szczerze system panuiący czystego republikanizmu; ale nawet *arystokracya*, któréy korzenie iuż i teraz są podcięte, mimo głuchych tu i owdzie daremnych usiłowań, podnieść się nie potrafią; — podobnie będzie z *antipodem* arystokracii z *demagogią*, któréy panowanie (choćby się też na chwilę rozwinąć mogło), ale iak to nam wykazała rewolucya francuzka, gwałtownym i rewolucyinym będące *fermentem*, po odrobieniu swego chwilowego przeznaczenia, wyburzy się, zniszczeie, i w stałego porządku stan tak przeyiść musi, iak wszystko co przesadzoném, nie naturalném, nie na zasadach cnotliwéy moralnéy natury opartém, nigdy długo utrzymać się nie może. —

Wszakże iuż z tego co się powyżéy powiedziało (ieżeliśmy się nie pomylili? *bo errare humanum est*) iasno wykazuią się i następuiące prawdy:

ee. Że na to się wszyscy zgadzaią Polacy w powszechném pragnieniu, by im P o l s k a   w o l n a,   s a m o i s t n a

przywróconą została; mała tylko może z tych frakcyika mniéy niechętnie iak ogromna większość, przyięłaby raczéy coś, iak nic,—toiest w naygorszym razie Polskę kongressową; — reszta do ostatka ważyć gotowa o zupełną całość i niepodległość.

ff. Mamy i to przekonanie, że uwłaszczeniu i obywateleniu ludu Polskiego, mało kto się sprzeciwić mieć będzie chęć i odwagę. — Więc i tu przy pierwszéy sposobności na wygraną rachuymy.

gg. łowem, żewkażdymrazie, po stopieniu się różnych kategorii i cieniowań w iedność — sprawie wolności i idców liberalnych tryumf zapewniony.

BILANS OPINII.

Sprobuymyż tego teraz nieiako materialniéy ieszcze cyframi dowieść, i przyimiymy w tym celu liczbę 100 — za normalną, dla wynalezienia stosunku: i tak przypuszczamy, za rozmaitemi systemami iż znaydzie się kresek: NB. W liczbie polaków wyższém światłem obdarzonych.

A.	Konserwatorów.............	Ultra....................	1	kresek...	5
		Umoderowanych........	4		
B.	Konstytucyonistów.........	Doktrynerów..........	5	kresek...	25
		Demokratycznieyszych.	20		
C.	Demokratów reformistów.	z Monarchizmem.......	15	kresek...	55
		Czystych..............	40		
D.	Demagogów................	Utopistów..............	14	kresek...	15
		Terrorystów............	1		
			Ogół..........................		100

Nota. Na to powié mi kto, zkąd wynalazłeś te stosunki? odpowiém: tak mi się zdaie, o ile ia znam towarzyskość Po-

laków. Komuś innemu że wcale inaczéy zdawać się będzie i że słusznie, zaprzeczać nie będę: iak tu się upewnić że w ewaluacii rzeczy intellektualnych, tak dusznych, tyle zmianom z postępem czasu i okoliczności ulegaiących, nie ma pomyłki? że rachunek matematycznym? i. t. p! Każdy więc sobie, tak trudną aproxymalność, niech podług znaiomości iakową ma rzeczy, wynayduie, lub tymczasém *in Verba* wierzy temu którego swą zaszczyca w podobnych kombinacyach ufnością; lecz iakkolwiek zmodyfikuie stosunki, nie dowiedzie mi, aby kategorye *B.* i *C.* z sobą nayblizéy spowinowacone, nie stanowiły iuż

hh. Ogromnéy liberalnéy większości: nie dowiedzie aby kategorya *A.* nie musiała umilknąć przed kategoryą *B. C.*, aby kategorya ostatnia *D.* wyburzywszy się, nie została rozwiązaną, i tak iak roszczyn w przerobieniach chemicznych, nie przeistoczyła się w spokoyną zrównoważoną całość głównych kategorii *B. C.*

ii. Całkowitą zaś tę kombinacyą, nazywam sperandą truymfu pożądanéy towarzyskiéy reformy.

kk. Wszakże dotąd mówiliśmy dopiéro o statystyce intellektualnéy narodu, tak co do téy części co milczeć musi u siebie, w domu, iako przemocą oniemiona; iako też o téy, która w Emigracii głośniéy myśli..... Pierwszéy liberalną polityczną edukacyą posuwaią naprzód: raz, z nocą 29 Listopada rozszerzone wyobrażenia, które na buyną padły niwę; daléy teraz od wrogów doznawane ciężkie prześladowania; drugą zaś, uprawiaią własne doświadczenie i swobody wyższe innych narodów, mianowiciéy Francii i Anglii, i w tychże spostrze-

gam niezahamowany postęp reformy. — Można zatém powiedzieć, że domniemalny rachunek statystyczny opinii intellektualnych Polaków tak w kraiu, iak za granicą, stoi *al pari*, równa się.

ll. Terazże weźmy pod rachunek massy ludu Polskiego, wprawdzie mniéy dotąd oświecone, ale wszędzie teraz mianowiciéy u nas wybornym obdarzone instynktem — a zaczerpniętym w źródle, — męczeństwa!... Nareszcie któż nie iest raczéy za plus, aniżeli za minus?

Tak zwana drobna szlachta Polska zapalczywie, że tak powiem, wolność i równość od wieków ceniąca, łatwo poymie o co teraz idzie, i BYLE IÉY GWAŁTEM NIE ODBIERANO WŁASNOŚCI, chętnie *monopolizmu* i wszelkich iego konsekwencii się zrzecze; bo przyzwyczaiona od wieków do republikanckiéy równości, nie odmówi iéy ludowi, który z nią zarówno walczy, a bez którego nie będzie Polski....

Włościaństwo, Miasta, wszystko maią przy reformie do zyskania, a co do stracenia? nic: wniosek ztąd nie trudny, że iéy sprzyiać będą.

Starozakonni podobnie iak poprzedzaiący. Massa tedy ludu, w naturalnéy będąc attrakcii z kat: *B. C.* z temi skwapliwie połączy się, PRZY PIERWSZÉY WYDARZONÉY SPOSOBNOŚCI.

Nota: bo to sobie z góry powiedzmy, że bez téy, pozostanie wszystko bez ruchu i skutku, tak iak ów proch póki nie w styczności z iskierką, nie zapłonie.

mm. Większość zatém liberalna *intellektualna* połączona z ludem, z massą materyalną, będzie nie iak 5 do 100 (przypuściwszy nayzaciętszy kat: *A.* przeciwko kat: *B. C. D.* opór) lecz iak 5 do 1000, przy-

puszczaiąc i to ieszcze *plus minus*, że na 1000 iest 100, że na milionie iest 100,000 intellektualnych, a 900,000 do mniéy oświeconych należących, mieszkańców, ale którzy dla tego nie mniéy prędko swóy poznaią interes; siła fizyczna zatém, 900, plus 95 intellektualnéy, zwycięstwu długo, wahać się nie dozwolą: 5 kresek oppozycii, to zero.

Nareszcie choćbym się w téy ewaluacii o 1/3 pomylił, co nie rozumiem aby tak było, wszędzie i w każdym razie widzę tryumf pożądanéy reformy, widzę

OGROMNĄ PRZEWAGĘ WYOBRAŻEŃ DEMOKRATYCZNYCH NAD ARYSTOKRACYĄ.

I dla tego to, poważyłem się iéy powiedzieć: MONOPOLICZNA ARYSTOKRACYO! SKOŃCZONE TWE PANOWANIE, pod względem fizycznym, boś zubożała; pod moralnym, bo cię liczba obdarzonych intellektualnością przekreskowała i z massą ludu gdy się połączy, tém łatwiéy *stanowczo* szalę przeciągnie!.... I dla tego ieszcze raz powiadam: Reforma, bez gwałtu dokonaną zostanie: w tém mniemam nie mylę się; oppozycya arystokracii góry nie weźmie, a gdybym się pomylił, nie wahałbym się stanąć przy tych, z tymi, którym, od dawna KRZYWDA!... którzy uciśnieni, którzy ieszcze nie tyle wołaią o pomstę, iak o SPRAWIEDLIWOŚĆ!... a BÓG będzie z nami. —

W KONKLUZII:

Ponieważ zaś i ty arystokracyo, i wy konstytucyoniści, i wy demokraci chcecie Polski, ponieważ bez iedności nie będziemy mieli siły, ponieważ bez siły nie

będziemy mieli Oyczyzny; podaymyż sobie wszyscy ręce, i tam gdzie iuż większa siła ogólna, do téy grupuymy poiedyncze usiłowania nasze, — to się dopiero zwać będzie : nie mieć próżnego uporu, i

WIĘCÉY KOCHAĆ OYCZYZNĘ, IAK SIEBIE.

A gdy się połączywszy, rostropnie iéy sprawie służyć będziemy, to się nazwie: dobrze i pożytecznie służyć tyle od nas wszystkich zamiłowanéy, łzą patryotyzmu oblewanéy, równie lubéy iak nieszczęśliwéy Oyczyznie.

Aby zaś postępować sumiennie i politycznie, przynaymy iż :

> Reformy wyrozumowanéy powołaniem nie iest poczęcie od walki z ludźmi, ale raczéy, z ich zasadami : tém mniéy zaś do tych szturm przypuszczać się godzi, którzy pozornymi tylko bydź mogą, reformy nieprzyiaciołmi.
>
> Iest przecież pewny taki życia politycznego punkt, gdzie się sobie wzaiemnie strony obydwie wytłómaczyć winny; aby módz dla wspólnych celów, razem na iednemże znaleść się polu, zobopólnéy ufności. Pora po temu, zdaie się iż na całym świecie dobiegła.

A ZATÉM IESZCZE SŁOWO OSTATNIE

O ARYSTOKRACII.

Co do zdania mego o arystokracii, zdaie mi się potrzebą dać ieszcze to obiaśnienie, iż rozróżniać należy arystokracyą, od tak niekiedy niewłaściwie zwanych, arystokratów : bo dla słów i wyrażeń, nie zmnieyszaymy ani iedności, ani obiawiania się iak naywyższéy większości, połączonéy ku wspólnemu celowi.

Arystokracii iako zasadzie, iako systemowi politycznemu, z wielu naypoważnieyszych ludzi szacownemi zdaniami łącznie szkodliwość przypisuiąc, mam obok tego dla wielu z tych których niekiedy stronność piętnem arystokratów odznamienowywa, rzeczywisty szacunek: dla wielu szacunek osobisty, zaś tylko dla niektórych zarazem i polityczny. Wielu wszakże z tych widzę uciążonych zarzutem ieszcze do usprawiedliwienia: iesteście arystokratami! nic z wami wspólnego mieć nie chcemy: istna przesada, nadużycie słów: bardziéy popolsku będzie, poprzednio wyrozumieć się, aby następnie wiedzieć czy się porozumieć będzie można, lub też żyć w stanie otwartéy woyny. Cóż w tém kto co winien, lub czy ma iakową zasługę pytam? że się urodził w przepysznym pałacu a nie w skromnéy chatce? Cóż w tém, że imie iego pod firmą arystokracii, iako przypadek urodzenia, na butwieiących pergaminach zapisane? nic w tém niewinni ci, że onych nie macierzyńskie iakowéy poczciwéy włościanki, lecz tak zwanego znakomitego rodu damy, wykarmiło łono: Wyobrażeniem równości, prawdziwy polityczny filozof, wszelkie w tém na tę lub na inną stronę uprzedzenia pokrywać winien: i przyznać nawet, tém większą wśród arystokracii zrodzonym zasługę, że kiedy im częstokroć, co mówię nayczęściéy, płoche, wśród zarozumiałości, zbytków i pychy kastowéy towarzyszyło wychowanie; choć młodość spędzali otoczeni dymem od kadzideł, których im podłość nie szczędziła; a pańskość głowy nie zawróciła, serca nie zepsuła, od uczuciów ludzkości nie odwróciła: dobréy są oni natury, i filantropiczna demokracya, Oyczyzna, pociechę i korzyść z nich mieć może. Chociaż wśród arystokracii zrodzeni, powierzchowną tylko téyże barwę i to do pewnego tylko czasu, by się i w tém śmieszności lub affektacii winnymi nie stać,

nosząc; w duszy, w czynach, w politycznych działaniach i w właściwém miescu obiawianych postanowieniach, są prawdziwymi demokratami; prawdziwymi, to iest w znaczeniu czystéy moralności i filantropicznego znaczenia prawości, demokratami. I komuż, gdy o takich ludziach mowa, nie przyidą na pamięć, znakomitych urodzeniem (podług dawniéyszéy terminologii) a znakomitszych ieszcze duchem wolności i obywatelstwa słynne imiona, naszego nieodżałowanéy pamięci Lafayetta, Mathieu Montmorenci, Mirabeau i tylu innych w różnych kraiach i epokach znakomitych publicznemi cnoty mężów? Gdy tym czasem wielu pseudorepublikanów (bo i tém pochlebiać równie iak arystokratom grzechem) z łona naydaley posuniętéy demagogii powstałych, lecz takich niestety co to tylko maią w sercu ledwo że nie w uściech:

« ôte-toi, afin que je m'y mette. »
« Precz, bo ia tém chcę bydź, czém ty iesteś. » wielu mówię,

podobnych kameleonów, widzieliśmy w Francii za cesarstwa, w Polszcze za panowania moskiewskiego, a widzimy podobnych wszędzie, ubiegaiących się za honorami, za tytułami, uszamerowanych wstęgami, i wszelkiemi dawnéy arystokracii bawidełkami uszczęśliwionych. Gdy tak tedy częstokroć zamieniaią się role, potępiaymyż skoro takiém nasze przekonanie, arystokratyczne zasady, ale nie zawsze ludzi i ludzi, kiedy tychże nie wybór, nie wewnętrzne ich opiniie, lecz przypadek urodzenia, wśród arystokratycznych położeń postawił, i pory sposobnéy do przeyścia w inny prawy towarzyskości system, dotąd mógł nie podać. — Przecież, mimo téy należnéy względności, i i onéy granic zbyt daleko posuwać nie należy. Ufaymy tym tylko, iakiego bądź rodu ludziom, którzy teraz CO DO

GŁÓWNYCH ZASAD REFORMY, PRZEYDĄ NA WIARĘ PRZEZ WIĘKSZOŚC WYZNAWANĄ, a którzy przez znany osobisty charakter, szczerości swego nawrócenia, pod wątpliwość nie poddaią.

Wierzmy i ztąd w podobieństwo odarystokratyzowania się pewnych opinii ludzi, iż *dziś w prawdziwem znaczeniu arystokratą, iuż rozsądnie bydź się nie godzi*! — Co większa, dziś kiedy wyższa i bardziey upowszechniona przyświeca oświata, kiedy interes i czucia mass, za nami, za naszą sprawą, tak rzewnie przemawiaią (choć z obawy aby onym to za złe nie poczytano, tak ostrożnie i taiemniczo obiawiaią się): kiedy *równość swobód* tak powszechną u ludów stała się potrzebą, potrzebą, któréy nieco dawniéy lud niewolniczy, ciemny prawie, że nie znał, a nie znaiąc nie czuł iéy, a przynaymniéy nie w téy mierze onéy niedostatku; kiedy nadto znaydował nieiako smak w swych więzach, w poddaństwie, w uwielbianiu, w ubóstwianiu klass wyższych; można było nie wyrywać się z łona arystokracii, aby przeyść w massę ciemnotą obarczonego gminu: ale dziś mówię, kiedy wszystko tak nagłemu ulega przeobrażeniu i dąży do *czegoś* wcale innego, iak to co było dawniéy, czego nawet ieszcze każdy zrozumieć nie może, i tylko hołduie iakby iakowemu nieznanemu *dobru, Deo ignoto*... a gdy przecie to nieznane *coś*, iest w instynkcie, w przeczuciach całéy cierpiącéy ludzkości, któréy my żywym obrazem i despotyzmu ofiarą, — kiedy całego świata arystokracye (przez co sobie samym cios śmiertelny zadaią) Polski dozwoliły upadku, Polski, która za pomocą reformy i ustawy 3go Maia usiłowała względy przeszłości z przyszłością pogodzić, i też Polskę by ią z spokoynieyszém sumieniem rozszarpać, zamordować i pochować, niewinną, wszystkich i ich samych broniącą, o iakubinizm posądziły; i gdy też

arystokracye i teraz z tak zimną krwią, na nasze walki, na niepoięte męczeństwa nasze spoglądaią; iakiegoż więc Polaka *rozum*, *serce*, może odtąd ideom arystokracii i dalszym monopolizmu zarodom zwolenniczyć ? !.. Odgadnienie zostawuię czuciom patryotyzmu i narodowości polskiéy. Co do mnie, ia nie mogę takich instytucii cenić, onym hołdować, przy których Oyczyzna moia zginęła !.. Takim instytucyom wewnątrz i zewnątrz *cum voce populi*, zapowiadam, iż mimo śmiertelnych podrygów któremi ieszcze téyże cierpiącéy ludzkości chwilowo zaszkodzić mogą, wyzionąć przecie z siebie ducha zepsucia, zgnilizny i obumarłych cnót będą musiały... Rola odegrana, skończona : była arystokracya niegdyś, ale to niegdyś piękniéyszą, to prawda; była ona miarkuiącą absolutyzm monarchów, utrzymuiącą władz wielkich stanu równowagą, towarzyszył iéy pewny bohaterstwa urok, otoczona bogactwy, niekiedy i cnoty, mogła ona czas iakowyś, mniéy szkodliwie panować i mieć swych wielbicieli; lecz rozpusta ich przewodników, powtarzam, *zezwolenie bezwstydne na zagładę narodu Polskiego*, *filozofia przy końcu 18go wieku*, *woyna Amerykańska*, *usamowolnienie nadewszystko druku*, *rewolucya Francuzka*, *rewolucya Lipcowa*, *reforma Angielska*, *to co widzimy iż się dzieie w Hiszpanii*, *Portugalii*, *w usposobieniu umysłów wszystkich narodów*, *iak dobiia arystokracye*, *tak czyż nie zapowiada światu nowéy po ich pogrzebie Ery ?* Nie do arystokracii zatém a przynaymniéy *nie wyłącznie do niéy*, o Polskę naszą kołatać się godzi, a przynaymniéy ieszcze nie inaczéy, do téy zużytéy grandessy polityka Polska przemawiaćby powinna, iak tylko : *przyznay ty stara arystokracyo ! żeś wszystko dotąd czyniła, by prawo do naszey utracić ufności... iestli twym interesem (a poniekąd iest nim nie zaprzeczenie), skorobyś z wyższego stanowiska*

rzeczy biorąc, PRZEZ CZYNY WIELKIE, SZLACHETNE, *o sile i pożyteczności ieszcze twych wpływów na politykę , na ludy w wierze ku tobie słuszn e zachwiane, świat przekonać chciała* ; *abyś na dowod w tém i iako rękoymią póki ci się ostatek sił żywotnych z rąk nie wyśliźnie*, CAŁĄ NIESZCZĘSLIWĄ POLSKĘ, DO SAMOISTNIENIA DOPROWADZIŁA. Ale nie, tak szczytnemu powołaniu nie odda się arystokracya, będzie ona wolała raczéy z despotyzmem zginąć, niżeli z wolnością zespołecznić się i w życia nowego towarzyskiego skombinowany, dalszy zapuścić się zawód.

Tyle co do arystokracii, co zaś do tak zwanych arystokratów, z tych że wielu przeydzie na stronę *większości*, osobliwie w Polszcze, gdzie egoizm nie przewyższył dotąd patrotyzmu, mieymy tę nadzieię, a postępowaniem zbyt *cierpkiém iodrażaiącém* nie stańmy się winnymi, wytknięcia w interesie wspólnym, dwóch sobie przeciwnych i z sobą pod okiem wrogów, walkę domową toczących obozów... i tu ieszcze do powiedzenia *sat sapienti*... bo nie tu miesce wytykać imiona , niebespieczne przykłady na pamięć przywodzić: tu mowa tylko o zasadach.

Uwaga

W końcu przychodzi mi ieszcze Czytelnika upraszać, aby mi pozorne w tém piśmie przebaczyć raczył dygressye; lecz gdy ia to wszystko co u nas poprawy wymaga, pod tytuł reformy podciągam, iuż usprawiedliwiony zostaię, i prędzeybym wyrozumiał temu, ktoby mi wyrzut uczynił, żem wielu przedmiotów reformy wymagaiących, ieszcze nie

dotknął : zamawiam atoli sobie iego uprzeymą cierpliwość; i ieżeli Bóg zdrowia użyczy i okoliczności będą po temu, zamierzam w zawodzie poczętym nie ustawać, mam z dawnieyszych epok i z ostatniéy narodowego powstania, pamiętniki : takowe będą mi ku pomocy; iak mi one także nieustannie odnawiaią, nie zabliźnioną ieszcze ranę, żywo w pamięci stawiaiąc główne, mimo nie porównanéy waleczności żołnierza polskiego, mimo poświęcenia i zapału ogółu Narodu, swieżego upadku naszego przyczyny; a temi mianowiciey były, następuiące : (co będę starał się dowodami poprzeć, aby było więcéy historii, iak deklamacii).

Zły przedewszystkiém układ, polityczney towarzyskości naszéy, złe prawa zasadnicze. —

Nayszlachetnieyszy, lecz zbyt dobroduszny charakter narodu; pamięcią nieszczęść przeszłych mało poprawiony.

Nie poięcie prawdziwych celów rewolucyi, i skrzywienie iéy w samym zarodzie. —

Mimo chęci (w ogólnosci) naylepszych, ile w okolicznościach NADZWYCZAYNYCH, brak sprężystości w Seymie i w rządzących. Brak pokory publiczney, i posłuszeństwa dla woli narodu: w Wodzach i Urzędnikach publicznych. —

Bezkarność i brak rewolucyiney surowości, w drogach atoli prawych: na przestępuiących i staiących się winnymi nie dopełnioney powinności, czyli oni są naystarsi, czyli naymłodsi w hierarchii krajowych Władz.

Brak subordinacii cywilney i woyskowey: poczynaiąc od starszyzny, zkąd iść winien przykład do niższych — a zkąd poszło zgorszenie!

Mania obawiania się mary socyalney rewolucii — i dla strachu, poświęcenie sameyże sprawy. —

Półśrodkowe działanie i oglądanie się w tył, zamiast podniesienia rękawicy z młodzieńczym zapałem;— kiedy iuż szło o wybicie się narodu.

Nieszczesna do dyplomacii skłonność, kiedy naywyraźniey oręż tylko, pomyślnie mógł los nasz rozstrzygnąć. Doktrynowanie w rewolucii. —

Główna w tem chyba, że wierzono w ludzi, choć ich zasady, iako za będące sprawie przeciwne, głośno znanemi były.

Niedopełnienie tey ostrożności aby każdy nim otrzymał publiczne zaufanie: wyznanie swey wiary, względnie sprawy do którey powołany zostawał, uczynił. — Niebespieczne użycie ludzi wiary w zbawieniu Oyczyzny nie maiących. — Duch domatorstwa i brak wytrwałości, wielka wada w rewolucyach polskich. —

Nakoniec (lubo długą litania naszych przewinień) skończmy na teraz ieszcze na

Niepoiętém, zgrozy pełném, na przyszłość kary godném z placu boiu, z bronią w ręku, w obce granice uchodzeniu, i scen Radoszyckich odnawianiu. Nie miłe zaiste, gorzkie nawe, ale czyliż nie na prawdzie oparte wspomnienia! Dość się iuż chwaliliśmy; uderzmy się raz w piersi, mówiąc NOSTRA CULPA!...

Uprzeyma Prożba

Nakoniec ostatnią ieszcze do czytelnika zanoszę prożbę, aby w krytyce zdań moich, którey się z całą obywatelską poddaię gotowością, raczył pierwey *ogół cały pisma mego*, *iego powody*, *odczytać*, i z tych dopiero, a nie z *urywkowo* wziętych twierdzeń, osądzać: z resztą i temu wierzyć, iż z tego punktu na którym dotąd niestety stoiemy, wszystko ieszcze *powiedzieć się nie da!*...*i co większa*, *bez uchybienia zdrowey polityce*, *wszystko co w myśli i na sercu*, *wymówionêm bydź nie powinno!* —

Pisano w St. Germain-en-Laye, przy Ulicy Cours des fontaines N° 5. w ciągu roku 1834. —

KONIEC.

OMYŁKI DRUKU.

Na stronnicy.	*W wierszu.*	*Zamiast.*	*Czytay.*
9	2	stann.	stanu.
9	3	po słowie « zbyt zrozumiałe » nie potrzebny średnik.	
18	27	indeis	iudeis.
52	5	1773	1772.
54	23	1773	1772.
104	23	szerniey	obszerniey
116	16	wielokdusznością	wielkodusznością.
125	14	poczęteg	poczętego
158	ostatnim	znaczenia	przeznaczenia.
199	14	lub	lud
201	12	kręgielnich	kręgielniach.
200	19	wydosoknaleń	wydoskonaleń
226	8	snie pisał we nie?	nie pisał we śnie.
206		286 pag.	206 pag.
218	19	uwieńczeniem	uwiecznieniem.
224	ostatnim	akiey	iakiey
230	(niepotrzebny cudzosłów)		
232	d°	d°	
266	15	po « sumienia naszego » dodać, *inaczey* cel etc., etc.	
288	7	powinni	powinniśmy.
360	11	łowem	słowem.

Nota. Drobnieysze pomyłki raczy sam czytelnik poprawić.

SPIS RZECZY.

KONIEC.

W TYPOGRAFII A. PINARD,
PRZY QUAI VOLTAIRE, 15.